Grey Scale #13
R G B WH GR BL C M Y K
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Part Code ST1316
DANES-PICTA .COM



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej
58052
09-058052-000-0

Ppłk dr Mariusz WIATR

DOWODZENIE OPERACYJNE W SZTUCE WOJENNEJ

Rozprawa habilitacyjna

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid.
58052

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/4011
05-004011-004-0

WARSZAWA 1998

Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches Centimetres
DANES-PICTA .COM

AKADEMIA
OBRONY NARODOWEJ

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej
58052
09-058052-000-0

Ppłk dr Mariusz WIATR

DOWODZENIE OPERACYJNE W SZTUCE WOJENNEJ

Rozprawa habilitacyjna

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid.
58052

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/4011
05-004011-004-0

WARSZAWA 1998

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 58052

Ppłk dr Mariusz WIATR

DOWODZENIE OPERACYJNE W SZTUCE WOJENNEJ

Rozprawa habilitacyjna

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Nr ewid.
AI
Działu Zbiorów Jawnych - Akademii ON

Warszawa **1998**

SPIS TREŚCI

WSTĘP **5**

1. SZTUKA WOJENNA I JEJ CZĘŚCI SKŁADOWE **19**

1.1. Strategia i taktyka jako pierwotne składowe sztuki wojennej 22
1.2. Geneza i rozwój dowodzenia operacyjnego i sztuki operacyjnej 29
1.3. Granice między specjalnościami sztuki wojennej 73

2. DOWODZENIE OPERACYJNE A SZTUKA OPERACYJNA **83**

2.1. Istota i struktura współczesnej sztuki operacyjnej 84
2.2. Sztuka operacyjna jako specjalność naukowa 100

3. WSPÓŁCZESNE OPERACJE WOJSK LĄDOWYCH **115**

3.1. Istota operacji jako przedmiotu dowodzenia operacyjnego 116
3.2. Nowe uwarunkowania operacyjne 127
3.3. Operacje początkowego okresu wojny 138
3.4. Operacje połączone 156
3.5. Operacje XXI wieku 175

4. DOWODZENIE OPERACYJNE - PRAKTYCZNY WYMIAR SZTUKI OPERACYJNEJ **187**

4.1. Koncepcje myślenia strategiczno-operacyjnego 188
4.2. Prawa i zasady sztuki wojennej w dowodzeniu operacyjnym 199
4.3. Czynniki operacyjne 213
4.4. Cechy dowodzenia operacyjnego 228
4.5. Model rozwiązywania problemów operacyjnych 238

ZAKOŃCZENIE **249**

BIBLIOGRAFIA **255**

ANEKS **261**

WSTĘP

Zmiany polityczno-militarne w Europie oraz gwałtowny rozwój środków walki zbrojnej stawiają naukę wojskową przed zupełnie nowymi wyzwaniami. Potrzeba ostatecznego wyzwolenia z gorsetu poglądów ukształtowanych w okresie konfrontacji Wschód-Zachód wymaga przewartościowania wielu dotychczasowych poglądów, koncepcji i ustaleń normatywnych. Sposoby prowadzenia wojny i formy walki zmieniają się wraz z postępem cywilizacji, nauki i techniki. Przy zależnościach jakie istnieją między społeczeństwem, jego gospodarką i wojskiem, każda zmiana społeczno-ekonomiczna prowadzi do przemian w sposobach prowadzenia wojny. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że sposoby prowadzenia wojny odpowiadały zawsze sposobowi produkcji, czy też jak to ujęli w głównej tezie swej książki Tofflerowie, sposobowi zdobywania dóbr materialnych[1].

Na miejsce zagrożeń z okresu istnienia dwóch przeciwstawnych systemów pojawiają się nowe, jak chociażby wzrost nacjonalizmów, zwiększenie wpływów fundamentalistów różnej prowinencji, głód, brak wody, konflikty religijne i narodowościowe. Zagrożenia te nie ograniczają się tylko do obszarów ich występowania. Wszechstronne powiązania gospodarcze i społeczne powodują ich szybkie przenikanie. To, co dzisiaj wydaje się bardzo odległe, prawie nierealne, jutro może stać się codziennością (np. terroryzm polityczny lub zorganizowana przestępczość). Przed tym wszystkim trzeba będzie się bronić.

Zadaniem przed jakim stoi dzisiaj nie tylko polska nauka wojskowa, jest określenie obrazu możliwej wojny, konfliktów poniżej progu wojny i wojskowych operacji pokojowych oraz wynikających stąd metod

[1] A. i H. Toffler, Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku, Warszawa 1997, s. 10.

i sposobów przygotowania się do ich prowadzenia. Postępowanie takie jest zgodne z rzymską zasadą „*si vis pacem, para bellum*" (jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny). Jeżeli chcemy przeciwdziałać wojnie, aktywnie uczestniczyć w utrzymaniu pokoju, musimy znać rządzące nimi mechanizmy. Wszystkie armie świata próbują sprostać realiom XXI wieku. Skalę wyzwań, przed jakimi staje obecnie nauka wojskowa, obrazują również konflikty ostatnich lat.

Perspektywa włączenia Polski do zachodnich struktur bezpieczeństwa wymaga dostosowania ustaleń doktrynalnych do standardów Sojuszu. Dotyczy to zwłaszcza sztuki operacyjnej, która jest właściwą domeną zainteresowania i działania zintegrowanych struktur militarnych NATO, staje się też zasadniczym obszarem zainteresowania dowództw rodzajów sił zbrojnych Wojska Polskiego. Pojawia się zatem potrzeba dokonania analiz, ocen i porównań podstawowych pojęć i poglądów dominujących w polskiej sztuce operacyjnej z ich odpowiednikami w sztuce wojennej państw należących do Sojuszu. Dopiero takie porównanie umożliwić może określenie kierunku i zakresu niezbędnych zmian w teorii polskiej sztuki operacyjnej.

Sztuka wojenna podlega ciągłym przemianom. W początkowym okresie, gdy wojny rozstrzygane były w wyniku generalnej bitwy, dzieliła się ona na strategię i taktykę. Ciągły wzrost liczebności wojsk, zwiększanie obszaru objętego działaniami wojennymi i czasu ich trwania oraz nowe środki transportu i łączności doprowadziły do pojawienia się nowego zjawiska w sztuce wojennej – kilku bitew prowadzonych w pewnym stopniu niezależnie od siebie. Zmieniła się również bitwa rozpadając się na szereg równolegle lub kolejno występujących starć. Tym samym doszło do wyraźnego wyodrębnienia walki, bitwy i wojny. Pojawił się termin „operacja" jako odpowiednik dla bitwy. Następstwem uznania operacji za samodzielną kategorię sztuki wojennej był rozwój dowodzenia operacyjnego, czyli kierowania operacjami. Tra-

dycyjny podział sztuki wojennej na strategię i taktykę przestał być wystarczający. Praktyczne doświadczenia w kierowaniu operacjami przyczyniły się do rozwoju dowodzenia operacyjnego realizowanego początkowo w ramach strategii bądź taktyki. Uogólnianie tych doświadczeń, zwłaszcza w byłym Związku Radzieckim, doprowadziło w latach dwudziestych do wyodrębnienia sztuki operacyjnej jako samodzielnej specjalności sztuki wojennej. Od tego momentu w sztuce operacyjnej wyróżnić można jej dwie zasadnicze części składowe: teorię operacji oraz dowodzenie operacyjne rozumiane jako kierowanie operacjami.

Rozwój polskiej sztuki operacyjnej przez wiele powojennych lat ograniczony był dominującą rolą radzieckiej nauki wojennej. Miał więc, tak jak i tworzenie teorii nauk związanych z wojną, często jednostronny, czasami ukierunkowany ideologicznie charakter. Zasadniczym zadaniem sił zbrojnych jest utrzymanie niezawisłości państwa. Przynależność do najskuteczniejszego nawet układu bezpieczeństwa zbiorowego nie zwalnia z tego obowiązku. Bezpieczeństwo trzeba zapewnić przede wszystkim własnym wysiłkiem. Ponadto znaczenie państwa i jego rola w sojuszu uzależnione są w znacznej mierze od wkładu w potencjał wspólnoty, w tym intelektualny. Polska sztuka operacyjna musi więc wypracować zasady działania umożliwiające zapewnienie bezpiecznego funkcjonowania państwa. Nie tyle chodzi przy tym o negację i odrzucenie powojennego dorobku polskiej sztuki operacyjnej, ile raczej o częściowe przywrócenie dorobku okresu międzywojennego i dostosowanie przynajmniej części dotychczasowych zasad do wymogów współczesności. Dotyczy to chociażby takich problemów, jak zakres i zadania poszczególnych działów sztuki wojennej czy też operacje połączone.

Problematyka działań operacyjnych już od wielu lat spotyka się z zainteresowaniem nie tylko teoretyków wojskowych, lecz również osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i obronność państwa. Wystarczy tu

wspomnieć tylko chociażby o takich polskich opracowaniach, jak „*Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*" Stefana Mossora, „*Rozważania o sztuce wojennej*" Franciszka Skibińskiego, „*Rozważania o sztuce operacyjnej*" Bolesława Chochy, „*Teoria sztuki wojennej*" Stanisława Kozieja, „*Geneza sztuki operacyjnej*" Henryka Hermanna, „*Sztuka tworzenia przewagi*" Kazimierza Nożki czy „*Teoretyczne podstawy działań operacyjnych wojsk lądowych*" Jerzego Zielińskiego.

Wiele problemów sztuki operacyjnej nie udało się jeszcze w pełni rozwiązać. Ponadto ciągle pojawiają się nowe. Radykalne przemiany w polskiej doktrynie obronnej związane ze zmianą sytuacji geopolitycznej, spowodowały potrzebę opracowania podstawowych założeń operacyjnych adekwatnych do nowych uwarunkowań. Zmiany w teorii sztuki wojennej, w tym również sztuki operacyjnej, zależne są od charakteru poglądów na współczesną wojnę, konflikty zbrojne, na nauki wojskowe. Mają one ścisły związek z polityką, i to polityką pokojową, ekonomią, postępem nauki i rozwojem techniki. Świat współczesny wkroczył już w erę cywilizacji informatycznej określanej przez Tofflerów cywilizacją „trzeciej fali". Taki stan rzeczy warunkuje nie tylko stosunki polityczne, lecz także społeczne, w skali globalnej, regionu i kraju, a więc również rozwój sztuki wojennej. Nie bez znaczenia jest również fakt, że dotychczasowa wiedza z zakresu sztuki operacyjnej występuje w różnych formach. Ma ona postać teorii w jej klasycznym, naukowym rozumieniu, występuje jako doktryna oraz w postaci wiedzy praktycznej, bardziej lub mniej usystematyzowanej. Najczęściej jednak wiedzy tej nadawano dotychczas postać doktryn, w opracowaniu których metodologia naukowa nie miała zastosowania[2].

[2] J. Zieliński, O sztuce operacyjnej, AON Warszawa 1994, s. 5.

Analiza porównawcza polskiej i zagranicznej literatury przedmiotu badań i dokumentów normatywnych a także doświadczenia z ćwiczeń prowadzonych w AON z udziałem oficerów państw NATO stanowiły podstawę do:

- określenia treści dotyczących teorii operacji i opartych na nich poglądów dotyczących dowodzenia operacyjnego, które częściowo lub w pełni utraciły aktualność;
- ustalenia na tej podstawie zakresu niezbędnych zmian w teorii sztuki operacyjnej i w dowodzeniu operacyjnym;
- zaproponowania zmian wnoszących nowe wartości do teorii sztuki operacyjnej i jej praktycznego wymiaru – dowodzenia operacyjnego.

Wyniki przeprowadzonych badań wskazują na dość duże podobieństwo teoretycznych podstaw, założeń i koncepcji polskiej sztuki operacyjnej do zasad obowiązujących w zachodniej myśli wojskowej. Istotną różnicę w porównywanym zakresie przedmiotowym stanowi podejście do obszaru zainteresowania poszczególnych części składowych sztuki wojennej i w związku z tym do praktycznego wymiaru sztuki operacyjnej, a więc zastosowań koncepcji operacyjnych i kierowanie operacjami.

Taki stan rzeczy stanowił podstawę do podjęcia badań w tym zakresie. Przedmiotem badań uczyniono **dowodzenie operacyjne**, a więc praktyczny wymiar sztuki operacyjnej. Jego istotą jest rozwiązywanie problemów operacyjnych, a więc kierowanie operacjami wojskowymi, stanowiącymi przedmiot badań teorii sztuki operacyjnej. W rozprawie skoncentrowano uwagę na płaszczyźnie twórczej (koncepcyjnej) dowodzenia, stanowiącej domenę działalności dowódcy operacyjnego. Dowodzenie takie to czynność umysłu zasadniczo różniąca się od ujętego w wytyczne regulaminów dowodzenia taktycznego, charakteryzująca się dużym stopniem swobody umożliwiającym

dowódcy operacyjnemu zmasowanie wysiłków przeciwko najbardziej wrażliwemu miejscu przeciwnika. W związku z tym nie rozważano organizatorskiej płaszczyzny dowodzenia realizowanej przede wszystkim przez sztaby wyrażającej się w formalnym kierowaniu związkiem operacyjnym i wchodzącymi w jego skład związkami taktycznymi, czy też warstwy technicznej, rozumianej jako metody i techniki pracy oraz wykorzystania środków dowodzenia.

W aspekcie przedstawionych powyżej uwarunkowań za zasadniczy cel pracy uznano **wniesienie nowych wartości do teorii sztuki operacyjnej, zwłaszcza dowodzenia operacyjnego, stanowiącego jej praktyczny wymiar**. Istotą tych zmian jest zaproponowanie nowego ujęcia sztuki operacyjnej, a w jej ramach dowodzenia operacyjnego, ujęcia uwzględniającego dorobek polskiej „myśli wojskowej" w dostosowaniu do warunków uczestnictwa Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim.

Osiągnięcie tak sformułowanego głównego celu rozprawy wymagało realizacji następujących celów szczegółowych:

1. Wyjaśnienie na tle rozwoju sztuki wojennej genezy i prawidłowości rozwoju dowodzenia operacyjnego i sztuki operacyjnej, a na tej podstawie zakresu przedmiotowego dowodzenia operacyjnego i jego miejsca w sztuce wojennej.
2. Sprecyzowania istoty sztuki operacyjnej, jej struktury i zasadniczych pojęć operacyjnych oraz wykazanie, iż sztuka operacyjna jest specjalnością naukową sztuki wojennej.
3. Wykazanie istoty operacji, stanowiącej przedmiot dowodzenia operacyjnego oraz nowych uwarunkowań przygotowania i prowadzenia ope-

racji wynikających członkostwa Polski w NATO i ich wpływ na warunki realizacji dowodzenia operacyjnego.

4. Wyjaśnienie istotnych właściwości dowodzenia operacyjnego w nowych warunkach geopolitycznych oraz zaproponowanie modelu rozwiązywania problemów operacyjnych.

Dla osiągnięcia powyższych celów zastosowano odpowiednie metody badawcze, przyjmując założenie o konieczności systemowego podejścia w procesie badawczym. Przy doborze metod badawczych uwzględniono fakt, iż przedmiotem badań nie były naturalne obiekty i zjawiska przyrody, ale siły zbrojne i ich działalność. Przedmiot badań charakteryzował się ponadto złożonością i wieloaspektowością, brakiem ciągłości istnienia w sensie fizycznym, niepowtarzalnością w jego konkretnych przejawach oraz szybką i dużą zmiennością.

Myślą przewodnią poczynań badawczych we wszystkich etapach opracowywania rozprawy było dążenie do tego, aby dysertacja stanowiła nie tylko uporządkowany oraz uzasadniony naukowo materiał poznawczy, lecz także użyteczny, co jest szczególnie ważne w okresie, w którym realizowane są zmiany warunków funkcjonowania Sił Zbrojnych RP w związku z ich udziałem w strukturach NATO. Proces badań podzielono na trzy etapy. W etapie wstępnym przeprowadzono dociekanie naukowe niezbędne do ustalenia tematu dysertacji oraz określenia jej założeń metodologicznych. W etapie badań właściwych, w wyniku realizacji szeregu przedsięwzięć badawczych, opracowano wstępną treść merytorycznych rozdziałów rozprawy. W końcowym etapie badań, po weryfikacji wyników badań i dokonaniu niezbędnych poprawek, opracowano ostateczną wersję dysertacji. Jest ona efektem wieloletnich zainteresowań, dociekań i badań autora oraz udziału w pracach studyj-

nych prowadzonych głównie w Katedrze Sztuki Operacyjnej Akademii Obrony Narodowej.

Podczas zbierania materiałów dotyczących problematyki rozprawy stosowano empiryczne metody badawcze takie, jak obserwacja, badanie sądów i wywiad z ekspertami. Obserwacja, ze względu na ograniczony zasięg eksperymentowania, służyła pozyskaniu nowych faktów naukowych dotyczących zewnętrznej strony procesów kierowania operacjami oraz przygotowania do nich wojsk. Obserwacja pośrednia i zbiorowa prowadzona była w ćwiczeniach Bundeswehry „Frankenlage 94", „KOREX 96" i „KOREX 97" oraz ćwiczeniach WP „WRZESIEŃ 93" i „LATO 96". Obserwacja bezpośrednia natomiast w ćwiczeniach szczebla operacyjnego prowadzonych w latach 1996-98 w Akademii Obrony Narodowej.

Współudział autora w opracowywaniu międzynarodowych ćwiczeń prowadzonych w AON pod kryptonimami „MAJ 96", „CZERWIEC 97" i „CZERWIEC 98" pozwolił na uzyskanie cennych materiałów umożliwiających ustalenie związków przyczynowo-skutkowych sposobów prowadzenia operacji. Za szczególnie cenne uznać przy tym należy wykorzystanie symulacyjnych programów komputerowych typu SIMOF i KORA znajdujących się w Akademii Dowodzenia Bundeswehry umożliwiających prognozowanie rozwoju sytuacji operacyjnej na podstawie proponowanych rozwiązań oraz sprawdzenie nowych elementów teorii operacyjnych.

Wartościowego materiału uzupełniającego dostarczyły również metody badania opinii (sądów). Ich wyniki były szczególnie cenne, gdyż myślenie w kategoriach operacyjnych nie poddaje się ścisłym regułom, jest raczej sprawą talentu i umiejętności, a decyzje wynikają z postaw, opinii, sądów, motywacji, predyspozycji i cech charakteru podejmujących je ludzi. Badanie opinii prowadzono przede wszystkim metodą wywiadów. Prowadzono je nie

tylko z polskimi, lecz również z niemieckimi, austriackimi i amerykańskimi specjalistami zajmującymi się teorią sztuki operacyjnej i praktycznym dowodzeniem operacyjnym. Uzyskane w ten sposób materiały pozwoliły na wytyczenie kierunków rozwoju operacji oraz określenie cech dowodzenia operacyjnego.

Materiały zebrane podczas badań empirycznych poddano opracowaniu naukowemu i interpretacji. Wiodącą metodą teoretyczną była przy tym analiza. Z uwagi na konieczność uwzględnienia paradygmatu strukturalistyczno-systemowego jako obowiązującego wzoru badań w sztuce wojennej[3], stosowano przede wszystkim analizę systemową. Służyła ona pozyskaniu materiału badawczego w wyniku myślowego rozdzielenia na części zdarzeń i procesów złożonych. Była to wiodąca metoda w badaniach dotyczących prawidłowości powstania i rozwoju sztuki operacyjnej w ujęciu historycznym i współczesnym. Analiza systemowa wykorzystana była ponadto do konstruowania modelu pojęciowego takich zjawisk operacyjnych, jak operacja, operacja połączona czy dowodzenie operacyjne.

Z analizą nieodłącznie związana była synteza, która umożliwiała formułowanie twierdzeń ogólnych na podstawie uznanych twierdzeń cząstkowych. Aby dogłębnie poznać operację, trzeba rozłożyć ją na części składowe, czyli dokonać analizy, jednak zrozumienie jej istoty możliwe jest dopiero poprzez syntezę. Zastosowanie syntezy pozwoliło na stworzenie wewnętrznie spójnej teorii działań operacyjnych i dowodzenia operacyjnego. Powstały w wyniku syntezy obraz dowodzenia operacyjnego nie jest wyłącznie sumą wiedzy uzyskanej w toku analizy, lecz wyższą jakościowo wartością poznawczą, rezultatem pracy z materiałem otrzymanym w wyniku analizy.

---

[3] R. Wróblewski, Metodologia strategii wojskowej, AON Warszawa 1995, s. 160.

Analizując i syntetyzując fakty naukowe pozyskane w toku badań, uzyskano nową wiedzę o dowodzeniu operacyjnym dzięki rozumowemu wyprowadzaniu nowej wiedzy z wiedzy już istniejącej, czyli wnioskowaniu. W procesie badawczym stosowano przede wszystkim indukcyjną metodę wnioskowania. Przedstawiona w dysertacji wiedza o operacji i dowodzeniu operacyjnym zbudowana jest w znacznej mierze dzięki wyprowadzeniu uogólnień indukcyjnych ze zbioru faktów jednostkowych. Opracowania teorii przyszłych operacji nie można jednak dokonać na podstawie istniejącej bazy empirycznej. Dlatego też na podstawie zbioru założeń wyjściowych wyprowadzono w sposób dedukcyjny dalsze twierdzenia i w ten sposób zbudowano teorię problemu.

Opierając się na założeniu, że w operacjach i innych działaniach wojskowych, obok obiektywnie występujących różnorodności, istnieje również obiektywne podobieństwo rzeczy, zjawisk i procesów, podczas badań stosowano także jako metodę badawczą analogię. Porównanie wydzielonych stanów przeszłych i teraźniejszych (znanych i nieznanych) pozwoliło na ustalenie powtarzających się elementów i stałych cech dowodzenia operacyjnego, a na tej podstawie na określenie kierunków rozwojowych i przyszłych możliwych przemian i stanów.

Większość wstępnych wniosków, propozycji, czy też sugestii merytorycznych dotyczących istoty i charakteru współczesnych operacji i dowodzenia operacyjnego, zebranych podczas ćwiczeń, badań i eksperymentów badawczych przedstawiono w kilku problemowych opracowaniach studyjnych. Zaliczyć do nich należy: „*Przemiany w teorii sztuki wojennej lat dziewięćdziesiątych*" opracowywane na zlecenie Departamentu Systemu Obronnego MON w ramach problemu naukowego „SIGMA", „*Uwarunkowania polityczno-militarne i ich wpływ na rolę i zadania wojsk lądowych w systemie obronnym kraju w czasie pokoju, kryzysu i wojny*" zrealizowane na zlecenie Do-

wództwa Wojsk Lądowych w ramach problemu naukowego „ARMIA" czy też studium dla potrzeb AON pt. „*Sztuka wojenna lat dziewięćdziesiątych*". Autor miał również możliwość przedstawienia cząstkowych wyników badań jako współautor podręcznika „*Działania operacyjne korpusu*" oraz „*Regulaminu działań wojsk lądowych*".

Szereg interesujących materiałów i impulsów do dalszych badań dostarczyło porównanie naszych i zachodnich teorii operacyjnych oraz dokumentów normatywnych NATO. Duży wpływ na treści przedstawione w rozprawie wywarł prawie dwuletni pobyt autora w Bundeswehrze i studia sztabu generalnego w Akademii Dowodzenia w Hamburgu. Szczególnie cenne materiały uzyskano w wyniku współpracy naukowej zapoczątkowanej w 1996 roku z Akademią Dowodzenia Bundeswehry, a mającej na celu ustalenie różnic i podobieństw w podejściu do problematyki sztuki operacyjnej. Jednym z rezultatów tej współpracy jest studium „*Teoretyczne podstawy działań operacyjnych w nowych uwarunkowaniach geopolitycznych*" opracowane przez międzynarodowy zespół kierowany przez autora.

Ostatecznej weryfikacji poglądów dokonano podczas międzynarodowego sympozjum na temat: „*Działania operacyjne w nowych uwarunkowaniach geopolitycznych*" zorganizowanego w AON w dniach 4-6.05.98 wspólnie z Wydziałem Wojsk Lądowych Akademii Dowodzenia Bundeswehry.

W rozprawie skoncentrowano się na problemach sztuki operacyjnej i dowodzenia operacyjnego wojsk lądowych, ograniczając problematykę innych rodzajów sił zbrojnych do niezbędnego minimum, przy pełnej świadomości faktu, iż z uwagi na połączony wysiłek wszystkich rodzajów sił zbrojnych we współczesnych operacjach, sztuka operacyjna przybierać będzie coraz bardziej uniwersalny charakter.

Podjęta problematyka oraz przyjęte cele i metody badań warunkowały strukturę pracy poświęconej węzłowym problemom ogólnej teorii działań operacyjnych i dowodzenia operacyjnego. W dysertacji przedstawiono zarys teorii dowodzenia operacyjnego rozumianego jako dowodzenie operacjami adekwatnymi do polskiej sytuacji geopolitycznej oraz założeń i zasad strategiczno-operacyjnych zawartych w treści polskiej doktryny obronnej. Cztery rozdziały dysertacji uszeregowane zostały zgodnie z potrzebami rozwiązania problemów badawczych.

Punktem wyjścia do rozważań jest dokonana w pierwszym rozdziale charakterystyka i współczesne uwarunkowania sztuki wojennej, jej struktura i granice miedzy jej częściami składowymi. W rozdziale tym przedstawiono historyczny rozwój sztuki wojennej ze szczególnym uwzględnieniem genezy dowodzenia operacyjnego i rozwoju sztuki operacyjnej. Określono ponadto obszary zainteresowania, uwarunkowania, zależności i granice występujące miedzy dyscyplinami sztuki wojennej.

W rozdziale drugim umiejscowiono dowodzenie operacyjne w sztuce operacyjnej. Wobec występowania różnorodnych poglądów sformułowano w nim definicję współczesnej sztuki operacyjnej, określono jej istotę, strukturę i przedstawiono zasadnicze cechy. Zwrócono przy tym uwagę na jej dwoistość przedmiotową, występują w niej bowiem badania naukowe i obszar zainteresowań - budowa koncepcji i praktyczne działania, czyli dowodzenie operacyjne.

Z uwagi na to, że charakter operacji, sposoby ich przygotowania i prowadzenia wpływają na dowodzenie operacyjne, trzeci rozdział pracy poświęcony jest współczesnym operacjom wojsk lądowych. Przedstawiono w nim istotę operacji, dokonano charakterystyki operacji w początkowym okresie wojny. Z uwagi na potrzebę wspólnego działania rodzajów sił zbrojnych

wiele miejsca poświęcono również problematyce operacji połączonych. Treści zawarte w rozdziale stanowią podstawę do rozważań poświęconych dowodzeniu operacyjnemu, stanowiącemu główny przedmiot badań. Szczególną uwagę zwrócono więc na te swoiste cechy operacji, które determinują dowodzenie nimi. W końcowej części rozdziału przedstawiono również kierunki rozwoju operacji w XXI wieku.

W czwartym rozdziale dysertacji, przedstawiono dowodzenie operacyjne jako integralną część składową sztuki operacyjnej i określono jego cechy. Ze względu na to, że zmienia się charakter współczesnych operacji, innego spojrzenia wymaga problem dowodzenia tymi operacjami. Dlatego też w rozdziale tym opisano historyczne koncepcje myślenia strategiczno-operacyjnego, czyli zasadnicze sposoby rozwiązywania problemów operacyjnych. Scharakteryzowano ponadto te zasady sztuki wojennej, które stanowią o istocie dowodzenia operacyjnego, a więc swobodę działania, ekonomię sił i koncentrowanie wysiłków. Ponieważ istota dowodzenie operacyjnego wyraża się w zapewnieniu odpowiednich sił we właściwym miejscu i czasie, dokonano również charakterystyki czynników operacyjnych. Swoiste podsumowanie stanowi ogólny model rozwiązywania problemów operacyjnych.

Autor wyraża podziękowanie wszystkim tym, którzy nie szczędzili czasu i trudu, aby podzielić się swą wiedzą i doświadczeniem, przełożonym za stworzenie właściwego klimatu do pracy naukowej i swobodnej wymiany poglądów oraz możliwość weryfikacji proponowanych rozwiązań w czasie ćwiczeń.

1. SZTUKA WOJENNA I JEJ CZĘŚCI SKŁADOWE

Rozważania o sposobach pokonania przeciwnika towarzyszyły już z pewnością pierwszym praktycznym poczynaniom człowieka w tym zakresie. Doświadczenia gromadzone podczas starć przekazywane były z pokolenia na pokolenie, a młody adept sztuki wojowania nabierał wprawy u boku doświadczonego wojownika. W ten sposób kształtowała się praktyka sztuki wojennej. W miarę rozwoju społeczeństw starcia zbrojne przybierały coraz bardziej złożoną postać i proste przekazywanie umiejętności wojowania z ojca na syna przestało wystarczać. Powstała naturalna potrzeba *„oparcia się o zasady i reguły”*[1]. Doświadczenia wojenne uogólniane były w wielu różnorodnych pracach teoretycznych, w których podejmowano próby określenia prawidłowości walki zbrojnej i sposobów ich zastosowania w praktycznych działaniach. W ten sposób zaczęła się kształtować teoria prowadzenia działań wojennych. Z czasem działalność teoretyczna człowieka na tym polu stawała się coraz bardziej złożona i wraz z rozwojem nauk przyrodniczych, politycznych i ekonomicznych pojawiły się również zalążki sztuki wojennej. Zaczęto tworzyć teorie wyjaśniające podstawy i zasady walki zbrojnej, umożliwiające przygotowanie państwa i sił zbrojnych do wojny. Za prekursorów nowożytnej nauki wojennej w europejskim kręgu kulturowym uznaje się H. Lloyda (1729-1783), H. Büllowa (1757-1807) i austriackiego arcyksięcia Karola (1771-1847). H. Lloyd jako jeden z pierwszych wprowadził i próbował sprecyzować treść pojęcia „nauka wojenna”. Uważał przy tym, że zakres zainteresowań nauki wojennej ogranicza się do problemów związanych z przygotowaniem wojny. Jej przebieg i wyniki uzależniał od talentu wodza, od sztuki, której nie można ująć w naukowe reguły. H. Lloyd i H. Büllow byli typowymi przedstawicielami Oświecenia zalecali więc planowanie operacji przy po-

[1] C. Clausewitz, O wojnie, Lublin 1995, s. 91.

mocy konstrukcji arytmetycznych i figur geometrycznych[2]. Zapominali przy tym, że *„Wojna nie jest nigdy skierowana wyłącznie przeciwko materii, lecz zawsze równocześnie przeciwko ożywiającym tę materię siłom duchowym, a obu tych elementów rozdzielić od siebie nie sposób”*[3]. Można oczywiście krytykować mechanistyczne podejście Lloyda i Büllowa do operowania na polu walki, nie należy jednak zapominać, że to oni pierwsi - uogólniając doświadczenia wojenne - tworzyli podstawy teoretyczne sztuki wojennej.

Wśród teoretyków i praktyków parających się sztuką wojenną już od wieków pojawia się wątpliwość wyrażona przez Clausewitza pytaniem *„Sztuka czy nauka wojenna?”*[4]. Clausewitz uznawał potrzebę tworzenia teorii, gdyż konflikt zbrojny, *„jak każdy przedmiot, który nie przerasta naszych zdolności pojmowania, można wyjaśnić przy pomocy badawczego umysłu i zrozumieć bardziej lub mniej dokładnie jego wewnętrzne związki”*. Wojna rządzi się wprawdzie swoimi prawami, zasadami, regułami, przepisami i metodami, ale wodzowi nie jest potrzebna nauka, lecz wiedza przekształcona w umiejętności dzięki wrodzonemu talentowi. Dlatego też uważał, że stosowniej jest mówić o sztuce niż o nauce wojennej. Wojna jest bowiem czynnością woli oddziaływującej na przedmiot żywy i reagujący, a w związku z tym nie można jej do końca zbadać i opisać metodami naukowymi[5]. Pogląd ten wynikał z pewnością z przemożnego wpływu Napoleona na Clausewitza, uznawanego powszechnie za najwybitniejszego teoretyka wojskowego XIX wieku. A Napoleon głosił przecież, że teoria sztuki wojennej (nauki wojennej) jako taka jest praktyczną działalnością wodzów. Podobne poglądy głosił również współczesny Clausewitzowi H. Jomini.

---

[2] G. Däniker, Operative Führung aus Schweizer Sicht, „Österreichische Militärische Zeitschrift” 1994, nr 4, s. 341.
[3] C. Clausewitz, O wojnie ..., s. 95.
[4] Tamże, s. 113.
[5] Tamże, s. 111-116.

Nie rozstrzygając w tym miejscu tej wątpliwości, stwierdzić można, iż sztuka wojenna, w przeciwieństwie do nauk ścisłych, wymyka się próbie ujęcia jej w proste definicje i jasno określone zasady. Clausewitz uważał, że „*Sztuką wojenną we właściwym znaczeniu będzie tedy sztuka posługiwania się w walce danymi środkami i nie możemy jej dać określenia lepszego, niż prowadzenie wojny*"[6]. Tak więc parafrazując Clausewitza można powiedzieć, że sztuka wojenna to umiejętność prowadzenia walki zbrojnej. Jest to oczywiście wąskie podejście. W sensie ogólniejszym do sztuki wojennej według Clausewitza zalicza się również wszelkie czynności wykonywane dla wojny, a więc również zorganizowanie sił zbrojnych i ich odpowiednie przygotowanie. Istotę tak rozumianej sztuki wojennej bardzo trafnie oddaje definicja zawarta w „Małej encyklopedii wojskowej", zgodnie z którą „*Sztuka wojenna* (to) *dziedzina wiedzy i umiejętności dotyczących przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej. Obejmuje ona strategię, sztukę operacyjną i taktykę*"[7].

Strategia, sztuka operacyjna i taktyka to trzy zasadniczo różne części składowe sztuki wojennej. Sztuka operacyjna jest przy tym jej najmłodszą dyscypliną. Zrozumienie istoty sztuki operacyjnej wymaga chociażby pobieżnego przedstawienia strategii i taktyki, gdyż dyscypliny sztuki wojennej przenikają się wzajemnie w czasie i przestrzeni, i jak to powiedział Clausewitz w odniesieniu do taktyki i strategii, nie sposób wyobrazić sobie ich istotę i stosunek wzajemny, nie określiwszy dokładnie pojęcia każdej z osobna[8]. Dlatego też w rozdziale tym sztuka operacyjna przedstawiona zostanie w odniesieniu do strategii i taktyki, co wymaga również określenia granic oddzielających sztukę operacyjną od dwóch starszych dyscyplin sztuki wojennej, stanowiących jednocześnie jej nadbudowę i podbudowę.

---

[6] Tamże, s. 82.
[7] Mała encyklopedia wojskowa, t. III, Warszawa 1971, s. 268.
[8] C. Clausewitz, O wojnie ..., s. 89.

1.1. Strategia i taktyka jako pierwotne składowe sztuki wojennej

Sztuka wojenna podlegała ciągłym przemianom, a wraz z nią jej części składowe. W początkowym okresie, gdy wojny rozstrzygane były w wyniku jednej tzw. generalnej bitwy, sztuka wojenna dzieliła się na strategię i taktykę, przy czym strategia była sztuką prowadzenia wojen, taktyka zaś sztuką prowadzenia bitew[9]. W początkowym okresie strategia miała ściśle pragmatyczny charakter, a jej zadania polegały na formułowaniu zasad przygotowania wojsk, organizacji marszów, określaniu sposobów prowadzenia wojny[10]. Aż do XIX wieku strategia pojmowana była jako system wiedzy obejmującej wszystkie zagadnienia związane z prowadzeniem wojny. Teoretyczny przewrót w dziedzinie strategii wiąże się powszechnie z nazwiskiem Clausewitza. W swym fundamentalnym dziele „O wojnie" wyjaśnił on wzajemny stosunek wojny i polityki. O zależnościach tych wspominano również wcześniej, jednak dopiero Clausewitz w sposób naukowy uzasadnił wzajemne związki występujące między tymi kategoriami. W ujęciu Clausewitza wojna jest narzędziem, środkiem polityki. Zgodnie z klasycznym już twierdzeniem Clausewitza strategia była sztuką użycia bitwy do osiągnięcia celów wojny, tak więc spośród trzech praktycznych problemów wojny - kiedy, gdzie i jak użyć sił zbrojnych - na pierwsze dwa z nich odpowiadała strategia, a na trzecie taktyka[11].

Przedstawiona wyżej definicja sztuki wojennej nie w pełni odpowiada obecnym uwarunkowaniom, znacznemu rozszerzeniu uległo bowiem **pojęcie strategii**. To, co dzisiaj rozumiemy pod pojęciem „strategii", nie odpowiada już swemu greckiemu pierwotnemu znaczeniu, czyli „prowadzeniu wojsk", czy też „działalności (sztuki) wodza". Już na początku XIX wieku szwajcarski teoretyk wojskowy H. Jomini mówił, że strategia jest sztuką doprowadza-

[9] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993, s. 25.
[10] R. Wróblewski, Wprowadzenie do strategii wojskowej, Warszawa 1998, s. 37.
[11] C. Clausewitz, O wojnie ..., s. 82-83 i 89.

nia głównych sił armii do najważniejszego punktu teatru wojny lub strefy operacyjnej, wyróżniał przy tym „wielką strategię" przypisaną kierownictwu państwa oraz „strategię militarną"[12]. Z kolei B.H. Liddell Hart używał pojęć „wielka strategia" oraz „strategia". Strategia według niego dotyczyła wyłącznie wojny, natomiast wielka strategia obejmowała również następujący po wojnie pokój i dotyczyć miała zarówno przedsięwzięć cywilnych, jak i wojskowych. Popierał on przy tym pogląd H. Moltkego (Starszego), który uważał, że strategia to praktyczne zastosowanie środków oddanych do dyspozycji wodza dla osiągnięcia zamierzonego celu[13]. Tym samym w ramach strategii poczęto wyróżniać jako jej specyficzną, samodzielną dyscyplinę - „strategię wojskową".

Dalsze rozszerzenie zakresu pojęciowego strategii nastąpiło po drugiej wojnie światowej, zwłaszcza w zachodnim kręgu kulturowym. Zapewnienie bezpieczeństwa państwa nie zależało już wyłącznie od jego potencjału militarnego. Cele polityczne w coraz większym stopniu osiągnąć można było innymi środkami. O znaczeniu państw i ich wpływie na sytuację międzynarodową decyduje w większym stopniu ich potencjał naukowy i ekonomiczny, stabilizacja wewnętrzna i działalność ekonomiczna, w tym wymiana handlowa, pozwalająca z jednej strony uzależnić partnerów od stałych dostaw, z drugiej zaś uzależniająca dostawcę od odbiorców. O ile jeszcze w okresie zimnej wojny decydujące znaczenie wydawał się mieć aspekt militarny, to obecnie potęga ekonomiczna jest o wiele ważniejsza.

Widać to wyraźnie chociażby na przykładzie rzeczywistego znaczenia w świecie takich mocarstw atomowych, jak Francja i Wielka Brytania w porównaniu z nieposiadającymi broni jądrowej Niemcami i Japonią. Do strategii włączono więc również takie pozamilitarne aspekty, jak polityka,

[12] H. Jomini, Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966, s. 30 i 247.
[13] B.H. Liddell Hart, Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959, s. 385-388.

gospodarka i czynniki psychologiczne[14]. Nawet francuski generał A. Beaufre, który za istotę strategii uważał po prostu walkę o swobodę działania, dostrzegał „strategię totalną". Jej zadaniem jest według niego koordynowanie i określanie funkcji różnych strategii cząstkowych - politycznej, ekonomicznej, dyplomatycznej i wojskowej[15]. Oddając istotę większości szkół myślenia pojawiających się w tym okresie, można stwierdzić, że strategia miała być sumą wszystkich przedsięwzięć służących zachowaniu państwa. Dlatego też na Zachodzie za strategię uznawano *„sztukę i naukę rozwijania i stosowania politycznych, ekonomicznych, psychologicznych oraz militarnych sił niezbędnych w czasie pokoju i wojny, pozwalających na osiągnięcie celów polityki państwa dla uzyskania rezultatów sprzyjających uzyskaniu zwycięstwa i zmniejszeniu możliwości porażki"*[16]. Zwraca przy tym uwagę fakt, iż na Zachodzie utożsamiano w zasadzie strategię z doktryną. Podejście takie jest uzasadnione, a stanie się zrozumiałe, jeśli przyjmiemy m.in. za F. Skibińskim czy B. Balcerowiczem, że doktryna jest oficjalnie przyjętą strategią. Zgodnie z takim podejściem mówiono tam o strategii powstrzymywania, zmasowanego odwetu czy też elastycznego reagowania. Tak więc przykładowo strategia odstraszania - dzięki samej groźbie zastosowania broni jądrowej - zapobiegać miała niepożądanemu zachowaniu, w tym nie tylko wojskowemu, przeciwstawnej strony. Ci, którzy poważyliby się na takie działania, powinni mieć świadomość, że koszty, jakie mogą ponieść, przewyższą oczekiwane korzyści[17]. Strategia dotyczyła więc raczej „filozofii" użycia posiadanych sił i środków, ogólnego sposobu rozgrywania wojny, a nie prowadzenia jej poszczególnych operacji czy kampanii. Stąd też zadaniem strategii według poglądów NATO jest określenie celów działania i zapewnienie dowódcy operacyjnemu niezbędnych sił i środków oraz możliwości wykorzystania zasobów zaplecza.

---

[14] G. Däniker, Operative Führung aus Schweizer Sicht, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1994, nr 4, s.340.
[15] A. Beaufre, Wstęp do strategii, Warszawa 1965, s. 29-30.
[16] Dictionary of Military and Associated Terms, Washington 1987, s.350.
[17] W. Woyke (red.), Handwörterbuch Internationale Polityk, Bonn 1994, s. 301.

Pojęcie strategii stosowane na Zachodzie po zakończeniu zimnej wojny uległo dalszemu rozszerzeniu, przede wszystkim w wyniku dyskusji o nowym postrzeganiu bezpieczeństwa. Wynika to z faktu, iż polityka bezpieczeństwa powinna w przyszłości zapobiegać nie tylko użyciu siły militarnej w stosunkach między państwami, a więc wojnie w klasycznym sensie, lecz również „przemocy poniżej progu wojny" oraz „zagrożeniom i niebezpieczeństwom nieuwarunkowanym stosunkami międzypaństwowymi", jakie mogą wyniknąć z procesów społecznych, gospodarczych, demograficznych i ekologicznych[18]. Tym samym strategia przestała być domeną wojska i współcześnie staje się kategorią coraz bardziej uniwersalną, znajdującą zastosowanie do zagadnień politycznych, ekonomicznych czy życia społecznego. Zawsze jednak oznacza sposób działania dowolnego podmiotu w osiąganiu celów w długim okresie. Już w okresie międzywojennym S. Mossor uważał, że zadaniem nowoczesnej strategii *„jest opracowanie planu wojny i jej przygotowanie ..., a strategia wyszła ... ze ścisłych ram sztuki wojennej i objęła wszystkie dziedziny życia społecznego"*[19].

Zupełnie inaczej pojmowano strategię w Związku Radzieckim oraz w państwach Układu Warszawskiego, w których uznawano ją za *„główny dział sztuki wojennej, obejmujący teorię i praktykę przygotowania i prowadzenia wojny, jej poszczególnych kampanii i najważniejszych operacji"*[20]. W przeciwieństwie więc do Zachodu, gdzie istota strategii wyrażała się w najogólniejszym, najbardziej generalnym podejściu do problemu wojny i zachowania pokoju, w koncepcjach Układu Warszawskiego wyróżniano strategię globalną, strategię teatru wojny i strategię teatru działań wojennych[21], a strategia nie wychodziła w zasadzie poza sztukę wojenną. Z tych też

[18] G. Däniker, Operative Führung ... s. 340.
[19] S. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986, s. 204-207.
[20] Encyklopedia powszechna PWN, t. 4, Warszawa 1987, s. 308.
[21] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej ... s. 28.

uwarunkowań wywodzi się obecne również dzisiaj w polskiej sztuce wojennej pojęcie strategicznej operacji obronnej.

Rozpad Układu spowodował znaczne rozszerzenie zadań, przed jakimi stanęła polska strategia wojskowa. Zmieniły się uwarunkowania bezpieczeństwa państwa, trzeba było dostosować siły zbrojne do ich funkcjonowania w nowych warunkach ustrojowych i dekompozycji zagrożeń militarnych[22]. Rozszerzył się więc znacznie obszar pojęciowy strategii. Autorzy *„Słownika terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego"*, zbliżając się do ustaleń obowiązujących na Zachodzie, wyróżniają przykładowo strategię narodową, strategię bezpieczeństwa narodowego, strategię obronną, strategię wojenną i strategię wojskową[23]. Jest to podejście w pełni uzasadnione. Tak więc można stwierdzić, nie siląc się przy tym na sformułowanie ogólnie obowiązującej definicji, że **(T-1) strategia obecnie to przygotowanie państwa do wojny lub zapobieganie jej**. Nie powinno więc to być prowadzenie wielkich operacji, jak przyjmowano to w okresie istnienia Układu Warszawskiego, gdy funkcjonowały wielkie armie i fronty. Strategia postrzegana być powinna jako **metoda przekształcania możliwości państwa w konkretne działania polityczne, jako metoda transformacji siły w politykę**. Szczegółowego rozpatrzenia wymaga przy tym zakres treści strategii jako działu sztuki wojennej. W ostatnich latach daje się bowiem zauważyć tendencja do politologicznego ujmowania strategii, a strategia w takim ujęciu siłą rzeczy nie może być częścią sztuki wojennej. Istnieje więc potrzeba wyodrębnienia czysto wojskowego aspektu strategii - czyli walki zbrojnej[24]. **Strategia militarna (wojskowa) mogłaby być w związku z tym sztuką takiego przygotowania i użycia sił zbrojnych, aby służyło to interesom bez-**

[22] R. Wróblewski, Metodologia strategii wojskowej, AON, Warszawa 1995, s. 37.
[23] Wyd. AON, Warszawa 1996, s.84-86.
[24] M. Krauze (red.), Teoria sztuki wojennej w kontekście teorii naukowych, AON Warszawa 1996, s. 99.

pieczeństwa państwa i postrzegane było przez społeczeństwo jako przydatne i konieczne.

Wśród teoretyków wojskowych nie ma zgodności co do tego, która z części składowych sztuki wojennej jest jej najstarszym, pierwotnym działem. Clausewitz uważa, że początkowo przez sztukę wojenną rozumiano tylko przygotowanie sił zbrojnych, a więc *„konstrukcję, wyrób i użycie broni, budowę twierdz i umocnień polowych, organizację wojska i mechanikę sił zbrojnych, przydatnych do wojny"*. Wojna przejawiać się wówczas miała według niego w sztuce oblężniczej, a dopiero później pojawiła się taktyka. To właśnie ona prowadziła do *„działalności ... wojskiem przekształconym przez szyki i ustawienie do boju w automat, który powinien pchnięty jednym słowem komendy, rozwinąć swą działalność z dokładnością zegarka"*[25]. Taktykę za najstarszą dziedzinę sztuki wojennej uznają m.in. K. Nożko i T. Wójcik. Z kolei H. Jomini, S. Rola-Arciszewski, S. Mossor i A. Beaufre przypisują pierwszeństwo strategii[26]. Nie wnikając w istotę rozbieżności uznać należy, że taktyka jako *„sposób, metoda postępowania mająca doprowadzić do osiągnięcia zamierzonego celu"*, czy też *„działanie według obmyślonego planu"*[27], jest obok strategii najstarszym działem sztuki wojennej. To właśnie ona przez całe wieki decydowała o realizacji zadań i osiąganiu celów przez strategię i tak jak ona podlegała ciągłym przemianom.

W początkowym okresie taktyka odnosiła się w zasadzie tylko do umiejętności uszykowania wojsk na polu bitwy. W miarę jak wojny stawały się coraz bardziej długotrwałe, prowadzone coraz większymi siłami i na większej przestrzeni, rozszerzał się zakres taktyki. Obejmowała więc ona problemy związane z całościowym prowadzeniem bitew, kierowania ich przebiegiem oraz koordynowaniem wysiłków wojsk nie tylko przed, ale rów-

[25] C. Clausewitz, O wojnie ... s. 90-91
[26] Por. S. Koziej, Struktura i ewolucja sztuki wojennej, „Myśl Wojskowa" 1994, nr 1, s. 14.
[27] Słownik wyrazów obcych, PWN, Warszawa 1991, s. 843.

nież w czasie bitwy[28]. Wraz z postępującą specjalizacją na polu bitwy, powstawaniem nowych rodzajów wojsk, z których każdy kierował się sobie właściwymi zasadami prowadzenia działań bojowych, kształtowały się taktyki rodzajów wojsk. Prowadziło to oczywiście do coraz większej złożoności zjawiska walki i konieczności tworzenia zasad walki broni połączonych, nazywanej w Polsce obecnie walką ogólnowojskową[29]. Taktyka charakteryzuje się więc znacznym zróżnicowaniem wewnętrznym. Obejmuje ona taktykę ogólną i taktyki rodzajów wojsk. Wyróżnić można ponadto taktykę pojedynczego żołnierza, pododdziału, oddziału i związku taktycznego. Mówi się również o taktyce walki środowiskowej (taktyka walki lądowej, powietrznej, morskiej) i międzyśrodowiskowej (taktyka walki powietrzno-lądowej, przeciwpowietrznej, przeciwchemicznej), a także taktyce walki partyzanckiej, taktyce działań nieregularnych czy taktyce wojsk obrony terytorialnej[30]. Jak jednak słusznie zauważa B. Chocha, taktyka ogólna jest swoistą klamrą, spinającą na szczeblu rodzaju sił zbrojnych, taktyki poszczególnych rodzajów wojsk. Te zaś wynikają głównie z uzbrojenia, jakim one dysponują, odzwierciedlają prawidłowości rządzące ich walką, określają ich rolę i przeznaczenie oraz sposób ich wykorzystania i współdziałania z innymi rodzajami wojsk[31]. Taktyka ogólna jest więc ściśle powiązana z taktyką rodzajów wojsk. Określa ona przecież zadania pododdziałów, oddziałów i związków rodzajów wojsk w walce broni połączonych (ogólnowojskowej) oraz sposoby ich współdziałania. W ten sposób taktyka ogólna wpływa na rozwój taktyki rodzajów wojsk. Z drugiej strony zmiany w taktyce rodzajów wojsk wpływają na rozwój taktyki ogólnej, stawiają ją bowiem przed koniecznością precyzowania i uzupełniania wymogów wobec rodzajów wojsk. Dlatego też taktyka jest

[28] S. Koziej, Teoria sztuki..., s. 29.

[29] Walka broni połączonych według ustaleń obowiązujących w NATO, to powiązane czasowo i przestrzennie działania bojowe różnorodnych sił realizowane przez jednolite dowództwo szczebla taktycznego, wg HDv 100/100. Truppenführung, Bonn 1996, p. 410. Pojęcia „walka broni połączonych" używano w polskim*** wojsku również w okresie przedwojennym.

[30] Działania taktyczne wojsk lądowych, AON, Warszawa 1995, s. 8-9.

[31] B. Chocha, Rozważania o taktyce, Warszawa 1982, s. 19-20.

najbardziej dynamicznym działem sztuki wojennej, w największym stopniu zbliżonym przy tym do codziennej praktyki wojskowej[32]. Obejmuje ona bowiem według współczesnych poglądów teorię i praktykę organizacji i prowadzenia walki pododdziałów, oddziałów i związków taktycznych różnych rodzajów wojsk, służb i sił zbrojnych[33]. Zajmuje się więc zasadami i sposobami prowadzenia walki przez najniższe ogniwa sił zbrojnych.

1.2. Geneza i rozwój dowodzenia operacyjnego i sztuki operacyjnej

Analiza uwarunkowań narodzin operacji, dowodzenia operacyjnego, a następnie sztuki operacyjnej i ich ewolucji, pozwala na wyodrębnienie trzech grup czynników determinujących ich powstanie i rozwój:

- czynniki wynikające z przeobrażeń społeczno-ekonomicznych oraz rozwoju nauki i techniki;
- wynikające bezpośrednio z nich masowe armie, rozwój techniki wojskowej, wzrastające możliwości uzupełniania stanów osobowych armii i środków walki;
- uwarunkowany powyższymi czynnikami wzrost przestrzennego i czasowego rozmachu wojny i związana z tym niemożliwość osiągnięcia jej celów w jednej bitwie generalnej.

W początkowym okresie historii wojen, gdy walczące armie były małe, a o rezultacie wojny decydowało jedno starcie, strategia ściśle zazębiała się z taktyką. Bezpośrednie starcie wojsk było przy tym decydującym elementem. W ograniczonych ramach miejsca i czasu następowało krótkie i szybkie rozstrzygnięcie, w którym koordynacja działania poszczególnych broni (rodzajów wojsk) spoczywała w ręku wodza. Dlatego też bitwy tego okresu

---

[32] V.G. Rezničenko (red.), Taktika, Moskwa 1987, s. 9.
[33] Działania taktyczne..., s. 7.

trwały kilka godzin[34]. Strategia i taktyka były więc przedmiotem zainteresowania naczelnego wodza. Ciągły wzrost liczebności wojsk, zwiększanie obszaru objętego działaniami wojennymi i czasu ich trwania doprowadziły do pojawienia się nowego zjawiska w sztuce wojennej - kilku bitew prowadzonych w pewnym stopniu niezależnie od siebie. Bitwy te prowadzone były najpierw kolejno, a później także równocześnie w różnych miejscach. Również sama bitwa rozpadała się na szereg równolegle lub kolejno występujących starć[35]. W ten sposób doszło do wyraźnego wyodrębnienia walki, bitwy i wojny. **Podział sztuki wojennej na strategię i taktykę przestał być tym samym wystarczający. Pojawił się więc termin „operacja" jako odpowiednik dla bitwy**[36].

Jako jeden z pierwszych pojęcia „operacja" używał w swym dziele „Geist des neueren Kriegssystem" (Duch nowego systemu wojny) H. von Büllow. Stosował je również H. Lloyd. Uważali oni, że istotą operacji powinno być działanie wojsk wzdłuż linii operacyjnej, stworzenie zagrożenia dla przeciwnika i zmuszenie go do wycofania się w zasadzie bez walki[37]. Operacja, której określenie wywodzi się z łacińskiego „operatio" (działanie, czynność)[38], oznaczała wówczas dowolne działania podejmowane wobec przeciwnika, element „sztuki manewrowania". Chodziło więc o „wymanewrowanie" przeciwnika, odcięcie jego połączeń, o marsze, a nie o wykonanie uderzenia i wydanie bitwy. Celem operacji nie była więc w istocie siła żywa przeciwnika, lecz obiekt terenowy, opanowanie którego rozstrzygnąć miało o osiągnięciu celu operacji. Operacja sprowadzała się więc do manewrowania zgrupowaniami wojsk. Takie postrzeganie operacji związane było z dominującą wówczas strategią manewrową, która zakładała pokonanie przeciwnika bez

[34] Encyklopedja wojskowa, t. I, Warszawa 1931, s. 328.
[35] S. Koziej, Teoria sztuki..., s. 30.
[36] S. Mossor, Sztuka wojenna ..., s. 197.
[37] G. Däniker, Operative Führung..., s. 341.
[38] Słownik wyrazów obcych, PWN, Warszawa 1991, s. 615.

wydawania bitwy generalnej. Strategia ta powstała w państwach zachodnich, gdy siły zbrojne stały się narzędziem interesów dynastycznych. Wojna przerodziła się w wojnę gabinetową. Ideałem dowodzenia staje się nie umiejętność prowadzenia walki, lecz jej unikania, odniesienie zwycięstwa bez bitwy[39].

Poglądy Lloyda i Büllowa wykorzystywał w swej praktyce dowódczej Napoleon, który realizując strategię zniszczenia wylansowaną przez rewolucję francuską, dążył zawsze do zniszczenia siły żywej przeciwnika. Dlatego też końcowym celem tego manewrowania, czyli operowania zgrupowaniami, było stoczenie rozstrzygającej bitwy[40], a nie jej unikanie, jak miało to miejsce u Lloyda i Büllowa. Wkładu Napoleona w rozwój sztuki wojennej, zwłaszcza na styku między ówczesną strategią i taktyką nie można przecenić. Traktował on dowodzenie operacjami jako właściwą strefę kształtowania bitew i wojen, próbując tworzyć zgrupowania zdolne do samodzielnego operowania na polu walki. To właśnie Napoleon jest twórcą stałych organizacyjnych związków broni połączonych, nazywanych dzisiaj ogólnowojskowymi, których działania koordynowane były przez naczelnego wodza w myśl uznawanej przez niego praktycznej zasady „maszerować oddzielnie, uderzać razem". Dlatego też, jak zauważył to H. Jomini, istotą napoleońskiej operacji było rozśrodkowywanie sił, przemieszczanie ich na różnych kierunkach, a następnie skupienie w jedno zgrupowanie przed wydaniem bitwy. Jomini postrzegał przy tym operację jako całość manewrów strategicznych, przegrupowań, najczęściej bez oddziaływania przeciwnika, które miały na celu narzucenie mu bitwy, zmuszenie go do jej przyjęcia[41]. Jomini nie był daleki od schematycznego postrzegania operacji zgodnie ze szkołą Lloyda i Büllowa, na jego korzyść przemawia jednak fakt, iż ostatecznie przyznał, że nie operacje prowadzone według

[39] Encyklopedja wojskowa..., s. 327.
[40] W liście do marszałka Soulta Napoleon pisał: „Niczego tak nie pragnę, jak wielkiej bitwy", cyt. wg Encyklopedji wojskowej.., s. 328.
[41] H. Jomini, Zarys sztuki wojennej..., s. 172.

możliwie dokładnych reguł, lecz jedynie walka może być skutecznym środkiem rozstrzygania wojny.

Dopiero Clausewitz w swych teoretycznych rozważaniach, w miejsce schematycznych zasad, wprowadził „wojenny irracjonalizm". W ten sposób udało mu się połączyć subiektywny czynnik, geniusz wodza z systemem. Oznaczało to przełom w teorii wojen. Clausewitz nie zajmował się jednak zbyt wiele operacją. Uznał wprawdzie za ważne to, co było jej treścią, gdyż podobnie jak Lloyd i Büllow rozważał problemy związane z „przemieszczaniem wojsk", „bazą operacyjną" i „liniami połączeń" (komunikacji) oraz stosunkiem między siłami, obszarem i czasem. Pojęcia „operacja" używał jednak rzadko i nie traktował jej jako dziedziny, w której odzwierciedlałaby się twórcza działalność wodza. Rolę taką spełniała dla niego oczywiście strategia. Clausewitz zafascynowany jednak rewolucją francuską, która przywróciła właściwe pojęcie bitwy, uważał: *„że na wojnie jest bardzo wiele dróg prowadzących do celu, to znaczy do osiągnięcia zamierzeń politycznych, że jednakże walka jest jedynym środkiem i że z tego powodu wszystko podlega jednemu największemu prawu - prawu zbrojnych rozstrzygnięć"*[42]. I chociaż Clausewitz dostrzegał, że wyższy dowódca wojskowy musi stworzyć coś więcej niż tylko sumę swoich przedsięwzięć taktycznych, to za właściwego twórcę operacji musimy bezsprzecznie uznać Napoleona, który śmiałymi manewrami rozstrzygał na swoją korzyść starcia nawet z silniejszym przeciwnikiem. Napoleon nie mógł się jednak całkowicie uwolnić od więzów taktycznych i przejawiał chęć do zbyt zcentralizowanego dowodzenia, chęć osobistego kierowania całością operacji, która prowadziła go do nadmiernie szczegółowego rozkazodawstwa. Nie potrafił on jeszcze ograniczyć się do wydania ogólnej dyrektywy i zaufać do końca swoim generałom. Nie znali oni więc najczęściej ogólnej idei operacji, a ich swoboda, ten

[42] C. Clausewitz, O wojnie..., s. 42.

podstawowy warunek „operacyjności", ograniczona była przez szczegółowe wskazówki wykonawcze, określające dokładnie, jak mają postępować w różnych sytuacjach. Tak więc Napoleon, operując sam swoimi zgrupowaniami, uniemożliwiał to podległym mu generałom, co przy ówczesnych środkach łączności (oficerowie łącznikowi na koniach) hamowało tempo rozwoju operacji, doprowadzając często do zastojów i niepowodzeń[43]. Takie scentralizowane, spersonifikowane dowodzenie nie mogło zapewnić skutecznej kontroli działań w Hiszpanii, ani tym bardziej na rozległych przestrzeniach Rosji. Nie nadawało się również do skutecznego kierowania chwiejnymi i kruchymi koalicjami.

Do właściwego rozwoju operacyjności, a chyba i jej wymuszenia, przyczynił się wzrost stanów liczebnych wojsk spowodowany przyjęciem przez większość państw systemu powszechnej służby wojskowej, a także rozwój nowych środków transportu i łączności w drugiej połowie XIX wieku. Przemiany te wywołały potrzebę stworzenia pośredniego szczebla między istniejącym dotychczas korpusem a naczelnym wodzem. Pojawiły się więc samodzielne armie. Istotny był tu wkład pruskiej myśli wojskowej i praktyki wojennej, zwłaszcza zaś H. Moltkego (Starszego), który uważał, że w skład operacji wchodzi to wszystko, co wojska wykonują od momentu ich ześrodkowania w rejonach wyjściowych aż do osiągnięcia określonego celu. Tak więc Moltke zaliczał do operacji zarówno wszelkie przegrupowania, walki oddzielnych zgrupowań, jak i bitwy, którymi operacje powinny się kończyć[44]. Był to przełom w teorii i praktyce sztuki wojennej. O ile bowiem operacja u Lloyda i Büllowa sprowadzała się do schematycznego manewrowania wojskami poza polem widzenia przeciwnika, u Napoleona była ona środkiem prowadzącym do celu, a więc wydania bitwy przeciwnikowi, u Clausewitza

[43] S. Mossor, Sztuka wojenna..., s. 398-399.
[44] H. Hermann, Geneza sztuki operacyjnej, AON, Warszawa 1992, s. 125-127.

manewrem bez bezpośredniego oddziaływania na przeciwnika, to u Moltkego manewr i bitwa są nierozłączne**. Bitwa staje się integralną częścią operacji**.

Należy zwrócić uwagę na dwa aspekty. O ile u Napoleona walna bitwa trwa nadal kilka godzin i kierowana jest przez niego osobiście, a więc zachowana jest jedność miejsca, czasu i osoby, to u Moltkego mamy do czynienia z przejęciem kierowania bitwą przez dowódców armii[45]. Ponadto uważał on, że wojska (armie lub korpusy) przegrupowujące się samodzielnie na obszar operacji powinny być tak kierowane, aby mogły jednocześnie przystąpić do zdecydowanego działania w rozstrzygającej bitwie. Uzależnione to było od możliwości wykorzystania obszaru do swobodnego operowania wojskami[46].

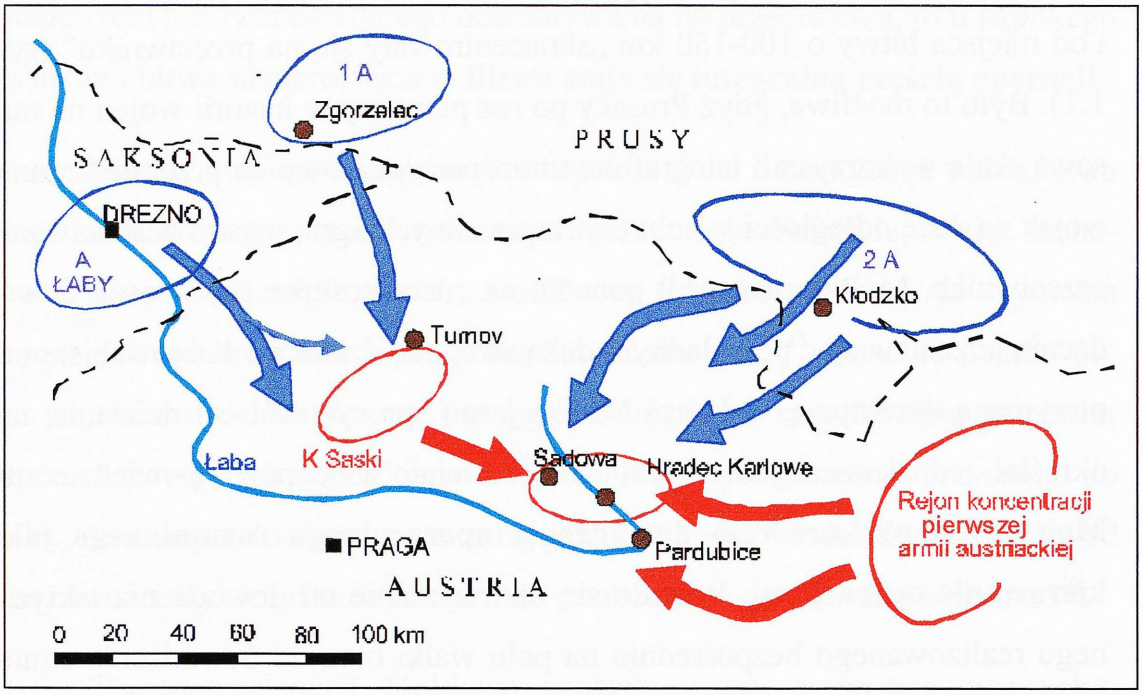
Teoretyczna myśl Moltkego znalazła wyraz w wojnie austriacko-pruskiej w 1866 roku. Podczas gdy wojska austriackie - w sile sześciu korpusów i pięciu dywizji kawalerii - stanowiły jedno zgrupowanie, to wojsko pruskie - składające się z dziewięciu korpusów - zostało podzielone na trzy armie[47]. I o ile Napoleon zbierał przed bitwą w jedno zgrupowanie swe korpusy przegrupowujące się na różnych kierunkach, to Moltke dokonał koncentracji swych trzech armii dopiero w trakcie bitwy pod Sadową. Uważał bowiem, że wojska - z powodu wzrostu ich liczebności - nie mogą już wspólnie maszerować ani też operować. *„Zadaniem dowodzenia dużymi masami podczas operacji jest utrzymywanie ich oddzielnie tak długo, jak to tylko możliwe oraz koncentrowanie na czas rozstrzygnięcia"*[48]. Inny też był cel bitwy. Napoleon dążył do pokonania przeciwnika, Moltke za Clausewitzem zmierzał do jego zniszczenia. Można więc powiedzieć, że **Moltke jest twórcą nowoczesnej operacji, zwłaszcza iż udało mu się w niej pogodzić trzy zasadnicze czynniki operacyjne: siły, czas i obszar, które od tej pory stają się podstawo-**

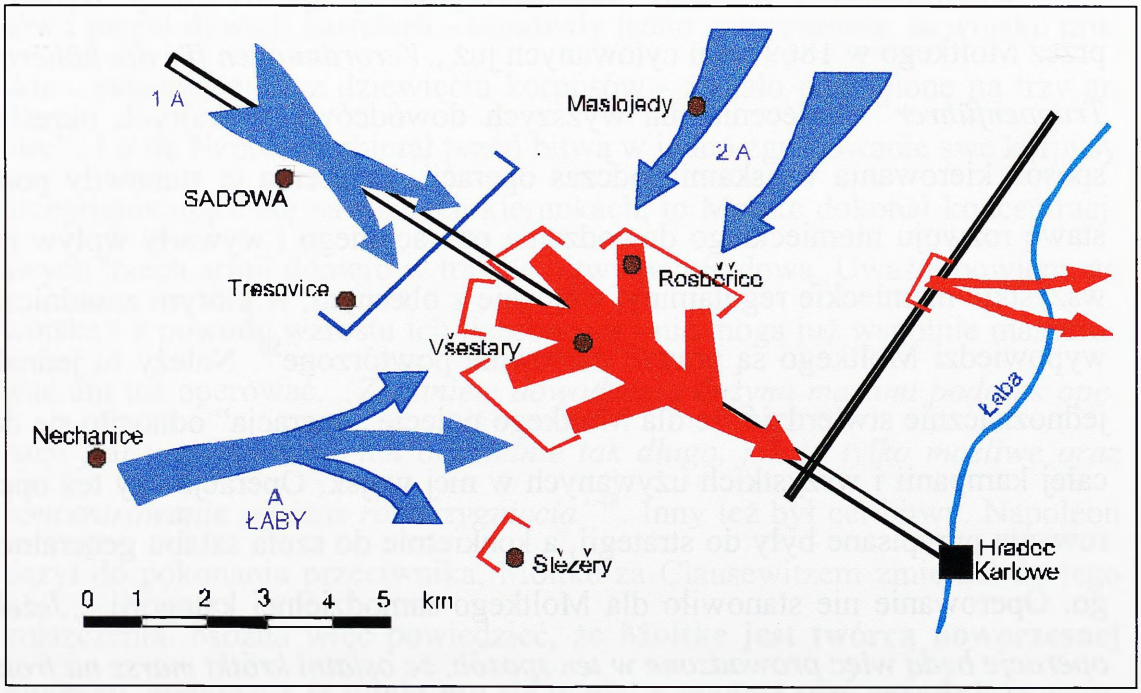
[45] Encyklopedja wojskowa ..., s. 328.
[46] D. Brand, Plädoyer für freie Operationen, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1998, nr 2, s. 152.
[47] Encyklopedja wojskowa ..., s. 125.
[48] H. v. Moltke, Verordnungen für die höheren Truppenführer [w:] Moltkes militärische Werke, hrsg. Vom Großen Generalstab, Berlin 1900, s. 173.

wymi wyznacznikami operacyjności. Jego trzy armie oddalone od siebie i od miejsca bitwy o 100-150 km „skoncentrowały się na przeciwniku" (rys. 1.1). Było to możliwe, gdyż Prusacy po raz pierwszy w historii wojen na masową skalę wykorzystali telegraf oraz transport kolejowy do przemieszczania wojsk na duże odległości w celu tworzenia silnych zgrupowań i zaskakiwania przeciwnika. Moltke przeszedł ponadto na zdecentralizowany sposób dowodzenia pozostawiając podwładnym dużą swobodę działania. Kierowali się oni otrzymaną dyrektywą, w której Moltke jasno sprecyzował cel działania, nie określał jednak szczegółów wykonania[49]. Śmiało więc można powiedzieć, że **Moltke był prekursorem dowodzenia operacyjnego rozumianego jako kierowanie operacjami**. Różniło się ono wyraźnie od dowodzenia taktycznego realizowanego bezpośrednio na polu walki oraz od dowodzenia strategicznego będącego wówczas domeną naczelnego wodza (władcy).

Doświadczenia z wojny austriacko-pruskiej spowodowały wydanie przez Moltkego w 1869 roku cytowanych już *„Verordnungen für die höheren Truppenführer"* (Zalecenia dla wyższych dowódców), w których określał sposób kierowania wojskami podczas operacji. Zalecenia te stanowiły podstawę rozwoju niemieckiego dowodzenia operacyjnego i wywarły wpływ na wszystkie niemieckie regulaminy, włącznie z obecnym, w którym zasadnicze wypowiedzi Moltkego są prawie dosłownie powtórzone[50]. Należy tu jednak jednoznacznie stwierdzić, że dla Moltkego pojęcie „operacja" odnosiło się do całej kampanii i wszystkich używanych w niej wojsk. Operacja czy też operowanie przypisane były do strategii, a konkretnie do szefa sztabu generalnego. Operowanie nie stanowiło dla Moltkego samodzielnej kategorii. *„Jeżeli operacje będą więc prowadzone w ten sposób, że ostatni krótki marsz na front i skrzydła przeciwnika wykonywany będzie jednocześnie z różnych stron, to strategia osiągnie najważniejsze, co może osiągnąć i następstwem muszą być*

[49] D.W. Oetting, Auftragstaktik. Geschichte und Gegenwart einer Führungskonzeption, Frankfurt am Main 1993, s. 110-111.
[50] D.W. Oetting, Auftragstaktik...s. 103-104.





Rys. 1.1. Sadowa - skoncentrowanie armii pruskich "na przeciwniku"*

* Według: Ausgewählte Operationen und ihre militärhistorischen Grundlagen, Herford und Bonn, s. 256 i 264.

wielkie rezultaty"[51]. Rozwiązując problem kierowania masowymi siłami zbrojnymi wprowadził jednak do słownictwa pojęcie „dowodzenie operacyjne" jako ogniwo pośrednie między strategią i taktyką. Niemiecki sztab generalny rozwinął nastepnie ten obszar działania w „sztukę operowania"[52].

W swoich poczynaniach wojennych Moltke dążył do rozbicia przeciwnika w jednej walnej bitwie i osiągnięcia w ten sposób celu strategicznego. Bitwa pod Sadową była jednak ostatnią bitwą generalną, która rozstrzygała losy wojny. Sztuki tej nie udało się już Moltkemu powtórzyć w wojnie z Francją prowadzonej w latach 1870-1871. W wojnie tej pojawiły się nowe zjawiska, które wywarły znaczący wpływ na rozwój operacji[53]. Walczące przeciwko sobie państwa opracowały jeszcze przed wojną mobilizacyjne plany rozwinięcia wojsk. Ich realizacja umożliwiała płynne przejście sił zbrojnych z organizacji czasu pokojowego na organizację czasu wojny. Mechanizmy takie umożliwiały rozpoczęcie wojny wielomilionowymi armiami i ich uzupełnianie w trakcie działań wojennych. Wojska przed rozpoczęciem wojny zajmowały rejony wyjściowe i przyjmowały ugrupowanie odpowiednio do zamierzonego planu przeprowadzenia operacji. Linearne rozwijanie wielkich armii wzdłuż granic państwowych doprowadziło do rozszerzenia frontu prowadzonych działań, nawet do kilkuset kilometrów. Rozstrzygnięcia poszukiwano więc w wykonaniu jedno lub dwustronnego oskrzydlenia przeciwnika[54].

Istotny wkład w rozwój dowodzenia operacyjnego wnieśli również Amerykanie podczas wojny secesyjnej toczonej w latach 1861-1865. Warunki, w jakich prowadzono tę wojnę, zwłaszcza dochodzący do 1500 km front działań, wymusiły częściowe odejście od napoleońskich kanonów sztuki wo-

[51] H.v.Moltke, Verordnungen..., s. 210.
[52] H. Pleiner, Operative Führung im Bundesheer, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1998, nr 2, s. 141.
[53] H. Hermann, Geneza sztuki operacyjnej..., s. 137-138.
[54] J. Zieliński, O sztuce operacyjnej, AON, Warszawa 1994, s. 16.

jennej. Nowatorski plan opracowany przez gen. U.S. Granta przewidywał rozwijanie wojsk wokół obszarów zajmowanych przez Konfederatów, systematyczne zacieśnianie pierścienia okrążenia prowadzące do rozcinania zgrupowania na części i ich kolejnego rozbijania. Nie dążono więc do rozstrzygnięcia wojny przez stoczenie bitwy generalnej, miało to nastąpić w wyniku przeprowadzenia całego szeregu walk i bitew[55]. Mamy tu więc do czynienia ze starciami prowadzonymi wprawdzie w różnym miejscu i czasie, połączonymi jednak wspólnym celem. To w wojnie secesyjnej po raz pierwszy do przemieszczania wojsk użyto transportu kolejowego, a do przekazywania rozkazów zgrupowaniom rozrzuconym na rozległych obszarach telegrafu.

Zdolność odtwarzania całych armii polowych przekreśliła już pod koniec XIX wieku strategię opartą na planowaniu jednej generalnej bitwy, a wielkie bitwy dawały już tylko przejściowy sukces operacyjny, nie zapewniały jednak osiągnięcia celu strategicznego. W pełni dowiodła tego pierwsza wojna światowa, która składała się z całego szeregu kampanii i operacji. Kompleksowość nowoczesnego prowadzenia wojny i niemożność uzyskania rozstrzygnięcia w wyniszczających bitwach doprowadziły do przekonania, iż konieczne jest skoordynowanie różnych działań taktycznych. Tylko w ten sposób stworzyć można warunki zapewniające osiągnięcie celu strategicznego. W przeciwnej sytuacji wojna przeradza się w szereg niepowiązanych ze sobą starć[56]. Ponadto działania zaczepne prowadzone w początkowej fazie wojny nie przyniosły rozstrzygnięcia i wojna przyjęła charakter pozycyjny. Rozwój form obrony pozycyjnej doprowadził do zaniku manewru i obchodzenia skrzydeł przeciwnika, czyli głównego elementu „schlieffenowskich" operacji, a więc to, co stanowiło istotę dotychczasowych operacji, stało się już niemożliwe[57]. I mimo, że doszło do ukształtowania się zarówno armijnych

[55] H. Hermann, op. cit., s. 132.
[56] W. Bolt, D. Jablonsky, Tactics and the Operational Level of War, „Military Review", 1987, nr 2, s. 3.
[57] H. Hermann, op. cit., s. 161.

operacji zaczepnych, jak i obronnych, to najczęściej nie osiągały one zamierzonych efektów. Rodząca się świadomość konieczności prowadzenia „głębokich działań operacyjnych", ze względu na brak odpowiednich sił i środków nie mogła być zrealizowana. Ponadto nie dostrzeżono jeszcze w pełni, że dla osiągnięcia celu strategicznego niezbędne jest skoordynowanie poszczególnych bitew. Jeszcze podczas niemieckiej ofensywy wiosennej w 1918 roku, w której zamierzano zniszczyć przeciwnika przez wykonanie zdecydowanego uderzenia, gen. E. Ludendorff zdecydował się na „taktykę najmniejszego oporu". Nakazał więc *„nacierać tam, gdzie najłatwiej można uzyskać przełamanie, a nie w miejscach, które wskazane były z punktu widzenia celów operacji zaczepnej"*[58]. Natarcie niemieckie osiągnęło znaczące sukcesy taktyczne, zwłaszcza w odniesieniu do warunków pierwszej wojny światowej. Sukcesy te nie zostały jednak wykorzystane operacyjnie i strategicznie, a niemiecka ofensywa przerodziła się w cały szereg nieskoordynowanych i w związku z tym niecelowych starć. Niemcy nie dysponowali w tym czasie ruchliwymi związkami zdolnymi do szybkiego rozszerzenia wyłomu, nie posiadali też koncepcji walki z odwodami przeciwnika. Ponadto na pozostałych odcinkach frontu armie niemieckie prowadziły bierną obronę, umożliwiając w ten sposób przeciwnikowi swobodę manewru odwodami. Czynnikiem, który zadecydował o wynikach ofensywy marcowej, nie było przełamanie obrony przeciwnika, lecz niemożliwość wykorzystania tego przełamania. Dzięki sprawności w organizowaniu walki Niemcom udawało się przełamać taktyczną strefę obrony, ale brak ruchliwych odwodów uniemożliwiał rozwiniecie sukcesu taktycznego w operacyjny[59]. Ofensywa marcowa nie przyniosła rozstrzygnięcia wojny, a uzyskane zdobycze terenowe stały się dla strony niemieckiej dodatkowym utrudnieniem, gdyż wydłużona linia frontu przebiegała

[58] M. Van Creveld, Command in War, Cambridge 1985, s. 172.
[59] J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby, t.2, Warszawa 1976, s. 421.

często w niesprzyjającym terenie[60]. Przebieg i rezultaty tej ofensywy doprowadziły do przewartościowania poglądów na rolę odwodów operacyjnych. W nowych warunkach, zapewniających im wysoką ruchliwość, stawały się one czynnikiem decydującym o rozstrzygnięciu bitwy. Wcześniej sądzono, że silne odwody operacyjne są zbędne[61].

Pomimo takich niedociągnięć podczas pierwszej wojny światowej ukształtowała się praktyka kierowania działaniami wielkich zgrupowań wojsk za pomocą dyrektyw operacyjnych, które sprowadzały się do postawienia ogólnych zadań, co pozostawiało dowódcom armii swobodę wyboru rodzaju manewru oraz sił i środków dla osiągnięcia postawionego celu[62]. Ukształtowało się też ostatecznie pojęcie operacji jako całokształtu działań bojowych i manewrów wielkich związków operacyjnych, prowadzonych na znacznym obszarze, w różnym czasie, lecz połączonych wspólną myślą przewodnią i zmierzających do osiągnięcia wspólnego celu strategicznego[63]. Nie potrafiono jednak rozwiązać problemu skutecznego przełamania głęboko urzutowanej obrony i likwidacji dużych zgrupowań przeciwnika. Dopiero na 1919 rok planowano wielką operację zaczepną z szerokim wykorzystaniem wojsk pancernych. Głównym twórcą tego planu był J. Fuller - wybitny teoretyk wojny pancernej. Zakładał on przeprowadzenie uderzenia za pomocą co najmniej 4000 czołgów. Pełne wykorzystanie przełamania linii obronnych przeciwnika zapewnić miało tysiąc innych czołgów, wdzierających się przez uczyniony wyłom w głąb terytorium przeciwnika i niszcząc jego ośrodki dowodzenia. Natarcie uzyskać miało wsparcie ze strony lotnictwa, które zbombardować miało główne ośrodki zaopatrzenia i odwody przeciwnika[64]. Działania wojsk pancernych i lotnictwa, które miały realizować te cele, a więc pozbawić prze-

---

[60] W. Meier-Dörnberg, Die große deutsche Frühjahrsoffensive 1918 zwischen Strategie und Taktik [w:] Operative Denken und Handeln in deutschen Streitkräften im 19. und 20. Jahrhundert, Herford-Bonn 1988, s. 73.
[61] J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby ..., s. 543.
[62] Tamże, s. 385.
[63] H. Hermann, op. cit., s. 185.
[64] M. L. Lanning, 100 najwiekszych dowódców wszechczasów, Warszawa 1998, s. 137.

ciwnika zdolności do stawiania zorganizowanego oporu, polegać miały nie tyle na sile ognia, co raczej na szybkości działania. Pierwsza wojna światowa zrodziła więc nowe poglądy na formy operacji przyszłości. Opracowanie nowych form umożliwiały nowe środki walki. Poszukiwanie rozstrzygnięcia w operacji możliwe było pod warunkiem powrotu do idei manewru na polu walki. Ruch wojsk mógł zostać wyzwolony dzięki czołgom, samochodom i lotnictwu[65]. Dlatego też w planach operacji Fullera doszukać się można prawzoru przyszłych operacji wojsk pancernych realizowanych podczas drugiej wojny światowej.

Starcia wielomilionowych armii doprowadziły do wykształcenia się związków operacyjnych - armii, frontu i grup armijnych. Zaistniała też konieczność opracowania racjonalnych sposobów ich wykorzystania. Siłą rzeczy prowadziło to po zakończeniu pierwszej wojny światowej do wzrostu zainteresowania problematyką operacyjną. Operacja nie stała się jednak w pełni samodzielnym zjawiskiem walki zbrojnej. Jej treścią miały być różnorodne działania wojenne prowadzone przez związki taktyczne lub operacyjne, które w zależności od ich celu klasyfikowane były w ramach strategii lub taktyki. Zupełnie nowym zjawiskiem stała się wojna w powietrzu. Pojawiła się ona w pierwszej wojnie światowej jako element wspomagający wojnę na lądzie, a samoloty walczyły o swobodę prowadzenia rozpoznania, co było początkowo ich zasadniczym zadaniem. Wraz ze zwiększaniem zasięgu, szybkości i uzbrojenia *„...stało się jasne, że siły lotnicze, które uzyskały panowanie w powietrzu, mogły pełnić nie tylko rolę oczu artylerii, lecz stanowić także jej namiastkę, i to na taką skalę, jaka mogła uniemożliwić jakiekolwiek poruszenia wojsk na terenie walk i poza nim"*[66]. Od połowy 1915 roku nad polem walk pojawia się lotnictwo myśliwskie. W operacji nad Sommą (1916) po raz pierwszy próbowano wesprzeć nacierającą piechotę przez lotnictwo bom-

[65] J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby ..., s. 453-454.
[66] M. Howard, Wojna w dziejach Europy, Wrocław 1990, s. 168.

bowe, a w 1917 roku Brytyjczycy w operacji pod Cambrai zainaugurowali współdziałanie lotnictwa bombowego z czołgami[67]. Działania powietrzne przekształcały się stopniowo w nieodzowny element operacji prowadzonych na lądzie.

Podczas pierwszej wojny światowej ostatecznie ukształtowała się **operacja powietrzna**. Lotnictwo nie było już tylko wykorzystywane do prowadzenia rozpoznania i realizacji prostych zadań taktycznych. Przerodziło się w środek operacyjny zdolny do wykonywania samodzielnych zadań. Wzrost zasięgu i udźwigu samolotów umożliwił wykonywanie uderzeń na obiekty znajdujące się również na zapleczu przeciwnika oraz oddziaływanie na jego ekonomikę. Wraz ze wzrostem skali działań bojowych lotnictwa zwiększało się znaczenie panowania w powietrzu. Głównym środkiem jego uzyskania stały się walki powietrzne i uderzenia na lotniska przeciwnika. To właśnie w okresie pierwszej wojny światowej wypracowano podstawowe zasady operacyjnego użycia sił powietrznych takie, jak ześrodkowanie lotnictwa na głównych kierunkach działania wojsk lądowych, koordynacja działań z wojskami lądowymi, zapewnienie swobody działania własnego lotnictwa czy też scentralizowane kierowanie działaniami[68].

Podobny rozwój dotyczył również działań na morzu. Masowe wprowadzenie na wyposażenie flot opancerzonych okrętów parowych, pojawienie się okrętów podwodnych i nowego środka walki - lotnictwa morskiego, w zdecydowany sposób zmieniły ich charakter. Wykorzystanie radia do dowodzenia zespołami okrętów umożliwiło koordynację działań na rozległych akwenach. O ile jeszcze w XIX wieku decydujące znaczenie miała generalna bitwa morska, to podczas pierwszej wojny światowej dla osiągnięcia celów wojny niezbędne było przeprowadzenie wielu skoordynowanych działań i bitew mor-

[67] H. Hermann, op. cit., s. 179.
[68] F. Gajvoronskij, Evolucja vojennovo iskusstva. Etapy, tendencii, principy, Moskva 1987, s. 110.

skich. Pojawiła się więc również nowa kategoria sztuki wojennej - **operacja morska**, która stała się środkiem do zniszczenia sił morskich przeciwnika[69]. Nowe możliwości marynarki wojennej umożliwiły również wpływanie na działania lądowe poprzez transport wojsk i zaopatrzenia, czy wsparcie artyleryjskie. Biorąc powyższe pod uwagę, można powiedzieć, że zalążki współczesnych operacji połączonych pojawiły się już w tym okresie.

Po pierwszej wojnie światowej podział sztuki wojennej na strategię i taktykę stawał się coraz bardziej niewystarczający, odczuwano coraz powszechniej niedoskonałość jej podziału na dwie części składowe, wprowadzono więc „małą strategię" lub „wielką taktykę". Zauważyć tu jednak należy, że w ten sposób, wbrew temu co pisali Clausewitz i Jomini, strategia, wprawdzie „mała", ale przecież strategia, wkroczyła na pole walki. **Następstwem uznania operacji za samodzielną kategorię sztuki wojennej było pojawienie się dowodzenia operacyjnego, czyli kierowania operacjami**, nie wyodrębniano go jednak jako samodzielnej gałęzi sztuki wojennej. Tym samym rozwijała się praktyka sztuki operacyjnej, ale bądź to w ramach strategii, bądź też taktyki.

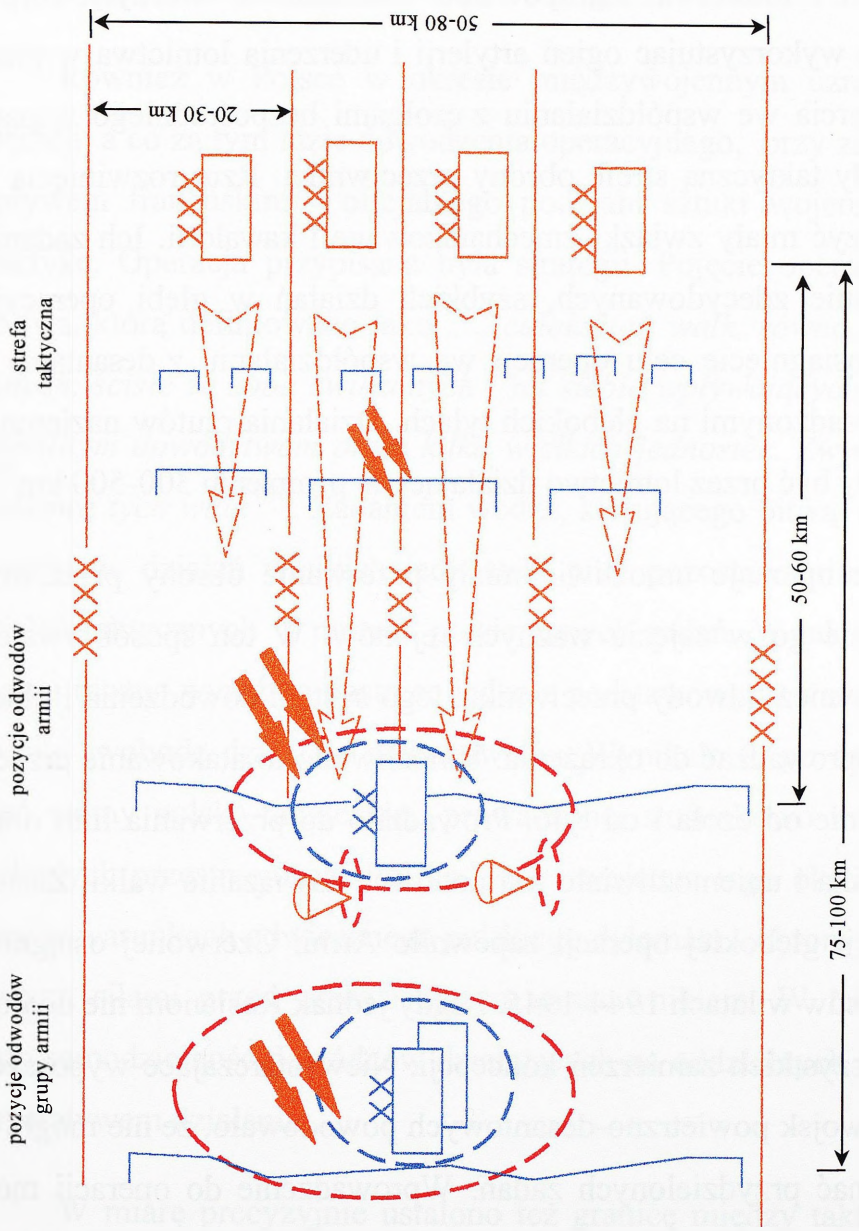
Radziecka nauka wojenna na początku lat dwudziestych koncentrowała się na badaniu doświadczeń pierwszej wojny światowej, wojny domowej i wojny polsko-radzieckiej, w której manewr ponownie spełniał zasadniczą rolę. Na tej podstawie próbowano określić polityczny i militarny charakter przyszłej wojny. Główną uwagę zwrócono przy tym na formy i metody jej prowadzenia, prawa i zasady sztuki wojennej, kierunki rozwoju sił zbrojnych oraz sposoby i zakres przygotowania państwa i społeczeństwa do wojny. Badania doprowadziły do ustalenia, że przyszła wojna będzie miała wybitnie klasowy charakter, prowadzona będzie z całym zdecydowaniem (w sposób totalny) i zmierzać będzie do osiągnięcia zasadniczych celów politycznych

[69] Tamże, s. 114-115.

i strategicznych. Wojna taka będzie więc długotrwała i wymagać będzie maksymalnego wysiłku wszystkich sił radzieckiego państwa. Teza ta stała się podstawą radzieckiej doktryny militarnej[70]. **W poszukiwaniu najbardziej skutecznych form prowadzenia przyszłej wojny dostrzeżono konieczność ścisłego powiązania starć taktycznych i bitew w ramach jednolitej koncepcji operacyjnej**. Wyodrębniono więc ostatecznie operację jako samodzielne zjawisko w walce zbrojnej, które z uwagi na stopień skomplikowania nie mieściło się już w taktyce, a jednocześnie wyraźnie odróżniało się od wojny jako całości. **Uznano przy tym, że strategiczne cele wojny można osiągnąć nie w wyniku jednej bitwy generalnej, lecz w rezultacie przeprowadzenia całego szeregu walk, bitew, manewrów i uderzeń - czyli operacji**[71]. Ponieważ taktyka zajmowała się walką, a strategia wojną, zaistniała potrzeba wydzielenia dyscypliny sztuki wojennej, której przedmiotem badań będzie operacja. W ten sposób doszło do wyodrębnienia sztuki operacyjnej. Oficjalny podział radzieckiej sztuki wojennej na strategię, sztukę operacyjną i taktykę wprowadzony został w 1926 roku. Zgodnie z tym podziałem taktyka stanowić miała pojedyncze kroki, z których wynikają operacyjne skoki; strategia wskazywała im drogę. Radziecka sztuka operacyjna została przy tym przypisana do określonego szczebla - armii i frontu[72].

Opracowanie teorii sztuki operacyjnej umożliwiło w latach trzydziestych wypracowanie i uzasadnienie[73] teorii „**głębokich operacji**" - najważniejszego osiągnięcia radzieckiej sztuki wojennej tego okresu. Istota głębokiej operacji (rys. 1.2) polegała na wykonaniu przy pomocy artylerii, wojsk pancernych, lotnictwa i desantów powietrznych uderzenia na całą głębokość obrony przeciwnika. Wojska miały przy tym realizować dwa podstawowe zadania: pierwsze z nich to przełamanie obrony przeciwnika z jednoczesnym

[70] Wörterbuch zur deutschen Militärgeschichte, Berlin 1985, s. 636.
[71] Tamże, s. 204.
[72] Vojennyj encyklopedičeskij slovar, Moskva 1986, s. 513.
[73] Wörterbuch zur ..., s. 425.



Rys. 1.2. Radziecka koncepcja głębokiej operacji z lat trzydziestych*

* Według: B. Panow (red.): Geschichte der Kriegskunst, Berlin, 1984, zał. 17.

uderzeniem na jego całą głębokość taktyczną, drugie zadanie polegać natomiast miało na rozwinięciu powodzenia taktycznego i przekształceniu go w operacyjne dzięki wykorzystaniu zgrupowań pancernych, wojsk powietrzno-desantowych i lotnictwa. Zgrupowanie uderzeniowe tworzyły korpusy piechoty, które wykorzystując ogień artylerii i uderzenia lotnictwa w pierwszym dniu natarcia we współdziałaniu z czołgami bezpośredniego wsparcia przełamać miały taktyczną strefę obrony przeciwnika. Rzut rozwinięcia powodzenia tworzyć miały związki zmechanizowane i kawalerii. Ich zadaniem było prowadzenie zdecydowanych, szybkich działań w głębi operacyjnej przeciwnika i osiągnięcie celu operacji we współdziałaniu z desantami powietrznymi wysadzonymi na głębokich tyłach. Działania rzutów naziemnych wspierane miały być przez lotnictwo działające w promieniu 300-500 km[74].

Głębokie operacje umożliwić miały przerwanie obrony przeciwnika oraz uprzedzenie go w zajęciu ważnych rejonów. W ten sposób zwalczać można było również odwody przeciwnika, jego system dowodzenia i obiekty tyłowe oraz doprowadzać do okrążenia. Umożliwiało to atakowanie przeciwnika jednocześnie od czoła i od tyłu. Prowadziło do przerwania linii obronnych przeciwnika i uniemożliwiało mu ponowne nawiązanie walki. Zastosowanie koncepcji głębokiej operacji zapewniło Armii Czerwonej osiągnięcie wielkich sukcesów w latach 1944-1945. Nigdy jednak Rosjanom nie udało się zrealizować wszystkich zamierzeń koncepcji. Niewystarczające wyposażenie i wyszkolenie wojsk powietrzno-desantowych powodowało, że nie mogły one w pełni wykonać przydzielonych zadań. Wprowadzenie do operacji mobilnych zgrupowań pancernych uzależnione było natomiast od wcześniejszego skutecznego przełamania[75].

---

[74] Geschichte der Kreigskunst, Berlin 1987, s. 110-111.

[75] W. Schwarz, Rußland: Vorstellungen von einem zukünftigen Krieg, „Truppendienst" 1995, nr 3, s. 302.

Rozwojowi tej rzeczywiście nowoczesnej koncepcji prowadzenia operacji zaczepnych nie towarzyszyły jednak równie intensywne rozważania dotyczące obrony, co tak wyraźnie dało się zaobserwować w początkowych latach wojny niemiecko-radzieckiej.

Również w Polsce w okresie międzywojennym uznawano istnienie operacji, a co za tym idzie dowodzenia operacyjnego, przy zachowaniu - pod wpływem francuskim - oficjalnego podziału sztuki wojennej na strategię i taktykę. Operacja przypisana była strategii. Pojęcie operacji utożsamiano z bitwą, którą definiowano jako *„... całokształt walk, równoczesnych lub kolejnych, ściśle ze sobą związanych i na siebie wpływających, toczonych pod jednolitym dowództwem przez kilka wielkich jednostek. Zwycięstwo jest wypadkową tych walk"*[76]. Zadaniem wodza, kierującego bitwą, miało być koordynowanie działań wielkich jednostek, przy pozostawieniu ich dowódcom działań taktycznych w ramach powierzonych zadań. W tak sformułowanym zdaniu można wyraźnie dostrzec jeden z podstawowych warunków operacyjności - swobodę działania wykonawców. Wynikało to po części z doświadczeń wojny polsko-radzieckiej, prowadzonej stosunkowo małymi siłami na rozległych przestrzeniach. Polska sztuka wojenna tego okresu rozwijała się więc w warunkach odwiecznego polskiego dylematu - obrony dużego obszaru małymi siłami przed przeważającym przeciwnikiem. W takich warunkach duża samodzielność dowódców działających na oddzielnych kierunkach była imperatywem działania.

W miarę precyzyjnie ustalono też granicę między taktyką a operacją, stwierdzając iż *„... granicą, na której kończy się współdziałanie broni"* (a więc taktyka), *„jest szczebel od dywizji do armji"*[77]. Armia uznawana była przy tym jednoznacznie za związek operacyjny, którego zadaniem jest orga-

[76] Encyklopedja wojskowa ..., s. 328.
[77] Tamże, s. 328.

nizacja manewru, czyli wyznaczanie zadań i kierunków działań wchodzącym w jego skład jednostkom[78].

Należy stanowczo podkreślić, że niezależnie od obowiązujących ustaleń, polscy teoretycy wojskowi tego okresu dostrzegali potrzebę odmiennego traktowania operacji. Stefan Mossor dzielił sztukę wojenną na taktykę, działania operacyjne i strategię[79]. Za zasadniczą cechę operacji uznawał przy tym połączenie wielokierunkowego działania kilku zgrupowań o różnej sile do osiągnięcia jednego celu. Zgrupowania te prowadzą działania na kilku zbieżnych kierunkach, nieraz bardzo odległych od siebie[80]. Uogólniając jego stwierdzenia można powiedzieć, że treścią operacji są uzgodnione działania różnych zgrupowań, prowadzone na dużym obszarze, według jednolitego planu, kierowane przez jednolite dowództwo zmierzające do osiągnięcia wyznaczonego celu. Wkładu S. Mossora w rozwój polskiej sztuki operacyjnej nie można przecenić. To u niego pojawiają się przecież takie pojęcia, jak manewr operacyjny, manewr po liniach wewnętrznych, obrona operacyjna (manewrowa), punkt rozstrzygający, ośrodek równowagi operacyjnej nieprzyjaciela czy też swoboda działania, które trudno znaleźć w polskich opracowaniach powojennych zdominowanych przez radziecką sztukę wojenną. Na szczególne podkreślenie zasługuje uznanie przez Mossora manewru za istotę działań operacyjnych. Tak więc to „manewr na szerokiej przestrzeni", a nie czołowe zderzenie armii czy frontów przeciwstawnych stron, decydował o operacyjności[81].

Podobne poglądy reprezentował również M. Porwit, dla którego sztuka operowania jest *„... dziedziną przygotowania i przeprowadzania działań wojennych określonych przez strategię zarówno na całym teatrze działań wojen-*

[78] Tamże, s. 124.
[79] S. Mossor, Sztuka wojenna ..., s. 197.
[80] Tamże, s. 199.
[81] Tamże, s. 502-555.

nych, jak i na jego wielkich kierunkach. To funkcja dowódcy całego teatru wojennego, dowódców frontów (grup armij) i armij"[82]. Takie postrzeganie sztuki operacyjnej jest zupełnie obce polskiej powojennej tradycji wyrosłej na gruncie wszechwładnie do niedawna obowiązującej radzieckiej sztuki wojennej.

W Niemczech operację i dowodzenie operacyjne wyróżniano już przed pierwszą wojną światową przy zachowaniu podziału sztuki wojennej na strategię i taktykę. Podobnie było w okresie międzywojennym mimo przywiązywania do problematyki operacyjnej ogromnej wagi[83]. Działania operacyjne uznawano za element mający przynieść rozstrzygnięcie w przyszłej wojnie. Podejście takie wynikało z tradycji zapoczątkowanej już przez Moltkego (Starszego), zgodnie z którą praktyczne prowadzenie wojny, a więc kierowanie działaniami wojsk, było domeną dowódcy operacyjnego (szefa Wielkiego Sztabu Generalnego).

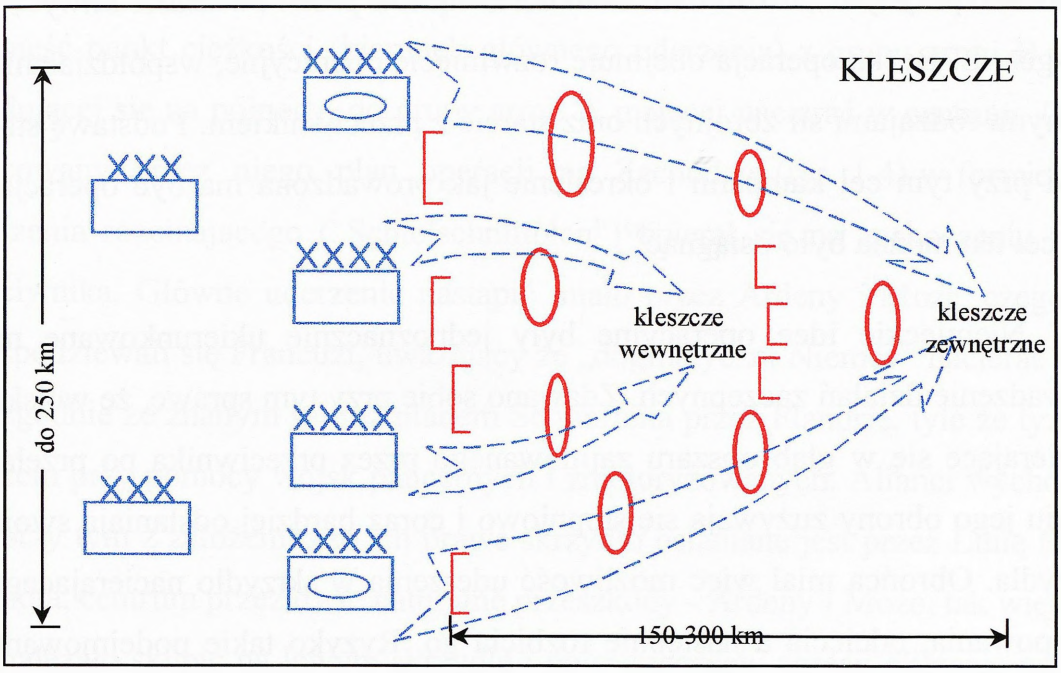
W Niemczech, w większym niż w Polsce zakresie, rozwijano dowodzenie operacyjne, a pod pojęciem operacji wyobrażano sobie czysto wojskowe działania, które z jednej strony nie były działaniami strategicznymi (a więc związanymi z polityką), z drugiej zaś wykraczały poza taktykę (praktyczny obszar wykonawczy). Operacja była kategorią strategiczną lub też elementem „strategii praktycznej". I mimo że nie wyróżniano sztuki operacyjnej jako samodzielnej dziedziny sztuki wojennej, to na przykład regulamin z 1936 roku wyróżnia rozpoznanie taktyczne i rozpoznanie operacyjne[84]. Operację definiowano zaś jako: *„zespół działań wojennych, które przez realizację wspólnego celu są ze sobą ściślej powiązane niż wydarzenia je poprzedzające i po nich następujące. W zależności od celu wyróżnia się operacje zaczepne i obronne, w zależności od znaczenia operacje główne i pomocnicze,*

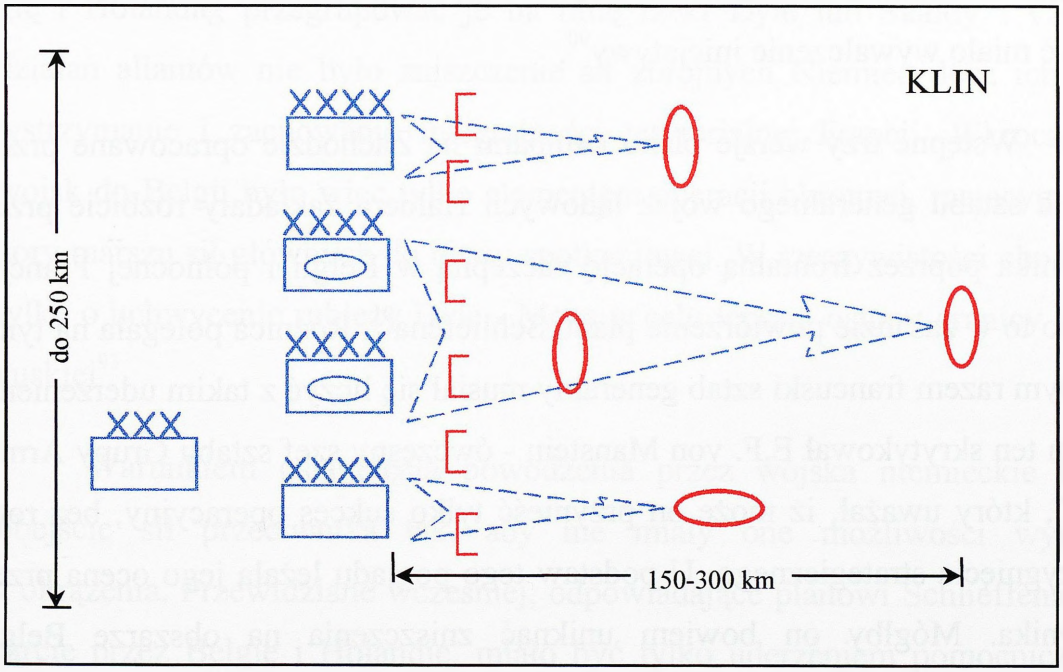
[82] Tamże, s. 25.
[83] H. Hermann, Geneza sztuki operacyjnej ..., s. 199.
[84] Truppenführung, TF 33-HDv 300/1, Berlin 1936, pkt 121.

w zależności od rozwinięcia względem siebie przeciwstawnych sił zbrojnych operacje po liniach zewnętrznych i wewnętrznych. Operacja składa się z marszów, rozwinięcia i walk. Powiązane ze sobą operacje określić można jako kampanię, która stanowi z kolei określony etap wojny"[85].

Klęska Niemiec i postanowienia Układu Wersalskiego ograniczające liczebność niemieckich sił zbrojnych do 100 000 żołnierzy przyczyniły się do rozwoju doktryny, która umożliwić miała słabszym liczebnie wojskom niemieckim szybkie uzyskanie rozstrzygnięć operacyjnych. Ponieważ Niemcy nie posiadały ani wyszkolonych rezerw, ani wystarczających zasobów surowcowych do prowadzenia długotrwałej wojny na wyniszczenie, rozwinęli strategię, którą dzisiaj określamy jako „Blitzkrieg" (wojnę błyskawiczną). Często zapomina się o tym, że w przeciwieństwie do Francji, Niemcy podczas pierwszej wojny światowej poczyniły doświadczenia wojenne nie tylko na froncie zachodnim, ale również na wschodnim i południowo-wschodnim, gdzie wojna nie przekształciła się w tzw. wojnę pozycyjną. Doktryna wojny błyskawicznej zakładała szybkie uderzenia silnych zgrupowań pancernych i zmotoryzowanych w głębi operacyjnej przeciwnika, aby zmusić go do gruntownej zmiany planu operacji[86]. Chodziło przy tym o to, aby przeciwnik oceniał sytuację na podstawie przestarzałych danych, a jeżeli dochodził do jakiegoś obrazu sytuacji, to z powodu szybkości działania był on już nieaktualny. Główną rolę w takim prowadzeniu wojny przypisywano działaniom operacyjnym, które prowadzić miały do osiągnięcia celu strategicznego. W operacji zaczepnej stosowano przy tym dwie zasadnicze formy manewru operacyjnego (rys. 1.3) określane mianem „Zange" (kleszcze) i „Keil" (klin). Głównymi wykonawcami tych form manewru operacyjnego były zgrupowania pancerne i zmotoryzowane współdziałające z lotnictwem[87]. Za operację

[85] Großes Brockhaus Lexikon, Leipzig 1932.
[86] G.H. Higgins, German and US Operational Art: Contrast in Maneuver, „Military Review" 1985, nr 10, s. 23.
[87] Wörterbuch zur ..., s. 426.





Rys. 1. 3. Podstawowe formy manewru operacyjnego stosowane przez Wehrmacht*

* Według: Wörterbuch zur deutschen Militärgeschichte, Berlin 1985, s. 426.

uznawano przy tym *„...działania wielkich związków przed i w czasie bitwy”*[88]. Dla gen. L. Becka operacja obejmuje rozwinięcie operacyjne, współdziałanie z innymi rodzajami sił zbrojnych oraz starcie z przeciwnikiem. Podstawę stanowi przy tym cel kampanii i określenie jak prowadzona ma być operacja, aby cel ten można było osiągnąć[89].

Niemieckie idee operacyjne były jednoznacznie ukierunkowane na prowadzenie działań zaczepnych. Zdawano sobie przy tym sprawę, że wojska wdzierające się w głąb obszaru zajmowanego przez przeciwnika po przełamaniu jego obrony zużywają się stopniowo i coraz bardziej odsłaniają swoje skrzydła. Obrońca miał więc możliwość uderzenia w skrzydło nacierającego zgrupowania, odcięcia a następnie rozbicia go. Ryzyko takie podejmowano jednak świadomie, koncentrując swe wysiłki na decydujący punkt, co umożliwić miało wywalczenie inicjatywy[90].

Wstępne trzy wersje planu kampanii na Zachodzie opracowane przez szefa sztabu generalnego wojsk lądowych Haldera zakładały rozbicie przeciwnika poprzez frontalną operację zaczepną w Belgii i północnej Francji. Było to w zasadzie powtórzenie planu Schliefena[91]. Różnica polegała na tym, że tym razem francuski sztab generalny musiał się liczyć z takim uderzeniem. Plan ten skrytykował E.F. von Manstein - ówczesny szef sztabu Grupy Armii „A”, który uważał, iż może on przynieść tylko sukces operacyjny, bez rozstrzygnięcia strategicznego. U podstaw tego poglądu leżała jego ocena przeciwnika. Mógłby on bowiem uniknąć zniszczenia na obszarze Belgii i wówczas udałoby mu się, tak jak w 1914 roku, utworzyć silny front nad dolną Sommą. Ponadto istniało niebezpieczeństwo wykonania przeciwude-

---

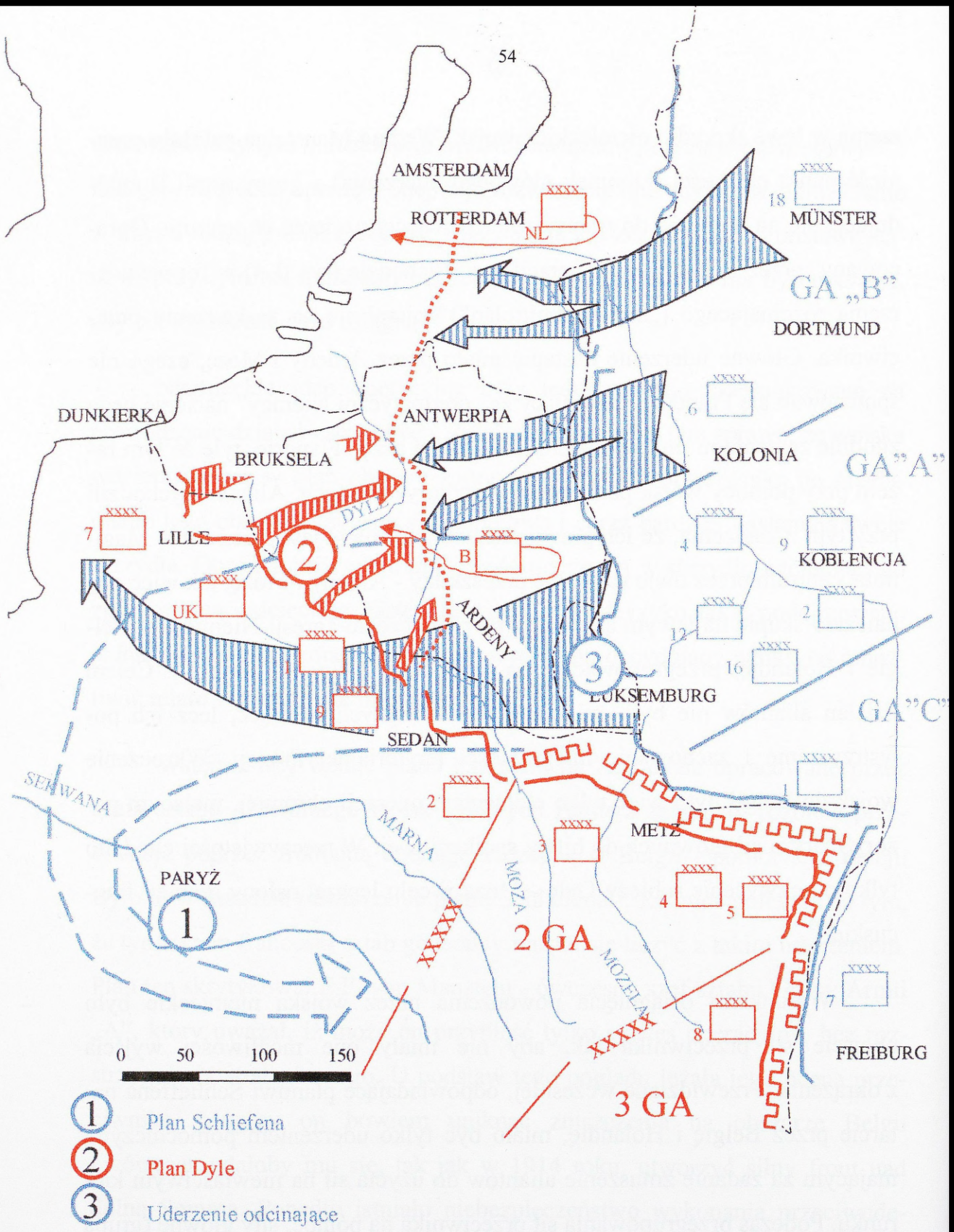
[88] Handbuch für Heerestaktik, I. Allgemeine Begriffe, Berlin 1939.
[89] L. Beck, Studien, Stuttgart 1955, s. 78.
[90] D. Brand, Plädoyer für freie Operationen ..., s. 154.
[91] G. Roth, Operatives Denken bei Schlieffen und Manstein [w:] Ausgewählte Operationen und ihre militärhistorischen Grundlagen, Herford und Bonn 1993, s. 290.

rzenia w lewe skrzydło niemieckich wojsk. Według Mansteina należało przenieść punkt ciężkości (kierunek głównego uderzenia) z grupy armii B znajdującej się na północy, do grupy armii A mającej nacierać w centrum. Opracowany przez niego plan operacji na Zachodzie (rys. 1.4) w formie uderzenia rozcinającego („Schielschnittplan") opierał się na zaskoczeniu przeciwnika. Główne uderzenie nastąpić miało przez Ardeny i Mozę, czego nie spodziewali się Francuzi, uważający że „dogmatyczni Niemcy" nacierać będą zgodnie ze znanym im już planem Schlieffena przez Flandrię, tyle że tym razem przy pomocy wojsk pancernych i zmotoryzowanych. Alianci wychodzili przy tym z założenia, że ich prawe skrzydło osłaniane jest przez Linię Maginota, centrum przez dwie naturalne przeszkody - Ardeny i Mozę, tak więc siły należało skupić na lewym skrzydle i po rozpoczęciu agresji Niemiec na Belgię i Holandię, przegrupować je na linię rzeki Dyle lub Skaldy[92]. Celem działań aliantów nie było zniszczenie sił zbrojnych Niemiec, lecz ich powstrzymanie i zachowanie integralności terytorialnej Francji. Wkroczenie wojsk do Belgii było więc tylko elementem operacji obronnej, mającym pozory marszu sił głównych do bitwy spotkaniowej. W rzeczywistości chodziło tylko o uchwycenie rubieży Dyle - Moza w celu lepszej osłony granicy francuskiej[93].

Warunkiem osiągnięcia powodzenia przez wojska niemieckie było obejście sił przeciwnika tak, aby nie miały one możliwości wyjścia z okrążenia. Przewidziane wcześniej, odpowiadające planowi Schlieffena natarcie przez Belgię i Holandię, miało być tylko uderzeniem pomocniczym, mającym za zadanie zmuszenie aliantów do użycia sił na niewłaściwym kierunku. Podczas przegrupowania sił przeciwnika na północ, siły główne (grupa armii A) wykonać miały uderzenie rozcinające - aż do Kanału La Manche, zamykając w ten sposób siły główne aliantów w olbrzymim kotle.

---

[92] Tamże, s. 294.
[93] J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby, t. 4, Warszawa 1986, s. 121.



Rys.1.4. Aliancki i niemiecki plan operacyjny 1940

Przeciwnikowi pozwolono uwierzyć, iż powtórzony zostanie plan Schlieffena, dlatego też niemieckie uderzenie na Belgię i Holandię stało się dla aliantów sygnałem do przemieszczenia wojsk na północ, przy czym im energiczniej posuwały się one w tym kierunku, tym łatwiej niemieckie dywizje pancerne mogły się przemieszczać na ich tyłach w stronę Kanału La Manche. Wystąpiło tam zjawisko jakże trafnie określone przez Liddela Harta mianem „efektu drzwi obrotowych".

Po raz pierwszy w historii wojen wojska pancerne skupione w Grupie Pancernej von Kleista (pięć dywizji pancernych) zostały użyte w skali operacyjnej. Zaskakujące dla aliantów było ponadto ich podejście przez teren niesprzyjający czołgom. Zostali oni również zaskoczeni uderzeniem korpusu Guderiana składającego się z trzech dywizji pancernych, w najsłabsze miejsce obrony (Sedan). Umożliwiło to przerwanie linii obrony, szybkie dojście do Kanału La Manche i okrążenie sił aliantów znajdujących się w Belgii. Manstein wykorzystał odwieczną, ale ciągle aktualną zasadę uderzania tam, gdzie przeciwnik się tego nie spodziewa[94].

Kampania niemiecka została przy tym podzielona na dwie fazy. Faza pierwsza, czyli „Fall Gelb", miała na celu odcięcie a następnie zniszczenie sił przeciwnika znajdujących się w Belgii i północnej Francji. Bezpośrednio po niej następowała druga faza - tzw. „Fall Rot", w której wojska niemieckie zwracały się na południe w celu rozbicia sił przeciwnika znajdujących się jeszcze za linią Somma - Sedan. W przeciwieństwie więc do Schlieffena, który planował osiągnąć wszystko w jednej operacji, uwzględniono tym razem clausewitzowską zasadę punktu kulminacyjnego[95].

[94] H. Pleiner, Operative Führung im Bundesheer ..., s. 132.
[95] G. Roth, Operatives Denken bei Schlieffen und Manstein ..., s. 292.

Przykład kampanii francuskiej, przebieg kampanii wrześniowej, czy też początkowego okresu wojny niemiecko-radzieckiej wskazują jednoznacznie, że w niemieckiej formie sztuki działań operacyjnych szczególny nacisk położono na manewr i szybkie przemieszczanie mobilnych zgrupowań wojsk wykorzystujących zmasowane uderzenia ogniowe. Uderzenia te umożliwiały włamanie się w system obrony przeciwnika, co pozwalało na szybkie wprowadzenie zgrupowań pancernych w przestrzeń operacyjną przeciwnika. Siły te niszczyć miały wrażliwe obiekty przeciwnika znajdujące się w głębi jego ugrupowania - stanowiska dowodzenia i obiekty logistyczne. Przyczyniać się to miało do ograniczenia własnych strat i zwielokrotnienia strat przeciwnika spowodowanych psychologicznym oddziaływaniem silnych zgrupowań na tyłach.

Ten sposób prowadzenia działań wojennych sprawdził się w trzech kampaniach niemieckich prowadzonych w początkowym okresie drugiej wojny światowej. Pokonanie Polski i Francji w przeciągu kilkutygodniowych kampanii dowodzi słuszności takiej doktryny. Sprawdziła się ona również w początkowym okresie kampanii rosyjskiej, gdzie na przykład 2 grupa pancerna gen. H. Guderiana, składająca się z dziewięciu dywizji w ciągu siedmiu dni wtargnęła 440 km w głąb radzieckiego terytorium. Dotarła do Bobrujska i stanowiła południowe kleszcze okrążenia w rejonie Mińska. W kotle tym, zamkniętym od północy przez 3 grupę pancerną gen. H. Hothsa, znalazły się 32 dywizje piechoty i osiem dywizji pancernych Armii Czerwonej[96].

We Francji i w Wielkiej Brytanii oraz w Stanach Zjednoczonych, które przejęły poglądy angielskie, w okresie międzywojennym uznawano istnienie operacji, nie traktowano jej jednak jako samodzielnego zjawiska w walce zbrojnej. Treścią operacji były działania wojenne prowadzone przez wielkie związki, które w zależności od postawionego przed nimi celu, klasyfikowane

[96] K. Macksey, Guderian: Creator of the Blitzkrieg, New York 1975, s. 161.

były w ramach strategii lub taktyki[97]. Pozostałości takiego podejścia obserwujemy również dzisiaj, gdy działania definiowane są przede wszystkim w zależności od ich celu, a nie zaangażowanych sił, jak ma to jeszcze miejsce w polskiej sztuce wojennej. Za dominujące zjawisko na polu walki uznawano natomiast bitwę. Operacja była jej podporządkowana - stanowiła ona działania mające doprowadzić do bitwy. Mamy tu wyraźnie do czynienia z napoleońskim sposobem pojmowania operacji.

Anglosasi nie stosowali pojęcia „działania operacyjne" czy też „sztuka operacyjna" i obok „Grand Strategy" lub „High Strategy", które określały polityczny aspekt działań militarnych w okresie pokoju, kryzysu i wojny, używali pojęcia „strategia militarna", obejmującego czysto wojskowe aspekty działań, włącznie z dowodzeniem wielkimi związkami. Anglojęzyczne pojęcie „Operations" odnosi się do wszelkich działań wojskowych niezależnie od realizujących je szczebli, nie zawsze więc może być traktowane równorzędnie z pojęciem operacji w polskiej sztuce wojennej.

Inne też było podejście do sposobu prowadzenia operacji i bitwy, a więc i do dowodzenia operacyjnego. O ile Niemcy w swych działaniach operacyjnych podczas drugiej wojny światowej przyznawali priorytet manewrowi, to amerykańska sztuka prowadzenia działań opierała się przede wszystkim na silnym oddziaływaniu ogniowym na przeciwnika. Porównując te dwa sposoby podejścia do rozwiązywania problemów operacyjnych, do dowodzenia operacyjnego, można wywnioskować, że **(T-2) w niemieckich operacjach decydujące znaczenie miał manewr wojsk służący uzyskaniu korzystnego położenia i rozbiciu sił przeciwnika, w angloamerykańskim zaś uderzenia ogniowe mające obniżyć potencjał bojowy przeciwnika**. Trzeba tu nadmienić, że ograniczone możliwości środków rozpoznania po obu stronach prowadziły często do tego, że zarówno uderzenia wojsk niemieckich, jak

[97] H. Hermann, Geneza sztuki operacyjnej ..., s. 192.

i uderzenia ogniowe aliantów wykonywane były bez wystarczającego uwzględnienia czynnika informacji.

Takie zasadniczo odmienne podejście do użycia sił w czasie i przestrzeni uzasadnić można odmiennym położeniem geopolitycznym i związanymi z tym uwarunkowaniami historycznymi i kulturowymi. Centralne położenie Niemiec w Europie rodziło poczucie okrążenia (mniejsza o to czy uzasadnione), konieczność przeciwstawienia się przeważającym, połączonym siłom sąsiadów. Niemcy nie posiadały wystarczających surowców i zasobów umożliwiających prowadzenie długotrwałej wojny na wyczerpanie. Obawiano się również wojny na dwa fronty. Do tego dochodziła pruska tradycja ruchliwego prowadzenia wojny. Opracowano więc doktrynę mającą umożliwić szybkie pokonanie kolejnych przeciwników. Postawienie ich sojuszników wobec faktów dokonanych.

Przyznanie priorytetu ruchowi przed uderzeniami ogniowymi nie oznacza braku zainteresowania ogniem. Chodziło raczej o uzyskanie optymalnego stosunku miedzy tymi dwoma podstawowymi elementami walki zbrojnej. Niemcy uważali, że skoncentrowane uderzenia ogniowe pozwolą im na włamanie się w system obrony przeciwnika i wprowadzenie w wyłom szybkich zgrupowań pancernych, które uzyskać powinny rozstrzygniecie operacji.

Z uwagi na swoje położenie geograficzne, ani Wielka Brytania, ani Stany Zjednoczone nie były zmuszone do posiadania silnych wojsk lądowych. Koncepcja utrzymywania licznych, rozwiniętych wojsk lądowych nie znajdowała poparcia politycznego i społecznego. Siłę militarną obu tych państw stanowić raczej miały rozbudowane floty wojenne. Kolejnym czynnikiem wpływającym na koncepcje prowadzenia działań, była silna tendencja do wykorzystywania przez amerykańską sztukę wojenną rzeczywistego źródła siły - wydolnego systemu gospodarczego zdolnego do wyprodukowania sprzętu

i materiałów wojskowych w masowej skali. Ten sposób prowadzenia wojny - wojnę materiałową - stosowali Amerykanie zarówno podczas wojny domowej, jak i pierwszej oraz drugiej wojny światowej.

Pierwsza konfrontacja amerykańskiego sposobu prowadzenia operacji z niemieckim w lutym 1943 roku w północnej Afryce pod Kasserine zakończona klęską wojsk amerykańskich, wskazuje na zupełne niezrozumienie i niechęć do manewrowego prowadzenia działań wojennych. Unikając śmiałego manewru, Amerykanie próbowali zatrzymać Rommla poprzez taktyczne wycofywanie się na kolejne rubieże oraz oddziaływanie ogniowe[98]. Podobnie prowadzono również działania po wylądowaniu w Normandii. Strategia „szerokiego frontu" gen. D. Eisenhowera odzwierciedlała amerykańskie preferencje do przesuwania się na wprost przy wykorzystaniu zmasowanych uderzeń ogniowych. Oczywiście na obalenie tej tezy można by przytoczyć przykład operacji „Market-Garden" lub też kontrofensywy gen. G. Pattona w Ardenach. Po dokładnej analizie przebiegu działań na froncie zachodnim trzeba jednak przyznać, że stanowiły one raczej wyjątek w amerykańskim sposobie prowadzenia operacji[99].

Analiza operacji w Ardenach wskazuje na to, że Amerykanie nie traktowali manewru jako części sztuki dowodzenia operacyjnego. W przeciwnym wypadku większość sił niemieckich nie mogłaby wyjść z tych gór. Nie do końca wykorzystane powodzenie w Ardenach więcej mówi o amerykańskim podejściu do sztuki manewrowania niż o niemieckich umiejętnościach wychodzenia z zarysowującego się okrążenia[100]. Na ten problem zwraca również uwagę gen. F. Skibiński, pisząc: *„Uderzenia usytuowanych na skrzydłach 5 i 12 korpusów mogłyby zagrozić zniszczeniem wycofujących się wojsk niemieckich, co jednak nie nastąpiło z kilku przyczyn. Po pierwsze - i najważ-*

[98] A. Higgins, German and US Operational Art. .., s. 25.
[99] Tamże, s. 26.
[100] Tamże, s. 27.

niejsze - nikt nie postawił tym korpusom zadania odcięcia przeciwnikowi drogi odwrotu i na przykład 5 korpus nie nacierał na południe, ale wprost na wschód. 12 korpus atakował wprawdzie w kierunku północnym, wyruszył jednak zbyt późno. Nieprzyjaciel zaś, doceniając zagrożenie, zdołał skupić na obydwu skrzydłach poważne siły i środki, a wśród nich większość pozostałych dywizji pancernych, budując w ten sposób „filary" bramy, przez którą wyprowadził wojska za osłonę linii Zygfryda ..." i dalej *„W całej koncepcji przeciwnatarcia nie można dopatrzyć się ani śladu myśli o okrążeniu, odcięciu czy choćby przecięciu dróg wycofującym się wojskom niemieckim"*[101]. O nastawieniu do manewru podczas bitwy świadczą również słowa gen. O. Bradleya dotyczące przeciwuderzenia niemieckiego w Ardenach: *„Grupa armii nie miała w odwodzie ani jednej dywizji. Taki stan rzeczy nie był u nas czymś niezwykłym ... sumienie nie pozwalało mi przetrzymywać w odwodzie dywizji, które mogliśmy wykorzystać w natarciu"*[102]. Można nawet zaryzykować twierdzenie, **że amerykańska sztuka wojenna opierała się w zasadzie na ogromnej przewadze liczebnej i materiałowej**. Przyznaje to pośrednio sam Bradley pisząc: *„Zapominamy przy tym, że nawet armia amerykańska nie jest wolna od błędów w ocenie sytuacji oraz omyłek. Dopóki bowiem nieprzyjaciel nie jest całkowicie obezwładniony lub my nie dysponujemy miażdżącą przewagą, inicjatywa musi czasem przechodzić w jego ręce. Jeśli chcemy wygrać wojnę działaniami zaczepnymi, musimy również ponosić ryzyko"*[103].

Rozwój wojsk pancernych, lotnictwa, pojawienie się związków powietrzno-desantowych oraz wzrost możliwości sił morskich w okresie drugiej wojny światowej zmieniły charakter operacji. Nowe możliwości sił zbrojnych, ich wysoka manewrowość, pozwalały na skuteczne prowadzenie dzia-

[101] F. Skibiński, O sztuce wojennej na północno-zachodnim teatrze działań wojennych, Warszawa 1989, s. 321-323.
[102] O. Bradley, Żołnierska epopeja, Warszawa 1989, s. 493.
[103] Tamże, s. 490.

łań na rozległych teatrach wojny na lądzie, w powietrzu i na morzu. Jednocześnie jednak nie można było osiągnąć celu wojny w toku jednej nieprzerwanej operacji czy kampanii. Kampania obejmowała przy tym operacje trzech rodzajów sił zbrojnych, które mogły działać niezależnie od siebie, lub też realizować wspólny cel strategiczny. W okresie tym wyraźnie uformowały się i rozwinęły operacje zaczepne grup armii lub frontów. Na morskim TDW pojawiły się nowe formy działań - operacje desantowe i przeciwdesantowe. Rozwój lotnictwa doprowadził do powstania nowej formy - bombardowań strategicznych, które miały naruszyć potencjał ekonomiczny przeciwnika. Decydującego znaczenia, nie tylko dla działań sił powietrznych nabrała walka o panowanie w powietrzu. Ostatecznie uformowała się samodzielna operacja powietrzna, prowadzona w celu rozbicia lotnictwa przeciwnika. Obejmowała ona uderzenia na lotniska, walki powietrzne i działania osłonowe w powietrzu i na ziemi, w tym obronę przeciwlotniczą[104]. W operacjach lądowych tego okresu dostrzec też można początki współczesnych operacji powietrzno-lądowych. W zasadzie wszystkie operacje lądowe prowadzone były w ścisłym współdziałaniu z lotnictwem, które realizowało wprawdzie zadania samodzielnie, ale na korzyść wojsk lądowych.

Z przedstawionych wyżej rozważań wynika, że do 1945 roku sztuka operacyjna jako samodzielna dyscyplina sztuki wojennej występowała tylko w byłym Związku Radzieckim. Jej usamodzielnienie jest niewątpliwą zasługą radzieckiej nauki wojennej. Nie oznacza to jednak, że w państwach zachodnich nie zajmowano się operacją. Operacja powstała przecież w kręgu zachodnioeuropejskiej sztuki wojennej, tam się rozwijała, tam opracowywano podstawy jej prowadzenia i wcielano w życie, a myślenie i działanie w kategoriach strategicznych, operacyjnych i taktycznych stało się kanonem zachodniej sztuki wojennej[105]. Nie zajmowano się tam wprawdzie teorią sztu-

[104] F. Gajvoronskij, Evolucja vojennovo iskusstva ..., s. 111-114.
[105] Denkschriften zu Fragen der operativen Führung, Bonn 1987, s. 12.

ki operacyjnej, ale duży nacisk kładziono na jej praktyczny wymiar - dowodzenie operacyjne.

Powstanie po drugiej wojnie światowej dwóch przeciwstawnych obozów polityczno-militarnych wywarło znaczący wpływ na rozwój sztuki operacyjnej. Rozwijała się ona po obu stronach „żelaznej kurtyny" właściwie niezależnie, gdyż obie strony zamierzały realizować odmienne cele polityczne. Posiadały też odmienne doświadczenia wojenne. Wyobrażenia o przyszłej wojnie w znacznej mierze powstają na podstawie doświadczeń poprzedniej. Chodzi głównie o to, aby określić niezmienne prawidłowości lub kierunki rozwoju, pozwalające na opracowanie metod skutecznego prowadzenia wojen w przyszłości. Podejście takie nie jest wolne od błędów, ponieważ zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że armia, która wygrała wojnę, nie będzie skłonna do analizowania swych niedociągnięć. Siłą rzeczy zajmować się będzie ona tymi sposobami prowadzenia wojny, które przyniosły jej sukces.

Pewnym wyjątkiem była tu polska sztuka wojenna, którą tworzyli teoretycy wojskowi o różnym rodowodzie i doświadczeniu wojennym. Byli wśród nich teoretycy wojskowi wywodzący się z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, z Wojska Polskiego walczącego wraz Armią Radziecką, z ruchu oporu , z obozów jenieckich oraz oficerowie radzieccy skierowani do służby w Wojsku Polskim. Powodowało to ścieranie się różnych, często przeciwstawnych poglądów. Z czasem jednak dominujące znaczenie uzyskały doświadczenia i wnioski z walk na froncie wschodnim. Do polskiej myśli wojskowej przenoszono rozwiązania radzieckie. Przyjęto także trójczłonowy podział sztuki wojennej na strategię, sztukę operacyjną i taktykę[106].

[106] H. Piekarski, Analiza pojęcia i zakres sztuki wojennej oraz jej praw i zasad [Aneks 3 w:] Teoria sztuki wojennej w kontekście teorii naukowych, AON Warszawa 1996, s. 7.

Do połowy lat pięćdziesiątych sztuka wojenna, a wraz z nią sztuka operacyjna, rozwijała się dzięki doświadczeniom wyniesionym z drugiej wojny światowej. Rozwój broni rakietowej, a następnie jądrowej, doprowadził do przeobrażeń w sztuce wojennej. Decydującą rolę w operacjach odgrywać miały uderzenia ogniowe, a zwłaszcza jądrowe. Służyć one miały błyskawicznej zmianie stosunku sił. Operacje prowadzone być miały na terytorium przeciwnika, a skuteczność obrony opierać się miała na uderzeniach jądrowych, kontratakach i przeciwuderzeniach drugich rzutów i odwodów w powiązaniu z uporczywym utrzymywaniem ważnych rejonów[107]. Zastanowić tu się można, czy nie była to kontynuacja idei wojny totalnej, wojny na wyniszczenie? Atomowa równowaga strachu, szeroko rozpowszechnione przekonanie, iż konwencjonalne działania wojenne na terenie Europy przerodziły by się nieuchronnie w wojnę jądrową, stanowiły mentalną przeszkodę w operacyjnym wykorzystaniu obszaru po obu stronach „żelaznej kurtyny". Związkom operacyjnym przydzielano do obrony określony pas terenu zamknięty liniami rozgraniczenia. Operacja obronna miała być prowadzona w styczności i w ścisłym współdziałaniu z sąsiadem. W takiej sytuacji korpusy czy też armie nie miały żadnych możliwości operowania. Zwłaszcza, że każda ze stron, z uwagi na polityczny wymóg utrzymania całości terytorium, zakładała prowadzenie obrony bezpośrednio wzdłuż granic.

Mała głębokość operacyjna obszaru byłej Republiki Federalnej Niemiec (150-250 km) powodowała, że ewentualne włamanie przeciwnika na głębokość obrony dywizji (50 km), a tym bardziej korpusu, stanowiłoby już problem strategiczny. Do tego dochodziła jeszcze wspomniana już amerykańska tradycja prowadzenia operacji, w której dominował ogień nad ruchem wojsk. Uwarunkowania te doprowadziły do tego, że **(T-3) w dowodzeniu operacyjnym NATO postawiono na broń jądrową, a nie na ruchowe**

[107] Mała encyklopedia wojskowa, T. II, Warszawa 1970, s. 469.

prowadzenie operacji. Z drugiej strony uznano jednak, że prowadzenie obrony pozycyjnej skazuje wojska na zagładę. Opracowano więc koncepcję obrony manewrowej, której podstawę stanowiły silne i ruchliwe odwody. Aby uchronić wojska przed uderzeniami jądrowymi, zaczęto rozszerzać pasy obrony, a wojska rozmieszczano tak, aby pociskiem jądrowym średniej mocy nie można było zniszczyć więcej niż jedną kompanię (baterię)[108]. Wojska przestały więc bronić pozycji, a zaczęły utrzymywać rejony i węzły oporu. Obrona przekształciła się w obronę rejonów.

Przedstawione wyżej uwarunkowania doprowadziły do deformacji zachodniej operacyjnej sztuki dowodzenia. Nastąpiło formalne obniżenie znaczenia takich czynników, jak inicjatywa i elastyczność dowodzenia. W państwach NATO nie dostrzegano potrzeby zajmowania się dowodzeniem operacyjnym, zwłaszcza że z powodu szczupłości sił, nie mogłoby być ono praktycznie realizowane. Szkolenie kadr dowódczych zdominowane było najpierw przez strategię „zmasowanego odwetu", a później przez strategię „elastycznego reagowania" oraz koncepcję „wysuniętej obrony". Były to strategie odstraszania. Ich istota wyrażała się w zapobieganiu wojnie przez groźbę eskalacji nuklearnej zagrażającej egzystencji obydwu stron. Ich oparcie na broni jądrowej doprowadziło do przewagi czynnika militarno-politycznego i strategiczno-jądrowego w sztuce wojennej państw zachodnich. Zajmowano się więc przede wszystkim najwyższym - strategicznym szczeblem kierowania[109]. Tendencja ta wzmacniana była scenariuszami ćwiczeń sojuszniczych, w których wojnę przedstawiano jako linearne starcie sił, jako swego rodzaju „Verdun" wzdłuż frontu środkowoeuropejskiego. Dla potrzeb takiego prowadzenia wojny wystarczyło taktyczne użycie wojsk[110], korpusy armijne traktowane więc były jako wyższe związki taktyczne.

---

[108] H. Hermann, W. Chrzanowski, D. Strasburger, Sztuka wojenna Wojska Polskiego w latach 1945-1990, AON Warszawa 1996, s. 17.
[109] Ch. Millotat, Das Heer in der gegenwärtigen Sicherheitslage, „Europäische Sicherheit" 1995, nr 9, s.11.
[110] Denkschriften zu Fragen ..., s. 11.

Sztuka operacyjna państw Układu Warszawskiego zdominowana była przez radziecką sztukę wojenną. Zakrojone na szeroką skalę operacje zaczepne radzieckich wojsk doprowadziły do zwycięskiego zakończenia drugiej wojny światowej, doktryna Związku Radzieckiego, a więc i Układu Warszawskiego, była w związku z tym wybitnie ofensywna, choć w sferze deklaracji obronna. Obronę traktowano jako zło konieczne, jako zjawisko przejściowe, podporządkowane natarciu. Nie przywiązywano więc wagi do problematyki obrony, a główny wysiłek koncentrowano na rozwoju metod prowadzenia operacji zaczepnych. Otwarcie przyznawano przy tym, że natarcie strategiczne, w którym zasadnicza rola przypadnie siłom rakietowo-jądrowym, stanie się głównym rodzajem działań. Główną rolę w takim natarciu spełniać miały armie pancerne współdziałające z masowymi desantami powietrznymi, a tzw. „pionowy atak" zapewnić powinien przełamanie każdej współczesnej obrony[111]. Decydujące znaczenie miało przy tym uzyskanie przełamania taktycznej strefy obrony przeciwnika, co było zadaniem armii pierwszego rzutu frontu. Dopiero powodzenie przełamania umożliwić miało rozwinięcie operacji zaczepnej. Armie, traktowane formalnie jako związki operacyjne, nacierać miały wprawdzie w pasach o szerokości 80-100 km, ale wyznaczano im odcinek przełamania o szerokości 8-12 km[112]. Zapewnienie wymaganego nasycenia odcinka przełamania siłami i środkami zmuszało do skupienia na nim 2-3 dywizji. W takiej sytuacji trudno było mówić o jakimkolwiek manewrze operacyjnym, a w wykonaniu dowódcy armii sprowadzał się więc on do ustalenia ugrupowania. Podkreślano wprawdzie ciągle specyfikę sztuki operacyjnej, ale w zasadzie wielkość formacji przesądzała o zaliczeniu działań przez nią prowadzonych do kategorii taktycznej, operacyjnej i strategicznej[113]. Dlatego też niezależnie od charakteru i celu działań związek operacyjny (armia, korpus, front) prowadził a priori operację. Wielkie

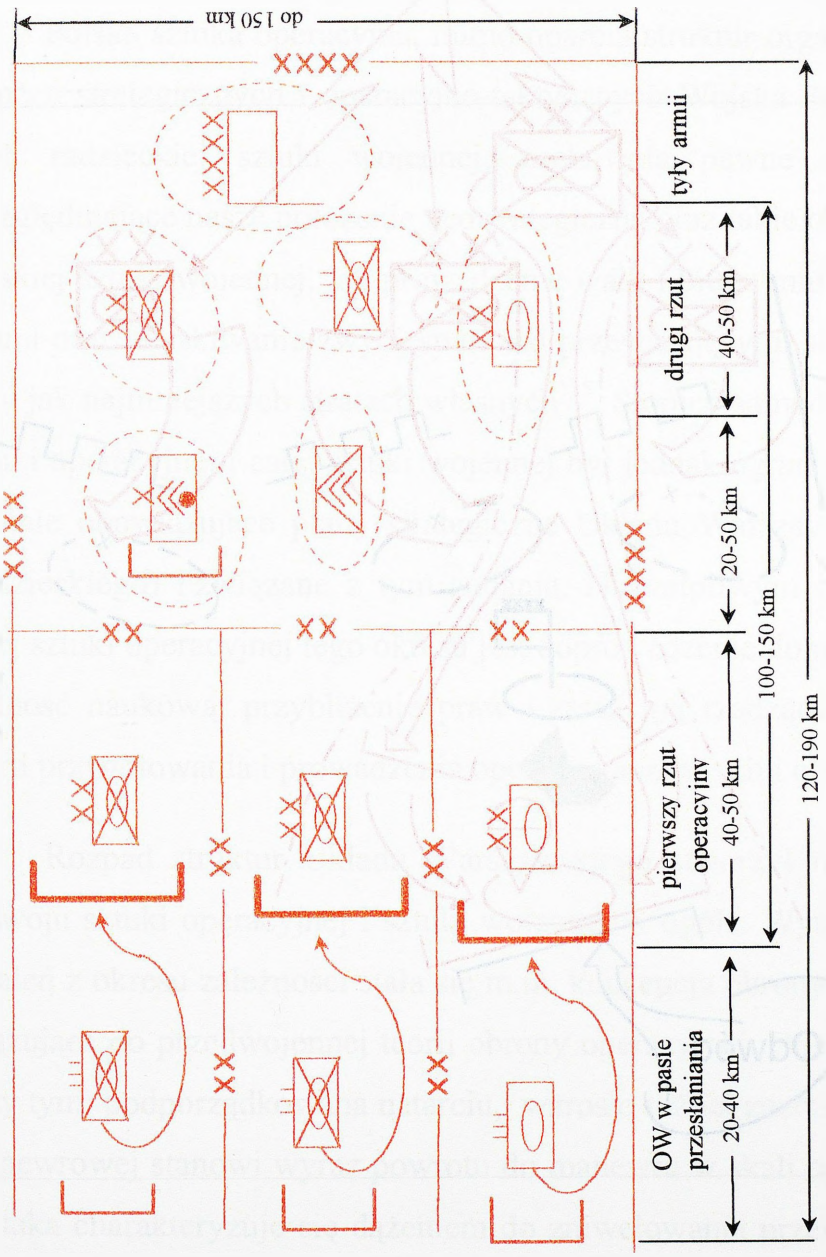
[111] J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby, t. 4, Warszawa 1986, s. 350.
[112] H. Hermann, W. Chrzanowski, D. Strasburger, Sztuka wojenna Wojska Polskiego ..., s. 141.
[113] B. Chocha, Rozważania o sztuce operacyjnej, Warszawa 1984, s. 32.

nasycenie sił na środkowoeuropejskim teatrze działań wojennych prowadziło do ograniczenia możliwości wykonania manewru na skalę operacyjną. Można to sobie wyraźnie uzmysłowić analizując schemat ugrupowania operacyjnego armii do operacji obronnej (rys. 1.5). Wydaje się, że było to proste przeniesienie taktyki na działania operacyjne, zwłaszcza że zadaniem dowódcy operacyjnego w operacji zaczepnej było ustalenie, która dywizja na jakim skrzydle ma nacierać, a w operacji obronnej ustalenie momentu wyprowadzenia wykonywanego najczęściej czołowo przeciwuderzenia.

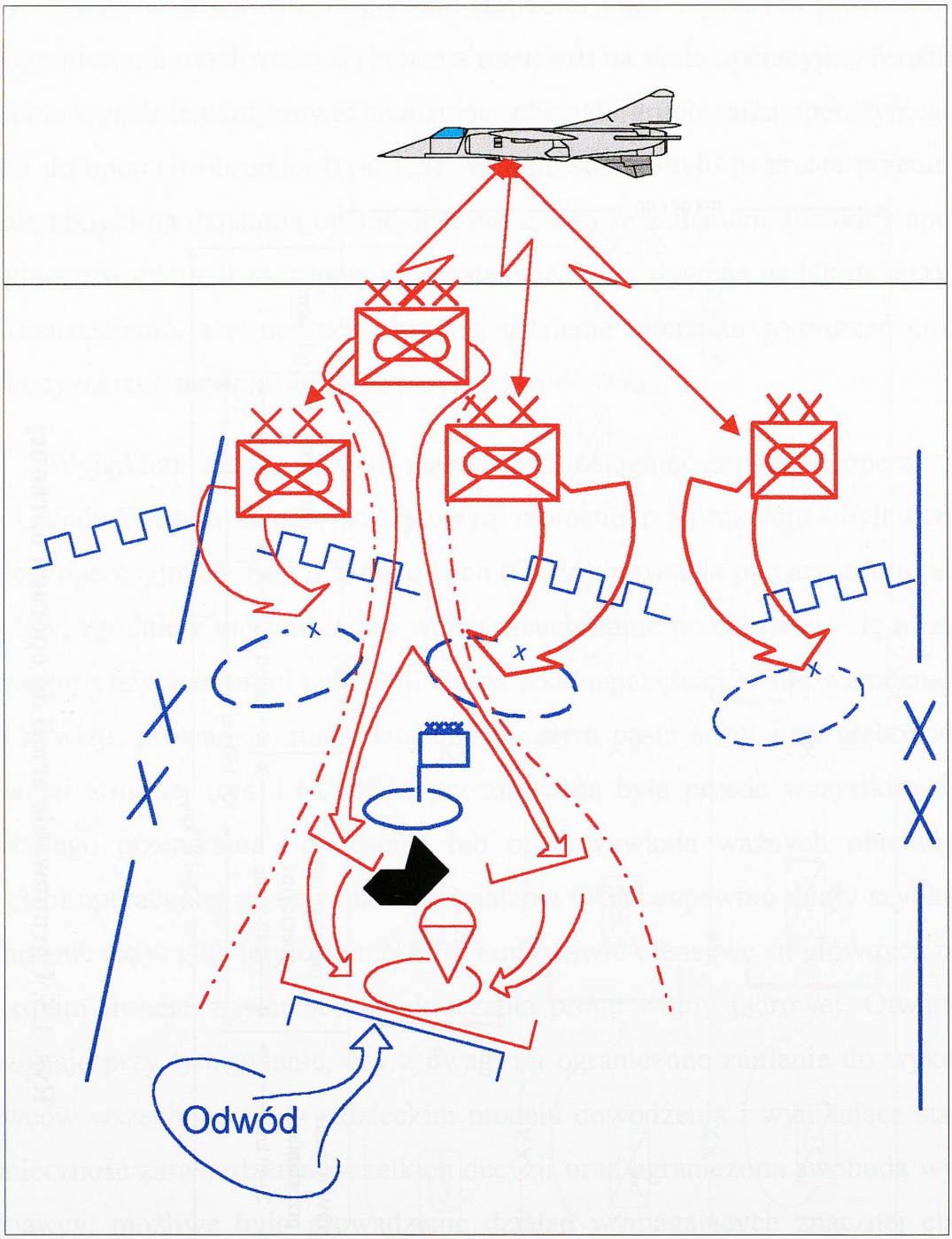
Wyjątkiem z tej tendencji, najwyższym osiągnięciem sztuki operacyjnej Układu Warszawskiego - szczytowym momentem jej rozwoju - była koncepcja operacyjnych grup manewrowych (OGM), powstała po zarzuceniu poglądów, zgodnie z którymi każda wojna nieuchronnie przekształcić się miała w wojnę z użyciem broni jądrowej. Grupa taka, najczęściej w sile wzmocnionej dywizji, prowadzić miała działania w całym pasie armii i na głębokość operacji armijnej (rys. 1.6). OGM przeznaczona była przede wszystkim do szybkiego przenikania i niszczenia lub opanowywania ważnych obiektów w głębi operacyjnej przeciwnika[114]. Działania OGM zapewnić miały szybkie włamanie się w głąb terytorium NATO i umożliwić ofensywę sił głównych na szerokim froncie, nawet bez przekraczania progu wojny jądrowej. Otwarte pozostaje przy tym pytanie, czy z uwagi na ograniczone zaufanie do wykonawców wszechobecne w radzieckim modelu dowodzenia i wynikająca stąd konieczność zatwierdzania wszelkich decyzji oraz ograniczona swoboda wykonawcy, możliwe było prowadzenie działań wymagających znacznej elastyczności i torującego sobie dopiero nieśmiało drogę dowodzenia przez zadania, nazywanego u nas nie całkiem słusznie dowodzeniem przez cele.

Opierając się na powyższych ustaleniach można w pewnym uproszczeniu powiedzieć, że **w państwach Układu Warszawskiego rozwijano teorię**

[114] H. Hermann, W. Chrzanowski, D. Strasburger, Op. cit., s. 142.



Rys. 1.5. Ugrupowanie armii do operacji obronnej



Rys. 1.6. Idea działania operacyjnej grupy manewrowej*

* Według: G. Däniker, Operative Führung aus Schweizer Sicht, " Österreichische Militärische Zeitschrift" 1994, nr 4, s. 343.

sztuki operacyjnej, zaniedbywano jednak jej praktykę – dowodzenie operacyjne. Brak było bowiem jego podstawowego warunku – swobody działania.

Polska sztuka operacyjna, mimo oparcia struktur organizacyjnych oraz założeń strategicznych i operacyjno-taktycznych Wojska Polskiego na zasadach radzieckiej sztuki wojennej, zachowała pewne cechy narodowe uwzględniające nasze położenie geostrategiczne oraz takie chociażby tradycje polskiej sztuki wojennej, jak prowadzenie walk i bitew mniejszymi liczebnie siłami oraz uzyskiwanie zwycięstwa nad przeważającymi siłami przeciwnika przy jak najmniejszych stratach własnych[115]. Stopień samodzielności polskiej sztuki operacyjnej i całej sztuki wojennej był jednak ograniczony z uwagi na ogólnie obowiązujące plany strategiczne Układu Warszawskiego (Związku Radzieckiego) i związane z tym zadania. Niewątpliwym osiągnięciem polskiej sztuki operacyjnej tego okresu jest doprowadzenie do uznania jej za specjalność naukową, przybliżenie praw i zasad nią rządzących oraz opisanie teorii przygotowania i prowadzenia operacji zaczepnych i obronnych.

Rozpad struktur Układu Warszawskiego stworzył nowe warunki do rozwoju sztuki operacyjnej i sztuki wojennej w ogóle. Wyrazem odejścia od ustaleń z okresu zależności stała się m.in. koncepcja obrony manewrowej nawiązująca do przedwojennej teorii obrony operacyjnej. Obrona przestała być przy tym podporządkowana natarciu, wzrosło też jej znaczenie. Idea obrony manewrowej stanowi wyraz powrotu do manewru w skali operacyjnej. Obrona taka charakteryzuje się dążeniem do zniwelowania przewagi przeciwnika przez wykonanie manewru umożliwiającego skupienie wysiłku w decydującym miejscu i czasie. Głównym wyznacznikiem tej formy obrony jest zamierzona ruchliwość broniących się wojsk. Można przyjąć, że taka forma opera-

[115] K. Nożko, Niepowtarzalny charakter sztuki wojennej Wojska Polskiego, „Zeszyty Naukowe AON", Warszawa 1997, nr 1, s. 43-44.

cji obronnej najbardziej odpowiada duchowi sztuki operacyjnej, pozwala bowiem dowódcy na śmiałe manewrowanie elementami ugrupowania operacyjnego. Jej głównym aktem jest zwrot zaczepny mający doprowadzić do rozstrzygnięcia przez rozbicie nacierającego przeciwnika. Przeciwuderzenie (przeciwnatarcie) jest w tym wypadku podstawą realizacji rozegrania bitwy obronnej, a nie sposobem działania w razie jej niepomyślnego przebiegu, jak to bywa w obronie pozycyjnej.

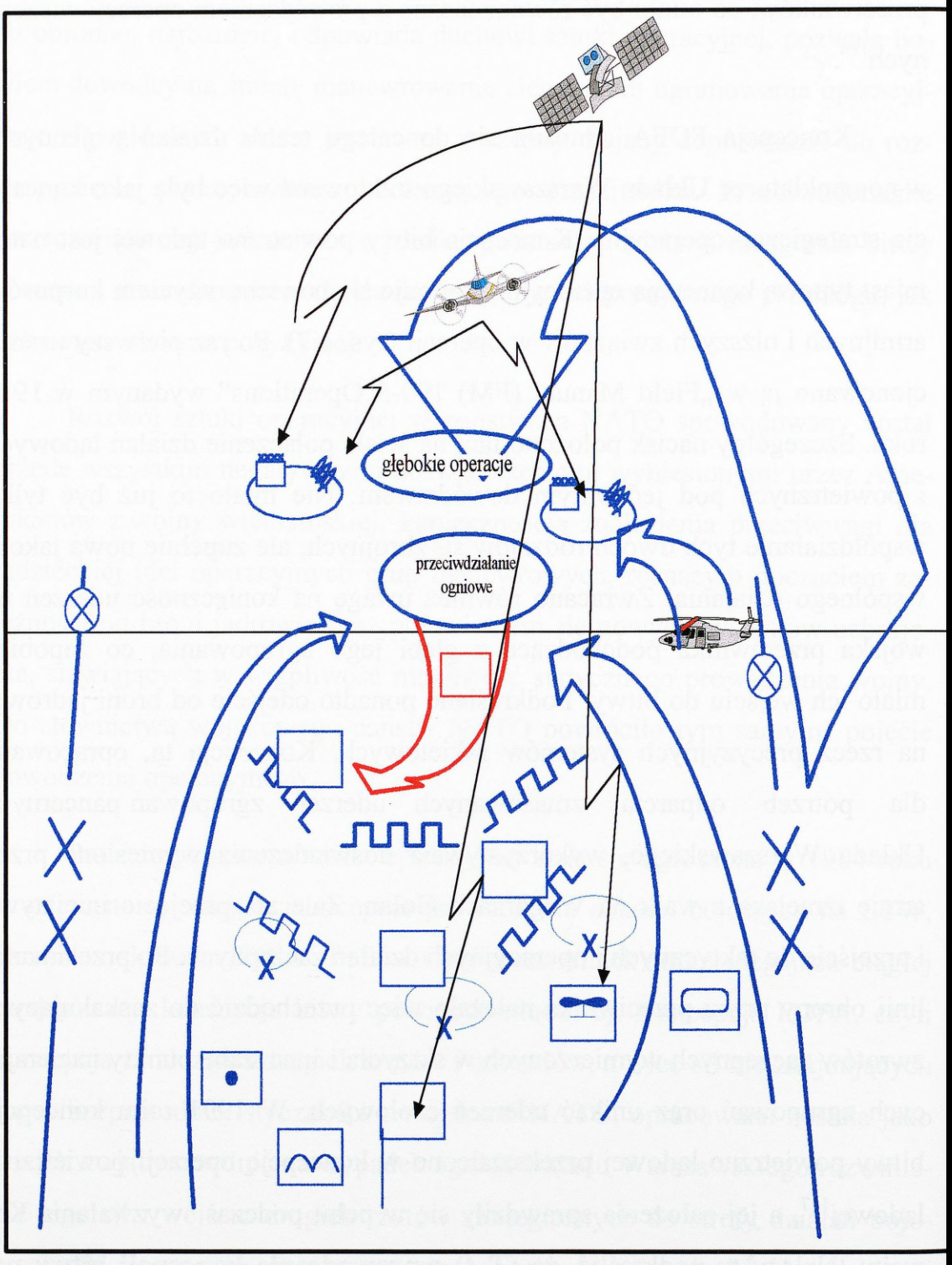
Rozwój sztuki operacyjnej w państwach NATO spowodowany został przede wszystkim negatywnymi doświadczeniami wyniesionymi przez Amerykanów z wojny wietnamskiej, koniecznością znalezienia przeciwwagi dla radzieckiej idei operacyjnych grup manewrowych, rosnącym poczuciem zależności od broni jądrowej oraz pojawieniem się nowych systemów uzbrojenia, stawiających w wątpliwość możliwość statycznego prowadzenia wojny. Do słownictwa wojskowego państw NATO powróciło tym samym pojęcie dowodzenia operacyjnego.

Podstawą rozwoju sztuki operacyjnej stała się ogłoszona w 1984 roku strategiczno-operacyjna koncepcja prowadzenia działań bojowych na ETW, określana skrótem FOFA (Follow-On-Forces-Attack) oraz ulegająca ciągłej modernizacji koncepcja bitwy powietrzno-lądowej. Koncepcja FOFA, czyli koncepcja zwalczania drugich rzutów i odwodów, a wiec sił nie znajdujących się w bezpośredniej styczności z wojskami NATO, opracowana została jako środek mający utrudnić na wypadek agresji Układu Warszawskiego rozwinięcie jego sił i wejście drugich rzutów strategicznych do strefy działań bojowych. W ten sposób zamierzano niedopuścić do osiągnięcia zdecydowanej przewagi przez siły Układu Warszawskiego. Koncepcja ta przedstawiana była w Układzie Warszawskim jako wybitnie zaczepna, mająca świadczyć o agresywnym charakterze NATO. Rzekomo nie chodziło w niej o obronę własnego terytorium, lecz prowadzenie działań wojennych na terytorium potencjalnych

przeciwników, co miało być równoznaczne z prowadzeniem operacji zaczepnych[116].

Koncepcja FOFA odnosiła się do całego teatru działań wojennych, w nomenklaturze Układu Warszawskiego traktowana więc była jako koncepcja strategiczno-operacyjna. Koncepcja bitwy powietrzno-lądowej jest natomiast typową koncepcją operacyjną, zajmuje się bowiem użyciem korpusów armijnych i niższych związków w operacji (rys. 1.7). Po raz pierwszy usankcjonowano ją w „Field Manual (FM) 100-5 Operations" wydanym w 1982 roku. Szczególny nacisk położono tam na ścisłe połączenie działań lądowych i powietrznych pod jednolitym dowództwem. Nie miało to już być tylko współdziałanie tych dwóch rodzajów sił zbrojnych, ale zupełnie nowa jakość wspólnego działania. Zwracano również uwagę na konieczność uderzeń na wojska przeciwnika podchodzące z głębi jego ugrupowania, co zapobiec miało ich wejściu do bitwy. Podkreślano ponadto odejście od broni jądrowej na rzecz precyzyjnych systemów rakietowych. Koncepcja ta, opracowana dla potrzeb odparcia zmasowanych uderzeń zgrupowań pancernych Układu Warszawskiego, wykorzystywała doświadczenia wyniesione przez armię izraelską z walk na Wzgórzach Golan. Zalecała przejęcie inicjatywy i przejście do taktycznych i operacyjnych działań zaczepnych. Po przełamaniu linii obrony przez przeciwnika należało więc przechodzić do zaskakujących zwrotów zaczepnych wymierzonych w skrzydła i inne słabe punkty nacierających zgrupowań oraz unikać uderzeń czołowych. W 1991 roku koncepcję bitwy powietrzno-lądowej przekształcono w koncepcję operacji powietrzno-lądowej[117], a jej założenia sprawdziły się w pełni podczas wyzwalania Kuwejtu. Należy tu podkreślić, że **(T-4) wprowadzenie koncepcji bitwy powietrzno-lądowej oznaczało przeniesienie działań wojsk lądowych w trze-**

[116] Por. J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby, t. 4..., s. 347-348 oraz FOFA – strategiczno-operacyjna koncepcja prowadzenia działań bojowych przez siły zbrojne NATO na ETW. Suplement do nr. 182 Wojskowego Przeglądu Zagranicznego, Warszawa 1988, s. 4, 15-17.
[117] A. i H. Toffler, Wojna i antywojna ..., s. 79.



Rys. 1.7. Koncepcja bitwy powietrzno-lądowej*

* Według: G. Däniker, Operative Führung aus Schweizer Sicht, " Österreichische Militärische Zeitschrift" 1994 nr 4, s. 342.

ci wymiar. Od tej pory strukturalna zdolność sił lądowych do prowadzenia działań w powietrzu i z powietrza stała się charakterystyczną cechą nowoczesnej armii.

Porównanie sztuki operacyjnej Układu Warszawskiego ze sztuką operacyjną NATO pozwala stwierdzić, że w początkowym okresie konfrontacji tych dwóch przeciwstawnych systemów rozwój sztuki operacyjnej i sztuki wojennej w ogóle, zdeterminowany był dominującą rolą broni jądrowej. Prowadziło to do ograniczeń w operacyjnym wykorzystaniu obszaru oraz ograniczenia swobody działania – warunku sine qua non dowodzenia operacyjnego. Sztuka operacyjna Układu Warszawskiego koncentrowała się na problematyce operacji zaczepnych, NATO zaś głównie na problematyce obrony przed przeważającymi siłami konwencjonalnymi UW. Sytuacja taka prowadziła do dominacji uderzeń ogniowych (w tym zwłaszcza jądrowych) nad ruchem wojsk na polu walki. Nowe środki walki, przede wszystkim wysoce efektywne precyzyjne systemy rażenia, doprowadziły do uznania możliwości prowadzenia na ETW działań bez przekraczania progu wojny jądrowej. Spowodowało to ponowny wzrost manewrowego charakteru działań i zmiany proporcji między dwoma podstawowymi elementami walki zbrojnej, tj. ruchem i ogniem. W rezultacie pojawiła się koncepcja operacyjnych grup manewrowych i koncepcja bitwy powietrzno-lądowej. Bliższe porównanie tych dwóch koncepcji pozwala na ustalenie wielu wspólnych dla nich cech. Za najważniejsze uznać przy tym można śmiały i zdecydowany manewr wojsk uderzających od czoła połączony z manewrem w trzecim wymiarze.

1.3. Granice między specjalnościami sztuki wojennej

Wyodrębnienie sztuki operacyjnej doprowadziło do trójpodziału sztuki wojennej na trzy samodzielne części składowe: strategię, sztukę operacyjną i taktykę. Każda z tych dyscyplin sztuki wojennej wykazuje odrębne właści-

wości, a jednocześnie powiązana jest z pozostałymi wieloma zależnościami, tworząc jednolitą całość. W okresie funkcjonowania Układu Warszawskiego granice między poszczególnymi działami sztuki wojennej były wyraźne, choć chyba nieco sztuczne, a o przyporządkowaniu działań do taktyki, sztuki operacyjnej czy też strategii decydował w zasadzie realizujący je szczebel. Sztuka wojenna zajmowała się przy tym przygotowaniem i prowadzeniem walki zbrojnej, tak więc uznana za jej najważniejszą, hierarchicznie nadrzędną dziedzinę strategia, nie wykraczała poza problematykę wojny. Obejmowała wprawdzie teorię i praktykę przygotowania obronnego państwa, ale istotą tych przygotowań była zawsze wojna[118]. Tak postrzegana strategia spełniała nadrzędną funkcję wobec sztuki operacyjnej, kierując działaniami operacyjnymi, ustalając ich cele oraz określając siły i środki niezbędne dla ich urzeczywistnienia. Sztuka operacyjna w takim układzie opierała się na założeniach strategii, była więc środkiem do osiągania celów strategicznych. Za H. Hermannem można przyjąć, że sztuka operacyjna wyodrębniła się wtedy, gdy uznano, iż posługiwanie się strategii taktyką nie wystarcza już dla osiągania celów strategicznych[119]. Rolę tę przejęła sztuka operacyjna, która z kolei dla osiągnięcia celów operacji posługiwała się taktyką. Sztuka operacyjna, wychodząc z ustaleń strategii, determinowała taktykę, określając kierunki jej rozwoju. A ponieważ, jak to zostało przedstawione wcześniej, taktyka zajmuje się zasadami i sposobami prowadzenia walki przez najniższe ogniwa sił zbrojnych, stanowiła ona - i stanowi nadal - swoistą podbudowę nadrzędnej w stosunku do niej sztuki operacyjnej. Wpływa tym samym na jej rozwój.

Takie ujęcie trzech części składowych sztuki wojennej pozwala na stwierdzenie, iż są one ze sobą ściśle związane, wzajemnie się warunkują

[118] B. Balcerowicz, Strategia. Kwestie nie tylko terminologiczne, „Zeszyty Naukowe AON", Warszawa 1997, nr 1, s. 8-9.
[119] H. Hermann, Geneza sztuki operacyjnej..., s. 230-231.

i przenikają, a sztuka operacyjna jest ogniwem spajającym strategię i taktykę. Jest ona bowiem z jednej strony uzależniona od strategii, z drugiej zaś od taktyki. Specjaliści radzieccy powiązanie części składowych sztuki wojennej postrzegali w następujący sposób: *„Strategia jest ściśle powiązana ze sztuką operacyjną i taktyką. W stosunku do nich jest wiodąca, określa bowiem ogólny cel działań, siły, środki i sposoby rozstrzygnięcia stojących przed nimi zadań. Wzajemne uwarunkowanie wszystkich części składowych teorii sztuki wojennej i wiodąca pozycja strategii tłumaczy się tym, że na wojnie każdy sukces cząstkowy jest podporządkowany celowi ogólnemu. Dlatego zasady taktyki powinny odpowiadać celom sztuki operacyjnej, które wypływają z celów strategii"*[120]. W ten sposób radziecka sztuka wojenna, a wraz z nią i sztuka wojenna pozostałych państw Układu Warszawskiego, posiadała wyraźną strukturę, a każdy jej dział jednoznacznie określone siły i środki stojące do jego dyspozycji oraz przedmiot i zakres działalności[121]. Tak więc do realizacji zadań na szczeblach taktycznych przeznaczone były pododdziały, oddziały i związki taktyczne, na szczeblach operacyjnych związki operacyjne rodzajów sił zbrojnych. Strategia zajmowała się całością sił zbrojnych lub zgrupowaniem sił na teatrze działań wojennych. Przedmiotem taktyki stała się walka, sztuki operacyjnej operacja, a strategii - działania wojenne. Dochodziło tu jednak do pewnej nieścisłości, gdyż strategia zajmowała się również kampaniami i najważniejszymi operacjami - zwanymi strategicznymi.

Zakreślone wyżej granice i przedmioty zainteresowania poszczególnych działów sztuki wojennej były wystarczające w okresie funkcjonowania w ramach Układu Warszawskiego, gdy Polska nie miała w zasadzie własnej strategii. Rozpad obozu państw socjalistycznych doprowadził do gruntownej zmiany sytuacji, a polska sztuka wojenna stanęła przed zupełnie nowymi wyzwaniami. Szczególnie wyraźnie dało się to zaobserwować w odmiennym

[120] W. D. Sokołowski (red.), Strategia wojenna, Warszawa 1964, s. 16.
[121] H. Hermann, Geneza sztuki ..., s. 223.

podejściu do strategii. W przeciwieństwie do poprzedniego okresu, w którym traktowana była jako jednolity system poglądów i rozwiązań obejmujących działalność całych sił zbrojnych i ich wykorzystanie w wojnie[122], nabrała ona znaczenia bardziej uniwersalnego, obejmując również pozamilitarne dziedziny aktywności państwa w aspekcie jego bezpieczeństwa[123].

Analiza literatury dotyczącej polskiej strategii po rozpadzie Układu Warszawskiego, a przed wstąpieniem do NATO, wskazuje na wyraźny wpływ poglądów francuskich na ten temat. Dlatego też wyróżnia się obecnie strategię operacyjną obejmującą *„sposoby przygotowania i prowadzenia kampanii oraz operacji realizowanej całością sił zbrojnych"*[124]. Z uwagi na dążenie Polski do NATO konieczne wydaje się traktowanie strategicznej operacji obronnej jako rozwiązania przejściowego, na czas funkcjonowania poza Sojuszem. W NATO bowiem w sposób jednoznaczny podzielone są kompetencje, tak więc strategia wytycza cele, sztuka operacyjna natomiast zajmuje się operacjami. Warto tu dodać, że strategia militarna stanowi przedmiot zainteresowania kierowniczych gremiów NATO, sztuka operacyjna jest zasadniczą domeną działania zintegrowanych struktur wojskowych Sojuszu Północnoatlantyckiego, taktyka zaś pozostaje w gestii narodowej.

Czy można jednoznacznie określić granice między strategią, sztuką operacyjną i taktyką? Odpowiedź na pierwszą część pytania wydaje się stosunkowo prosta. Zgodnie z poglądami specjalistów zachodnich najwyższym szczeblem dowodzenia operacyjnego jest ten, który ostatni kieruje bezpośrednio wojskami. Liczba i rodzaj szczebli realizujących dowodzenie operacyjne uzależnione są przy tym od celu i rodzaju wojny oraz zastosowanych sił

[122] Tamże, s. 222.
[123] B. Balcerowicz, Wprowadzenie do studiowania strategii, AON Warszawa 1996, s. 11.
[124] R. Wróblewski, Teoria sztuki wojennej a strategia wojskowa (zarys problemu wzajemnych relacji), „Zeszyty Naukowe AON", Warszawa 1996, nr 3, s. 20., por. też B. Balcerowicz, Obronność państwa średniego, Warszawa 1997, s. 78-79.

i środków[125]. Określenie „strategiczny" powinno być zarezerwowane wyłącznie dla najwyższego szczebla. Strategia to raczej prognozowanie, wypracowywanie długofalowej koncepcji, niż podejmowanie bieżących decyzji. Działania na niższych poziomach, w tym - tak jak to jest w NATO - również na wydzielonych teatrach działań wojennych (zainteresowania strategicznego), powinny być domeną operacyjną, obszarem zainteresowania sztuki operacyjnej. Naczelne dowództwo (sztab naczelnego wodza, sztab generalny) mogłoby się wówczas skoncentrować na koncepcji prowadzenia wojny, a więc domenie strategicznej i nie zajmować się bezpośrednim kierowaniem działaniami związków operacyjnych wojsk lądowych, a jeżeli już, to raczej trzema rodzajami sił zbrojnych prowadzących samodzielne operacje. Niejasne usytuowanie najwyższego szczebla dowodzenia powoduje, że czasami zajmować się on może nie tym, do czego został powołany. Wikłanie się na przykład w bezpośrednie dowodzenie związkami wojsk lądowych może utrudniać koncentrację na najważniejszych problemach i w rezultacie obniżyć sprawność działania. Oczywiście niekiedy może okazać się to konieczne, nie może jednak być regułą.

Podobne poglądy można było spotkać w polskiej myśli wojskowej już w okresie międzywojennym. M. Porwit dzielił sztukę wojenną na strategię, sztukę operowania i taktykę. *„Sednem różnicy między zakresami sztuki wojennej jest rozmiar zagadnień, rozmiar przewidywań, rozmiar sił i środków, a w ich wyniku rozmiar działań. Od strategii zależy wynik wojny, od sztuki operowania wynik bitew, od taktyki wynik bojów i walk".* Podział ten miał według Porwita obowiązywać w Wyższej Szkole Wojennej już od 1921 roku[126]. Zwraca uwagę - odmienne od stosowanego w Polsce w okresie powojennym - podejście do zakresów sztuki wojennej. Strategia jest więc dla niego

[125] H. Zehrer, Deutschen auf die Schulbank, „Truppenpraxis" 1993, nr 2, s. 210.
[126] M. Porwit, Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku. Plany i bitwy graniczne, Warszawa 1983, s. 25 i 314.

„... sztuką przygotowania i prowadzenia wojny, organizowania i mobilizowania wojsk, określania celów wojny i zadań w jej kolejnych fazach, na jednym czy też kilku teatrach działań wojennych ... W zakres strategii wchodzi tedy rozwój potencjału wojennego państwa wyrażający się w kształtowaniu psychiki obywateli i ich wysokiej kultury fizycznej, w rozwijaniu przemysłu wojennego, powiększaniu zasobów finansowych i materiałowych ... Do dziedziny strategii należą sojusze z państwami ... Ten zakres zadań wyraźnie wskazuje, że prowadzenie działań wojennych sensu stricto musiało być przesunięte do innego nowego zakresu dowodzenia, któremu strategia określa cele, zadania i środki, nad którym czuwa"[127]. Podejście takie jest bardzo zbliżone do definicji i zakresu pojęcia strategii obowiązujących w NATO, a przedstawionych w następnym rozdziale.

Inaczej wygląda sprawa granicy między sztuką operacyjną i taktyką Granica ta jest raczej płynna. Przedstawione wyżej usytuowanie sztuki operacyjnej wymaga od dowódcy szczebla operacyjnego zarówno umiejętności strategicznych, jak i taktycznych. Z jednej strony bowiem szczebel ten planuje operacje i koordynuje bitwy zgodnie z celami strategicznymi, z drugiej zaś, już podczas prowadzenia operacji, może ingerować na szczeblach taktycznych. Mimo to wydawałoby się, że można w miarę dokładnie nakreślić dolną granicę sztuki operacyjnej. To wszystko, co dzieje się w rzeczywistej walce, jest domeną taktyki, podczas gdy związki operacyjne kierują walką wielu związków taktycznych, spełniają więc jednoznacznie funkcje operacyjne, czyli planowanie, prowadzenie i zasilanie bitwy. Dowódca operacyjny musi przy tym realistycznie oceniać warunki pola walki oraz określać zadania nie tylko w zależności od wymogów operacyjnych, lecz również od jakości i możliwości podporządkowanych mu związków taktycznych, ich silnych i słabych stron. Jeżeli nie będzie znał możliwości swych wojsk - będzie się

[127] Tamże, s. 24-25.

obawiał śmiałych decyzji, gdy możliwości te przeceni - może zaprogramować klęskę. Niewykonanie zadania taktycznego często uniemożliwia osiągnięcie celu operacyjnego, a czasami - strategicznego.

Zarysowana wyżej granica między taktyką i sztuką operacyjną byłaby słuszna, gdyby nie konsekwencje wynikające ze wspomnianego już kilkakrotnie stanu rzeczy, zgodnie z którym związki operacyjne w określonych warunkach prowadzić mogą działania taktyczne, a związki taktyczne działania operacyjne. Tak więc **(T-5) o operacyjnym wymiarze działań decydować powinien raczej ich charakter, a nie szczebel realizujących je wojsk**.

Reasumując należy stwierdzić, że **strategia militarna (wojskowa) nie powinna zajmować się bezpośrednim kierowaniem wojskami**. Występować będzie wówczas wyraźna granica między strategią a sztuką operacyjną. Rozgraniczenie między działaniami operacyjnymi i taktycznymi nie zawsze jest tak wyraźne, taktyka zajmuje się również bezpośrednim kierowaniem wojskami. Rozumiana jest ona jako nauka o walce broni połączonych (ogólnowojskowej). Dowodzenie taktyczne ukierunkowane jest więc na skoordynowane działanie różnych rodzajów broni - w wojskach lądowych różnych rodzajów wojsk - w walce dla skutecznego wykorzystania ich możliwości. W języku angielskim działalność ta określana jest bardzo trafnie jako „orchestring". Działanie dowódcy taktycznego jest więc ukierunkowane przede wszystkim na potrzebę koordynacji w ramach własnej jednostki. Dlatego też rozkazy charakteryzują się dużą szczegółowością. Dowództwo operacyjne ma natomiast za zadanie stopniowe przekształcanie zamiarów strategicznych poprzez cele i planowanie operacyjne, w zadania taktyczne. W ten sposób cel strategiczny staje się sensem działań operacyjnych, na który ukierunkowuje się planowanie operacyjne przy wytyczaniu celów operacji. Tak więc celem dowodzenia operacyjnego jest czasowa i przestrzenna koordynacja działań związków taktycznych prowadzących samodzielnie walkę broni połączonych

(ogólnowojskową) z działaniami innych rodzajów sił zbrojnych. Zadaniem dowództwa operacyjnego powinno być wypracowanie koncepcji operacji, a taktycznego kierowanie walką. Dowódca operacyjny nie jest tylko pośrednikiem miedzy strategią i taktyką. Jego zadanie polega na pogodzeniu często sprzecznych interesów występujących między kierownictwem polityczno-wojskowym a powierzonymi mu wojskami.

Warto zwrócić uwagę na inny związany z tym aspekt, a mianowicie przeznaczenie i rolę poszczególnych szczebli dowodzenia. W armiach NATO do prowadzenia samodzielnych działań na dużych obszarach, we współdziałaniu z lotnictwem taktycznym i siłami morskimi, przeznaczone są korpusy. Koordynują one taktyczne działania dywizji z uderzeniami rakietowymi i ogniem korpuśnej artylerii oraz działaniami lotnictwa taktycznego. Korpus jest podstawowym szczeblem realizującym założenia bitwy powietrzno-lądowej. Rola dowódcy dywizji nie polega na bezpośrednim kierowaniu walką, lecz raczej na koordynacji i wspieraniu działań brygad oraz tworzeniu tzw. punktów ciężkości. Ogniwem koncepcyjnym prowadzącym walkę broni połączonych jest brygada. Dowódca brygady kieruje działaniami batalionów lub grup bojowych bezpośrednio walczących z przeciwnikiem. Struktura poszczególnych szczebli organizacyjnych dostosowana jest do roli, jaką mają spełniać w walce i operacji. Posłużyć tu się można przykładem Bundeswehry, gdzie bataliony są w pełni samodzielnymi oddziałami i mają w swym składzie siły i środki różnych rodzajów wojsk. Są więc jednostkami bojowymi zdolnymi samodzielnie wykonywać zadania na polu walki. Brygada, będąca najmniejszym związkiem taktycznym, posiada dwa bataliony zmechanizowane, dwa bataliony czołgów, dywizjon artylerii samobieżnej i pięć samodzielnych kompanii (dowodzenia, rozpoznania, przeciwpancerną, saperów i zapasową). Zwraca uwagę brak pododdziałów logistycznych. Brygada ma być bowiem elementem walczącym, a więc nie obciążonym zadaniami wsparcia logistycz-

nego. Działania brygad wspierane są przez jednostki dywizyjne: brygadę saperów, pułk artylerii, pancerny batalion rozpoznawczy, pułk artylerii przeciwlotniczej, pułk zaopatrywania, pułk remontowy i pułk medyczny. To właśnie na szczeblu dywizji skoncentrowane są elementy wsparcia. Ponieważ korpus ma prowadzić samodzielne działania oraz realizować założenia bitwy powietrzno-lądowej, to, oprócz zmiennej liczby dywizji, skoncentrowane są w nim elementy logistyczne, służby medyczne i komponenty umożliwiające prowadzenie działań powietrzno-lądowych. W jego skład wchodzi więc brygada wsparcia dowodzenia (środki łączności i walki elektronicznej), brygada powietrznodesantowa, pułk śmigłowców przeciwpancernych, lekki pułk śmigłowców (śmigłowce wielozadaniowe i rozpoznawcze), brygada logistyczna i brygada medyczna. Tak więc korpus stanowi centrum planowania, organizowania i realizacji współdziałania. Korpusy dysponują ponadto możliwościami prowadzenia rozpoznania na całym obszarze działań. Korpus jest wreszcie tym szczeblem dowodzenia, który przez koordynację przedsięwzięć na szczeblu taktycznym realizuje planowanie operacyjne.

Takie podejście do struktur organizacyjnych wojsk wydaje się racjonalne, zapewnia bowiem ich efektywne działanie. Wynika ponadto z podstawowego założenia sztuki operacyjnej i zasad racjonalnego działania, zgodnie z którymi struktury wojsk, ich skład i wyposażenie uzależnione powinny być od zadań, jakie mają realizować. Przemiany w Wojsku Polskim, w ramach których przechodzi się na szczeblach taktycznych ze struktur pułkowo-dywizyjnych na batalionowo-brygadowe, wydają się krokiem w dobrym kierunku. Zmiany te powinny być jednak głębsze i prowadzić do pełnego usamodzielnienia batalionów, by mogły stać się rzeczywiście podstawowym ogniwem wykonawczym. Wówczas brygada, nawet wchodząca w skład dywizji, a składająca się z kilku samodzielnych batalionów, byłaby tym związkiem taktycznym, który stanowiłby podstawowe ogniwo koncep-

cyjne. W obecnych warunkach takim ogniwem w Wojsku Polskim jest dywizja. To właśnie dopiero ona spełnia funkcje przypisywane na Zachodzie brygadom. Dywizja złożona z takich brygad spełniałaby już inną rolę i w wielu wypadkach mogłaby również samodzielnie wykonywać zadania operacyjne.

2. DOWODZENIE OPERACYJNE A SZTUKA OPERACYJNA

Sztuka operacyjna jako część składowa sztuki wojennej jest tą dziedziną wiedzy, która warunkuje dowodzenie operacyjne. Zajmuje się bowiem operacją i sztuką dowodzenia wojskami w operacjach. Dowodzenie operacyjne jest praktycznym wymiarem sztuki operacyjnej. Jego właściwe zrozumienie wymaga więc znajomości nadrzędnej wobec niego sztuki operacyjnej.

Zgodnie z klasycznym ujęciem Clausewitza wojna jest kontynuacją polityki innymi środkami lub też kontynuacją działalności politycznej przy zaangażowaniu innych środków[1], tak więc środków wojskowych używa się do osiągnięcia celu politycznego. Tym samym Clausewitz postrzega wojnę nie jako oderwany od polityki akt realizowany samodzielnie przez wojskowych, lecz jako środek kontynuacji działalności politycznej. Decydujące znaczenie ma przy tym współpraca między kierownictwem politycznym i wojskowym. Zadaniem pierwszego z nich jest sformułowanie celów wojny, drugiego zaś przekształcenie ich w plany i działania wojenne ukierunkowane na realizację celu wojny. Szczeblowi politycznemu przeciwstawił Clausewitz wojskowe szczeble strategii i taktyki, przy czym taktyka zajmowała się użyciem sił zbrojnych w walce, a strategia wykorzystaniem tych walk dla osiągnięcia celów wojny. Pojawienie się masowych armii, nowych technologii wojskowych i środków łączności oraz związane z tym rozszerzenie pola walki, w tym również w trzeci wymiar, spowodowały, że taki dychotomiczny podział sztuki wojennej stał się już niewystarczający. Osiągnięcie celu wojny w jednej walnej bitwie nie było już możliwe, działania prowadzone przez wojska przestały się mieścić w skali taktycznej, a zakres kierowania najwyższego dowództwa wojskowego uległ

[1] C. Clausewitz, O wojnie, Lublin 1995, s. 23.

znacznemu rozszerzeniu. W takiej sytuacji konieczne stało się wydzielenie ogniwa pośredniczącego miedzy strategią i taktyką. Doszło więc najpierw do wyodrębnienia operacji jako samodzielnej kategorii sztuki wojennej, pojawienia się dowodzenia operacyjnego, a następnie do powstania sztuki operacyjnej.

Ta najmłodsza dyscyplina sztuki wojennej powiązana jest wielostronnie ze strategią i taktyką. Te wzajemne związki i zależności sprawiają, że trzy działy sztuki wojennej stanowią wzajemnie uzupełniającą się całość. Wspólne są podstawowe zasady, nazywane zresztą zasadami sztuki wojennej. Sztuka operacyjna wykazuje jednak wiele cech charakterystycznych pozwalających na jej wyraźne wyodrębnienie. Te właśnie cechy i wyróżniki są przedmiotem rozważań niniejszego rozdziału.

2.1. Istota i struktura współczesnej sztuki operacyjnej

Przyjmowana obecnie w Siłach Zbrojnych RP definicja sztuki operacyjnej określa ją jako dział sztuki wojennej obejmujący *„teorię i praktykę przygotowania i prowadzenia wspólnych operacji przez związki operacyjne lub kilka związków taktycznych różnych rodzajów sił zbrojnych, zmierzających do osiągnięcia celów operacyjnych na kierunku strategicznym lub operacyjnym*[2]. Istota tak rozumianej sztuki operacyjnej wyraża się w przygotowaniu i prowadzeniu operacji realizowanych przez związki operacyjne różnych rodzajów sił zbrojnych (samodzielnie lub wspólnie) ukierunkowanych na osiągnięcie wspólnego celu operacyjnego. Sztuka operacyjna jest więc nadal przywiązana do określonych struktur organizacyjnych. Nie wspomina się również o realizacji celu strategicznego.

Współczesne definiowanie istoty i charakteru strategii wojskowej, odmienne od obowiązującego w poprzednim okresie, powinno powodować

[2] Teoretyczne podstawy działań operacyjnych wojsk lądowych, AON Warszawa 1997, s.12.

również zmianę roli sztuki operacyjnej. Jeżeli bowiem przyjmiemy obowiązującą w Akademii Obrony Narodowej definicję, w myśl której strategia wojskowa to *„dziedzina strategii obejmująca tworzenie, rozwój, przygotowanie i wykorzystanie sił zbrojnych dla osiągnięcia celów we wszystkich dziedzinach i warunkach funkcjonowania państwa"*[3], to należałoby pójść dalej. Tam, gdzie S. Koziej przychylając się wprawdzie do amerykańskiej definicji strategii, zatrzymał się, gdyż uznał, że polska sztuka operacyjna nie będzie różnić się od polskiej strategii[4].

Konsekwencją przyjęcia nowej definicji strategii wojskowej, która przecież w dalszym ciągu determinuje uzależnioną od niej sztukę operacyjną, powinien być wzrost znaczenia roli sztuki operacyjnej oraz przejęcie przez nią części zadań zastrzeżonych dotychczas dla strategii. Można przyjąć różne rozwiązania, ale powyższe rozważania zdają się wskazywać na to, że **(T-6) sztuka operacyjna nie powinna zajmować się tylko przygotowaniem i prowadzeniem operacji przez związki operacyjne różnych rodzajów sił zbrojnych oraz ich wspólnym działaniem w ramach operacji[5], lecz także ustalaniem zasad działania sił zbrojnych podczas realizacji celów wytyczanych przez strategię**. Przy takim traktowaniu strategii i sztuki operacyjnej za przygotowanie sił zbrojnych do wojny (lub jej zapobieganie), a także koordynację działań rodzajów sił zbrojnych prowadzących samodzielne operacje, odpowiadać powinno najwyższe kierownictwo wojskowe (np. sztab generalny). Bezpośrednie kierowanie operacjami, w tym również operacjami nazywanymi na Zachodzie *„połączonymi"*, znajdowałoby się wówczas w zakresie odpowiedzialności dowództwa operacyjnego (rodzaju wojsk). Dowództwo takie nie byłoby w związku z tym tylko ogniwem pośrednim między nadrzędnym szczeblem strategicznym i podległym mu szczeblem taktycznym.

---

[3] Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, AON, Warszawa 1996, s. 86.
[4] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993, s. 28.
[5] J. Zieliński, Podstawowe problemy polskiej sztuki operacyjnej, „Myśl Wojskowa" 1996, nr 3, s. 7.

Działania operacyjne mają zawsze swoje tło - strategię. Powstaje przy tym pytanie - czy strategia wojskowa powinna zajmować się prowadzeniem operacji? Na problem ten zwracał już uwagę radziecki teoretyk wojskowy W. Siemionow pisząc, że „... *wszystkie operacje - niezależnie od ich charakteru i stopnia ingerencji w nią naczelnego dowództwa - powinny być rozpatrywane w teorii sztuki operacyjnej, gdyż sposoby ich prowadzenia całkowicie opierają się na zasadach sztuki operacyjnej*"[6]. Pogląd ten nie zyskał jednak szerokiego poparcia i dlatego też mieliśmy do czynienia z operacjami strategicznymi i z operacjami prowadzonymi przez związki operacyjne, które w swej istocie różniły się w zasadzie tylko skalą zaangażowanych sił i środków.

Do takiego podziału zadań między dziedzinami sztuki wojennej wydaje też się skłaniać R. Wróblewski, pisząc, że „...*każda operacja (także operacja strategiczna) ma wymiar operacyjny, ponieważ realizuje plan strategiczny (w całości lub części) za pomocą bezpośredniego dowodzenia wojskami*" i dalej „*Dowodzenie operacyjne sprawują również dowódcy teatrów wojny, jeśli prowadzą oddzielne operacje strategiczne poza terytorium swojego kraju, wykorzystując do tego celu zgrupowania strategiczne stanowiące tylko część sił zbrojnych państwa*"[7]. Wydaje się, że jest to podejście połowiczne. **Należałoby** tu postawić przysłowiową kropkę nad „i" oraz **jednoznacznie przyznać, że problematyka operacji jest domeną sztuki operacyjnej**. Strategia (kierownictwo strategiczne) natomiast powinna określać koncepcje prowadzenia wojny, wytyczać cele i zapewniać konieczne siły i środki. Problem ten zauważył też na początku lat dziewięćdziesiątych H. Hermann, pisząc, że „*operacja jest taką formą planowania i prowadzenia działań wojennych przez związki operacyjne rodzajów sił zbrojnych, które prowadzą do*

---

[6] W. Siemionow, Radziecka sztuka operacyjna, Warszawa 1961, s. 302.
[7] R. Wróblewski, Teoria sztuki wojennej a strategia wojskowa (zarys problemu wzajemnych relacji), „Zeszyty Naukowe AON", Warszawa 1996, nr 3, s. 26.

osiągnięcia strategicznych celów wojny"[8]. Takie podejście do sztuki operacyjnej obowiązywało w byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, mimo tak silnego przecież zdominowania przez radzieckie wzorce. Uznawano, że *„służy ona do realizacji celów strategicznych i zajmuje się planowaniem i prowadzeniem walk w interesie operacji"*[9]. Za przypisaniem operacji wyłącznie sztuce operacyjnej opowiadają się również F. Skibiński i S. Koziej, którzy operację strategiczną proponują zastąpić określeniem kampania[10]. Jest to chyba właściwa propozycja, jej przyjęcie pozwoliłoby na osiągnięcie logiczności terminów stosowanych przez strategię wojskową i sztukę operacyjną. Pamiętać jednak należy, że rzecz nie w nazwie, lecz w istocie zjawiska. Uwzględnić również należy fakt, że w sztuce wojennej NATO kampania jest także kategorią sztuki operacyjnej.

Analiza poglądów zachodnich teoretyków wojskowych i dokumentów normatywnych pozwala stwierdzić, że sztuka operacyjna spełnia w NATO inną rolę, niż miało to miejsce w Układzie Warszawskim. Kierownictwo strategiczne koordynuje użycie wszelkich posiadanych sił i środków w sposób zapewniający osiągnięcie celów politycznych określonych przez kierownictwo polityczne. Zadaniem strategii jest przy tym określenie celów strategicznych, wypracowanie ogólnej koncepcji prowadzenia wojny, określenie struktur dowodzenia i zapewnienie dowódcy operacyjnemu niezbędnych sił i środków oraz możliwości wykorzystania zasobów zaplecza[11]. Kierownictwo strategiczne nie kieruje więc bezpośrednio działaniami wojsk. Jest to zadanie dowództwa operacyjnego. Wynika to wyraźnie z poprzedniego i obecnego wydania FM-100-5 „Operations", w których określa się trzy poziomy wojny: taktyczny, operacyjny i strategiczny i definiuje je w następujący sposób:

---

[8] H. Hermann, Geneza sztuki operacyjnej, AON Warszawa 1992, s. 203.
[9] Wörterbuch zur deutschen Militärgeschichte, Berlin 1985, s. 418.
[10] F. Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej, WIH Warszawa 1990, s. 183; S. Koziej, Teoria sztuki wojennej ..., s. 19.
[11] HDv 100/100 , Truppenführung, Bonn 1996, pkt. 404.

*„**Strategia militarna** jest sztuką i wiedzą o użyciu sił zbrojnych państwa lub sojuszu w celu osiągnięcia zamiarów politycznych przez zastosowanie przemocy lub zagrożenie jej zastosowania. Strategia militarna określa zasadnicze warunki prowadzenia operacji podczas wojny względnie odstraszania. Określa cele działania na obszarze działań wojennych i obszarach operacyjnych i ma decydujące znaczenie dla przydzielenia sił zbrojnych, wydzielenia sił i środków oraz określenia warunków zastosowania przemocy.*

***Sztuka operacyjna** to użycie sił zbrojnych do osiągnięcia celów strategicznych na obszarze działań wojennych lub obszarze operacyjnym przez wypracowanie koncepcji, organizowanie i prowadzenie kampanii oraz szeroko zakrojonych operacji ... dotyczy więc podstawowych decyzji odnoszących się do tego, kiedy i gdzie należy walczyć i czy należy podjąć bitwę czy też nie. Jej istotną treścią (zadaniem) jest poznanie operacyjnego punktu ciężkości nieprzyjaciela, tzn. źródła jego siły względnie jej zrównoważenia oraz skoncentrowanie przeważających sił przeciwko temu punktowi w celu uzyskania decydującego sukcesu*

***Taktyka** stanowi umiejętność z jaką dowódcy korpusów i dowódcy mniejszych jednostek przekształcają potencjalne możliwości bojowe w zwycięskie bitwy i walki... poprzez to, że wojska przemieszczane są na polu walki w celu zajęcia korzystniejszego położenia w stosunku do nieprzyjaciela, siły i środki wsparcia ogniowego wykorzystywane są, aby skuteczniej osiągnąć i wykorzystać przewagę położenia, a wsparcie i zaopatrywanie zapewnione jest przed walką, podczas jej prowadzenia i po zakończeniu"*[12].

Tak więc sztuka operacyjna w armiach Zachodu odgrywa trochę inną rolę niż ma to miejsce w polskiej sztuce wojennej. Rozszerzenie pojęcia strategii spowodowało, że pierwszą część klasycznej clausewitzowskiej definicji

[12] US Army Field Manual FM 100-5, Operations, Washington 1986, s. 9-11.

określa się dzisiaj w państwach NATO jako strategię militarną. Ma ona swe polityczne wymiary, ustala cele strategiczne i zadania wojsk. Pozostałą część definicji Clausewitza, w myśl której kierownictwo wojskowe podporządkowuje walkę celom wojny przez odpowiednie dowodzenie przed i w czasie bitwy, przypisuje się dowodzeniu operacyjnemu[13]. Z jednej strony sztuka operacyjna, podobnie jak w polskiej sztuce wojennej, pośredniczy między strategią wojskową a taktyką, z drugiej zaś jest łącznikiem między polityką i strategią. Ponieważ kierownictwo strategiczne nie zajmuje się bezpośrednio działaniami wojsk, to funkcjonowanie dowództwa operacyjnego musi być dostosowane do potrzeb przekształcania zamiarów politycznych i ustaleń strategicznych w koncepcje i plany działania. Ma ono również koordynować całość przedsięwzięć realizowanych na obszarze działań militarnych. Dowództwo operacyjne odpowiada za opracowanie planu operacji, tworzenie punktów ciężkości i kierowanie przebiegiem działań.

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. W przytoczonej już amerykańskiej definicji sztuki operacyjnej stwierdza się jednoznacznie, że **„Sztuka operacyjna to użycie sił zbrojnych do osiągnięcia celów strategicznych"**. Dochodzimy tu do istotnej różnicy między polską a zachodnią sztuką operacyjną. O ile w polskiej sztuce wojennej przyjęło się uważać za działania operacyjne wszelkie przedsięwzięcia realizowane przez związki operacyjne podczas wojny[14], to na Zachodzie działania korpusów czy innych związków operacyjnych mają wymiar operacyjny tylko wówczas, gdy w ich rezultacie osiąga się cel strategiczny, określany jako „*Endstate*", czyli cel końcowy. Tak więc bitwa, w której biorą udział nawet dwa korpusy jednej strony, ma wymiar taktyczny, jeżeli w jej wyniku nie osiąga się celu strategicznego[15]. Jeżeli cel taki zostanie osiągnięty, a przeciwnik nie posiada już

[13] H. Zehrer, Deutschen auf die Schulbank, „Truppenpraxis" 1993, nr 2, s. 210.
[14] J. Zieliński, Podstawowe problemy..., s. 9.
[15] Denkschriften zu Fragen der operativen Führung, Bonn 1987, s.48.

sił, które mógłby wykorzystać do rozstrzygnięcia, to mamy do czynienia z kampanią[16]. Szczególnie ważne jest również to, że koncepcja operacyjna zawierać musi także przeprowadzenie demobilizacji po osiągnięciu celu strategicznego. Chodzi o to, aby w planowaniu operacyjnym uwzględnić mechanizmy deeskalacyjne. Jeżeli na przykład samo rozwiniecie sił Sojuszu doprowadzi do zaniechania agresji przez przeciwnika, to odpowiednie mechanizmy demobilizacyjne zapobiegać mają eskalacji napięcia.

Przedstawione wyżej podejście jest na tyle przekonywujące w sensie nauki (weryfikacja w rejonie Zatoki Perskiej), że uprawnia do sformułowania twierdzenia, iż **(T-7) sztuka operacyjna nie może być przywiązana do określonego szczebla dowodzenia, choć w znacznej mierze uzależniona jest od wielkości i charakteru użytych sił i środków niezbędnych do osiągnięcia celów politycznych i militarnych (strategicznych)**. W szczególnych sytuacjach nawet działania prowadzone przez szczeble taktyczne mogą osiągać wymiar operacyjny. Ma to miejsce wówczas, gdy wynika to z charakteru działań. Planowanie ich użycia będzie się odbywać zgodnie z zasadami operacyjnymi, zaś ich działanie, ze względu na strukturę i wielkość, przebiegać będzie zgodnie z wymogami taktyki[17].

Potwierdzeniem tej reguły mogą być działania brytyjskiej 1 DPanc podczas „Pustynnej Burzy". Zgodnie z pierwotną koncepcją gen. Schwarzkopfa miała ona działać jako wzmocnienie amerykańskiego korpusu piechoty morskiej na pomocniczym kierunku uderzenia. Interwencja Brytyjczyków doprowadziła do przeniesienia dywizji do 7 Korpusu, w składzie którego nacierała ona w operacyjnym punkcie ciężkości. W końcowym etapie operacji dywizja ta miała osłaniać połączenia tyłowe Amerykanów, przyczyniając się w ten sposób do uniemożliwienia wyjścia irackiej gwardii republikańskiej

[16] Arbeitspapier „Operative Führung aus Sicht des Heeres", Führungsakademie der Bundeswehr, Hamburg 1994, s. 24.
[17] HDv 100/100 ..., pkt. 405.

z okrążenia. Dowódca 1 Dpanc, realizując cele polityczne Wielkiej Brytanii w tej wojnie, a więc udowodnienie, że jest ona najważniejszym i niezastąpionym sojusznikiem USA, przeciwstawił się wydanym już rozkazom i po uzyskaniu akceptacji politycznej kontynuował natarcie. W tych warunkach był więc dowódcą operacyjnym, gdyż bezpośrednio realizował cele wojny wytyczone przez brytyjskie kierownictwo polityczne[18].

W takim kontekście możemy mówić, że przedmiotem zainteresowania sztuki operacyjnej stają się nie ściśle określone struktury organizacyjne wojsk, lecz zjawiska walki zbrojnej podporządkowane określonym celom. Dobór sił (struktur organizacyjnych) do operacji jest w takim podejściu pochodną jej celów i założeń. Zauważył to już m.in. B. Chocha: „*Z doświadczeń wojennych wiemy, że w wojskach lądowych armie, a więc związki operacyjne, wykonywały czasem zadania o charakterze taktycznym, zwłaszcza przy przełamywaniu silnej obrony przeciwnika w wąskich pasach i na niedużą głębokość, natomiast korpusy lub dywizje, a więc związki taktyczne - prowadziły działania o charakterze operacyjnym ... W sumie chodzi mi o to, by operacji nie wiązać jednoznacznie ze szczeblem organizacyjnym, strukturą organizacyjną wojsk, a na pierwszy plan wysuwać raczej charakter działań*"[19]. Tak więc o tym czy określone działania mają charakter operacyjny, decydować powinno zadanie i wynikający z niego zakres kompetencji strategicznych i taktycznych. Wielkość związku powinna być tylko jednym z kryteriów określających działania jako operacyjne. O wiele ważniejszy jest szczebel planujący działania i rola, jaką dane działania odgrywają w operacji oraz ich skutek.

Idąc dalej tym tokiem rozumowania należałoby przyjąć, że ze sztuką operacyjną mamy do czynienia nie tylko wtedy, gdy działania prowadzą

[18] H. Zehrer, Deutschen auf die ..., s. 214-215.
[19] B. Chocha, Rozważania o sztuce operacyjnej, Warszawa 1984 , s. 33-34.

związki operacyjne, ale przede wszystkim wówczas, gdy zgrupowania wojsk - niezależnie od ich szczebla - prowadzą działania ukierunkowane na osiągniecie celu strategicznego (politycznego). Ze sztuką operacyjną mamy więc do czynienia wszędzie tam, gdzie istnieje potrzeba przekształcania zamiarów politycznych i wytycznych strategicznych w działania wojsk. **(T-8) Sztuka operacyjna jest więc działem sztuki wojennej obejmującym teorię i praktykę przygotowania i prowadzenia przez zgrupowania wojsk operacji zmierzających do osiągnięcia celu strategicznego (politycznego) na obszarze działań wojennych (kierunku strategicznym, obszarze zainteresowania strategicznego).** Istotą tak rozumianej sztuki operacyjnej jest przygotowanie i prowadzenie wszelkich operacji, w tym operacji określanych w nomenklaturze NATO jako „operacje połączone". Przedmiotem zainteresowania sztuki operacyjnej jest więc również operacja, w której wspólnie prowadzą działania elementy co najmniej dwóch rodzajów sił zbrojnych. W operacji takiej dochodzi do przy tym do pełnej integracji biorących w niej udział kontyngentów rodzajów sił zbrojnych. Nie jest to więc wyłącznie współdziałanie rodzajów sił zbrojnych podlegających swoim dowódcom, lecz zupełnie inna kategoria jakościowa - działania planowane i kierowane od początku do końca przez jednolite dowództwo[20].

Pochodną traktowania w państwach NATO strategii jako sztuki użycia sił zbrojnych do osiągnięcia celów politycznych nie tylko podczas wojny i nie tylko przez prowadzenie działań zbrojnych, jest szerokie zainteresowanie sztuki operacyjnej Zachodu *„operacjami innymi niż wojna"*, a więc przybierającą ciągle na znaczeniu pomocą humanitarną, zwalczaniem skutków klęsk żywiołowych i katastrof, wewnętrznymi zamieszkami oraz wszelkiego rodzaju operacjami pokojowymi[21]. Należałoby rozważyć, czy rozwiązanie takie powinno znaleźć zastosowanie również w polskiej sztuce operacyjnej. Jest to

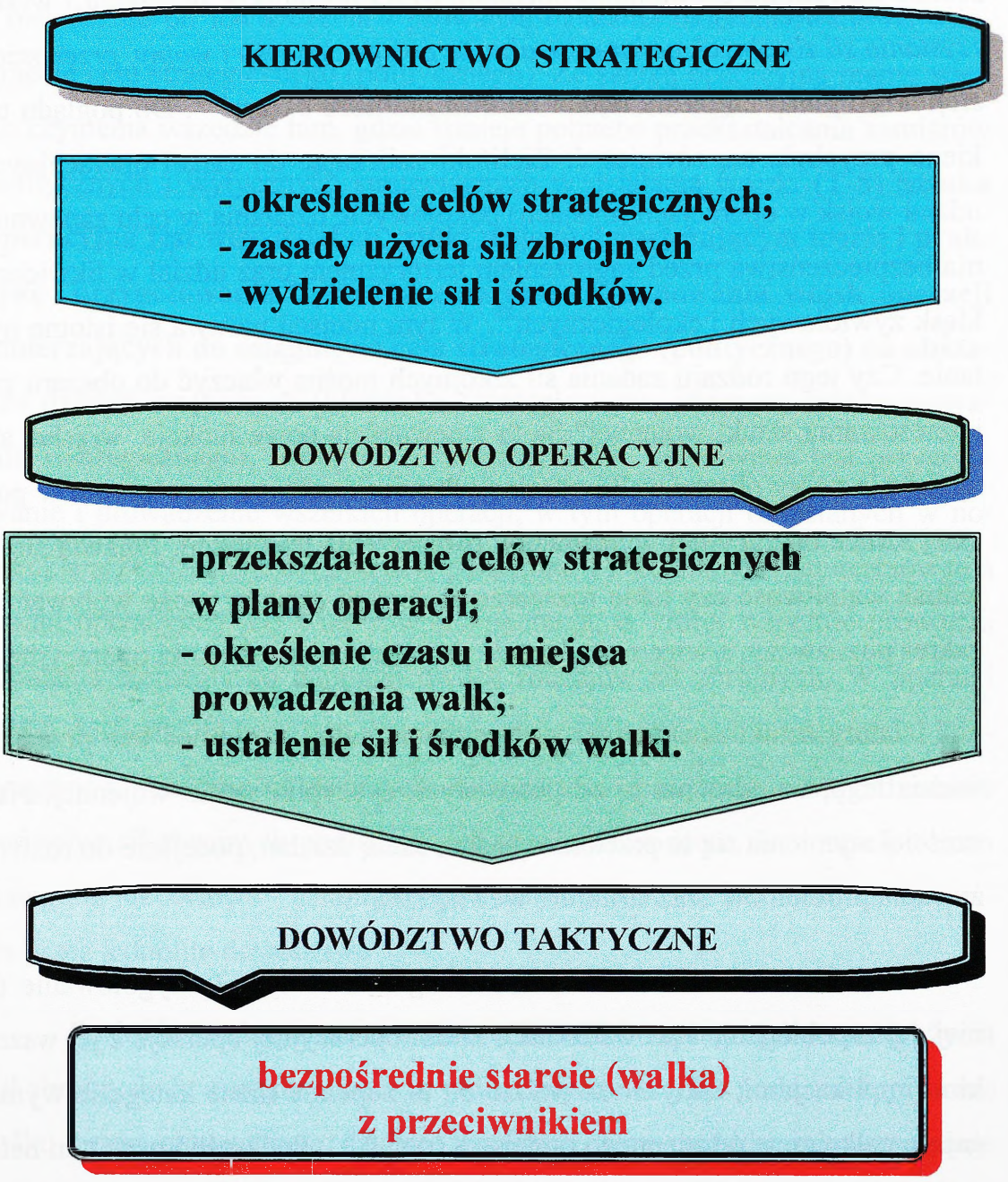
[20] Problematykę operacji przedstawiono szerzej w rozdziale 3.
[21] H. Mühlig, Truppenführung bleibt eine Kunst, „Truppenpraxis/Wehrausbildung" 1995, nr 3, s. 196-197.

szczególnie istotne w sytuacji, gdy „*Współczesna strategia wojskowa zakresem swym i zainteresowaniami obejmuje treści poznawcze tworzenia i wykorzystania sił zbrojnych państwa w okresie pokoju, kryzysu i wojny, przenosząc stopniowo punkt ciężkości badań na dwa pierwsze okresy*”[22]. Do poglądu takiego przychyla się również J. Zieliński zaliczając do zadań operacyjnych udział wojsk w operacjach (misjach) pokojowych, działania w celu zapewnienia bezpieczeństwa przed zagrożeniem terroryzmem oraz udział w likwidacji klęsk żywiołowych i ekologicznych[23]. W tym miejscu nasuwa się istotne pytanie. Czy tego rodzaju zadania sił zbrojnych można włączyć do obszaru zainteresowania sztuki wojennej? Są to z pewnością nowe funkcje wojska, ale raczej nie nowy obszar walki zbrojnej. Przyjęcie takiego rozwiązania w polskiej sztuce operacyjnej wymagałoby rozszerzenia jej funkcji. Pojawia się tu jednak wątpliwość czy takie rozszerzenie funkcji struktur może wpływać na zakres poznawczy, a więc rozszerzenie przedmiotu badań sztuki operacyjnej?

Istoty sztuki operacyjnej nie można w pełni zrozumieć bez przedstawienia tego, co odróżnia ją od pozostałych dyscyplin sztuki wojennej. Najczęściej wymienia się tu przedmiot badań, skalę działań, podejście do rozwiązywania problemów oraz strukturę wewnętrzną[24].

Przedmiotem zainteresowania strategii jest wojna (przygotowanie do niej, jej zapobieganie i prowadzenie), sztuki operacyjnej operacja z jej wszelkimi implikacjami, taktyki zaś walka. Są to zupełnie różne kategorie wymagające całkowicie odmiennego podejścia (rys. 2.1). Podkreślić przy tym należy, że strategia wojskowa, jako nadrzędny dział sztuki wojennej, określa cele i rozmach operacji, ustala siły i środki niezbędne do ich prowadzenia. Strategia wskazuje więc cele, do których dążyć powinna sztuka operacyjna. W takim układzie sztuka operacyjna jest środkiem służącym strategii do osiągania

[22] R. Wróblewski, Metodologia strategii wojskowej, AON Warszawa 1995, s. 30.
[23] Teoretyczne podstawy działań ..., s.
[24] J. Zieliński, Podstawowe problemy ..., s. 8.



Rys. 2. 1. Zadania szczebli dowodzenia

jej celów. Cele strategiczne określają przy tym stan, jaki powinien zostać osiągnięty po zakończeniu operacji. Z kolei sztuka operacyjna, wychodząc z ustaleń strategii i realizując praktyczne zadania na polu walki, posługuje się taktyką. Dowództwo operacyjne, oceniając ustalenia strategiczne i uwzględniając ograniczenia, określa cele operacyjne, których suma stanowi cel strategiczny. Ustala czas i miejsce prowadzenia walk, uwzględniając przy tym możliwości podległych wojsk. Taktyka jest więc środkiem sztuki operacyjnej do osiągnięcia końcowego celu operacji. Sztuka operacyjna określa wprawdzie cele dla taktyki, ale jej powodzenie uzależnione jest od sukcesów taktycznych. To właśnie na szczeblach taktycznych dochodzi do bezpośredniego starcia z przeciwnikiem, a suma powodzeń taktycznych składa się na sukces operacji.

Biorąc powyższe pod uwagę **(T-9) operację określić można jako taki zespół działań i przedsięwzięć, które sterują walkami prowadzonymi przez związki taktyczne zgodnie z celami strategicznymi**. Celem operacji nie powinno więc być bezpośrednie zniszczenie przeciwnika w walce, lecz stworzenie dowódcom taktycznym niezbędnych ku temu warunków. W takim układzie w sztuce operacyjnej dominować powinien manewr, natomiast w taktyce walka, czyli bezpośrednie starcie z przeciwnikiem. Można więc powiedzieć, że celem strategii jest wygranie wojny oraz stan, jaki ma po niej zapanować, zadaniem sztuki operacyjnej jest doprowadzenie do jej pomyślnego zakończenia, taktyki zaś bezpośrednie zwycięstwo w walce.

W działaniach taktycznych mamy do czynienia z jednością celu, czasu i miejsca działania, w sztuce operacyjnej natomiast występuje jedność celu, ale może dojść do rozdzielności czasu i miejsca[25]. Decydującą różnicą między działami sztuki wojennej nie jest więc wielkość użytych sił, lecz raczej

[25] S. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986, s. 196-199.

odmienne sposoby osiągania celów. Jak zostało to już przedstawione wcześniej, o sklasyfikowaniu działań jako taktycznych, operacyjnych czy też strategicznych decydować powinna nie tylko skala użytych sił, lecz również rola jaką dane działania odgrywają w ogólnym przebiegu wojny, ich cel. Z historii wojen można wprawdzie przytoczyć wiele przykładów, w których działania jednostek taktycznych miały jednoznacznie operacyjny, a niekiedy nawet strategiczny wymiar, nie zawsze jednak dotyczyło to ich celu. Należy pamiętać, że strategia dotyczy całości sił zbrojnych i ich użycia w wojnie, sztuka operacyjna rodzajów sił zbrojnych oraz ich wspólnego działania w ramach operacji, taktyka zaś najniższych jednostek organizacyjnych rodzajów wojsk, a więc pododdziałów, oddziałów i związków taktycznych[26].

Wyraźną różnicę między działami sztuki wojennej stanowi charakter problemów i podejście do ich rozwiązania. Punktem wyjścia w taktyce są siły i środki oraz ich możliwości bojowe. Odpowiednio do nich określa się zadania wojsk. W sztuce operacyjnej i strategii mamy do czynienia z odmiennym podejściem. Punktem wyjścia są cele, jakie zamierza się osiągnąć. Tak więc tworząc zgrupowania wojsk, oceniać się powinno możliwości wykonania przez nie zadań zapewniających osiągnięcie celu operacji. Związki operacyjne nie mają więc w przeciwieństwie do taktycznych stałych i jednolitych etatów. Wielkość i charakter sił zbrojnych uzależnione są przede wszystkim od możliwości państwa. Odmienne jest również spojrzenie poszczególnych szczebli dowodzenia na działania wojenne. Dowódca szczebla taktycznego podejmuje decyzję uwzględniając aktualną i ewentualnie następną walkę. Zajmuje się tylko w zasadzie swoim rodzajem sił zbrojnych i koncentruje na użyciu podporządkowanych mu sił i środków dla osiągnięcia celów działań. Dowódca operacyjny musi wykraczać poza te ramy, wprowadza przestrzennie i czasowo swe siły i środki do akcji w sposób

[26] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej ..., s. 32.

umożliwiający mu rozstrzygniecie szeregu walk na swoją korzyść. Realizuje w ten sposób długofalowe cele militarne. Dowództwo strategiczne ma natomiast na uwadze zakończenie wojny i realizuje cele polityczne nie tylko przy pomocy wojskowych, ale wszelkich środków, jakie kierownictwo polityczne oddało mu do dyspozycji[27].

Elementem odróżniającym bez wątpienia sztukę operacyjną od strategii i taktyki jest struktura wewnętrzna. Strategia militarna jest w zasadzie jednolita, obowiązuje też całość sił zbrojnych. Sztuka operacyjna odnosi się do rodzajów sił zbrojnych, mamy więc do czynienia z ogólną teorią sztuki operacyjnej wspólną dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych, sztuką operacyjną wojsk lądowych, sztuką operacyjną sił powietrznych i sztuką operacyjną marynarki wojennej. Wydaje się, że wraz z postępującą integracją działań rodzajów sił zbrojnych w formie operacji połączonych, sztuka operacyjna przybierać będzie coraz bardziej uniwersalny charakter. Przedmiotem jej badań będą przecież wspólne działania rodzajów sił zbrojnych. Najbardziej rozbudowaną strukturę ma taktyka. Obok taktyki ogólnej, a wiec taktyki wojsk lądowych, występują jeszcze taktyki pozostałych rodzajów sił zbrojnych i taktyki rodzajów wojsk.

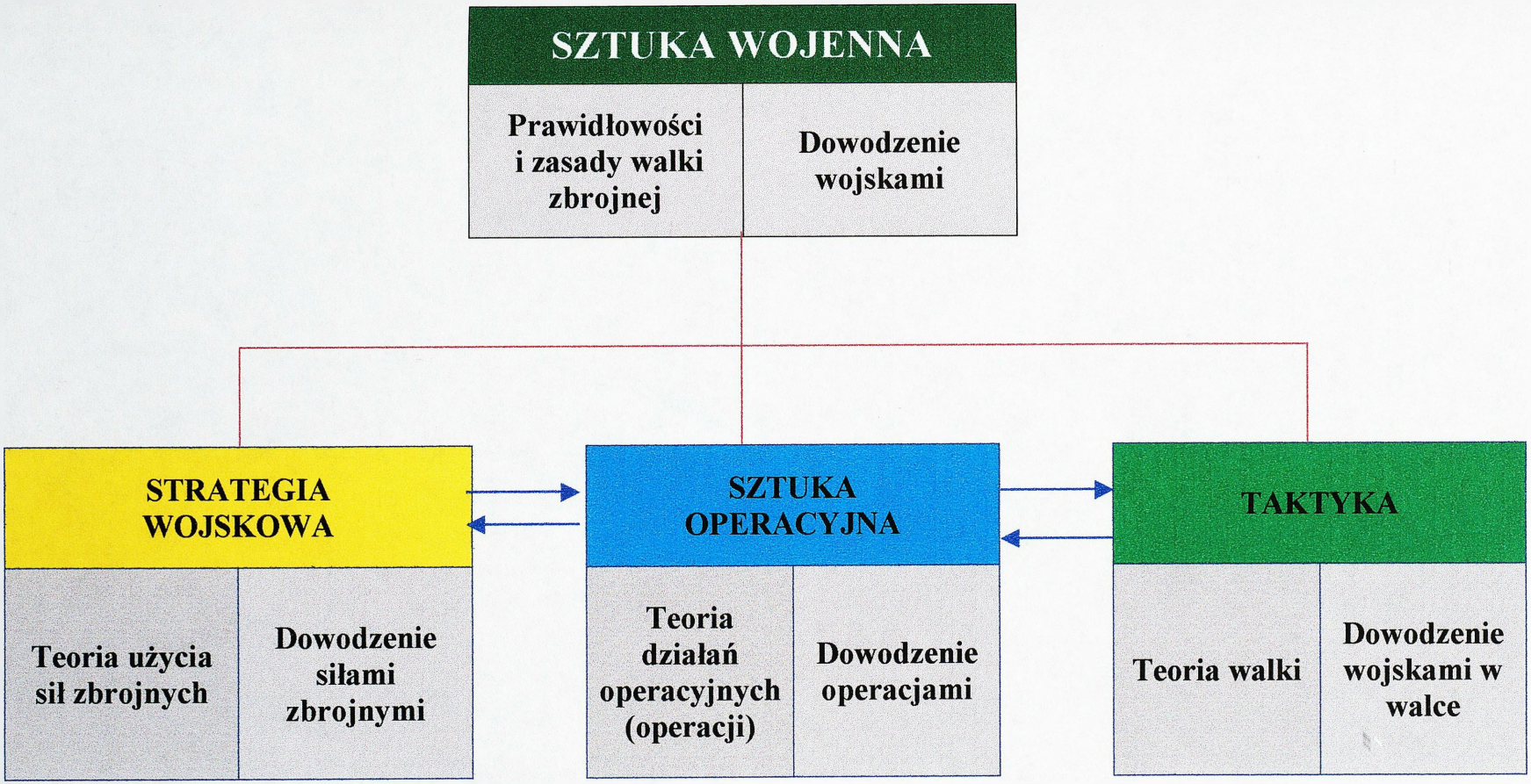
Przedstawione wyżej części składowe poszczególnych specjalności sztuki wojennej nie w pełni odzwierciedlają ich złożoność. Z definicji sztuki wojennej wynika, że z jednej strony zajmuje się ona analizą przebiegu działań wojennych i wyprowadzaniem wniosków co do dalszego rozwoju wojskowości[28], z drugiej zaś uznaje się ją za praktyczne postępowanie dowództw i wojsk w zakresie przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej[29]. Taki charakter sztuki wojennej powoduje, ze ma ona dwa wymiary – teoretyczny

[27] Por. E. Lüthig, Was jeder Offizier über den Begriff „Operationen" wissen sollte, „Allgemeine Schweizerische Militär Zeitschrift" 1988, nr 12, s. 804-805.
[28] Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 6, Warszawa 1996, s. 208.
[29] Mała encyklopedia wojskowa, t. 3, Warszawa 1971, s. 268.

i praktyczny. Wymiar teoretyczny wyraża się w badaniu wojny, operacji, walki i innych działań wojskowych w celu wykrycia rządzących nimi prawidłowości. Wymiar praktyczny polega natomiast na przygotowaniu i prowadzeniu wojny, operacji, walki i działań militarnych, wyraża się więc w praktycznej działalności dowódców, sztabów i wojsk. Mamy tu więc do czynienia z teorią i praktycznym działaniem. To praktyczne działanie jest w istocie rzeczy dowodzeniem wojskami, które można postrzegać jako wcielanie zasad sztuki wojennej w czyn. Biorąc powyższe pod uwagę w sztuce wojennej wyróżnić można ogólne prawidłowości i zasady walki zbrojnej oraz dowodzenie wojskami. Dotyczy to nie tylko sztuki wojennej jako takiej, lecz także jej części składowych (rys. 2.2). Tak więc w strategii wojskowej wyróżnić można teorię użycia sił zbrojnych i dowodzenie tymi siłami, w taktyce teorię użycia sił i środków w walce oraz dowodzenie wojskami jako dowodzenie taktyczne, w sztuce operacyjnej natomiast teorię działań operacyjnych (operacji) oraz kierowanie operacjami jako dowodzenie operacyjne.

Konieczne wydaje się tu pewne wyjaśnienie. Nie zawsze dostrzega się dwoisty charakter sztuki wojennej i konsekwencje tej właściwości. Praktycy oczekują od rozwiązań teoretycznych bezpośredniej użyteczności praktycznej, naukowcy zaś nie zawsze uwzględniają potrzeby praktyki i nadawania wynikom badań formy wdrożeniowej[30]. Wystarczy tu wymienić chociażby teorię operacji zaczepnej, której urzeczywistnienie wymagało zgromadzenia na odcinku przełamania związku operacyjnego środków artyleryjskich, jakimi on nigdy nie dysponował, czy też śmiałą koncepcję operacyjnych grup manewrowych bez zapewnienia w praktyce niezbędnego warunku jej urzeczywistnienia – swobody działania dowódcy takiej grupy. Teoria sztuki wojennej, jak ujął to C. Clausewitz, „*wychowywać powinna umysł przyszłego wodza, a raczej kształtować jego samokształceniem, nie towarzysząc mu jednak*

[30] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej ..., s. 36-37.



Rys. 2.2. Miejsce dowodzenia operacyjnego w sztuce wojennej

na polu bitwy". Teoria dostarczać ma więc podstaw, ogólnych wytycznych do działania, nie może jednak być doktryną, określeniem ścisłych reguł postępowania. Nawet najlepsza teoria nigdy nie będzie gotową koncepcją operacyjną czy planem działania. Stanowić może tylko ich podbudowę intelektualną. Podejście takie wydaje się szczególnie ważne w odniesieniu do dowodzenia operacyjnego. Zwiększa się jego zakres, przejmuje ono część zadań zastrzeżonych dotychczas dla dowodzenia strategicznego, zmienia się charakter współczesnych operacji. Inaczej więc należałoby spojrzeć na dowodzenie takimi operacjami. Szczególnego zwrócenia uwagi wymagają przy tym swoiste cechy operacji determinujące dowodzenie operacyjne, a więc i dział sztuki wojennej, jakim jest sztuka operacyjna.

2.2. Sztuka operacyjna jako specjalność naukowa

W polskich i zagranicznych publikacjach naukoznawczych nie można dostrzec jedności poglądów na to, czym jest nauka. Istnieje wprawdzie tylko jedna nauka, której zadaniem jest poznanie obiektywnej prawdy o przyrodzie i społeczeństwie oraz określanie praw ich rozwoju. Istnieje jednak wiele definicji nauki, co wynika głównie z różnych podejść do kwestii jej uprawiania. J. Such określa naukę „*jako proces zdobywania wiedzy oraz rezultat tego procesu czyli wiedzę naukową*"[31]. Podobny pogląd wyraża J. Ratajewski, według którego naukę należy traktować:

- po pierwsze jako rzemiosło uczonych, a więc ogół czynności wykonywanych przez nich w celu poznania rzeczywistości;
- po drugie jako wytwór czynności uczonych, a więc całość ich twierdzeń, które powstały w wyniku ich dążenia do poznania rzeczywistości[32].

Inne definicje nauki uwypuklają przede wszystkim poznanie. Zauważyć to można w określeniu S. Kamińskiego. Stwierdza on, że „*Wyrazem nauka po-*

[31] J. Such, Wstęp do metodologii ogólnej nauk, Poznań 1973, s. 36.

sługujemy się, najogólniej mówiąc, w celu oznaczenia pewnego rodzaju działalności umysłowej lub umysłowo-fizycznej. Chodzi tu o poznanie, które zresztą bywa ujmowane nie tylko w różnych aspektach epistemologicznych, lecz także rozmaitych kontekstach rzeczowych. Poznanie uchodzi za podstawową i pierwotną (stąd ściśle niedefiniowalną) aktywność psychiczną. Polega ono, wyrażając się przenośnie, na wprowadzeniu w pole świadomości informacji o czymś. Przeciwstawia się wytwarzaniu, dążeniu i przeżyciu emocjonalnemu, ale może się z nimi łączyć. Terminem poznanie oznacza się zarówno czynność, jak i jej wytwór, czyli rezultat"[33]. Jeszcze inną definicję nauki znaleźć można w wydawnictwach encyklopedycznych: nauka to całokształt „*historycznie ukształtowanej, stale narastającej, rozszerzającej się i pogłębiającej wiedzy o rzeczywistości, spełniającej obowiązujące w danej epoce i w danym zakresie warunki naukowości*"[34].

Uogólniając różnorodne definicje nauki, zgodzić się należy z B. Szulcem, iż sprowadzają się one do ujmowania jej w czterech obszarach:

- jako określonych czynności,
- jako wytworu,
- jako poznania,
- jako wiedzy[35].

W aspekcie powyższych rozważań wskazane byłoby określenie w jakim stopniu teoria sztuki wojennej odpowiada ogólnie przyjmowanym i powszechnie akceptowanym przez uczonych wyznacznikom nauki oraz teorii naukowej. Zaobserwować tu można zróżnicowane stanowiska. Według F. Capry istnieją trzy równoprawne metody poznania: intuicyjne, poprzez prawdy objawione i dziedziczone oraz poznanie naukowe (metody empirycz-

[32] J. Ratajewski, Elementy naukoznawstwa i główne kierunki rozwoju nauki europejskiej, Katowice 1993, s. 8.
[33] S. Kamiński, Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk, Lublin 1992, s. 13.
[34] A-Z Mała encyklopedia powszechna PWN, Warszawa 1995, s. 558.
[35] B. Szulc, Konteksty naukoznawcze w teorii sztuki wojennej [w:] Teoria sztuki wojennej w kontekście teorii naukowych, AON Warszawa 1996, s. 7.

ne)[36]. Jeżeli sztuka wojenna jest nauką, stosować powinna metody empiryczne, jeżeli natomiast sztuką, to intuicyjne. Zgodnie z jego tokiem rozumowania jeżeli sztuka wojenna zajmuje się wojną, to nie może być nauką, gdyż nie ma przecież możliwości badania wojny. Podobnie uważa M. Bocheński, dla którego: „*Zdania praktyczne nie należą do dziedziny żadnej nauki. Dlatego polityka nie jest żadną nauką, także sztuka wojenna nie jest nauką. Istnieją wprawdzie nauki teoretyczne w tych dziedzinach: nauka polityczna, nauki o wojnie, ale nauka polityczna i polityka, nauka o wojnie i sztuka wojskowa – to nie to samo*"[37]. Według Karla Poppera badać można przez tworzenie, a więc wojnę należałoby badać wywołując ją. Z tego punktu widzenia sztuka wojenna nie jest nauką, nie można bowiem w ramach eksperymentu zbadać, jak mogłoby się potoczyć starcie zbrojne. Nie wszyscy ludzie nauki podzielają tak skrajne opinie, a T. Kotarbiński uważał nawet, że „*W zasadzie do nauki należy każde poprawnie postawione pytanie i każda dostatecznie uzasadniona odpowiedź*"[38]. A skoro istnieje wojna jako określone zjawisko, to powinno ono stanowić przedmiot zainteresowania określonej nauki. Nie wdając się w istotę tych sprzeczności, stwierdzić należy, że spór o naukową rangę teorii wojennych i wojskowych nie został do końca rozstrzygnięty, gdyż, jak ujmuje to A. Madejski, istota tego sporu trwającego do naszych czasów wynika „*z różnego pojmowania nauki i sztuki w ogóle*"[39].

Nie są to wszystkie problemy nauk wojskowych. Dochodzi tu jeszcze spór o rangę nauki wojskowej, jej miejsce w systemie nauk. Zgodnie ze stanowiskiem prezentowanym m.in. przez S. Kamińskiego o autonomii dyscypliny naukowej decyduje jej przedmiot, zaawansowanie podmiotu, środków i rezultatów uprawiania nauki, stopień metanaukowego samookreślenia się i stan organizacyjno-informacyjny (czynnik zewnętrzny). Dyscyplina nauko-

[36] F. Capra, Granice nauki. Rozmowa z Fritjofem Caprą Romana Warszewskiego, „Przegląd Powszechny" 1992, nr 1, s. 107-108.
[37] J.M. Bocheński, Logika i filozofia – wybór pism, Warszawa 1993, s. 262.
[38] T. Kotarbiński, Namiętności naukowe, Wybór pism, t. II, PWN Warszawa 1958, s. 301.
[39] A. Madejski, Nauka wojenna, Warszawa 1981, s. 40-41.

wa ma stanowić jednostkę dydaktyczną, nadającą się do nauczania na poziomie szkolnictwa wyższego w charakterze osobnego przedmiotu. Poszczególna nauka natomiast to wyraźnie autonomiczna (pod względem badawczym i organizacyjnym) część poznania, będąca dyscypliną naukową bądź zespołem kilku dyscyplin. Z kolei jednolity układ nauk tworzy grupę naukową, a zespół grup nauk – dziedzinę naukową[40].

Jak stwierdzają autorzy „Raportu o stanie nauk wojskowych" nauki wojskowe w chwili ich formalnego uznania były dyscypliną naukową w ramach nauk humanistycznych, a w 1984 roku podniesione zostały do rangi odrębnej dziedziny nauk. Przyznają jednak, ze nie osiągnęły one *„jeszcze takiego stanu rozwoju, który by predestynował je do traktowania jako odrębnej dziedziny nauk*", dlatego też za zasadne uznają traktowanie ich nie jako samodzielnej grupy nauk, *„lecz jako dyscypliny naukowej"*[41].Dlatego też do dalszych rozważań przyjęto podejście stosowane w „Nowej encyklopedii powszechnej PWN", zgodnie z którym naukę wojenną uznaje się za dyscyplinę naukową, zaś sztukę wojenną za jej integralną część składową[42].

Biorąc pod uwagę powyższe aspekty można przyjąć za H. Piekarskim, że *„Sztuka wojenna, w rozumieniu współczesnym ... to uzasadniona historycznie i naukowo wiedza o sposobach prowadzenia działań wojennych... W swej istocie sztuka wojenna stanowi połączenie teorii z praktyką .... Jest to naukowo uzasadniona całość stanowiąca przedmiot nauczania intelektualnego w wyższym szkolnictwie wojskowym"*[43].

Do tej pory nie udało się określić precyzyjnych zasad porządkowania nauk, dlatego też stosuje się różne klasyfikacje. Najczęściej stosowaną zasadą odróżniania nauk jest ich przedmiot formalny (przedmiot badań) i metody ich

[40] S. Kamiński, Nauka i metoda ..., s. 253-254.
[41] Raport o stanie nauk wojskowych, AON Warszawa 1992, s. 11.
[42] Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 4, Warszawa 1996, s. 412.
[43] H. Piekarski, Analiza pojęcia i zakresu sztuki wojennej oraz jej praw i zasad [Aneks 3 w:] Teoria sztuki wojennej w kontekście..., s. 10-11.

uprawiania (metody stosowane do poznania przedmiotu badań) oraz główne zadania badawcze[44]. Z tego punktu widzenia wyróżnia się nauki[45]:

- formalne i empiryczne,
- teoretyczne i praktyczne,
- przyrodnicze i humanistyczne.

Podział na nauki formalne i empiryczne stosuje się ze względu na sposoby wnioskowania. Nauki formalne, zwane też dedukcyjnymi, uzasadniać mogą swe tezy bez odwoływania się do doświadczenia i stosują wyłącznie metodę dedukcyjną. Typowym przykładem takiej nauki może być matematyka. Nauki empiryczne, określane indukcyjnymi, opierają się przede wszystkim na doświadczeniu i stosują wnioskowanie indukcyjne. Nauki empiryczne są bardzo zróżnicowane metodologicznie, przede wszystkim ze względu na właściwości i zakres przedmiotu badań danej nauki. Dlatego też nauki empiryczne można podzielić na nauki teoretyczne i praktyczne oraz na nauki przyrodnicze i humanistyczne (społeczne).

Nauki teoretyczne, zwane czystymi, wyodrębnia się ze względu na zadanie, które polega na obiektywnym poznaniu i wyjaśnianiu rzeczywistości oraz przewidywaniu zachodzących w niej przemian. Nauki praktyczne, zwane stosowanymi, mają natomiast na celu określenie sposobów praktycznego zastosowania poznanych praw naukowych do dalszego rozwoju i przekształcania rzeczywistości.

Podział na nauki przyrodnicze i humanistyczne albo społeczne wynika z zakresu badań, czyli przedmiotu i właściwych dla tych nauk metod badawczych. Nauki przyrodnicze badają przyrodę żywą i martwą, zajmują się więc środowiskiem geograficznym oraz istotami żywymi od strony struktury fizycznej. Wśród tych nauk wyróżnia się m.in. geologię, chemię, geografię,

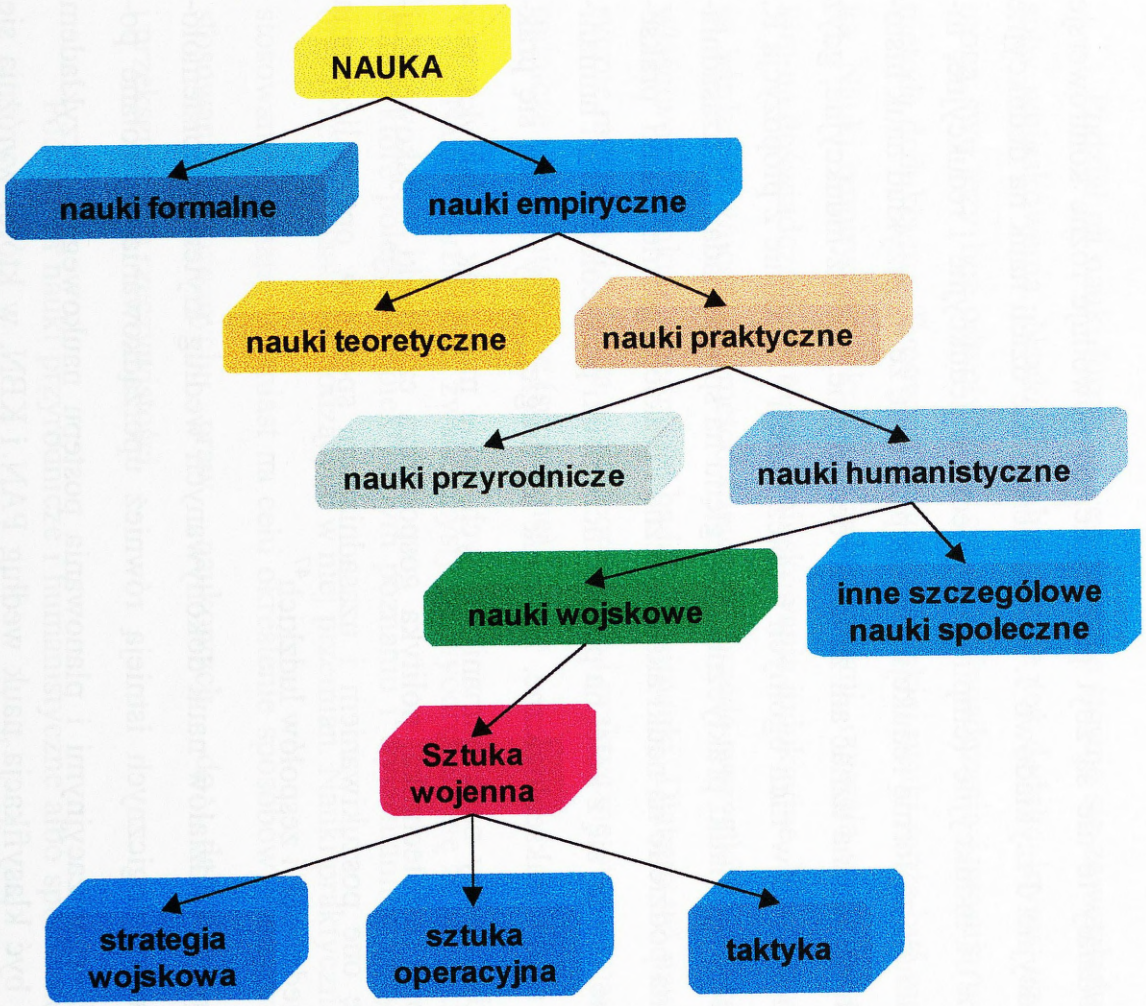
[44] S. Kamiński, Nauka i metoda ..., s. 254-256 i 272.
[45] A. Chodubski, Wstęp do badań politologicznych, Gdańsk 1996, s. 12-13.

klimatologię, botanikę, antropologię, medycynę, astronomię i astronautykę. Nauki społeczne zajmują się strukturami i funkcjami dziejów społeczeństwa, jego kulturą, prawami i prawidłowościami rozwoju. Do nauk społecznych zalicza się m.in. filozofię, historię, archeologię, ekonomię, politologię, socjologię, nauki o języku i nauki wojskowe, a wśród nich sztukę wojenną (rys. 2.3).

Podziały te nie są zbyt precyzyjne, co powoduje różne kontrowersje klasyfikacyjne. Przykładowo J. M. Bocheński nie dzieli nauk na dedukcyjne (formalne) i indukcyjne (empiryczne), lecz na dedukcyjne i redukcyjne, indukcję uznaje za formę redukcji. Uważa przy tym, że na przykład nauk historycznych nie można uznać ani za nauki dedukcyjne, ani też indukcyjne, gdyż nie formułuje się w nich ogólnych hipotez i teorii[46]. Zgodnie z propozycją R. Wróblewskiego nauki praktyczne ze względu na sposób badania i uzasadniania można podzielić na nauki aksjologiczne i prakseologiczne. Nauki prakseologiczne dzielą się z kolei na przyrodnicze nauki prakseologiczne i humanistyczne nauki prakseologiczne. Do nauk tej drugiej grupy zalicza się praktyczne dyscypliny nauk humanistycznych, takie m.in., jak dydaktyka, psychoterapia, socjotechnika, polityka gospodarcza czy nauki wojskowe. Zajmują się one poszukiwaniem i uzasadnianiem sposobów optymalizowania działań jednostek i zespołów ludzkich[47].

Oprócz podziałów nauk dokonywanych według kryteriów epistemologiczno-metodologicznych istnieją również uporządkowania wywołane potrzebami organizacyjnymi i planowania postępu naukowego[48]. Przykładem może tu być klasyfikacja nauk według PAN i KBN, w której wyróżnia się cztery główne grupy nauk:

[46] J. M. Bocheński, Współczesne metody myślenia, Poznań 1993, s. 78 i 103-104.
[47] R. Wróblewski, Metodologia strategii wojskowej, AON Warszawa 1995, s. 11.
[48] S. Kamiński, Nauka i metoda ..., s. 268.



Rys. 2. 3. Miejsce sztuki operacyjnej w systemie nauki

- nauki humanistyczne i społeczne (wśród nich nauki wojskowe);
- nauki przyrodnicze, medyczne, nauki o ziemi;
- nauki matematyczne, fizyczne, chemiczne;
- nauki techniczne[49].

W ramach poszczególnych nauk wyróżnia się dyscypliny, które są gałęziami nauki wyodrębnionymi na podstawie kryteriów przedmiotu, ściśle określonego zakresu, właściwych źródeł i metod badawczych oraz środków działania. W ramach dyscyplin naukowych występują specjalności wyodrębnione także na podstawie ściśle określonego zakresu badawczego, właściwych źródeł i metod badawczych oraz środków działania.

W świetle powyższych ustaleń sztuka wojenna, jako dziedzina wiedzy wchodząca w skład nauk wojskowych, zajmująca się analizą przebiegu działań militarnych i wyprowadzaniem wniosków co do dalszego rozwoju wojskowości, jest dyscypliną naukową. Z kolei wchodząca w jej skład sztuka operacyjna, wraz ze strategią wojskową i taktyką, stanowią specjalności sztuki wojennej. Podstawowym wyróżnikiem pozwalającym wydzielić trzy specjalności sztuki wojennej jest przedmiot badań. Obiektem zainteresowania strategii wojskowej jest działalność sił zbrojnych służąca osiągnięciu celów państwa, taktyki bezpośrednia walka z przeciwnikiem, sztuki operacyjnej zaś operacja.

W początkowym okresie operacja jako nowa kategoria wyodrębniona została na lądowym teatrze działań. Wraz z rozwojem pozostałych rodzajów sił zbrojnych pojawiły się operacje morskie i operacje powietrzne, by następnie przerodzić się w operacje połączone (wspólne rodzajów sił zbrojnych). O ile więc początkowo występowała jednolita sztuka operacyjna, to wraz z rozszerzaniem się operacji pojawiła się konieczność wyodrębnienia odpo-

[49] Źródło: Raport o stanie nauk wojskowych ..., s. 23.

wiednich działów zajmujących się operacjami poszczególnych rodzajów sił zbrojnych. Obecnie w strukturze sztuki operacyjnej wyróżnia się podstawy sztuki operacyjnej wspólne dla wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz sztukę operacyjną wojsk lądowych, sztukę operacyjną sił powietrznych i sztukę operacyjną marynarki wojennej[50].

Sztuka operacyjna rodzaju sił zbrojnych zajmuje się prawidłowościami przygotowania i prowadzenia operacji odpowiedniego rodzaju sił zbrojnych, podczas gdy ogólna teoria (podstawy) sztuki operacyjnej dotyczy operacji jako zjawiska wojny, zarówno w aspekcie historycznym, jak i prognostycznym. Ogólna teoria sztuki operacyjnej zawiera więc z jednej strony uogólnienia z przebiegu minionych operacji, z drugiej zaś wskazania dotyczące założeń przygotowania i prowadzenia operacji w przyszłości. Wydaje się, że wraz z przekształcaniem się operacji w operację połączoną, sztuka operacyjna przybierać będzie coraz bardziej uniwersalny charakter. Przedmiotem badań sztuki operacyjnej wojsk lądowych są więc operacje prowadzone na lądzie i w coraz większym zakresie operacje połączone (wspólne rodzajów sił zbrojnych).

Prowadząc badania operacji należy uwzględnić specyficzne uwarunkowania, do których zaliczyć można[51]:

- złożoność i wieloaspektowość przedmiotu badań;
- brak ciągłości istnienia przedmiotu badań w całości w sensie fizycznym;
- niepowtarzalność przedmiotu badań w konkretnych jego przejawach;
- szybką i dużą zmienność przedmiotu badań.

Przedmiotem badań sztuki operacyjnej jest zarówno operacja w całości, jak i jej poszczególne fragmenty, części składowe. To zróżnicowanie jakościowe sprawia, że operacja jako przedmiot badań sztuki operacyjnej jest

[50] Teoretyczne podstawy działań operacyjnych wojsk lądowych, AON Warszawa 1997, s.

w istocie zbiorem przedmiotów o różnym stopniu złożoności, powiązanych ze sobą strukturalnie i funkcjonalnie. Wystarczy tu wymienić chociażby takie kategorie, jak manewr operacyjny, operacja zaczepna, operacja obronna czy pogotowie operacyjne.

Operacje nie są ciągłym i trwałym stanem funkcjonowania sił zbrojnych. Przedmiotem badań sztuki operacyjnej są więc w istocie operacje, które przeszły już do historii oraz te, które mogą mieć miejsce w przyszłości. Jeżeli przedmiotem zainteresowania sztuki operacyjnej mają być wyłącznie operacje wojenne, to w okresie pokoju przedmiot jej badań nie istnieje, nie stanowi obiektywnej rzeczywistości. Badane być mogą tylko niektóre elementy operacji i wpływające na nią czynniki, jak: siły zbrojne i ich wyposażenie, obszar operacji, jego przygotowanie operacyjne, koncepcje militarne, szkolenie wojsk itp. Dlatego też w badaniach operacji tworzy się jej modele i weryfikuje je podczas ćwiczeń. W okresie pokoju mogą być natomiast badane takie kategorie, jak pogotowie operacyjne czy też rozwinięcie mobilizacyjne. Praktyczną bazę badań naukowych sztuki operacyjnej stanowią doświadczenia minionych wojen oraz ćwiczenia wojsk i sztabów.

Istotną cechą operacji jest jej niepowtarzalność, każda operacja jest jedyna w swoim rodzaju. Swoistość ta jest charakterystyczna dla wszelkich zjawisk społecznych, w których występuje konglomerat czynników subiektywnych i obiektywnych. Te niepowtarzalne zjawiska zawsze jednak wykazują pewne podobieństwa, wspólne cechy. Na tej podstawie daje się ustalić obiektywne prawidłowości rządzące ich przebiegiem, czyli prawa i zasady prowadzenia działań militarnych.

Przedmiot sztuki operacyjnej podlega ciągłym przemianom, stale się rozwija. Dlatego też musi być badany ciągle od nowa. Wpływ na kierunki

[51] E. Wiśniewski, Metodyka wojskowych badań ..., s. 27.

rozwoju operacji wywiera tak wiele czynników, a zmiany stają się z czasem tak poważne, że wymagają nie tylko rozwinięcia i uzupełnienia dotychczasowych ustaleń, lecz ich gruntownej zmiany, a więc w zasadzie opracowania nowej teorii.

Jednym z wyróżników nauk i dyscyplin naukowych są stosowane przez nie metody badawcze rozumiane jako zasady i sposoby systematycznych dociekań w celu poznania obiektywnej rzeczywistości[52]. Pojęcie „metoda" ma przy tym szerokie i wąskie znaczenie. W szerokim znaczeniu określa charakter i zakres danych badań, w wąskim zaś powtarzalne sposoby rozstrzygania zadań związanych z realizacją badań zgodnie z przyjętą metodą w znaczeniu szerokim. Taką wąsko pojmowaną metodę określa się często jako technikę badawczą.

Określenie metod badawczych sztuki operacyjnej może budzić szereg sporów i kontrowersji. W procesie badawczym tej specjalności naukowej stosuje się bowiem różnorodne metody i techniki badawcze wykorzystywane w innych dyscyplinach nauk społecznych. Sztuka operacyjna jako najmłodsza dziedzina sztuki wojennej przejęła ponadto metody stosowane już w strategii i taktyce. Metody badawcze dostosowane być muszą do przedmiotu badań i w praktyce zgodzić się trzeba z poglądem, iż o wyodrębnieniu dyscypliny czy specjalności naukowej decydują właściwości przedmiotu, a nie stosowane w niej metody badawcze[53]. Sztuka operacyjna jako specjalność sztuki wojennej należy do grupy nauk empirycznych. Postępowanie badawcze opierać się więc powinno na metodzie indukcyjnej. Badacz tej dyscypliny powinien dochodzić do twierdzeń i uzasadniać je przez doświadczenie. W praktyce nie zawsze jest to możliwe, gdyż badacz wojskowy ma ograniczony dostęp do przedmiotu badań, jakim jest walka zbrojna.

---

[52] Tamże, s. 72.
[53] M. Chmaj, M. Żmigrodzki, Wprowadzenie do teorii polityki, Lublin 1996, s. 44.

Metody badań stosowane w sztuce operacyjnej muszą - tak jak w strategii i taktyce - uwzględniać fakt, iż przedmiotem badania nie są naturalne obiekty i zjawiska przyrody, ale siły zbrojne i ich działalność. W procesie badań korzysta się więc szeroko z różnego rodzaju modeli walki zbrojnej, jakimi są różnorodne ćwiczenia wojskowe oraz, w coraz szerszym zakresie, komputerowe programy symulacyjne. Ponadto w procesie badań sztuki operacyjnej obok metody indukcyjnej, typowej dla nauk empirycznych, stosuje się również metodę dedukcyjną, właściwą dla nauk formalnych. Przyjmuje się więc pewne założenia i na ich podstawie wyprowadza się na mocy związków formalnych – kolejne twierdzenia[54].

Sztuka operacyjna, jako część składowa nauki, ma do wykonania określone zadania. Ich istotą jest tworzenie i upowszechnianie wiedzy naukowej, a więc prowadzenie badań i popularyzowanie oraz wdrażanie ich wyników w praktyce. W związku z tym sztuka operacyjna, jak każda nauka, obejmuje trzy zasadnicze części: badania naukowe, wiedzę naukową wypracowaną na podstawie tych badań oraz upowszechnianie wyników badań. Spełnia ona przy tym różne funkcje związane z jej celami poznawczymi i praktycznymi. W metodologii nauk spotkać można różne podejścia do funkcji nauki. Wielokrotnie już cytowany S. Kamiński do funkcji teorii naukowej zalicza:

- eksplanację (interpretacja lub porządkowanie faktów);
- wyjaśnianie i interpretacje systemową praw;
- generowanie nowych hipotez;
- ustalanie sensu terminów teoretycznych oraz nadawanie statusu istnienia ich desygnatom;
- przewidywanie nowych faktów;
- optymalizację procedur badawczych (zamiana tez na reguły)[55].

J. Ratajewski natomiast wyróżnia funkcje:

[54] Raport o stanie nauk wojskowych ..., s. 15.

- deskryptywną (opisywanie badanego fragmentu rzeczywistości);
- eksplanacyjną (wyjaśnianie dlaczego ten czy inny obiekt rzeczywistości jest taki a nie inny);
- prognostyczną (określenie przewidywanych konsekwencji odkrytych przez naukę prawidłowości);
- instrumentalno-techniczną (ustalenie i realizowanie badanych obiektów rzeczywistości za pomocą odpowiednich metod i technik oraz środków i narzędzi);
- humanistyczną (umożliwienie zaspokojenia poznawczych i twórczych potrzeb człowieka)[56].

W. Sedlak obok funkcji deskryptywnej, eksplancyjnej, diagnostycznej i prognostycznej wymienia jeszcze funkcję metodologiczną (jak badać rzeczywistość) i systematyzującą (systematyzowanie wiedzy o rzeczywistości)[57].

Zupełnie inne podejście prezentuje A. Grzegorczyk, dla którego nauka spełnia funkcje:

- poznawczą (zaspokojenie ciekawości faktów, ciekawości typów i ciekawości praw ogólnych występujących w otaczającej nas rzeczywistości);
- technologiczną (dostarczanie wiedzy praktycznie użytecznej);
- mitotwórczą (przypisywanie nauce wielu możliwości rozwiązywania problemów ludzkości);
- militarną (zastosowanie zdobyczy nauki w licznych wojnach)[58].

Najczęściej jednak wśród społecznych funkcji nauki wymienia się funkcje: diagnostyczną, prognostyczną, instrumentalną i humanistyczną[59].

---

[55] S. Kamiński, Nauka i metoda ..., s. 225.
[56] J. Ratajewski, Elementy naukoznawstwa ..., s. 20-21.
[57] Za: M. Krauze (red.), Teoria sztuki wojennej w kontekście teorii naukowych, AON Warszawa 1996, s.31
[58] Tamże, s. 30.
[59] Por. A. Chodubski, Wstęp do badań ..., s. 14, Pedagogika. Podręcznik akademicki, Warszawa 1978, s. 8, Encyklopedia powszechna PWN, t. 3, Warszawa 1985, s. 230.

Funkcja diagnostyczna polega na dostarczaniu wiedzy o stanie rzeczy, wiąże się więc z udzieleniem odpowiedzi na pytania: jaka była i jak wygląda współczesna operacja oraz dlaczego ona się pojawiła i dlaczego ma takie a nie inne właściwości?

Funkcja prognostyczna to dostarczanie wiedzy o ogólnych prawidłowościach rozwoju operacji i konsekwencjach tego rozwoju. Funkcja ta związana jest z udzieleniem odpowiedzi na pytania: jak działania operacyjne wyglądać będą w przyszłości, kiedy określone zjawiska operacyjne mogą mieć miejsce?

Funkcja instrumentalna to dostarczanie wiedzy o sposobach i środkach realizacji zamierzonych celów, wiąże się ona z udzieleniem odpowiedzi na pytania: jakie należy podjąć konkretne działania, aby osiągnąć pożądany rezultat oraz co należy zrobić, aby przewidywania spełniły się (lub nie)?

Uzupełnieniem powyższych funkcji nauki jest również **funkcja humanistyczna**. W odniesieniu do sztuki operacyjnej, czy też sztuki wojennej w ogóle, polegałaby ona na zaspokajaniu intelektualnych potrzeb ludzi i dostarczaniu podstaw do kształtowania racjonalnego poglądu na funkcjonowanie sił zbrojnych.

Sztuka operacyjna w takim ujęciu zawiera całą możliwą do uzyskania na danym etapie rozwoju poznania wiedzę o jej zjawiskach i prawidłowościach, o ich przebiegu i sposobach badania oraz praktycznego wykorzystania wyników.

3. WSPÓŁCZESNE OPERACJE WOJSK LĄDOWYCH

Sposoby prowadzenia wojny i formy walki zmieniają się wraz z postępem cywilizacji. Przy zależnościach, jakie istnieją miedzy społeczeństwem, jego gospodarką i wojskiem, każda zmiana społeczno-ekonomiczna prowadzi do przemian w sposobach prowadzenia wojny. W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, ze sposoby prowadzenia wojny odpowiadały sposobowi produkcji, czy też, jak ujęli to w głównej tezie swej książki Tofflerowie, sposobowi zdobywania dóbr materialnych[1]. Rozwój sztuki wojennej, w tym również form operacji, w znacznej mierze uzależniony jest od ewolucji techniki wojskowej. W bardzo obrazowej formie można się było o tym przekonać, obserwując wojnę w rejonie Zatoki Perskiej. Obraz wojny zdominowany jest przez uzbrojenie, jakie może być w niej zastosowane. Systemy uzbrojenia stają się coraz doskonalsze, precyzyjniejsze, wygodniejsze w użyciu. Nie trzeba już pustoszyć całego miasta, aby zniszczyć jedną fabrykę. Nowe środki walki i dowodzenia przyczyniają się, a nawet wymuszają zwiększenie ruchliwości wojsk podczas operacji i elastyczności w dowodzeniu. Coraz większego znaczenia nabiera integracja działań rodzajów sił zbrojnych w ramach operacji połączonych. Do przewartościowań w sztuce operacyjnej przyczynia się również zmiana uwarunkowań polityczno-militarnych lat dziewięćdziesiątych. Współczesne operacje zwiększają swój rozmach czasowy i przestrzenny. Powszechna redukcja sił zbrojnych wymusza działanie wojsk na rozległych obszarach. Wszystko to przyczynia się do zmian w prowadzeniu operacji.

Przedmiotem rozważań niniejszego rozdziału jest istota i charakter współczesnych operacji. Charakter operacji, sposób ich przygotowania i prowadzenia determinuje dowodzenie operacyjne. Treści tego rozdziału stanowią więc podstawę do określenia niezbędnych zmian i kierunków rozwoju dowo-

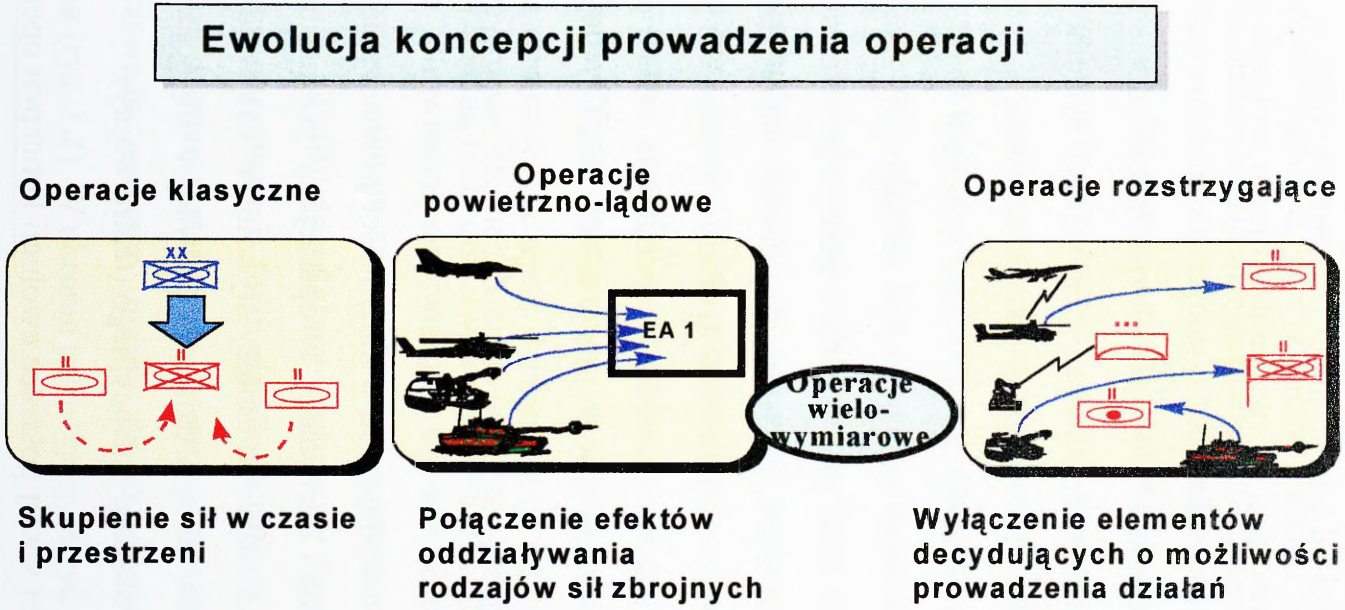
dzenia operacyjnego, co stanowi treść rozważań następnego rozdziału. Wychodząc z charakteru podstawowych form operacji określono kierunki niezbędnych zmian w podejściu do ich prowadzenia. Wykorzystując klasyczną teorię operacji (regułę „tarczy i miecza") sformułowano sposoby prowadzenia operacji w początkowym okresie wojny. Potrzeba wspólnego działania rodzajów sił zbrojnych spowodowała uwzględnienie problematyki operacji połączonych. W końcowej części rozdziału przedstawiono prognozę rozwoju operacji w XXI wieku.

3.1. Istota operacji jako przedmiotu dowodzenia operacyjnego

Operacja jako całokształt działań bojowych i manewrów zgrupowań wojsk na lądzie i morzu, prowadzonych na znacznym obszarze i w różnym czasie, lecz połączonych wspólną myślą przewodnią, ukształtowała się ostatecznie podczas pierwszej wojny światowej. Bitwa nie mogła już doprowadzić do osiągnięcia strategicznych celów wojny, stała się więc częścią składową operacji. Od tego momentu zaczęto traktować operację jako zespół różnorodnych działań związków wyższego rzędu lub specjalnie wydzielonych zgrupowań dla osiągnięcia celu wyznaczonego przez strategię w ramach wojny, jej etapu lub kampanii[2].

Operacja zmieniała swój charakter wraz z rozwojem społeczeństw i dominujących w nich sposobów wytwarzania (rys. 3.1). Początkowo w operacji chodziło o skupienie sił w czasie i przestrzeni w celu wykonania zdecydowanego uderzenia na przeciwnika. Klasycznym przykładem może tu być przedstawiona już w pierwszym rozdziale rozprawy pruska operacja zakończona bitwą pod Sadową. Ideę masowania sił wykorzystywały w zasadzie wszystkie koncepcje prowadzenia operacji, poczynając od operacji prowadzonych w okresie pierwszej wojny światowej, a na operacjach planowanych

[1] A. I H. Toffler, Wojna i antywojna, Warszawa 1997, s. 10.
[2] H. Hermann, Geneza sztuki operacyjnej, AON Warszawa 1992, s. 185.



Rys. 3.1. Ewolucja koncepcji operacji*

* Według: TRADOC Pamphlet 525-XX, "Concept for Force Inteligence Operations" 1996.

w końcowej fazie istnienia dwóch przeciwstawnych bloków wojskowych kończąc.

Opracowanie koncepcji bitwy, a następnie operacji powietrzno-lądowej stanowiło wyraz odchodzenia od tradycyjnego masowania wojsk w określonym miejscu i czasie. W koncepcji tej nie chodziło już o wykonanie zdecydowanego uderzenia na przeciwnika, lecz o połączenie efektów oddziaływania na niego rodzajów sił zbrojnych i wojsk. Bezpośrednie uderzenia wojsk zastąpione być miały uderzeniami lotnictwa i precyzyjnych systemów uzbrojenia wykonywanymi już na podchodzące wojska przeciwnika w celu wzbronienia mu w ten sposób wejścia do bitwy. Rozstrzygnięcie uzyskane więc miało być w wyniku połączonego oddziaływania rodzajów sił zbrojnych na przeciwnika, co dawać miało efekt synergiczny. Operacja powietrzno-lądowa stanowiła nową kategorię operacji, gdyż dotychczasowe współdziałanie rodzajów sił zbrojnych zastąpione zostało ich połączonym działaniem planowanym i realizowanym przez jednego dowódcę. Koncepcja ta została praktycznie zrealizowana przez Amerykanów w wojnie w rejonie Zatoki Perskiej.

W przyszłych operacjach, nazywanych na Zachodzie rozstrzygającymi, dążyć się będzie nie tyle do fizycznego unicestwienia przeciwnika, co raczej do wyłączenia elementów decydujących o możliwości prowadzenia działań, a więc systemów dowodzenia i kierowania. W operacjach tych nie będzie się już gromadzić głównej masy wojsk na rubieży styczności. Tak więc operacje będą miały „nieliniowy" charakter, a działania prowadzić się będzie jednocześnie na całej głębokości obszaru operacyjnego (teatru wojny).

Jak na tle zarysowanej wyżej pokrótce ewolucji koncepcji operacji wyglądają polskie założenia dotyczące prowadzenia operacji? Po rozwiązaniu Układu Warszawskiego w dyskusjach dotyczących przyszłych operacji obronnych pojawił się model lekkiej operacji manewrowej nazywanej też

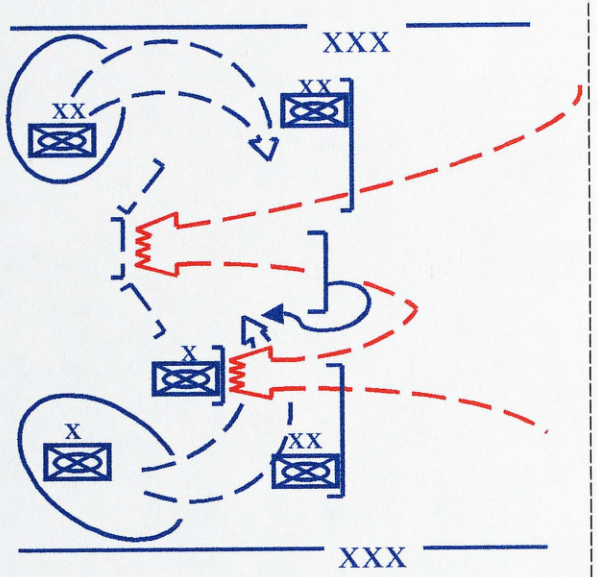
operacją o zmniejszonej intensywności ogniowej[3]. Operacja taka charakteryzować się ma maksymalizacją efektów operacyjnych przy jednoczesnej minimalizacji destrukcyjnego wpływu działań wojennych na otoczenie. Efekty te osiągnięte być mają przede wszystkim dzięki dążeniu do szybkiego uzyskania rozstrzygnięcia, precyzyjnemu rażeniu wyłącznie obiektów militarnych oraz przywróceniu manewrowego charakteru operacji[4].

Taki model operacji nie spotkał się jednak z powszechną akceptacją, a w rozważaniach dotyczących operacji początkowego okresu wojny mówi się o dwóch zasadniczych formach operacji obronnej - stałej (pozycyjnej) i manewrowej (ruchowej). Wydaje się jednak, że rzecz nie w nazwie - obrona zawsze pozostaje obroną. Nie oznacza ona nic innego niż fizyczne odparcie uderzenia i utrzymywanie przez wojska określonego obszaru. Obrona raczej nigdy nie będzie występować w czystej postaci jako obrona pozycyjna czy manewrowa. Każda forma obrony zawiera zarówno elementy statyczne (utrzymywanie rejonów, rubieży), jak i dynamiczne (manewr siłami i środkami). Trzeba pamiętać, że w każdej, nawet najbardziej manewrowej operacji obronnej, zaczepne działania czy też manewr wojsk wykonywane będą pod osłoną rozbudowanych rubieży lub węzłów obrony.

Co determinuje zatem charakter operacji obronnej, jej formę? Można przyjąć, że **(T-10) decydujący wpływ na formę operacji obronnej ma przewaga określonych form działania. Jeżeli więc w operacji obronnej dominują działania statyczne, to można mówić o obronie pozycyjnej. Jeżeli przeważa manewr, mamy do czynienia z manewrową operacją obronną** (rys. 3.2). W obronie pozycyjnej dążyć się będzie do utrzymania

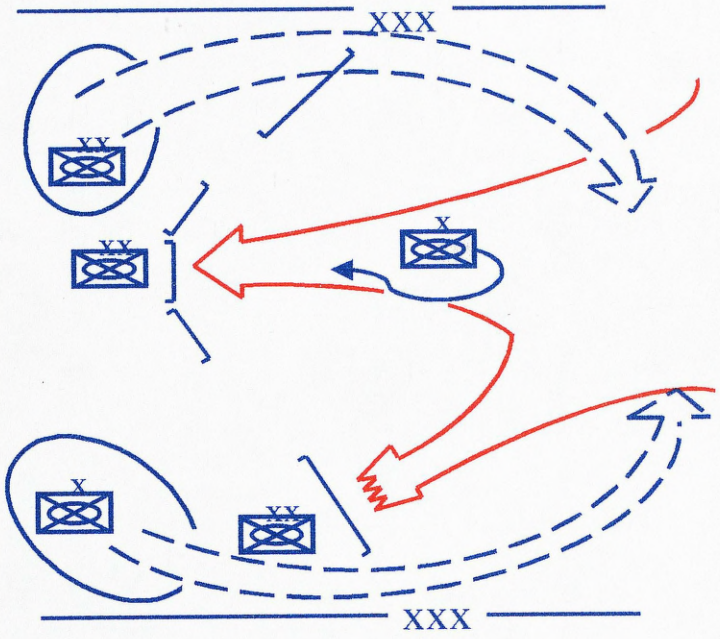
[3] S. Koziej, Podstawy sztuki wojennej, AON Warszawa 1992, s. 97.
[4] Tamże, s. 159.

a)



Warunki:
-utrzymanie ważnych rejonów;
-wystarczający czas na przygotowanie obrony.
Cechy charakterystyczne:
-większość sił w pierwszym rzucie;
-głęboko rozbudowane wąskie pasy obrony;
-uporczywa obrona.

b)



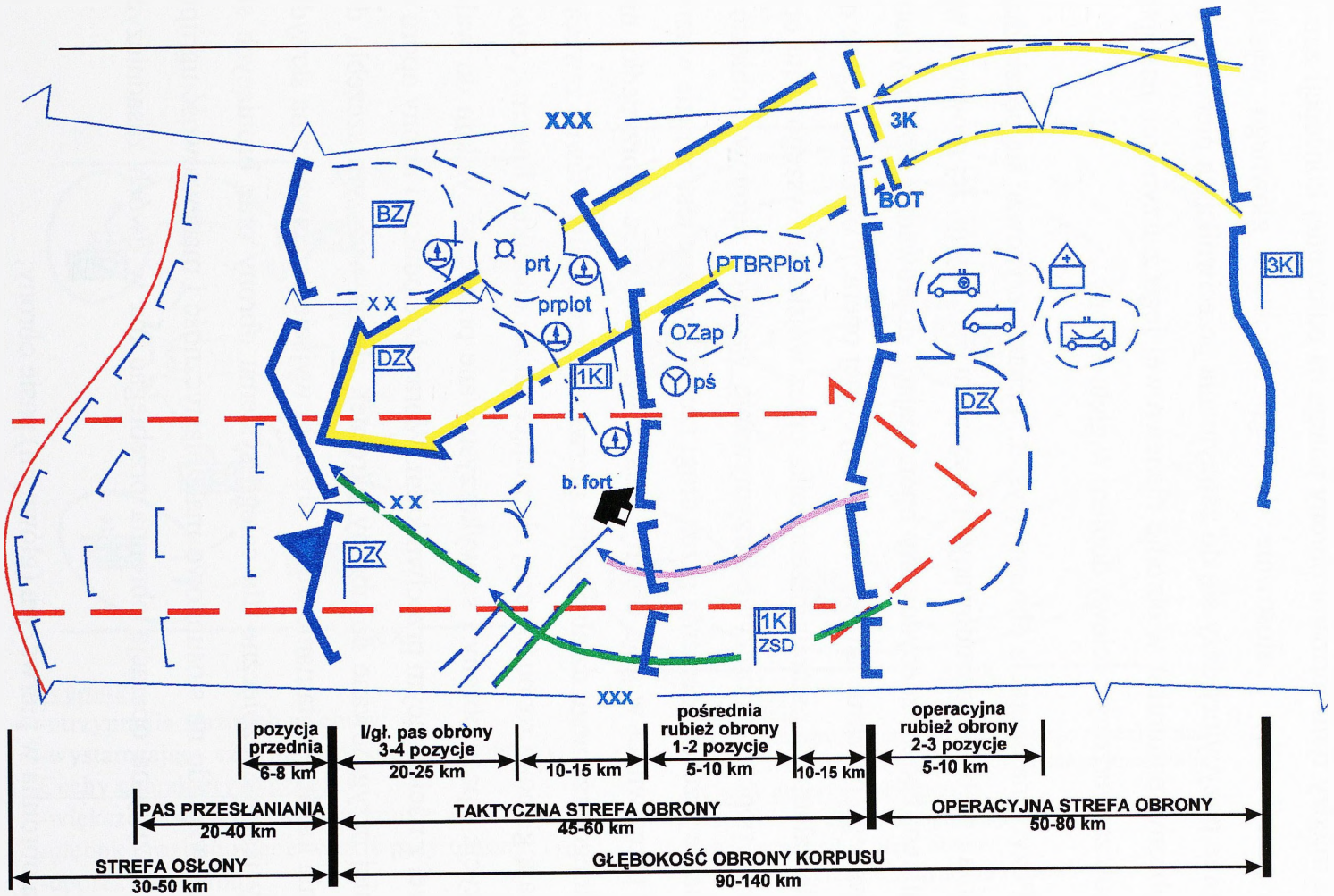
Warunki:
-rozbicie zgrupowania uderzeniowego przeciwnika;
-utrzymanie terenu nie ma decydującego znaczenia.
Cechy charakterystyczne:
-uporczywe działania opóźniające;
-większość sił w głębi obrony;
-przeciwuderzenie silnymi odwodami.

Rys. 3.2. Schemat pozycyjnej (a) i manewrowej (b) operacji obronnej

zajmowanych obszarów i odparcia uderzenia przeciwnika, a w obronie manewrowej przede wszystkim do rozbicia nacierających zgrupowań. Istotna różnica między tymi formami obrony polega na odmiennej koncepcji zatrzymania przeciwnika i stosownie do tego skupienia głównego wysiłku. W obronie pozycyjnej dąży się do zatrzymania przeciwnika na pierwszej pozycji obrony, natomiast w obronie manewrowej jego zatrzymanie następuje w sposób zamierzony i celowy dopiero w głębi obrony.

Pozycyjna operacja obronna (rys. 3.3) charakteryzować się będzie dużą siłą ognia i głęboko rozbudowanymi pozycjami obronnymi. Jej głównym wyznacznikiem będzie zdecydowany opór, mający doprowadzić do utrzymania zajmowanego obszaru. Istotną cechą pozycyjnej operacji obronnej będzie dążenie do załamania natarcia przeciwnika przez wojska pierwszego rzutu operacyjnego poprzez uporczywe utrzymywanie ważnych rejonów i obiektów. Wykonanie przeciwuderzenia przez drugi rzut planowane jest w razie włamania się przeciwnika w głąb obrony. Realizowane jest więc w przypadku niepomyślnego przebiegu działań wojsk pierwszego rzutu. Siły główne zawczasu obsadzają głęboko rozbudowane, ale mające raczej charakter linearny, czołowe pozycje i pasy obrony i są wykorzystywane przede wszystkim do walki ogniowej z nacierającym przeciwnikiem. Wprawdzie punkty i rejony oporu są wcześniej przygotowane do obrony okrężnej, ale na wyższym szczeblu dowodzenia każde przełamanie frontu obrony i wyjście przeciwnika na skrzydło lub tyły jest niebezpieczne dla całego systemu obrony oraz broniących się wojsk ze względu na stosunkowo małą elastyczność i manewrowość ugrupowania. Pozycyjna operacja obronna przebiegać ma w dwóch zasadniczych fazach:

- bitwa obronna w pierwszym (głównym) pasie obrony;
- przeciwuderzenie lub bitwa obronna w oparciu o operacyjną rubież obrony.



Rys. 3. 3. Pozycyjna operacja obronna korpusu

Przedstawiona wyżej charakterystyka pozycyjnej operacji obronnej upoważnia do stwierdzenia, że jej istota nie odbiega od założeń operacji, jaka prowadzona być miała przez wojska Układu Warszawskiego. Wyraźnym odejściem od ustaleń tego okresu jest koncepcja manewrowej operacji obronnej, która wprawdzie z pewnymi oporami, ale jednak zajmuje coraz więcej miejsca w polskich rozważaniach obronnych.

Operacja taka charakteryzuje się dążeniem do zniwelowania przewagi przeciwnika przy pomocy manewru umożliwiającego skupienie wysiłku w decydującym miejscu i czasie. Podstawowym wyróżnikiem tej formy operacji obronnej jest zamierzona i celowa ruchliwość broniących się wojsk. Główny wysiłek skupiony jest więc na rubieży w głębi obrony, a działania wojsk pierwszego rzutu mają na celu rozpoznanie kierunku głównego uderzenia przeciwnika i dezorganizowanie jego podejścia i rozwinięcia. Manewrowa operacja obronna prowadzona ma być w trzech fazach:

- działania opóźniające prowadzone przez wydzielone siły związku operacyjnego we współdziałaniu z wojskami obrony terytorialnej i strażą graniczną;
- bitwa obronna na rubieży w głębi ugrupowania;
- zwrot zaczepny (przeciwuderzenie lub przeciwnatarcie) doprowadzające do rozbicia lub obezwładnienia nacierającego przeciwnika i odzyskania utraconego obszaru.

Można zatem twierdzić, że **(T-11) manewrowa operacja obronna jest więc formą operacji przeciwko przeważającym siłom przeciwnika polegającą na stopniowym wyhamowywaniu zgrupowania uderzeniowego, zatrzymaniu go najpóźniej przez wojska drugiego rzutu, a następnie rozbiciu i odtworzeniu położenia wyjściowego.**

Tak w pozycyjnej, jak i w manewrowej operacji obronnej istotą działań jest obrona, a więc połączenie oporu z ogniem w celu rozbicia nacierającego przeciwnika. **Różnica między tymi formami operacji obronnej tkwi w sposobie osiągania ich celu**. Niezrozumienie istoty obrony manewrowej prowadzi do wielu nieporozumień i kontrowersji. Jej przeciwnicy utożsamiają ją głównie z oddawaniem terenu przeciwnikowi i często ograniczają swą wizję obrony do początkowego starcia, nie uwzględniając faktu, iż nawet najlepiej zorganizowana i przygotowana obrona nie zdoła zatrzymać na przednim skraju silnego natarcia przeciwnika.

Zarówno na Zachodzie[5], jak i na Wschodzie[6] dochodzi się do wniosku, że jeśli nawet obrońca będzie w stanie użyć ogromnej masy wojsk, to i tak nie będzie mógł zorganizować obrony nie do pokonania. Wydaje się, że z poglądem tym należy się zgodzić, zwłaszcza iż nacierający dzięki nowoczesnym systemom rażenia bez wątpienia może przełamać obronę tak samo, jak stałoby się to z użyciem broni jądrowej. Ponadto w celu naruszenia spójności obrony może zastosować oskrzydlenie w trzecim wymiarze. Jeżeli zatem obrońca będzie chciał osiągnąć sukces, powinien użyć co najmniej połowy swych sił w głębi obrony i prowadzić walkę ruchową, a więc zrezygnować z obrony pozycyjnej.

Wydaje się, że podstawowy błąd przeciwników koncepcji manewrowej operacji obronnej polega na jej identyfikowaniu z działaniami opóźniającymi. W operacji takiej nie tyle chodzi o dobrowolne oddawanie terenu przeciwnikowi, co o możliwość swobodnego operowania siłami, operacyjnego wykorzystania obszaru. Koronnym argumentem przeciwników działań manewrowych ma być przebieg pierwszego etapu wojny radziecko-niemieckiej[7]. Jeżeli

[5] A. Bürgener, Gedanken zur operativen Neuorientierung des Heeres, „Truppenpraxis" 1991, nr 1, s. 40.
[6] W. Schwarz, Rußland: Vorstellungen von einem zukünftigen Krieg, „Truppendienst" 1995, nr 3, s. 203.
[7] J. Marczak, J. Pawłowski, O obronie militarnej Polski na przełomie XX-XXI wieku, Warszawa 1995, s.12-13.

jednak odejdziemy od obowiązujących jeszcze do niedawna kanonów myślowych, to przyznamy wówczas, że w 1941 roku nie prowadzono żadnej obrony manewrowej. Próbowano raczej podjąć operacje opóźniające, które przekształciły się w zwyczajny odwrót, i to w skali strategicznej. A już zupełnym nieporozumieniem wydaje się szukanie przyczyn klęski wrześniowej w zauroczeniu manewrem i priorytetowym traktowaniu obrony manewrowej[8]. Prawdą jest, że zbyt późno przystąpiono do opracowywania planu wojny z Niemcami, był on jednak uznaniem nadrzędności celów politycznych nad wymogami wojskowymi. Przecież strona polska w miarę dokładnie określiła kierunki uderzeń niemieckich i na tej podstawie mogła opracować odpowiedni plan obrony. Względy polityczne spowodowały jednak rozwinięcie wojsk w płytki kordon wzdłuż granicy z Niemcami, zgodnie z zasadami obrony pozycyjnej. Przyjęto, że polska racja stanu wymaga obrony całego terytorium. Obawiano się przecież, że Niemcy mogą wejść bez walki na określoną głębokość i ogłosić zakończenie wojny. Tego właśnie obawiał się marszałek Śmigły-Rydz[9]. Rozwinięcie wojsk wzdłuż granicy nie miało więc nic wspólnego z koncepcją obrony manewrowej. W tym kontekście interesujący może być fakt, że w 1930 roku sztab Reichswehry planując obronę przeciwko zakładanej agresji Polski, która wówczas dysponowała znaczną przewagą sił, zakładał przejście do obrony na Łabie!

Spór między zwolennikami obrony manewrowej i pozycyjnej to w istocie spór o charakter dowodzenia operacyjnego, o swobodę działania. Już H. Jomini zauważył, że *„...każda armia, która oczekiwać będzie na nieprzyjaciela na pozycji stałej, zostanie w ostateczności zawsze rozbita. Wyzyskując natomiast na początku możliwości, jakie zapewnia inicjatywa, może*

[8] Tamże, s. 12-13 i 16-17.

[9] Mówił o tym Jerzy Giedroyc w wywiadzie pt. „Nie wyprowadzam się z Polski", udzielonym Jerzemu Garlickiemu: *"Pamiętam moją rozmowę ze Śmigłym w Rumunii. Zapytałem go, dlaczegośmy nie skrócili frontu i nie oparli się co najmniej na Wiśle. On na to, ja to doskonale pamiętam, bo mi to zapadło w pamięć, powiedział: „Niech mnie Pan nie traktuje za idiotę, ja to doskonale rozumiałem, ale mnie by nigdy Polska nie wybaczyła, gdybym pół Polski oddał bez strzału"*", „Polityka" 1994, nr 48, s. 14.

ta armia mieć nadzieją na osiągnięcie największych sukcesów"[10]. Obrońca przechodząc do pozycyjnej operacji obronnej sam rezygnuje z inicjatywy, zaprzecza więc istocie prowadzenia operacji, ogranicza swoją swobodę. A przecież „*...dla armii oczekującej nieprzyjaciela w ugrupowaniu obronnym najważniejszą rzeczą jest umiejętność odzyskania inicjatywy, gdy nadejdzie do tego odpowiedni moment*"[11]. Chodzi więc o to, aby prowadząc operację obronną, nie rezygnować z ofensywnego nastawienia, gdyż celem każdej operacji, w tym również operacji obronnej, musi być wyłączenie przeciwnika. Żadna operacja obronna nie może więc obyć się bez elementu zaczepnego i śmiałego manewru. Nie można zapominać o istocie sztuki operacyjnej. Nie może ona być rzemiosłem, musi być „sztuką". Bez swobody wyboru rodzaju działań - obronnych i zaczepnych oraz ich formy - będzie tylko prostym przeniesieniem taktyki na wyższy szczebel. **Sztuka operowania na polu walki wymaga swobody, a ruchliwa operacja jest kluczem do sztuki operacyjnego dowodzenia.**

Obrona pozycyjna oznacza rezygnację z operacyjnego wykorzystania obszaru. A przecież wszystkie koncepcje operacji zaczepnych zakładają przenoszenie działań w głąb terytorium zajmowanego przez przeciwnika. Nacierający będzie prowadził głębokie operacje. Nie chodzi więc o to, czy obrońca dobrowolnie planować będzie wykorzystanie własnego obszaru do prowadzenia manewrowej operacji obronnej czy też nie. Dotychczasowe doświadczenia wojenne nie pozwalają wykluczyć przerwania linii obrony i wdarcia się przeciwnika w głąb bronionego terytorium[12]. Problem, który się wówczas pojawia, to zatrzymanie i rozbicie włamujących się zgrupowań przeciwnika, uniemożliwienie przełamania. Jest to prawdziwy problem operacyjny, wymagający użycia odwodów i nie może być rozwiązany bez opera-

[10] H. Jomini, Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966, s. 193.
[11] Tamże, s. 192.
[12] Denkschriften zu Fragen der operativen Führung, Bonn 1987, s. 54-55.

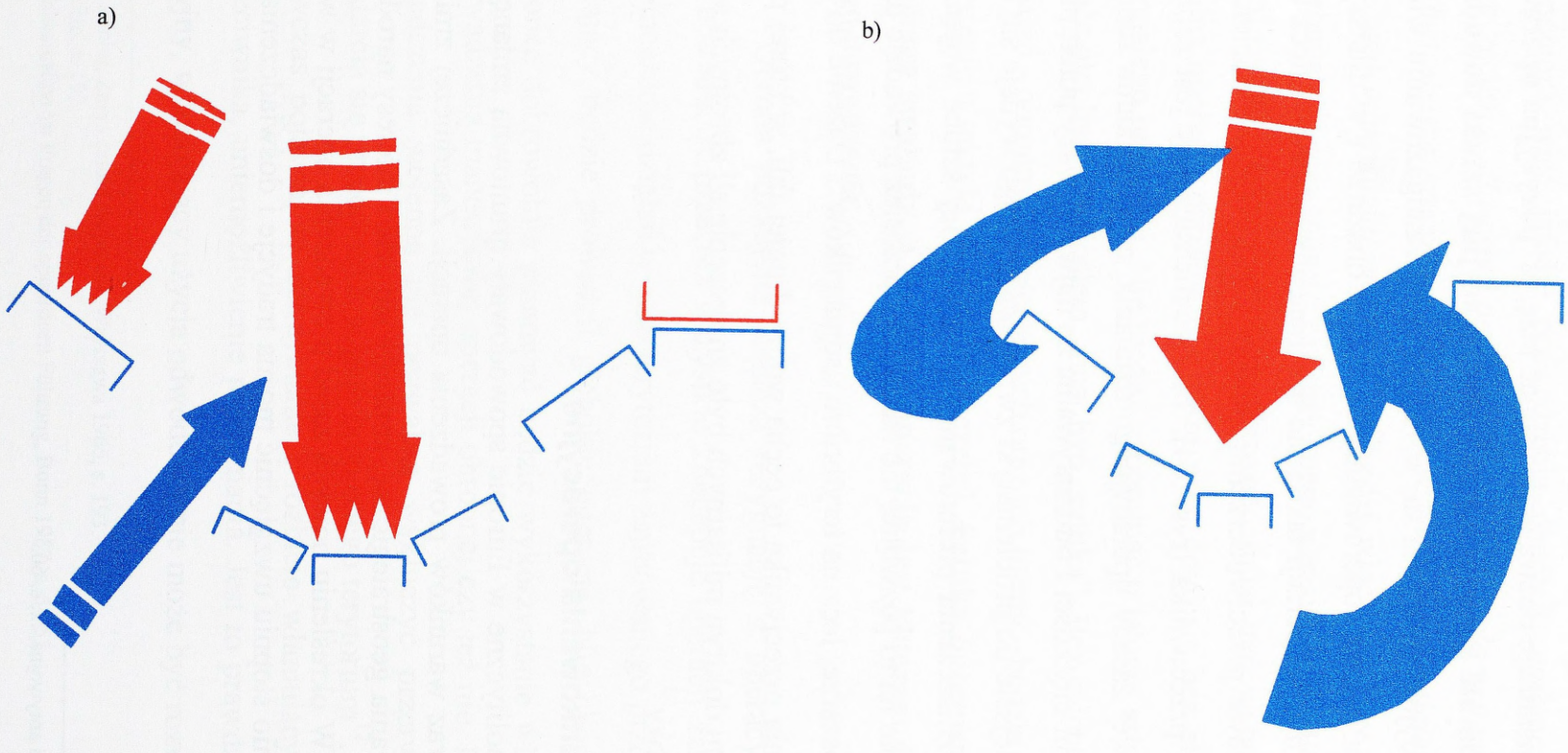
cyjnego wykorzystania obszaru. Obrona pozycyjna nie spełni tu swego zadania.

Powyższe konstatacje pozwalają wysunąć tezę, iż **pozycyjna operacja obronna w zasadzie nie spełnia warunków operacyjnej sztuki dowodzenia**. Wymiar operacyjny przejawia się w niej tylko w zaangażowaniu większych sił i działaniu (ale nie operowaniu) na dużym obszarze i w dłuższym przedziale czasowym. W operacji takiej nie ma manewru wojskami, lecz tylko najczęściej czołowe przeciwuderzenie zmierzające do rozbicia nacierającego zgrupowania przeciwnika (rys. 3.4). Taki zwrot zaczepny jest zaprzeczeniem podstawowej zasady operacyjnego działania, czyli unikania zderzenia między punktami ciężkości i oddziaływania na najwrażliwszy punkt przeciwnika. Takie podejście do problematyki zwrotu zaczepnego wydaje się być efektem doktryny zniszczenia preferowanej w radzieckiej sztuce wojennej. Rosjanie mogli sobie na to pozwolić, nie zamierzali przecież prowadzić działań na własnym obszarze, lecz na terytorium „sojuszników". Dążenie do całkowitego zniszczenia przeciwnika to cecha wojny drugiej fali, w której podstawowym kanonem doktryn militarnych było zniszczenie sił zbrojnych przeciwnika na polu bitwy[13].

3.2. Nowe uwarunkowania operacyjne

Przemiany polityczne w Europie spowodowały gruntowną zmianę sytuacji militarnej oraz warunków prowadzenia operacji. Zasadniczej zmianie uległy uwarunkowania geostrategiczne, zmieniły się cele i interesy narodowe (strategia) Polski. W określeniu nowych zasad prowadzenia operacji w większym niż poprzednio stopniu uwzględnić można tradycje i doświadczenia narodowe.

[13] A. i H. Toffler, Wojna i antywojna, ..., s. 60.



Rys. 3.4. Przeciwuderzenie w pozycyjnej (a) i manewrowej (b) operacji obronnej

Z uwagi na zbliżanie się Polski do struktur bezpieczeństwa świata zachodniego, uwzględnić też należy koncepcję strategiczną Sojuszu Północnoatlantyckiego. Określając charakter przyszłych operacji, w pierwszej kolejności należałoby odpowiedzieć na pytanie, czy klasyczne wojny z udziałem wielkich mas wojsk są obecnie możliwe? Z uwagi na ograniczenia zbrojeń, demokratyzację stosunków w całej Europie i otwartość społeczeństw wydaje się mało prawdopodobne, jeżeli nie całkowicie wykluczone, aby w przyszłości udało się wystawić tyle sił, żeby zapełnić cały obszar operacyjny. Z pewnością wymagałoby to całkowitej zmiany polityki i musiało trwać latami.

W warunkach demokracji i wszechobecności mediów prowadzenie długotrwałej wojny wydaje się niemożliwe. Straty wśród własnych wojsk szybko prowadzą do przekroczenia granicy akceptacji przez społeczeństwo, a straty zadawane przeciwnikowi rodzą pytania o moralne prawo do tego[14]. W przyszłych operacjach obronnych należałoby więc uwzględnić dwa zasadnicze wymogi: szybkie zakończenie konfliktu oraz ograniczenie strat i szkód. Dlatego też operacje powinny być prowadzone w sposób umożliwiający ich szybkie rozstrzygniecie. Ruchliwe operacje mogą być pewną gwarancją osiągnięcia takiego celu. Przykładem może tu być omawiana już operacja niemiecka z maja 1940 roku, rozstrzygnięta praktycznie w ciągu 14 dni dzięki okrążeniu sił alianckich znajdujących się w północnej Francji i przy małych stratach w stosunku do korzyści operacyjnych i strategicznych. Korzyści takiej operacji stają się szczególnie wyraźne przy zestawieniu z jej przeciwieństwem, a więc np. operacją pod Kurskiem.

Wszystko wskazuje więc na to, że pozycyjna operacja obronna nie odpowiada już raczej wymogom współczesnego pola walki. Wynika to przede wszystkim z powietrzno-lądowego i przestrzennego charakteru współcze-

[14] D. Brand, Plädoyer für freie Operationen, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1998, nr 2, s. 151.

snych działań operacyjnych, z ich wszechogarniającego wymiaru. Powietrzno-lądowy charakter ewentualnej agresji wymaga takiej samej obrony. Prowadzące ją wojska muszą posiadać swobodę operowania, możliwość wykonania manewru w skali operacyjnej, który obrona pozycyjna z góry niejako wyklucza. Znaczna redukcja sił zbrojnych uniemożliwia zresztą szybkie zorganizowanie ciągłej obrony na jakimkolwiek kierunku zagrożenia. Podobne redukcje dotyczą również sił zbrojnych sąsiadów Polski. Żaden z nich nie będzie raczej w stanie przejść do niespodziewanej agresji na szerokim froncie. Otwarcie społeczeństw, wszechstronne powiązania gospodarcze i nowe środki komunikowania uniemożliwiają w zasadzie skryte przygotowanie takiej agresji.

Model pozycyjnej operacji obronnej wydaje się być pozostałością wyobrażeń z okresu konfrontacji Wschód-Zachód. Konflikt, który wówczas mógłby rozpocząć się w Europie, miał być konfliktem o wielkiej skali, konfliktem totalnym. Taki obraz wojny funkcjonował po obu stronach „żelaznej kurtyny". Wojna miała być linearnym starciem mas wojsk rozmieszczonych wzdłuż frontu środkowoeuropejskiego.

Należy sądzić, że obecnie, w całkowicie zmienionej sytuacji politycznej i militarnej w Europie, wskazane byłoby odejście od takiego obrazu wojny. Wojna na wielką skalę jest na naszym kontynencie mało realna. Oczywiście niczego nie można całkowicie wykluczyć, ale w obecnej sytuacji bardziej prawdopodobne mogą być konflikty zbrojne o mniejszej intensywności, obejmujące ograniczone obszary. Czy zatem nie należałoby skoncentrować wysiłków na wypracowaniu zadań i sposobów użycia naszych sił zbrojnych w konkretnych warunkach, z jakimi mogą się one spotkać?

Jaką drogę należałoby zatem wybrać przy określaniu możliwych sposobów prowadzenia działań wojennych? Wydaje się, że proces ten należy

rozpocząć od zdefiniowania zagrożeń i wyzwań, przed jakimi stanąć mogą siły zbrojne na progu nowego tysiąclecia. Kolejnym krokiem mogłoby być ustalenie zadań sił zbrojnych w odniesieniu do tych zagrożeń. I dopiero na tej podstawie będzie można mówić o sposobach działania, a więc sposobach prowadzenia walki, operacji czy też wojny. Konieczna jest również zmiana podejścia do rozważań o sztuce wojennej i przyszłej wojnie. Można bowiem odnieść wrażenie, że są one zbyt związane ze starymi wyobrażeniami o masowym konflikcie zbrojnym o wielkiej intensywności. Polska jako państwo średniej wielkości nie może odgrywać w takim konflikcie istotnej roli. Czy więc polskie siły zbrojne, znajdujące się przecież w okresie transformacji, nie powinny skoncentrować swych poczynań na zadaniach i wymogach przyszłych konfliktów, zamiast zmierzać do zachowania stanu posiadania z okresu konfrontacji przeciwstawnych systemów?

W rozważaniach dotyczących operacji obronnych uwzględnić również należy koncepcję strategiczną Sojuszu Północnoatlantyckiego, którego członkiem Polska niebawem zostanie. Doktryna militarna NATO dostosowana została do nowej sytuacji polityczno-militarnej oraz zagrożeń przewidywanych w bliższej i dalszej przyszłości. Zwraca się uwagę na wieloaspektowe i wielokierunkowe zagrożenia dla bezpieczeństwa Sojuszu. Źródła ewentualnych zagrożeń dostrzega się w problemach gospodarczych i socjalnych, takich jak przeludnienie, głód, zadłużenie, niektóre ruchy społeczne, kierunki ideologiczne, konflikty narodowościowe i etniczne oraz sprzeczności interesów wynikające z rywalizacji o kontrolę nad surowcami. Powszechna wojna w Europie jest mało prawdopodobna, nie można jej jednak całkowicie wykluczyć. Za kryzysy, które mogą poważnie zagrozić NATO, uznaje się kryzysy mogące doprowadzić do zmiany sytuacji strategicznej w Europie. Otwarcie przyznaje się, że obecnie tylko Rosja posiada potencjał, który mógłby spowodować powstanie takiego kryzysu. Zrodzić się on może tylko w wyniku wyraźnej i dłu-

gotrwałej zmiany kursu polityki wewnętrznej i zagranicznej Rosji[15]. Takie założenie pozwala przyjąć, że okres od pojawienia się pierwszych symptomów do rzeczywistego zagrożenia będzie wystarczający na podjęcie odpowiednich przygotowań. Nowa strategia NATO uwzględnia zmianę rodzaju zagrożeń i przestawia się na zagrożenia, jakie pojawić się mogą w wyniku nie zakończonej jeszcze ostatecznie transformacji byłych republik Związku Radzieckiego, destabilizacji w Europie Wschodniej, na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej. Dlatego też niezależnie od tego, że uznaje się obecnie prymat zachowania pokoju i opanowywania (przezwyciężania) kryzysów, w dalszym ciągu będą obowiązywać takie zasady, jak:

- nienaruszalność terytorialna i obrona granic;
- ograniczenie zniszczeń infrastruktury i środowiska przez ograniczenie czasu i rozmiaru (przestrzeni) konfliktów;
- równe bezpieczeństwo dla wszystkich członków Sojuszu;
- zachowanie broni nuklearnej jako czynnika odstraszania;
- podział ryzyka i odpowiedzialności członków Sojuszu (np. decyzja o użyciu broni jądrowej);
- wspólne planowanie obronne;
- zintegrowane struktury dowodzenia;
- stacjonowanie wojsk amerykańskich w Europie, przygotowanie i utrzymywanie tras przerzutu wojsk i zaopatrzenia z USA.

W odróżnieniu od dotychczasowych zasad nowa koncepcja powoduje znaczne zwiększenie odpowiedzialności europejskich państw członkowskich za bezpieczeństwo Sojuszu. Zrezygnowano więc z korpusów narodowych i przekształcono je w struktury wielonarodowe rozmieszczone równomiernie na obszarze Europy Zachodniej[16]. Poważnie obniżony został stopień gotowości bojowej sił zbrojnych NATO, a większość jednostek została skadrowana.

[15] H. Fischer, Die Sichichttorte ist out, „Truppenpraxis/Wehrausbildung" 1995, nr 1, s. 33.
[16] Tamże, s. 34.

Siły zbrojne NATO są obecnie w dużym stopniu uzależnione od rozwinięcia mobilizacyjnego. Stało się to możliwe z uwagi na zmieniony stosunek sił w Europie, którego konsekwencją jest znaczne wydłużenie czasu potrzebnego ewentualnemu agresorowi na osiągnięcie gotowości do prowadzenia działań bojowych oraz związana z tym trudność uzyskania zaskoczenia.

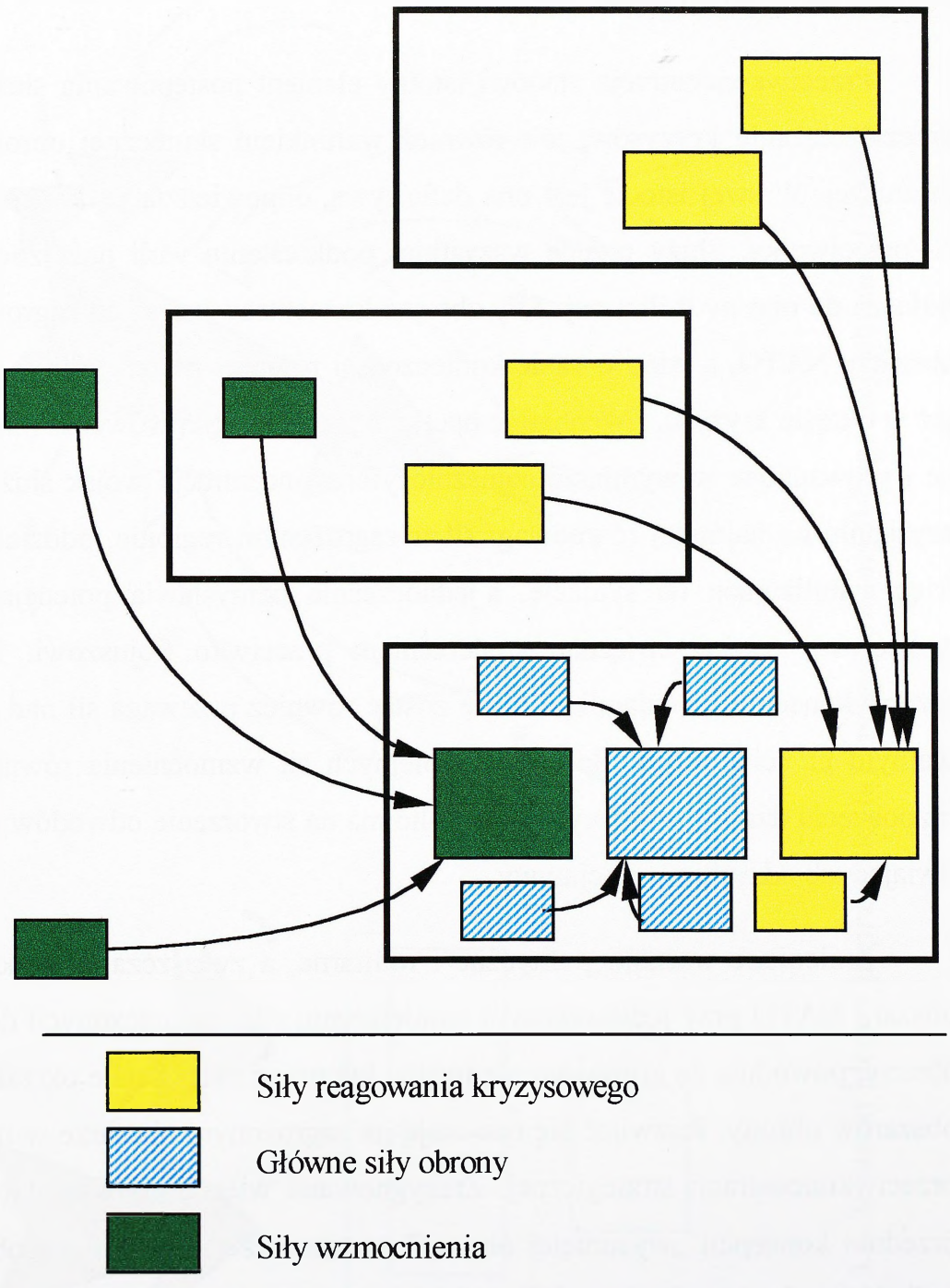
Sojusz Północnoatlantycki dysponuje oczywiście rozwiniętymi związkami zdolnymi do natychmiastowej reakcji na pojawiające się zagrożenia, a w ramach sił zbrojnych NATO wyróżnia się siły główne (Main Defense Forces), wojska szybkiego reagowania (Rapid Reaktion Forces) i siły wzmocnienia (Agumentation Forces). Część sił szybkiego reagowania utrzymywana jest w stałej gotowości do działania, część z nich potrzebuje jednak około dziesięciu dni na osiągniecie pełnej gotowości. Siły główne Sojuszu potrzebują na ten cel do trzech miesięcy, a siły wzmocnienia jeszcze więcej[17].

Jest to o tyle ważne dla rozważań dotyczących obrony Polski, że na obszarach państw nowych sojuszników nie będą stacjonować na stałe wojska obecnych państw członkowskich. Oznacza to, że w przypadku **niespodziewanej agresji**, początkowa faza wojny w wymiarze lądowym prowadzona będzie wyłącznie siłami narodowymi. Dopiero po jej rozpoczęciu napływać będą siły szybkiego reagowania, a następnie kolejne siły NATO. Wojska układu muszą być tak rozdyslokowane i przygotowane, aby możliwa była realizacja różnorodnych zadań operacyjnych. Siły zbrojne NATO mają być zdolne do szybkiego przemieszczania się do wysuniętych rejonów działania i natychmiastowego odparcia ograniczonego natarcia przeciwnika, a po odpowiednim przygotowaniu również do odparcia szeroko zakrojonej ofensywy. Decydujące znaczenie będzie więc miała zdolność sił zbrojnych NATO do szybkiego rozwinięcia mobilizacyjnego i operacyjnego. Służyć temu ma

[17] Tamże, s. 33.

koncepcja przeciwkoncentracji strategicznej (Counter-Concentration)[18] opierająca się na założeniu, że potencjalny przeciwnik nie dysponuje obecnie możliwością prowadzenia szeroko zakrojonej ofensywy na wielu kierunkach. Oznacza to, że nie będzie możliwe jednoczesne zagrożenie strategiczne dwóch lub więcej regionów NATO[19]. Dlatego też nie trzeba będzie rozdzielać sił do wszystkich regionów, lecz można ich będzie użyć tylko w zagrożonym regionie. Zasada strategicznej przeciwkoncentracji polega na zgromadzeniu w odpowiednim czasie w zagrożonym regionie sił niezbędnych do skutecznej obrony. Wymaga ona użycia wszystkich kategorii sił zbrojnych - sił szybkiego reagowania, głównych sił obrony oraz sił wzmocnienia. Z powodu różnego czasu osiągania przez te siły gotowości do działania, będą one mogły być używane stopniowo (rys. 3. 5). W razie pojawienia się możliwości przekształcenia potencjalnego ryzyka w konkretne zagrożenie regionu, można do niego stosunkowo szybko przerzucić siły reagowania z pozostałych regionów. Jednocześnie lub stopniowo rozwijać się będzie i przygotowywać do działań główne siły obrony stacjonujące w zagrożonym regionie. Tworzyć one będą rdzeń obrony określonego regionu. Stopniowo, jako wzmocnienie, do zagrożonego regionu spływać mają kontyngenty wojsk przerzucane przez Atlantyk. W razie konieczności do zagrożonego regionu przegrupować można główne siły obrony z sąsiednich niezagrożonych regionów. Przerzucanie różnych kategorii sił rozpoczyna się po pojawieniu się oznak kryzysu, kontynuowane jest przy narastaniu zagrożenia i powinno zostać zakończone przed rozpoczęciem wojny. Warto zwrócić przy tym uwagę, że ześrodkowanie sił regionalnych, ponadregionalnych i zamorskich stanowi urzeczywistnienie zasady przeciwkoncentracji strategicznej. W tym momencie jest ona zakończona. Dalsze poczynania sił na zagrożonym obszarze mają już wymiar operacyjny,

[18] Tamże, s. 33-34 i P. Kraska, Schild und Schwert - Gedanken zum Zusammenhang von Gegenkonzentration, Defensive und Offensive, „Truppenpraxis/Wehrausbildung" 1995, nr 6, s. 388-392.
[19] Regiony NATO w Europie to obszary podległe dowództwom AFNORTHWEST, AFCENT i AFSOUTH.



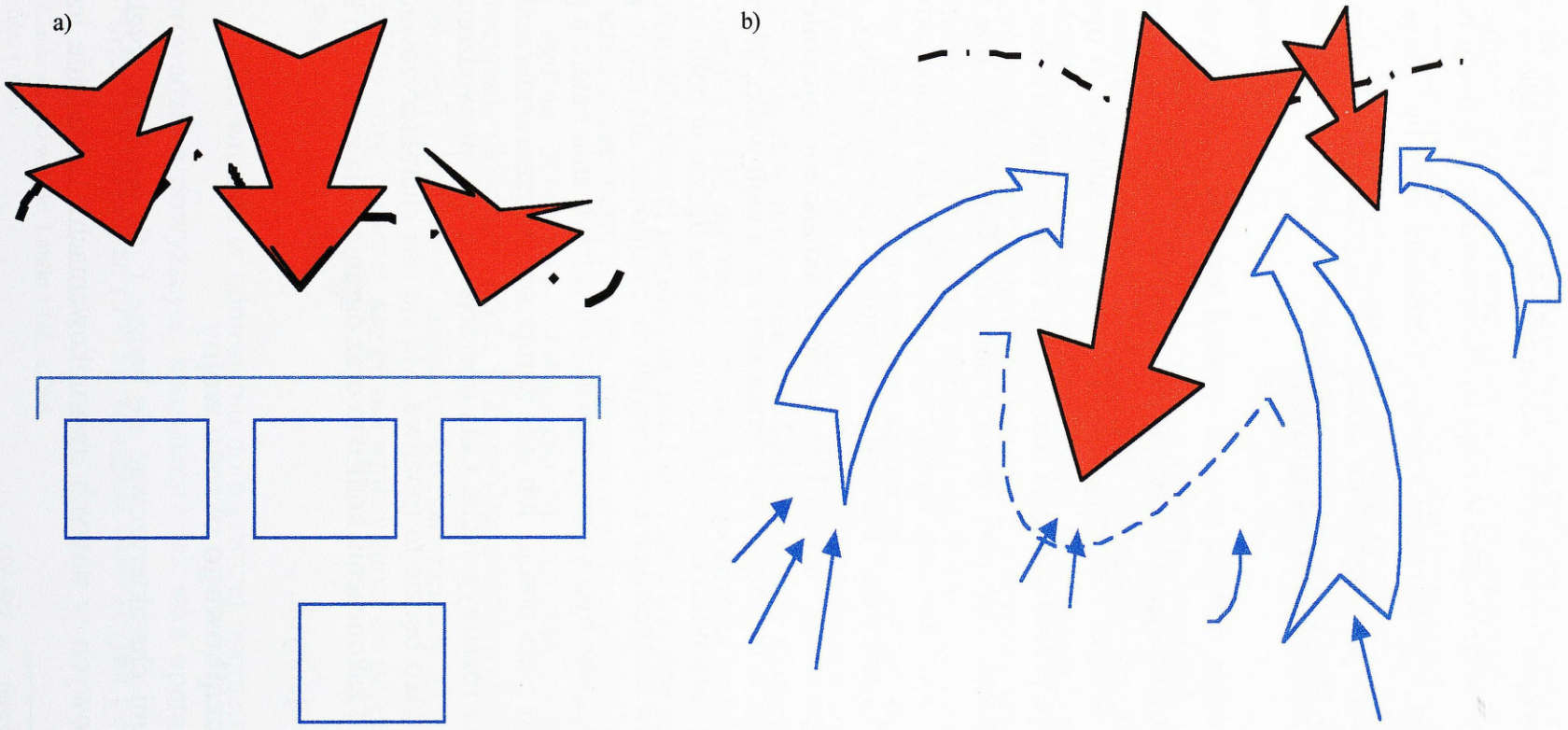
Rys. 3.5. Zasada przeciwkoncentracji strategicznej*

* Według: P. Kraska, Schild und Schwert, "Truppenpraxis/Wehrausbildung" 1995, nr 6, s. 390.

tak więc za planowanie użycia tych wojsk i kierowanie ich działaniami odpowiada dowództwo operacyjne.

Przeciwkoncentracja stanowi istotny element postępowania służącego przezwyciężaniu kryzysów, jest również warunkiem skutecznej obrony sojuszniczej. W swej istocie jest ona defensywą, odpowiedzią na koncentrację sił przeciwnika. Służy przede wszystkim podkreślaniu woli oraz zdolności Sojuszu do obrony militarnej. Siły zbrojne koncentrowane są na zagrożonym obszarze NATO, a więc w razie konieczności również na terytorium Polski, już w okresie kryzysu. Ewentualne operacje obronne będą wówczas planowane i prowadzone w wymiarze sojuszniczym. Koncentracja wojsk służyć ma uzyskaniu co najmniej równowagi sił w zagrożonym regionie, oddziaływuje więc stabilizująco na sytuację, a jednocześnie uzmysławia potencjalnemu agresorowi ryzyko związane z uderzeniem przeciwko Sojuszowi. Dzięki przeciwkoncentracji osiągnięta może zostać również przewaga sił nad ewentualnym przeciwnikiem. Spływanie kolejnych sił wzmocnienia również po rozpoczęciu działań wojennych, pozwolić ma na stworzenie odwodów umożliwiających odzyskanie inicjatywy.

Zmienione warunki polityczne i militarne, a zwłaszcza powiększenie obszaru NATO przy jednoczesnym zmniejszeniu sił przeznaczonych do jego obrony, powodują że korpusom nie można już przydzielać ściśle określonych obszarów obrony. Rozwijać się one mają na zagrożonym obszarze w ramach przeciwkoncentracji strategicznej. Zrezygnowano więc z obowiązującej poprzednio koncepcji „wysuniętej obrony" na rzecz tzw. „wysuniętej obecności". Nowa koncepcja (rys. 3.6) opiera się na użyciu mobilnych związków taktycznych, szybkim przerzucaniu odwodów i zdecydowanym manewrze sił rozmieszczonych w głębi obszaru obrony, połączonym z precyzyjnymi ude-



Rys. 3.6. Schemat ideowy poprzedniej (a) i proponowanej (b) operacji obronnej NATO

rzeniami ogniowymi na duże odległości. Koncepcja ta[20] polega na rozmieszczeniu w okresie kryzysu tylko stosunkowo nieznacznych sił i środków w pobliżu granicy państwowej. Wojska te mają być wzmacniane w sytuacji bezpośredniego zagrożenia, a podstawową formą ich działania mają być akcje typu „straży pożarnej", a nie jak poprzednio „lokalnych sił policyjnych" rozmieszczonych na stałe w strefie odpowiedzialności.

Myślą przewodnią nowego modelu operacji jest idea tworzenia „punktów ciężkości" umożliwiających uzyskanie w określonym czasie przewagi miejscowej, a tym samym rozstrzygnięcia. Osiągnięciu sukcesu w operacji obronnej służyć mają przedsięwzięcia realizowane w miarę możliwości jeszcze przed rozpoczęciem właściwej operacji obronnej. Obejmować one mają takie działania, jak : alarmowanie, mobilizację, rozpoznanie i osłonę określonych obszarów i przygotowanie operacji sił zbrojnych (osłona granicy, rejonów, obiektów, organizacja ruchu i kierowanie przemarszem sojuszniczych wojsk). Przedsięwzięcia te służyć mają demonstrowaniu woli walki. W czasie rozwijania operacyjnego tylko część sił rozmieszczona będzie w pobliżu granicy. Gros związków taktycznych i operacyjnych znajdować się ma w głębi obszaru obrony. Mają one być wykorzystywane do zatrzymania natarcia przeciwnika na rubieży w głębi obrony lub jako zgrupowanie przeciwuderzeniowe dążące do uzyskania rozstrzygnięcia. Cała operacja ma być prowadzona tak blisko granicy, jak tylko będzie to możliwe. Ma się ona charakteryzować dążeniem do szybkiego zakończenia konfliktu oraz ograniczenia zniszczeń kraju w wyniku działań wojennych.

3.3. Operacje początkowego okresu wojny

Jakimi cechami charakteryzować się będzie i jak powinna wyglądać operacja wojsk lądowych w nowych uwarunkowaniach? Udzielenie jedno-

[20] P. Kraska, Schild und Schwert ..., s. 388-392.

znacznej odpowiedzi na takie pytania nie wydaje się możliwe. Nie można bowiem opracować ścisłych reguł prowadzenia działań operacyjnych. Jak stwierdził to już Clausewitz, *„formalną niemożliwością byłoby chcieć zaopatrzyć sztukę wojenną w pozytywną strukturę naukową - niby w rusztowanie, które by mogło działającemu dać wszędzie oparcie"*[21]. Można jedynie wypracować pewne zasady, zastosowanie których przyczynić się może do uzyskania powodzenia.

Większość oficjalnych doktryn obronnych zakłada prowadzenie działań wojennych na własnym terytorium. W momencie rozpoczęcia wojny wojska znajdować się więc będą w defensywie strategicznej, a główną treścią ich działań będą operacje obronne. Zgodnie z klasyczną teorią wojny jej celem nie może być tylko odparcie agresora, ale również uzyskanie rozstrzygnięcia. A więc działania nie powinny ograniczać się tylko do obrony. Przeciwnik odparty na jednym kierunku - po niezbędnym przegrupowaniu sił - może szukać rozstrzygnięcia w innym miejscu. Ten stan rzeczy upoważnia do następującej konkluzji: **(T-12) operacja obronna prowadzona powinna być z zastosowaniem klasycznej reguły „tarczy i miecza".** Uzyskanie rozstrzygnięcia bez elementu zaczepnego nie jest bowiem możliwe. Rolę tarczy spełnia przy tym ogólna defensywa strategiczna, miecza zaś zwrot zaczepny w skali operacyjnej, określany przez Clausewitza mianem *„błyskawicznego miecza odwetowego"* będącego *„najświetniejszym punktem obrony. Kto się go nie domyśli w porę, a raczej, kto go nie włączy zaraz do pojęcia obrony, ten nigdy nie pojmie jej przewagi* [22].

Jakie wnioski w odniesieniu do pierwszej operacji obronnej można by wyprowadzić z powyższych konstatacji? Jak taka operacja mogłaby wyglądać? Można przyjąć, że **(T-13) działania operacyjne początkowego okresu**

[21] C. Clausewitz, O wojnie, Lublin 1995, s. 101.
[22] Tamże, s. 440.

wojny powinny obejmować działania opóźniające i obronę na dogodnych rubieżach, osłonę mniej zagrożonych kierunków, zapewnienie swobody operacyjnej w głębi obszaru operacyjnego, a w sprzyjających okolicznościach również zwroty zaczepne (rys. 3.7). Działania te mogłyby być realizowane początkowo wyłącznie siłami narodowymi lub też we współdziałaniu z sojusznikami. Ich celem powinno być przy tym możliwie najszybsze podjęcie bitwy granicznej oraz stworzenie warunków do rozwinięcia sił głównych oraz przerzucenia wojsk sojuszniczych. Zasada ograniczenia szkód i zniszczeń wymaga dążenia do szybkiego i pomyślnego zakończenia wojny. Nie można więc dopuścić do prowadzenia długotrwałych, wyniszczających operacji, lecz dążyć do szybkiego uzyskania rozstrzygnięcia.

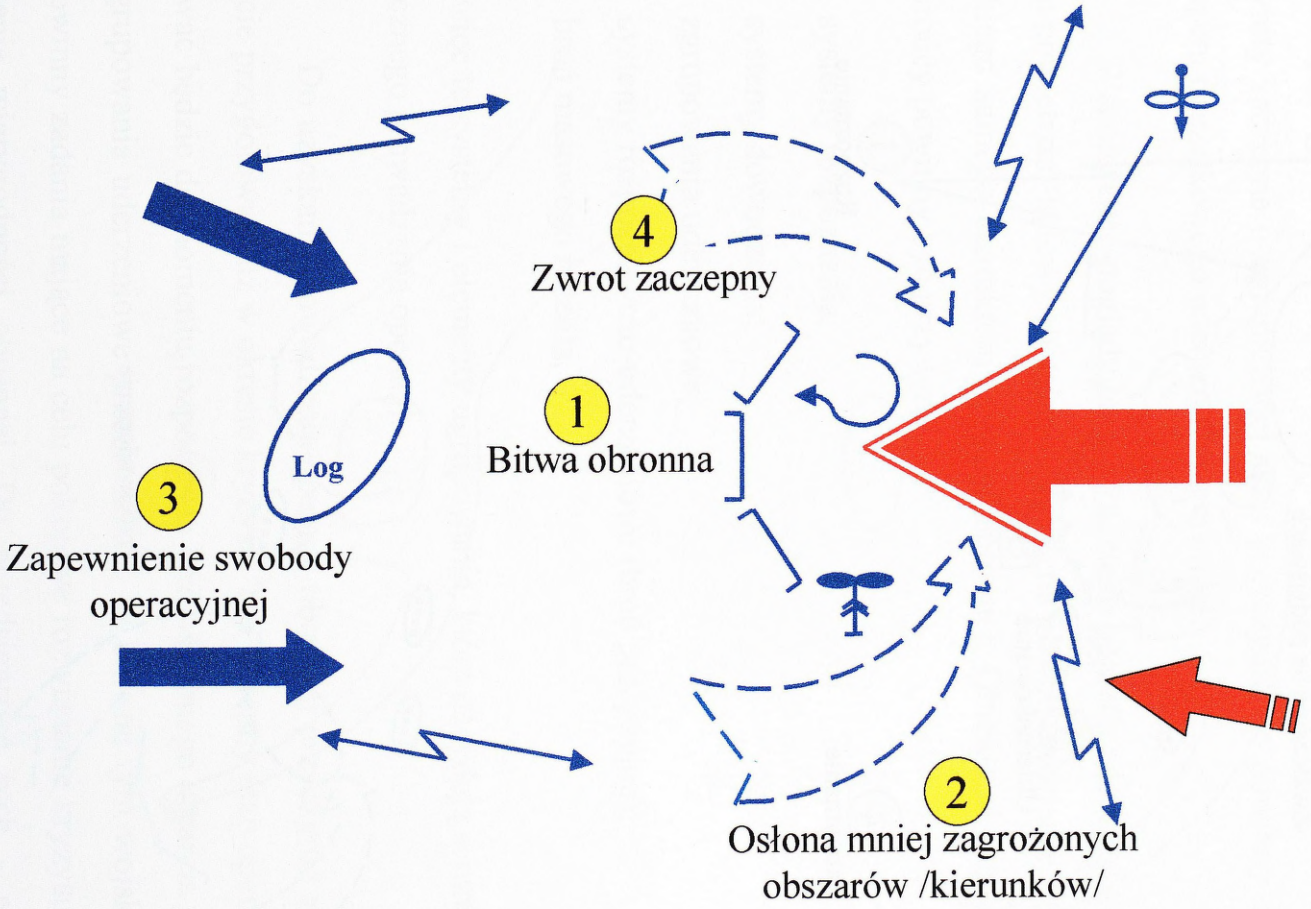
Klasyczny model operacji obronnej zawiera cztery zasadnicze elementy realizacyjne:

- rozpoznanie;
- sterowanie;
- zatrzymanie;
- uderzenie rozstrzygające[23].

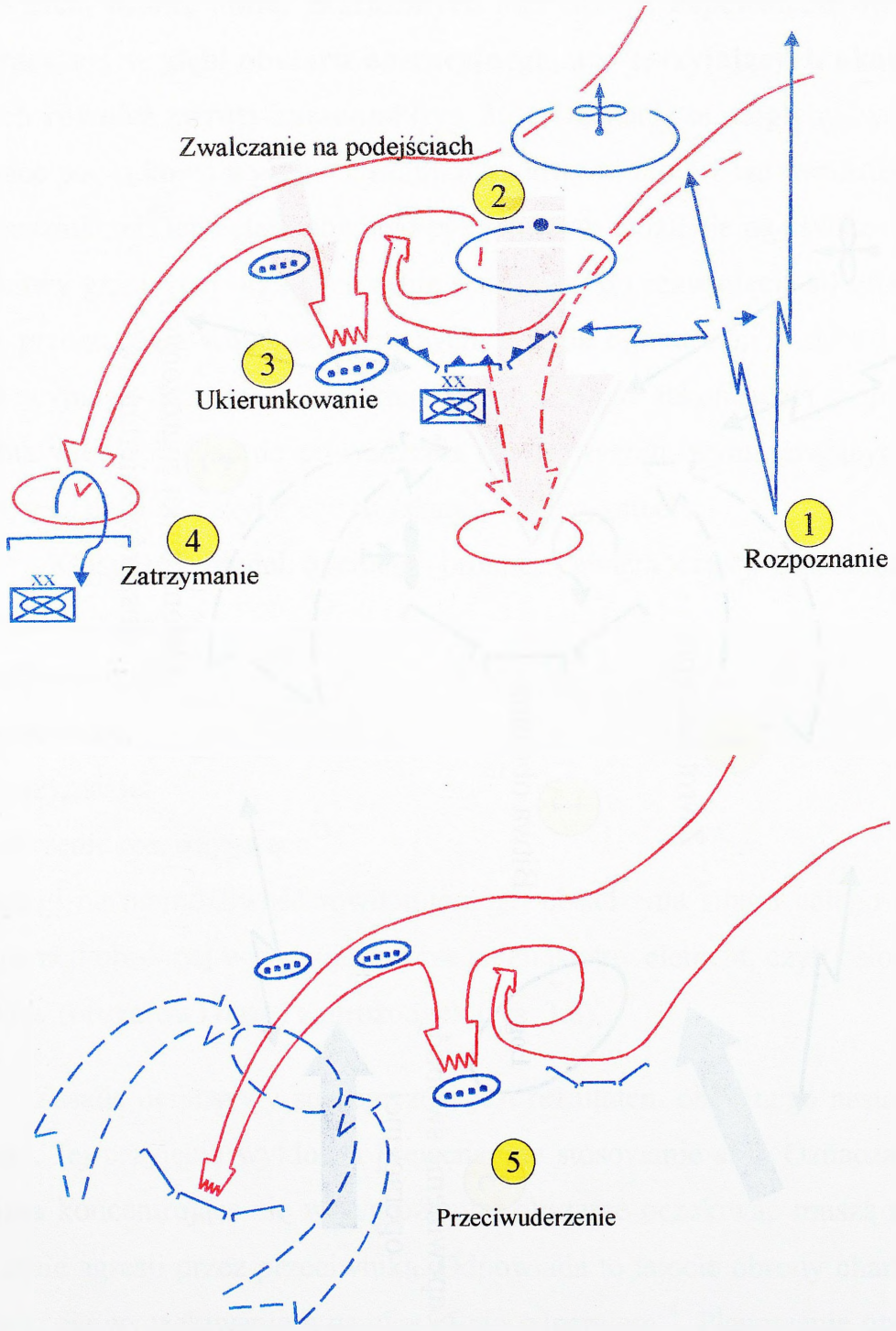
Z uwagi na niemożliwość równomiernego obsadzenia siłami całego frontu, w operacji obronnej występuje jeszcze jeden istotny element, czyli osłona kierunków (obszarów) mniej zagrożonych (rys. 3.8).

Zasada defensywy strategicznej jest rezultatem obronnego nastawienia Polski. Jej przyjęcie wyklucza prewencyjne stosowanie siły. Oznacza to, że wojska koncentrujące się w zagrożonym obszarze oczekiwać muszą na rozpoczęcie agresji przez przeciwnika. Odpowiada to istocie obrony charakteryzującej się wyczekiwaniem na cios i jego odparciem[24]. Planowanie operacyjne dotyczące początkowego okresu wojny nastawione więc być powinno na

[23] R. Wróblewski, Teoria sztuki wojennej a strategia wojskowa (zarys problemu wzajemnych relacji), „Zeszyty Naukowe AON" 1996, nr 3, s. 27-28.
[24] C. Clausewitz, Op. cit., s. 421.



Rys. 3.7. Główne elementy przyszłych operacji



Rys. 3. 8. Główne zadania realizowane w trakcie operacji

wyczekiwanie i odpieranie uderzenia agresora. Należy dążyć przy tym do stworzenia warunków umożliwiających zatrzymanie natarcia przeciwnika i odzyskanie inicjatywy. Wymaga to ustalenia ugrupowania przeciwnika i kierunku jego głównego uderzenia. Uderzenia ogniowe artylerii i lotnictwa oraz zwroty zaczepne o ograniczonej skali przyczynić się powinny do osłabienia impetu początkowego uderzenia przeciwnika.

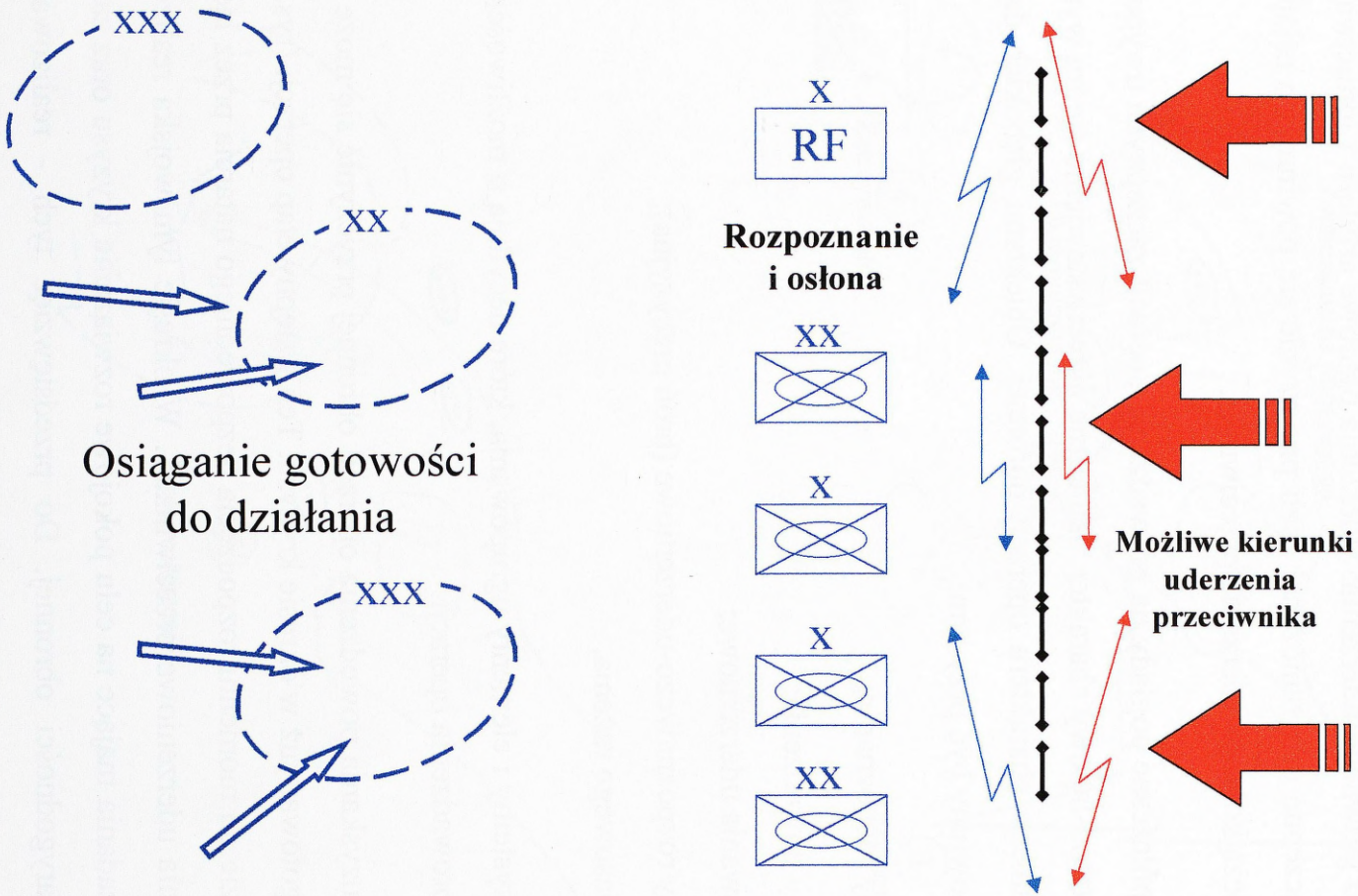
Współczesne poglądy na prowadzenie operacji zaczepnych uwypuklają ich powietrzno-lądowy charakter, skuteczne przeciwstawienie się im wymaga takiego samego charakteru operacji obronnej. Obiektami głębokich działań obrońcy powinny być przy tym:

- systemy rozpoznania;
- systemy dowodzenia;
- zgrupowania uderzeniowe;
- systemy rozpoznawczo-uderzeniowe (broń precyzyjna);
- broń masowego rażenia,

a więc te systemy i elementy ugrupowania, które decydują o możliwości skutecznego prowadzenia operacji.

Do uzyskania powodzenia operacji obronnej przyczynić się może podjęcie przygotowań już w okresie kryzysu. Ten wstępny etap operacji (rys. 3.9) trwać będzie do momentu rozpoczęcia bezpośredniego natarcia przez lądowe zgrupowania uderzeniowe przeciwnika[25]. W okresie tym wojska realizować powinny zadania mające na celu pokojowe rozwiązanie kryzysu oraz zapewnienie wiarygodności obronnej. Do przedsięwzięć tych - realizowanych w ramach pogotowia operacyjnego – najczęściej zalicza się:

[25] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993, s. 140.



Rys. 3.9. Wstępny etap operacji obronnej

- alarmowanie i osiąganie wyższych stanów gotowości bojowej;
- rozwinięcie mobilizacyjne;
- rozpoznanie i osłonę zagrożonych kierunków;
- rozwinięcie operacyjne.

Istotne znaczenie w tym okresie może mieć uaktualnienie opracowanych jeszcze w okresie pokoju planów operacji obronnej. Ich dostosowanie do zmieniających się warunków. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jeden, często niedostrzegany aspekt. Koncepcja rozwinięcia operacyjnego zawierać powinna również procedury umożliwiające szybkie i sprawne przejście sił zbrojnych na stopę pokojową w przypadku, gdy ich rozwinięcie doprowadzi do zaniechania agresji przez przeciwnika. Mechanizmy takie zapobiegać mają eskalacji napięcia.

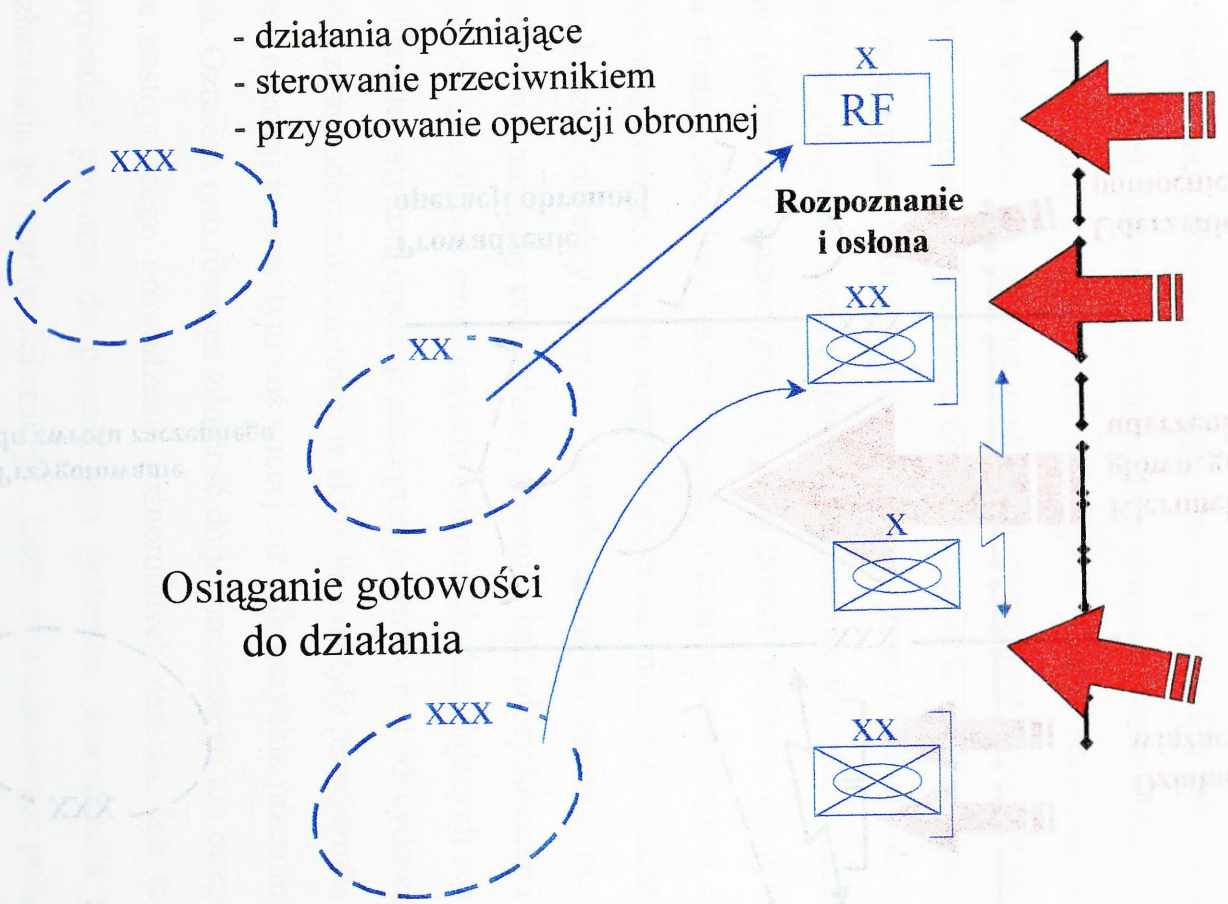
We wstępnym etapie operacji wojska mogą pozostawać w pogotowiu operacyjnym, rozpoznawać i śledzić poczynania przeciwnika i tworzyć odpowiadający rozwojowi sytuacji system obrony. Gotowość do działań osiągać będą najpierw narodowe jednostki pierwszej kolejności użycia wzmacniane stopniowo siłami szybkiego reagowania Sojuszu. Wojska te rozwijane mogłyby być na zagrożonych kierunkach wzdłuż granicy z zadaniem demonstrowania gotowości i determinacji obronnej. Prowadzone przez nie działania osłonowe wzdłuż granicy ułatwić mogą siłom głównym wojsk lądowych osiągniecie w rejonach wyjściowych gotowości do pierwszej operacji. Jednocześnie należałoby rozpocząć przygotowania do rozwinięcia i przyjęcia kolejnych sił (jednostek mobilizowanych i sił wzmocnienia Sojuszu). Należy przy tym pamiętać, że zarówno siły główne, jak i siły wzmocnienia rozwijane powinny być odpowiednio do koncepcji prowadzenia operacji obronnej.

W pierwszej fazie operacji obronnej (rys. 3.10) należałoby dążyć do ustalenia kierunku głównego uderzenia przeciwnika i celu jego operacji, osłabienia go w działaniach opóźniających i skanalizowania jego ruchu. Działania te prowadzone mogą być przez wojska rozwinięte już w okresie pokoju, a więc przez jednostki pierwszej kolejności użycia oraz siły reagowania Sojuszu. Działania opóźniające umożliwić mogą siłom głównym przygotowanie obrony na dogodnej rubieży w głębi. Ich przegrupowanie służyć ma nie tylko dostosowaniu ugrupowania do zmieniającej się sytuacji, lecz także wprowadzeniu przeciwnika w błąd i zyskania przewagi w sferze informacyjnej[26].

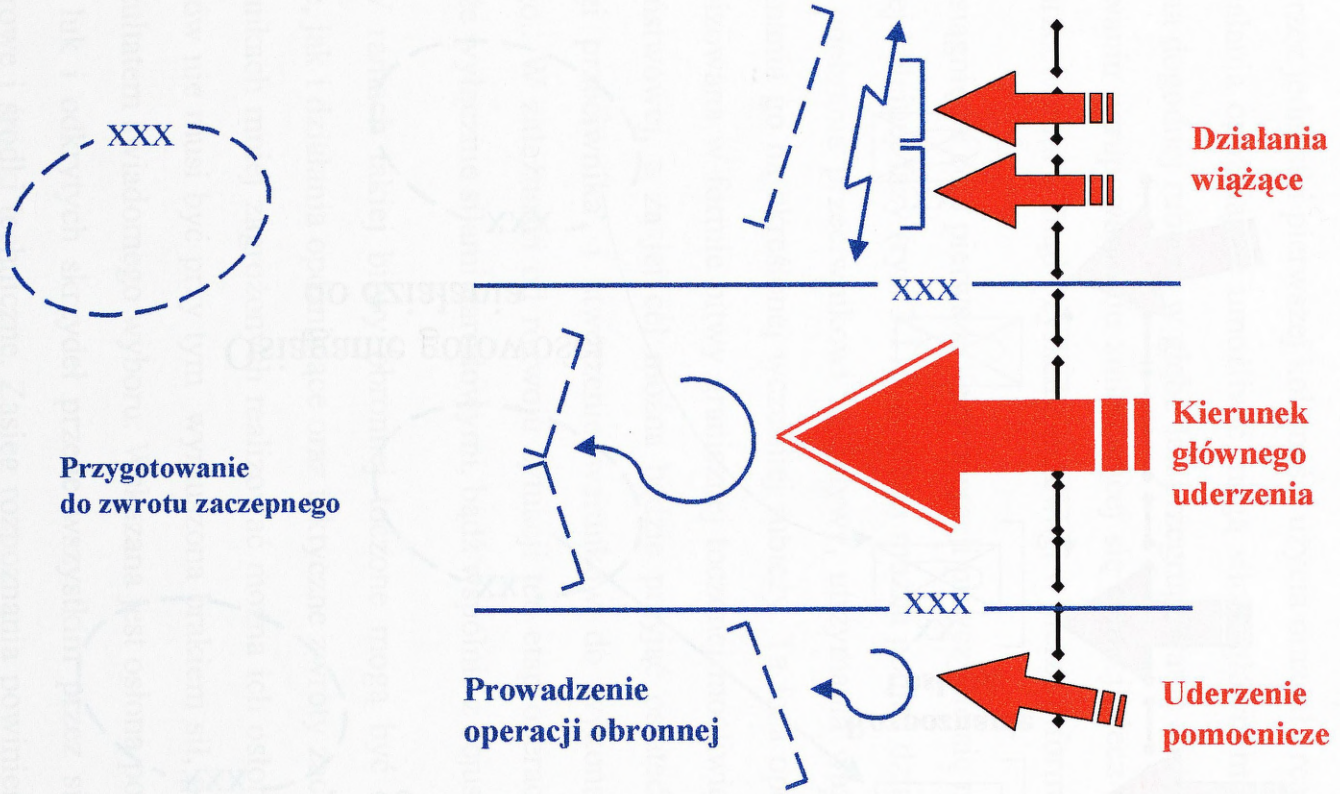
Osiągnięcie celu pierwszej fazy operacji przyczynić się może do powodzenia jej kolejnej fazy (rys. 3.11), w której można podjąć działania zmierzające do odebrania przeciwnikowi inicjatywy, utrzymania ważnych rejonów i zatrzymania go na określonej wcześniej rubieży. Ta faza operacji mogłaby być realizowana w formie bitwy granicznej toczonej możliwie najbliżej granicy państwowej, a za jej cel można będzie przyjąć ostateczną likwidację przewagi przeciwnika i stworzenie warunków do wykonania zwrotu zaczepnego.. W zależności od rozwoju sytuacji ten etap operacji prowadzony być może wyłącznie siłami narodowymi, bądź wspólnie z sojusznikami.

W ramach takiej bitwy obronnej toczone mogą być zarówno walki obronne, jak i działania opóźniające oraz taktyczne zwroty zaczepne. Ponadto na kierunkach mniej zagrożonych realizować można ich osłonę. Osłona tych kierunków nie musi być przy tym wymuszona brakiem sił, powinna być raczej rezultatem świadomego wyboru. Wskazana jest osłona powstałych w ten sposób luk i odkrytych skrzydeł przede wszystkim przez siły powietrzno-manewrowe i środki techniczne. Zasięg rozpoznania powinien być przy tym na tyle duży, aby po wykryciu zagrożenia można było podjąć skuteczne przeciwdziałania. Zyskanie czasu i szybkie zablokowanie zagrożonych obszarów

[26] Tamże, s. 141.



Rys. 3. 10. Pierwsza faza operacji - ustalenie kierunku głównego uderzenia przeciwnika

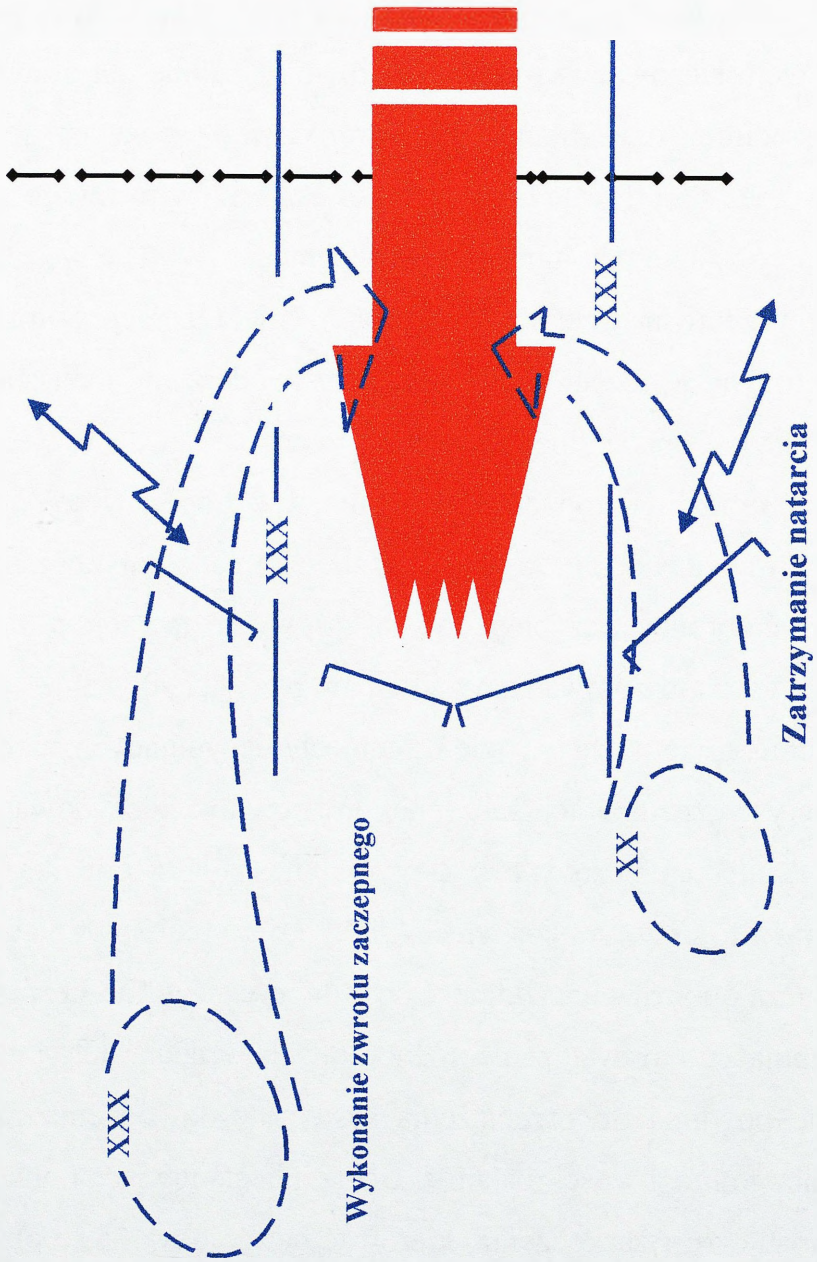


Rys. 3. 11. Druga faza operacji - przejęcie inicjatywy, zatrzymanie przeciwnika

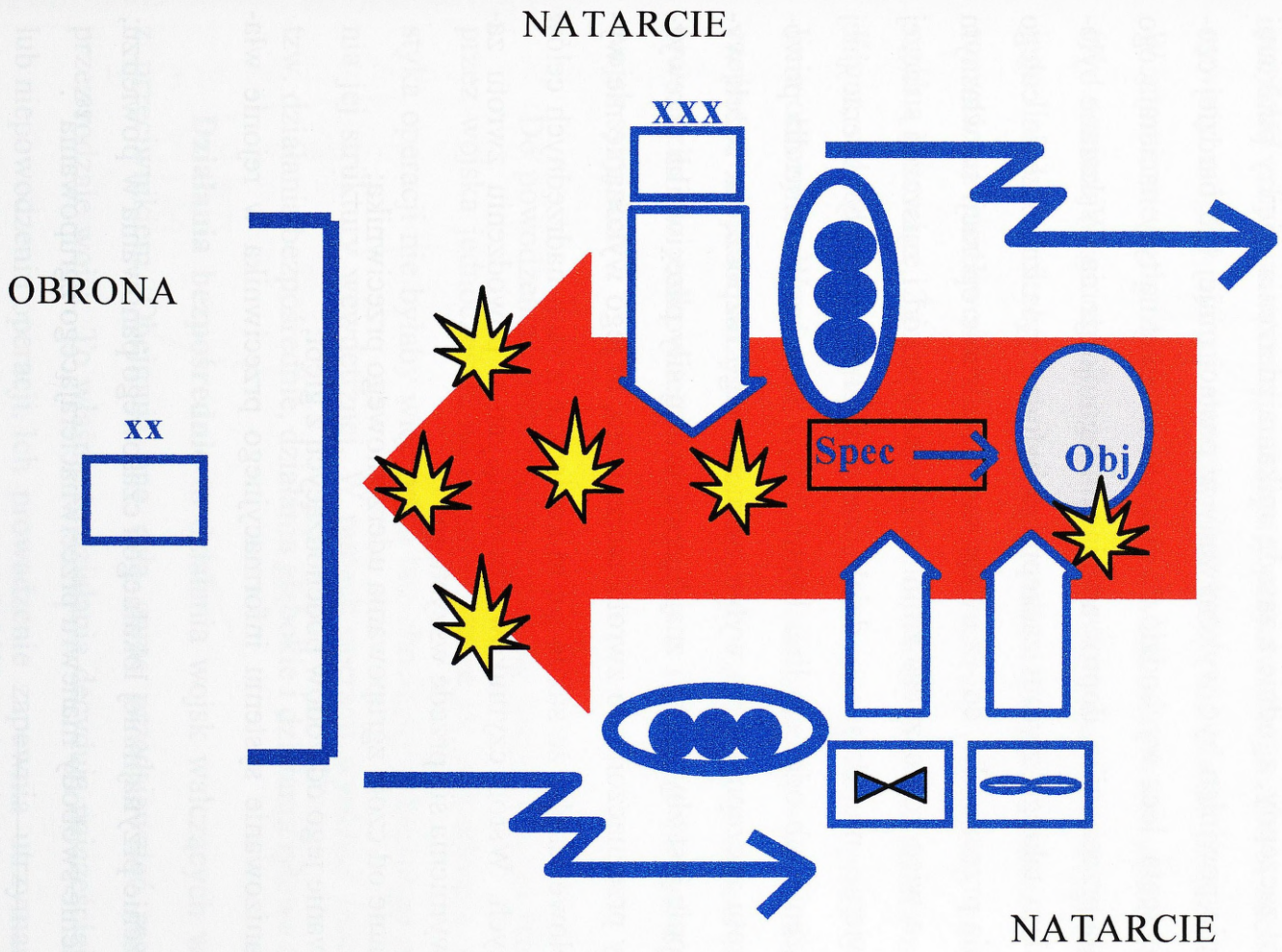
zapewnić mogą narzutowe pola minowe. Do osłony takich zapór predysponowane są szczególnie siły powietrzno-zmechanizowane.

Zgodnie z clausewitzowską charakterystyką obrony, decydującą fazą operacji mógłby być zwrot zaczepny (rys. 3.12) wykonywany w celu rozbicia przeciwnika i odzyskania utraconego obszaru kraju. Tak jak i w pozostałych etapach operacji, stosować w nim można również osłonę obszarów nie objętych bezpośrednimi działaniami zbrojnymi. Zwrot zaczepny realizowany mógłby być przez siły główne lub wojska sojusznicze w formie przeciwnatarcia, które doprowadzić powinno do rozstrzygnięcia. Wydaje się, że powinno to być raczej przeciwnatarcie niż przeciwuderzenie. Operacja obronna powinna bowiem przynieść rozstrzygnięcie, a przeciwuderzenie oznacza kontynuowanie defensywy operacyjnej. Dopiero przeciwnatarcie, a więc zmiana rodzaju działań, umożliwić może przejęcie inicjatywy operacyjnej, a w rezultacie również strategicznej, co pozwolić może na zmianę dotychczasowej sytuacji na korzyść obrońcy. Przebieg dotychczasowych operacji pozwala przyjąć, że zwrot zaczepny prowadzony powinien być zdecydowanie i w szybkim tempie, co umożliwić może szybkie osiągnięcie decydujących sukcesów. Cechą charakterystyczną operacji zaczepnej powinny być zdecydowane, szybkie i jednoczesne uderzenia czołowe, w skrzydła i na tyły przeciwnika (rys. 3.13). Tempo operacji to przy tym coś więcej niż tylko szybkie przemieszczanie się wojsk. Oznacza ono również zdolność do jednoczesnego lub bezpośrednio po sobie następującego prowadzenia różnorodnych działań. Ich intensywność doprowadzić powinna do przeciążenia systemów dowodzenia przeciwnika i pozbawienia go możliwości reakcji[27]. Uderzenia stanowiące połączenie tempa, ognia, manewru i zaskoczenia, kierować należałoby na te obiekty przeciwnika, które mają decydujące znaczenie dla osiągnięcia zakładanych przez niego celów, a więc na najwrażliwsze punkty przeciwnika. Są to przede

[27] P. Kraska, Schild und Schwert ..., s. 392.



Rys. 3. 12. Trzecia faza operacji – zwrot zaczepny



Rys. 3.13. Cechy charakterystyczne operacji zaczepnych

wszystkim odkryte skrzydła i tyły oraz obiekty znajdujące się w głębi jego ugrupowania takie, jak systemy dowodzenia, rozpoznania, kierowania ogniem, odwody oraz obiekty logistyczne. Ich wyłączenie lub osłabienie ograniczyć może w znacznym stopniu swobodę działania przeciwnika.

Zwrot zaczepny, zgodnie z zasadą unikania zderzenia między punktami ciężkości, nie powinien być wykonywany w postaci mniej lub bardziej czołowego uderzenia, lecz wychodzić na skrzydła a nawet na tyły nacierającego zgrupowania przeciwnika, doprowadzając do jego okrążenia. Wskazane byłoby, aby celem takiego zwrotu zaczepnego było nie tyle zniszczenie całego zgrupowania przeciwnika, co - z uwagi na prowadzenie operacji na własnym terytorium, a więc konieczność zminimalizowania szkód i zniszczeń - raczej uniemożliwienie mu dalszego działania, odebranie swobody operacyjnej przez okrążenie lub odcięcie linii komunikacji. Istotne znaczenie dla powodzenia zwrotu zaczepnego ma wybór momentu jego rozpoczęcia. Jeżeli wyłom w obronie jest zbyt duży i znajdują się w nim siły przeciwnika przewyższające siły przeznaczone do zwrotu zaczepnego, to jego wykonanie nie wydaje się celowe, chyba że stanie się to konieczne z racji nadrzędnych celów strategicznych. Wśród czynników decydujących o powodzeniu zwrotu zaczepnego wymienia się przede wszystkim:

- zatrzymanie od czoła zgrupowania uderzeniowego przeciwnika;
- odizolowanie jego odwodów podchodzących z głębi;
- zdezorganizowanie systemu informacyjnego przeciwnika w rejonie włamania;
- wywalczenie przynajmniej lokalnego i czasowego panowania w powietrzu;
- zapewnienie swobody manewru przeciwnacierającego zgrupowania[28].

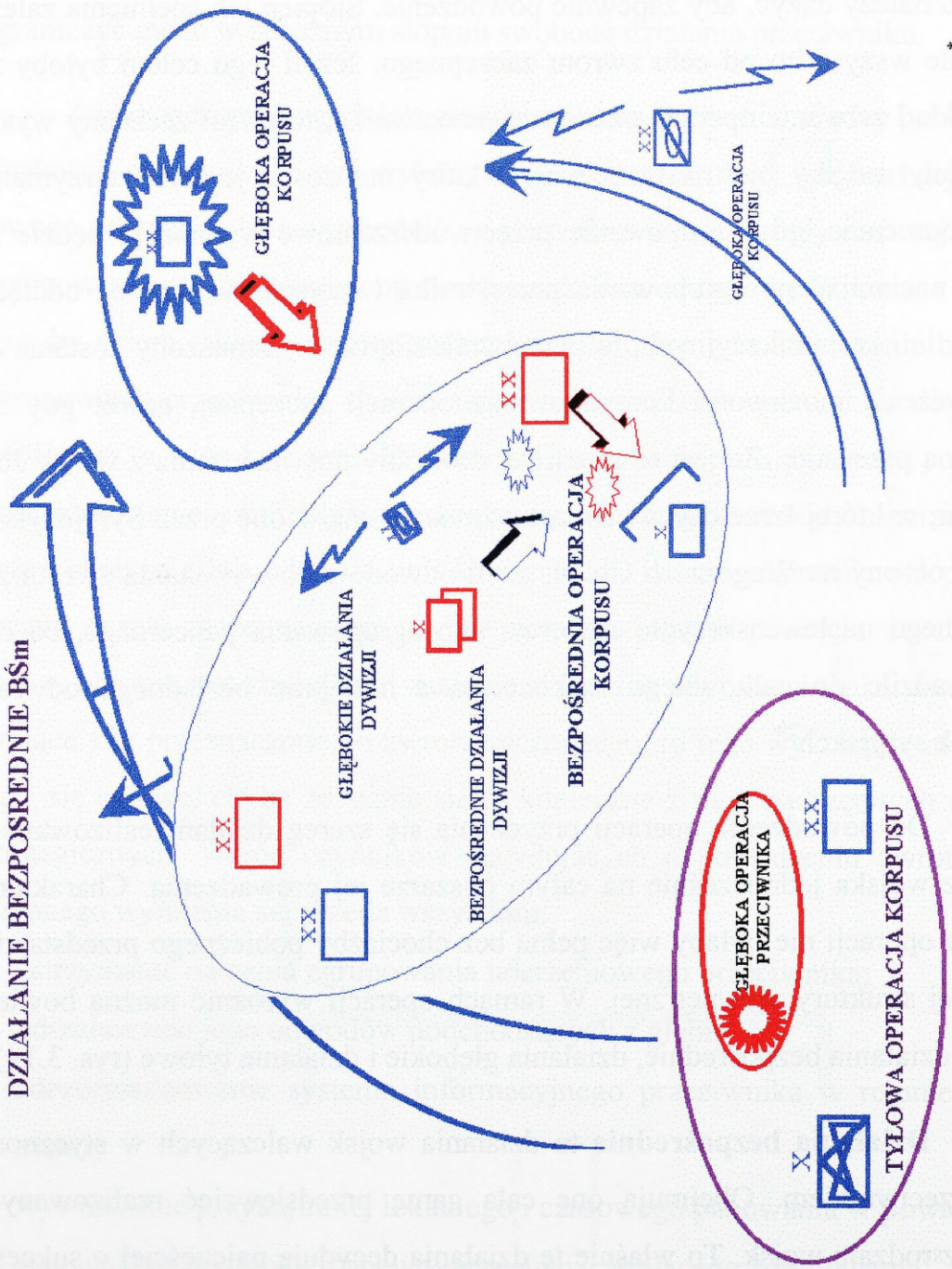
[28] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej ..., s. 145-147.

Oczywiście nie oznacza to, że w momencie podejmowania decyzji o zwrocie zaczepnym wszystkie te warunki muszą być już spełnione. Należałoby przyjąć, że stanowią one raczej swego rodzaju wytyczne, stan do jakiego należy dążyć, aby zapewnić powodzenie. Stopień ich spełnienia zależy przede wszystkim od celu zwrotu zaczepnego. Jeżeli jego celem byłoby na przykład zerwanie operacji zaczepnej przeciwnika, to zwrot zaczepny wykonywany mógłby być na przeciwnika, który nie został jeszcze zatrzymany. W momencie, gdy zgrupowanie przeciwuderzeniowe wychodzić będzie na tyły nacierającego zgrupowania przeciwnika i zarysuje się groźba odcięcia jego linii komunikacyjnych, to przeciwnik siłą rzeczy zmuszony zostanie do rozważenia możliwości kontynuowania operacji zaczepnej, nawet gdy ma ogólną przewagę. Że jest to możliwe, dowiodły doświadczenia z wojny Jom Kipur, w której Izraelczycy zamiast wzmocnić zagrożone przez Syryjczyków linie obrony na Wzgórzach Golan, użyli odwodów do wykonania zwrotu zaczepnego na lewe skrzydło nacierającego zgrupowania pancernego, co doprowadziło do całkowitego zaskoczenia a następnie bezładnego odwrotu wojsk syryjskch[29].

Do powodzenia operacji przyczynia się szereg działań realizowanych przez wojska jednocześnie na całym obszarze jej prowadzenia. Charakterystyka operacji nie byłaby więc pełna bez chociażby pobieżnego przedstawienia jej struktury wewnętrznej. W ramach operacji wyróżnić można bowiem tzw. działania bezpośrednie, działania głębokie i działania tyłowe (rys. 3.14).

Działania bezpośrednie to działania wojsk walczących w styczności z przeciwnikiem. Obejmują one całą gamę przedsięwzięć realizowanych przez rodzaje wojsk. To właśnie te działania decydują najczęściej o sukcesie lub niepowodzeniu operacji. Ich prowadzenie zapewnia utrzymanie lub uzy-

[29] A. i H. Toffler, Wojna i antywojna ..., s. 70.



Rys.3.14. Integracja działań głębokich bezpośrednich i tyłowych w ramach operacji *

* Według: J. Knetki "Operaje połączone", AON Warszawa 1997, s. 52

skanie swobody działania. Starcia z przeciwnikiem są prowadzone zgodnie z zasadami walki broni połączonych, a ich główny ciężar ponoszą wojska pancerne i zmechanizowane. Do cech charakterystycznych działań bezpośrednich zaliczyć należy aktywne wykorzystanie całego obszaru, jednoznaczne skupianie głównego wysiłku przy jednoczesnej osłonie obszarów mniej zagrożonych, częstą zmianę rodzaju działań bojowych oraz dążenie do utrzymania swobody operacyjnej. Działania bezpośrednie jednego szczebla obejmują zwykle działania bezpośrednie, głębokie i tyłowe niższego szczebla.

Działania głębokie prowadzone są na własnym obszarze odpowiedzialności - ale **w głębi ugrupowania przeciwnika** - w celu dezorganizacji jego działań, pozbawienia go swobody operacyjnej, rozbicia określonych sił lub opóźnienia ich manewru oraz pozyskania pełnego obrazu przeciwnika. Działania te umożliwić mają dowódcy uzyskanie panowania nad polem walki przez uniemożliwienie przeciwnikowi tworzenia punktów ciężkości, obniżanie jego możliwości bojowych oraz oddziaływanie na jego źródła siły i możliwości działania. Działania w głębi wywierać mogą wpływ na działania bezpośrednie, to właśnie one przyczyniają się do powodzenia w działaniach bezpośrednich. Dotyczy to zwłaszcza tych szczebli dowodzenia, na których prowadzi się połączone operacje powietrzne i lądowe.

Działania tyłowe prowadzone są poza obszarem zajmowanym przez wojska znajdujące się w styczności z przeciwnikiem i służą zapewnieniu sprawności dowodzenia i wsparcia oraz swobody operacyjnej własnym wojskom. Jednym z zadań realizowanych podczas działań tyłowych jest przeciwdziałanie głębokim operacjom przeciwnika. Zadania te realizowane są głównie przez wojska terytorialne.

Podział operacji na działania głębokie, bezpośrednie i tyłowe wypracowany został przez Amerykanów i przejęty przez pozostałe państwa człon-

kowskie NATO. Nie posiadają one wprawdzie możliwości ich pełnej realizacji, uczyniły to jednak, gdyż takie same pojęcia i zasady działania przyczyniają się do wzajemnego zrozumienia w ramach sojuszniczej współpracy[30]. Wydaje się więc, że taki podział operacji może znaleźć również zastosowanie w polskiej sztuce operacyjnej.

3.4. Operacje połączone

Operacja jako samodzielna kategoria sztuki wojennej wyodrębniona została na lądowym teatrze działań. Rozwój i powstanie innych rodzajów sił zbrojnych doprowadziły do pojawienia się operacji morskich i powietrznych. Początkowo operacje rodzajów sił zbrojnych prowadzone były w zasadzie samodzielnie, a wspólne działania ograniczały się do ewentualnego wsparcia.

Każdy rodzaj sił zbrojnych działa w innym środowisku walki i cechuje się odmiennymi właściwościami, innym stosunkiem do pozostałych czynników operacyjnych, a więc obszaru i czasu. Wojska lądowe mogą zająć i utrzymywać obszar, siły powietrzne mogą się szybko przemieszczać i panować na obszarze powietrznym własnym i przeciwnika, przygotowywać i wspierać operacje sił lądowych. Siły morskie dysponują znaczną żywotnością i możliwością długotrwałego działania niezależnie od zaopatrywania. Są one w stanie operować poza wodami terytorialnymi, mają możliwość transportowania wojsk lądowych, mogą kontrolować połączenia morskie.

Siły powietrzne walczą nie tylko z lotnictwem przeciwnika, lecz mogą również działać przeciwko jego siłom morskim, zwalczać systemy dowodzenia wojsk lądowych i sił powietrznych. Wspomagają one wojska lądowe realizując wsparcie bezpośrednie, rozpoznanie z powietrza, izolację pola walki i transport powietrzny. Wspierają również siły morskie osłaniając konwoje czy zwalczając cele nawodne. Marynarka wojenna może nie tylko kontrolo-

[30] H. Mühlig, Truppenführung bleibt eine Kunst, „Truppenpraxis/Wehrausbildung" 1995, nr 3, s. 196.

wać akweny wodne, lecz również izolować walczące zgrupowania lądowe przeciwnika odcinając mu morskie linie połączeń. Może ponadto zwalczać cele nawodne czy też desantować wojska lądowe lub ewakuować je z brzegu zajmowanego przez przeciwnika. Wojska lądowe walczą nie tylko z przeciwnikiem naziemnym, lecz niszczą cele powietrzne i nawodne. Mogą zajmować, ochraniać i bronić bazy morskie i lotnicze.

Takie spektrum zadań i możliwości poszczególnych rodzajów sił zbrojnych wskazuje na konieczność koordynacji i uzgodnienia działań. Przyszłe operacje prowadzone będą z reguły na dużych obszarach, a osiągnięcie rozstrzygnięcia uzależnione będzie od możliwości swobodnego przegrupowania sił na dużą odległość i skoncentrowania wysiłków w decydującym miejscu i czasie. Wymagać to będzie zarówno strategicznej, jak i operacyjnej ruchliwości wojsk. Najważniejszym czynnikiem umożliwiającym wprowadzenie nowych sił wydaje się sprawnie funkcjonująca osłona powietrzna oraz bezpieczeństwo dróg zaopatrywania. Można nawet przyjąć, że warunkiem decydującym o możliwości skutecznego prowadzenia ruchliwych operacji jest panowanie w powietrzu nad obszarem operacyjnym własnych wojsk i przewaga powietrzna nad obszarem sił zbrojnych przeciwnika[31].

Rozwój poszczególnych rodzajów sił zbrojnych doprowadził do ich usamodzielnienia i dyskusji na temat wiodącej roli w przyszłych operacjach. Wydaje się, że dyskusje takie należałoby rozpocząć od udzielenia odpowiedzi na pytanie gdzie i kiedy następuje rozstrzygnięcie operacji. Otóż na podstawie analizy dotychczasowych wojen i konfliktów zbrojnych można stwierdzić, że **rozstrzygnięcie zapada wraz ze zniszczeniem sił przeciwnika lub załamaniem woli kontynuowania działań**. Rozstrzygnięcie może nastąpić również wówczas, gdy walczący naród odczuwa zagrożenie swej egzystencji, a jednocześnie nie ma możliwości przeciwstawienia się temu. Tak było w przypadku

[31] E. Vad, Operative Führung. Grundlagen, Merkmale und Perspektiven ..., s. 135.

Japonii po zrzuceniu bomb jądrowych w 1945 roku. Możliwe jest więc, a w tym przypadku nawet udowodnione, uzyskanie rozstrzygnięcia wyłącznie przez siły powietrzne[32].

Zmasowane bombardowania Trzeciej Rzeszy, a nawet czterdziestodniowe bombardowania Iraku w 1991 roku nie doprowadziły jednak do rozstrzygnięcia. Można więc powiedzieć, iż **rozstrzygniecie zapada najczęściej wówczas, gdy przeciwnik zostanie pokonany na lądzie i zajęte zostanie jego terytorium**. Zadanie takie mogą wykonać tylko siły lądowe, tylko one są w stanie w jednoznaczny sposób zająć i utrzymać terytorium. **Chodzi więc o to, aby działania wszystkich rodzajów sił zbrojnych tak ukształtować, żeby ten cel - rozbicie sił przeciwnika, wyparcie go z zajmowanego obszaru i otwarcie podejścia do jego terytorium - wymusić, osiągnąć możliwie szybko i bez większych strat.** Wskazane byłoby, aby ta wiodąca idea znajdowała się w centrum wszelkich rozważań i wysiłków, określała wybór sposobu prowadzenia operacji. Jej podporządkowane powinny być wszelkie pozostałe działania.

Każdy z komponentów sił zbrojnych ma swoją niezastąpioną funkcję, nie są one jednak celem dla siebie, lecz środkiem do celu. Dlatego też wszelkie poczynania powinny być ukierunkowane na ułatwienie działań wojsk lądowych. Powinno tak być nawet wówczas, gdy uderzenia sił powietrznych wykonywane są w miejsca, w których wojska lądowe nie zamierzają nacierać. Działania takie służyć mogą ogólnemu osłabieniu przeciwnika i maskowaniu właściwego kierunku uderzenia. Brak takich wspólnych ogólnych ram orientacyjnych prowadzić może do rozbicia działań rodzajów sił zbrojnych na niezależne części, pojedyncze przedsięwzięcia nie oddziaływują wówczas synergicznie i tym samym powstaje zagrożenie zmarnowania wysiłków[33].

---

[32] D. Brand, Plädoyer für freie Operationen ..., s. 158.
[33] Tamże, s. 159.

Zagrożeniu takiemu przeciwdziałać ma **koncepcja operacji połączonych, w ramach których ma miejsce nie tyle współdziałanie, co pełna integracja biorących w niej udział rodzajów sił zbrojnych**. Dowodzenie operacyjne staje się więc w coraz większym stopniu dowodzeniem trzema rodzajami sił zbrojnych. Chodzi więc o to, aby dowódca operacyjny potrafił nie tylko właściwie oceniać możliwości i granice poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, lecz umiał również połączyć je w spójną całość i skierować na wspólne cele i punkt ciężkości własnej operacji.

Analiza zachodnich publikacji dotyczących operacji połączonych[34] pozwala na wyodrębnienie w nich trzech zasadniczych elementów, trzech wzajemnie uzupełniających się aspektów:

- strukturalnego;
- funkcjonalnego;
- personalnego (osobowościowego).

Aspekt strukturalny obejmuje przedsięwzięcia i działania, w których biorą udział komponenty co najmniej dwóch rodzajów sił zbrojnych. **Aspekt funkcjonalny** oznacza zespolenie specyficznych możliwości rodzajów sił zbrojnych we wspólnym działaniu, umożliwiające osiągniecie wspólnego celu przy optymalnym wykorzystaniu efektu synergicznego. **Aspekt personalny** oznacza wewnętrzną gotowość do efektywnego i harmonijnego współdziałania z żołnierzami innego rodzaju sił zbrojnych dla osiągnięcia wspólnego celu. **Harmonijne współdziałanie** wymaga przy tym nie tylko współpracy, wspólnego systemu pojęć i deklaratywnej gotowości do prowadzenia operacji połączonych, lecz przede wszystkim:

- umiejętności rozwiązywania kompleksowych sytuacji operacyjnych;
- głębokiej znajomości możliwości poszczególnych rodzajów sił zbrojnych;

[34] Por. m.in. Allied Joint Operations AJP-1(A), September 1997; Doctrine for Joint Operations. Joint Pub.. 3-0, February 1995.

- wewnętrznego przekonania do idei połączonych działań rodzajów sił zbrojnych.

Powyższe konstatacje pozwalają stwierdzić, że **(T-14) operacja połączona to operacja, w której biorą udział komponenty co najmniej dwóch rodzajów sił zbrojnych kierowane przez jednego dowódcę**. W operacji takiej ma miejsce pełna integracja biorących w niej udział rodzajów sił zbrojnych. Nie jest to więc wyłącznie współdziałanie rodzajów sił zbrojnych podlegających swoim dowódcom, lecz działanie planowane i realizowane przez jednego dowódcę. **Istota takiej operacji** (rys. 3.15) **wyraża się w synchronizacji wysiłków wojsk i środków rodzajów sił zbrojnych podczas realizacji zadań operacji, wykorzystaniu ich zróżnicowanych możliwości tak, aby w rezultacie efektu synergiczności skutki połączonych działań były większe niż zwykła suma skutków działania rodzajów sił zbrojnych z osobna**. Takie określenie istoty operacji połączonej wskazuje, że operacja w swym rozwoju przeszła podobną ewolucję jak walka, w której początkowo rodzaje wojsk działały w zasadzie niezależnie od siebie, zanim nie zostały zintegrowane w ramach walki broni połączonych. Operacje połączone, w zależności od charakteru zadań i środowiska, w jakim mogą być prowadzone, podzielić można na operacje powietrzno-lądowe, powietrzno-morskie, lądowo-morskie itp. Dowodzenie operacją przypadnie dowódcy tego rodzaju sił zbrojnych, który w danej operacji spełniać będzie wiodącą rolę.

W ramach operacji połączonych, które dla wojsk lądowych oznaczają najczęściej wspólną operację z siłami powietrznymi, każdy rodzaj sił zbrojnych ma do spełnienia określone zadania wynikające z jego specyfiki i możliwości. Siły powietrzne, walcząc o panowanie w powietrzu lub co najmniej o przewagę powietrzną, przyczyniają się do osiągnięcia celu operacji połączonej zapewniając swobodę działania pozostałym rodzajom sił zbrojnych. Dlatego też najważniejszym zadaniem sił powietrznych, również w ra-



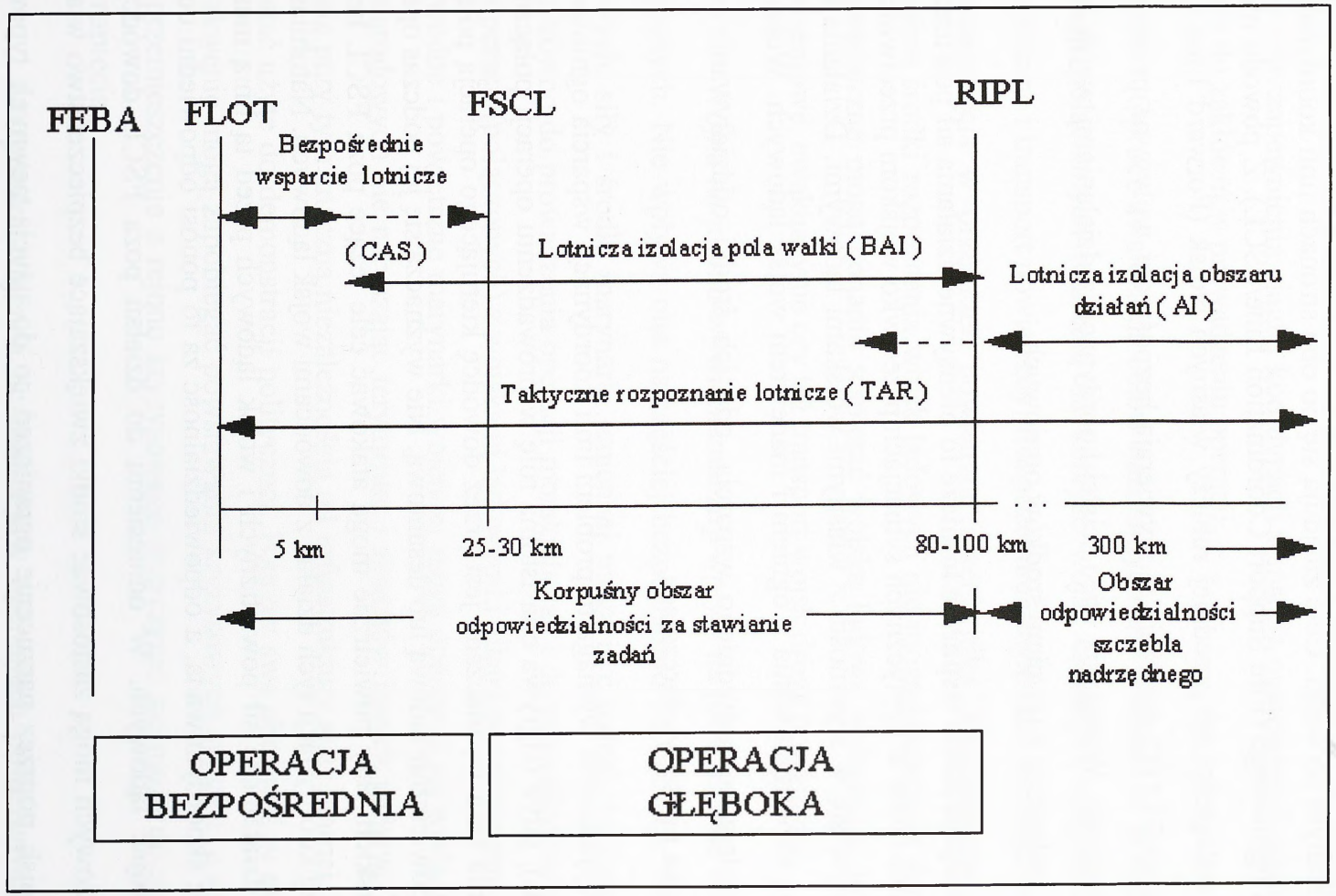
Rys. 3.15. Synchronizacja w operacji połączonej

mach operacji połączonej, jest walka z lotnictwem przeciwnika. **Przewaga w powietrzu jest warunkiem umożliwiającym powodzenie całej operacji**.

Zasięg środków walki sił powietrznych umożliwia ich użycie również poza obszarem działania wojsk lądowych. Siły powietrzne zwalczają w głębi obszaru zajmowanego przez przeciwnika zgrupowania pancerne i zmechanizowane, obiekty dowodzenia i węzły komunikacyjne w celu rozbicia przeciwnika lub obniżenia jego możliwości bojowych, aby w ten sposób opóźnić jego wejście do walki i uniemożliwić zaopatrywanie walczących wojsk. Podczas zwalczania celów naziemnych siły powietrzne stosują trzy zasadnicze rodzaje działań (rys. 3.16):

- izolowanie z powietrza (izolacja rejonu działań wojennych – Air Interdiction/AI);
- izolację pola walki (Battle Field Air Interdiction/BAI);
- bezpośrednie wsparcie lotnicze (Close Air Support/CAS).

Izolowanie z powietrza, czy też izolacja rejonu działań wojennych, to działania sił powietrznych prowadzone w celu zniszczenia lub obezwładnienia sił przeciwnika zanim będą one mogły oddziaływać na własne wojska. Celem działania są więc przede wszystkim odwody przeciwnika. Izolowanie z powietrza jest prowadzone z takiej odległości, że działania sił powietrznych najczęściej nie wymagają koordynacji z ogniem i działaniami wojsk lądowych. Z powodu znacznej odległości od rubieży styczności skutki tych działań nie muszą być odczuwalne natychmiast. Brak takiego bezpośredniego związku nie może jednak prowadzić do przedwczesnego przerywania tych działań. Skoordynowane i ciągłe działania sił powietrznych przeciwko odwodom przeciwnika pozostają w ścisłym związku z przebiegiem operacji, a zwłaszcza użyciem własnych odwodów.



Rys.3.16. Obszary działań sił lądowych i lotnictwa taktycznego oraz linie planowania i koordynacji działań

Izolacja pola walki to działania sił powietrznych prowadzone przeciw celom naziemnym, przede wszystkim drugim rzutom i odwodom przeciwnika wprowadzanym do walki. Cele znajdują się po obu stronach linii koordynacji wsparcia ogniowego (Fire Support Coordination Line/FSCL). Z powodu niewielkiej odległości od przedniej rubieży własnych wojsk (Forward Line Of Own Troops/FLOT) działania te wywierają bezpośredni wpływ na przebieg walki i operacji. Wymagają więc ścisłej koordynacji z działaniami wojsk lądowych, zwłaszcza z użyciem środków ogniowych.

Bezpośrednie wsparcie lotnicze to ofensywne działania sił powietrznych prowadzone w krytycznych sytuacjach przeciwko wojskom przeciwnika znajdującym się w styczności z własnymi wojskami lądowymi. Działania te wymagają skoordynowania z ogniem i manewrem wojsk lądowych. Wojska lądowe żądają bezpośredniego wsparcia, gdy ich środki oddziaływania na przeciwnika nie są wystarczające.

Wyjaśnienia wymaga tu problem linii koordynacji wsparcia ogniowego (FSCL), gdyż odgrywa ona istotną rolę w prowadzeniu operacji połączonych. Linia taka wyznaczana jest przez dowódcę kierującego operacją połączoną – powietrzno-ladową lub desantową. Nie wyznacza się jej podczas operacji morskich. Siły powietrzne mogą atakować cele leżące poza FSCL bez uprzedniej koordynacji tych działań z dowódcami wojsk lądowych. Natomiast wszelka działalność sił powietrznych i wojsk lądowych przed tą linią musi być ściśle skoordynowana, a odpowiedzialność za to ponosi odpowiedni dowódca wojsk lądowych. W odniesieniu do działań poza FSCL dowódcy wojsk lądowych mogą zastosować środki zwiększające bezpieczeństwo własnych wojsk poprzez narzucenie ograniczeń co do użycia pewnych typów amunicji lub określenie rejonów zastrzeżonych. Ma to szczególne znaczenie dla prowadzenia działań przez wojska specjalne lub możliwości wykonania

manewru. Dowódca komponentu wojsk lądowych dostosowuje położenie FSCL stosownie do tempa prowadzonej operacji. O każdej takiej zmianie należy natychmiast poinformować przełożonego, sąsiadów i wspierające wojska w celu zapewnienia ciągłej koordynacji wsparcia ogniowego i niedopuszczenia do zakłóceń w prowadzeniu operacji.

Oprócz zwalczania celów naziemnych siły powietrzne w ramach operacji połączonych realizują na korzyść wojsk lądowych rozpoznanie powietrzne i transport powietrzny. Rozpoznanie powietrzne wymaga najczęściej wtargnięcia w przestrzeń powietrzną przeciwnika. Realizowane jest tam, gdzie środki rozpoznania wojsk lądowych nie mogą skutecznie działać. Siły powietrzne mogą ponadto wspierać wojska lądowe wykonując loty zaopatrzeniowe, ewakuacyjne czy też transport wojsk drogą powietrzną.

Wojna na morzu wywiera znaczny wpływ na prowadzenie działań wojennych. Nie wpływa ona najczęściej bezpośrednio na operacje wojsk lądowych, siły i środki marynarki wojennej mogą być jednak wykorzystywane zarówno do prowadzenia operacji morskich, jak i do prowadzenia wspólnych operacji (połączonych) z wojskami lądowymi i siłami powietrznymi. Siły nawodne i powietrzne marynarki wojennej mogą operować na wodach międzynarodowych nie naruszając terytorium i akwenów innych państw. Wykazują się przy tym znaczną niezależnością od infrastruktury stacjonarnej. Mogą zostać użyte do demonstracji politycznej. Poprzez swą obecność w określonym akwenie mogą zapobiegać powstawaniu kryzysowych sytuacji, a ich szybkie przemieszczenie z rejonu kryzysowego przyczynić się może do złagodzenia napięcia.

Marynarka wojenna uczestniczy w operacjach połączonych, koncentrując swe siły odpowiednio do sytuacji w celu wywalczenia czasowej i miejscowej przewagi w akwenach morskich, wzbronienia swobodnego wykorzy-

stania akwenów przez siły morskie przeciwnika, operowania przeciwko odcinkom wybrzeża zajętym przez przeciwnika oraz osłony konwojów morskich. W ten sposób siły morskie przyczyniają się do zapewnienia swobody operacyjnej pozostałych rodzajów sił zbrojnych.

Wykorzystanie morza dla potrzeb wojsk lądowych wymaga czasowego panowania na odpowiednich morskich obszarach operacyjnych. Siły morskie i lotnictwo morskie zdolne są do szczególnie elastycznego prowadzenia działań i mogą koncentrować znaczną siłą bojową na małym obszarze. Są one bardzo ruchliwe, mają duży promień działania, są w znacznym stopniu samowystarczalne i dysponują dużymi możliwościami transportowymi.

Siły morskie i lotnictwo morskie mogą być również wykorzystywane do zwalczania celów na lądzie. Ponadto wspierają one wojska lądowe podczas zwalczania operacji desantowych przeciwnika oraz podczas własnych operacji desantowych. W ramach operacji połączonych siły morskie stwarzają warunki do działania wojsk lądowych. Mogą one:

- osłaniać od morza operacje prowadzone na kierunku nadmorskim;
- wspierać operacje wojsk lądowych, zwalczając cele naziemne i powietrzne przeciwnika;
- transportować, desantować lub ewakuować zgrupowania wojsk lądowych;
- współtworzyć system dowodzenia, wydzielając odpowiednie siły i środki dowodzenia.

Należy przy tym jednoznacznie określić odpowiedzialność czasową i przestrzenną za realizację poszczególnych zadań.

Siły morskie dysponują różnorodnymi środkami dowodzenia i rozpoznania. Ich elektroniczne wyposażenie pozwala na prowadzenie rozpoznania na dużych obszarach. Podczas wspólnych operacji wspierać mogą działania wojsk lądowych, dostarczając wyniki rozpoznania celów lądowych

prowadzonego z morza, zwłaszcza podczas operacji desantowych. Zapewniać mogą również poprzez system stacji przekaźnikowych łączność wojsk lądowych z naczelnym dowództwem. Bezpośrednie wsparcie wojsk lądowych wymaga wzajemnego poznania możliwości działania i współdziałania. Pomaga w tym wymiana grup łącznikowych.

W ramach połączonych operacji morskich wyróżnić można morską operację desantową i desant morski. Morska operacja desantowa to wspólna operacja sił lądowych i morskich, wspierana przez siły powietrzne, prowadzona w celu wysadzenia wojsk na odcinku wybrzeża zajmowanym przez przeciwnika lub ewakuowania wojsk lądowych drogą morską. Desant morski natomiast to operacja wojsk lądowych lub piechoty morskiej przetransportowanych drogą morską w celu zajęcia odcinka wybrzeża zajętego przez przeciwnika.

Operacje desantowe wymagają wspólnego planowania i rozpoznania, ustalenia jednoznacznego podporządkowania oraz zdecydowanego dowodzenia. Wraz z zaokrętowaniem wojsk desantowych dowodzenie przejmuje dowódca związku floty. Dowodzi on podczas przegrupowania po morzu oraz podczas lądowania. Dowodzenie przekazuje dowódcy desantowanych wojsk wówczas, gdy jest on już w stanie kierować z lądu działaniami swoich wojsk.

Przykładem skutecznego połączonego działania rodzajów sił zbrojnych jest operacja wyzwolenia Kuwejtu. Wojna w rejonie Zatoki Perskiej rozpoczęła się 2 sierpnia 1990 roku agresją wojsk irackich na Kuwejt. Przeciwdziałanie USA i koalicji antyirackiej można podzielić na trzy etapy:

- przerzucenie wojsk i rozwiniecie operacyjne od 6 sierpnia 1990 roku (operacja „Desert Shield");
- ofensywa sił powietrznych od 17 stycznia 1991 roku (operacja „Desert Storm");

- operacja zaczepna zgrupowań lądowych 24-25 lutego 1991 roku (operacja „Desert Saber").

Te trzy fazy stanowiły integralną część ogólnej operacji wyzwolenia Kuwejtu.

Koalicja antyiracka składała się z bardzo zróżnicowanych kontyngentów ponad 20 państw. Taki skład koalicji wymagał ogromnych wysiłków koordynacyjnych, zarówno politycznej, jak i wojskowej natury. Do prowadzenia decydujących działań na lądzie, w powietrzu i na morzu, zdolne były w zasadzie tylko amerykańskie związki operacyjne wzmocnione jednostkami brytyjskimi i francuskimi. Współpraca między tymi koalicjantami opierała się na homogeniczności składu, wyszkolenia i przede wszystkim na wspólnych doświadczeniach sojuszniczych.

Zgodnie z poglądami Clausewitza podczas wojny doprowadzić należy do ścisłego powiązania kierownictwa politycznego z kierownictwem wojskowym. Przy czym mąż stanu ustala polityczny cel wojny i zapewnia jego wpływ na sposób jej prowadzenia. Wykorzystuje przy tym rady i współdziałanie najwyższego wojskowego[35]. Podczas wojny w rejonie Zatoki Perskiej za strategię ogólną (narodową) odpowiedzialne było kierownictwo polityczne. To politycy stworzyli efektywną koalicję antyiracką oraz zapewnili wsparcie społeczeństwa i Kongresu. Planowanie i realizację operacji „Pustynna Burza" pozostawili fachowcom, czyli generałom. Prezydent Bush słuchał ich rad, ale to on określał zasady postępowania. Najwyższe dowództwo wojskowe USA podczas wojny w Zatoce Perskiej było „spersonifikowane" przez dwóch generałów: generała Powella - Szefa Połączonego Komitetu Szefów Sztabów i jako takiego najwyższego doradcy wojskowego prezydenta USA oraz generała Schwarzkopfa - dowódcę wojsk amerykańskich i sojuszniczych znajdujących się w rejonie Zatoki Perskiej.

[35] C. v. Clausewitz, O wojnie..., s. 26.

W wyniku jednoznacznego podziału kompetencji wprowadzonego w 1986 roku przez „Defense Reorganisation Act" realizowali oni funkcje przypisane przez Clausewitza - naczelnemu wodzowi: *„Aby doprowadzić do świetnego wyniku całą wojnę lub jej główne akty zwane kampaniami, potrzeba wielkiego zrozumienia wyższych spraw państwowych. Prowadzenie wojny i polityka zbiegają się tu razem, a wódz staje się jednocześnie mężem stanu"*[36].

Gen. Powell okazał się wpływowym i w pełni akceptowanym przez prezydenta „członkiem gabinetu wojennego". Jego zadaniem było opracowanie odpowiedniej koncepcji strategicznej i przydzielenie dowódcy operacyjnemu niezbędnych sił i środków. Jego żądanie wobec prezydenta - skierowanie do rejonu Zatoki Perskiej 500 000 żołnierzy, aby w ten sposób w przeciwieństwie do Wietnamu, stworzyć niezwłocznie stabilne warunki operacyjne, zostało w pełni zaaprobowane[37].

Dowódca operacyjny, czyli gen. Schwarzkopf, odpowiadał za planowanie i prowadzenie operacji, a dyrektywy gen. Powella pozostawiały mu tyle swobody, że mógł w zasadzie samodzielnie kierować operacją. Jako naczelny dowódca w regionie posiadał on - zgodnie z „Doctrine for Unified and Joint Operations" wydaną w styczniu 1990 roku - szerokie uprawnienia. Dlatego też, mimo że był generałem wojsk lądowych, podlegały mu wszystkie związki wojsk lądowych, sił powietrznych, marynarki i korpusu marines znajdujące się w rejonie Zatoki Perskiej. Kompetencje i zakres odpowiedzialności gen. Schwarzkopfa uczyniły z niego prawdziwego dowodzącego.

Pierwsza faza operacji wyzwolenia Kuwejtu zgodna była z typowym „scenariuszem" NATO, zakładającym dokładne rozpoznanie przeciwnika, obezwładnienie elektroniczne, wywalczenie przewagi w powietrzu, wykonanie zmasowanych uderzeń rakietowo-lotniczych i przejście do połączonej

[36] Tamże, s. 64.
[37] G. Greiner, Clausewitz und der Golfkrieg, „Europäische Sicherheit", 1992, nr 5, s. 271.

operacji na lądzie. Zgodnie z tymi założeniami siły powietrzne realizowały zadania w czterech fazach:

- zwalczanie celów strategicznych - systemów do produkcji broni jądrowej i chemicznej, baz rakietowych (SCUD), obiektów przemysłu kluczowego, obiektów dowodzenia;
- niszczenie obrony powietrznej, lotnisk, systemów radarowych;
- zwalczanie linii zaopatrywania wojsk w Kuwejcie, umocnień obronnych, mostów, jednostek gwardii republikańskiej i innych sił znajdujących się na kuwejckim teatrze działań;
- bezpośrednie wsparcie nacierających wojsk lądowych.

Siły powietrzne udowodniły w tej wojnie, jak w żadnej innej do tej pory, że są w stanie w znacznym stopniu zdecydować o końcowym powodzeniu. W ciągu kilku dni zniszczono lotnictwo irackie i uzyskano panowanie w powietrzu. W następnej fazie operacji chodziło o odcięcie dróg zaopatrywania i manewru, a tym samym uniemożliwienie prowadzenia operacji stronie irackiej. Po rozpoczęciu działań naziemnych przystąpiono do całodobowego zmasowanego wsparcia lotniczego nacierających jednostek.

Działania sił powietrznych w wojnie w Zatoce Perskiej znacznie wykroczyły poza operację powietrzno-lądową. Siły powietrzne przestały odgrywać przypisywaną im tradycyjnie pomocniczą rolę i co najmniej tak samo jak siły lądowe, przyczyniły się do ostatecznego rozstrzygnięcia, spełniając tym samym postulaty, które głosił pionier wojny powietrznej - Giulio Douhet. Siły powietrzne prowadziły przy tym niejako dwa rodzaje wojny. Z jednej strony tradycyjne naloty z wykorzystaniem klasycznych bomb burzących i zapalających, których zadaniem było m.in. utrzymanie Saddama Husajna w przekonaniu, iż będzie to tradycyjna, długotrwała wojna na zniszczenie i wyczerpanie. Z drugiej zaś tofflerowska wojna „trzeciej fali" z wykorzystaniem precy-

zyjnych rakiet samosterujących Tomahawk i bomb kierowanych laserowo[38].

Plan operacji lądowej zakładał wykonanie uderzenia na wojska irackie jednocześnie na trzech kierunkach. Kluczem do powodzenia operacji był klasyczny manewr okrążający wykonywany przez główne zgrupowanie uderzeniowe rozmieszczone na lewym skrzydle wojsk sprzymierzonych. Zadaniem tego zgrupowania było obejście pozycji wojsk irackich od zachodu i odcięcie ich południowego zgrupowania oraz odwodów w rejonie Basry od sił głównych w Iraku. Plan operacji zaczepnej zmierzającej do wyzwolenia Kuwejtu był wyrazem powrotu amerykańskiej myśli wojennej do szerokiego wykorzystania obszaru do manewru wojskami na duże odległości. To właśnie manewr wojsk, wychodzenie na skrzydła przeciwnika i odcinanie jego dróg komunikacji stanowi wyraz operacyjności. W tym sensie operacja „Pustynny Miecz" była zaprzeczeniem, preferowanej zwłaszcza w byłym Układzie Warszawskim, idei zmasowanego użycia mas pancernych do przełamywania głęboko urzutowanej obrony przeciwnika. Można więc śmiało powiedzieć, że w operacji tej doszło do odrodzenia operacyjności i wyrwania się z ciasnego gorsetu wyobrażeń z okresu konfrontacji Wschód-Zachód.

Zasadniczym problemem, przed którym stanął gen. Schwarzkopf, było wyparcie sił irackich z Kuwejtu. Przygotowując plan operacji, studiował bitwę pod El Alamein i stwierdził, że przeciwnika można zaskoczyć tylko na pustyni, wykorzystując przy tym możliwości techniczne sprzętu. Spośród trzech zasadniczych wariantów prowadzenia operacji, a mianowicie uderzenia od strony morza, czołowego uderzenia z południa oraz uderzenia oskrzydlającego przez pustynię - wbrew zasadzie tworzenia punktu ciężkości - wybrał wszystkie trzy. Ale tylko na czas przygotowania operacji, aby wprowadzić przeciwnika w błąd. Sprzymierzeni musieli wychodzić z założenia, że zasady prowadzenia bitwy powietrzno-lądowej dotyczące współdziałania wszystkich

[38] H. i K. Toffler, Wojna i antywojna..., s. 96-97.

sił, również w głębi ugrupowania przeciwnika, są znane irackim wojskowym, a w związku z tym podejmą oni odpowiednie przeciwdziałania. Zwłaszcza, że armia iracka była przecież wyposażona i wyszkolona zgodnie z radziecką doktryną i regulaminami walki. Uzyskanie zaskoczenia było więc bardzo ważne. Sprzymierzeni szczegółowo rozplanowali więc wszystkie trzy warianty operacji wyzwolenia Kuwejtu i przygotowali w ten sposób, aby w razie potrzeby, po krótkim przegrupowaniu, można było każdy z nich realizować. Dopiero w ostatniej fazie operacji sił powietrznych („Desert Storm") dokonano przegrupowania sił i zajęto podstawy wyjściowe do natarcia. Manewr gen. Schwarzkopfa polegający na przemieszczeniu głównych sił na zachód i wykonaniu tam decydującego uderzenia, był klasycznym zastosowaniem manewru oskrzydlającego. Narzucał się on już chociażby z oceny terenu oraz podstawowej zasady stosowanej w NATO w przeciwieństwie do Układu Warszawskiego, a polegającej na unikaniu uderzeń czołowych i dążeniu do oskrzydlenia przeciwnika. I to na każdym szczeblu dowodzenia. Inna sprawa, że maskowanie i mylenie operacyjne przyczyniło się do utrzymania Irakijczyków w przekonaniu, że frontalny atak jest nieuchronny.

To, co zaskoczyło dowódców irackich i co nie było posunięciem klasycznym, to szybkość, z jaką manewr ów wykonano[39]. Oficerom wychowanym na stopniowym i mozolnym przełamywaniu głęboko urzutowanej obrony - trudno było sobie wyobrazić, że lądowe wojska sprzymierzonych mogą poruszać się z niespotykaną dotąd szybkością. Zresztą zgodnie z założeniami operacji powietrzno-lądowej, front nie przebiegał wyłącznie na tradycyjnej linii styczności. Pole bitwy rozszerzało się w głąb terytorium zajmowanego przez Irakijczyków. Ataki z powietrza i głębokie działania sił lądowych miały na celu powstrzymanie odwodów oraz sparaliżowanie systemu dowodzenia, tak aby wiedzieć, co czyni przeciwnik, i zapobiec temu, by on wiedział, co

[39] Tamże, s. 117.

czynią siły sprzymierzonych.

Wojna nad Zatoką Perską planowana i realizowana była zgodnie z tradycyjnymi zasadami sztuki wojennej. Dostarczyła jednak wielu punktów odniesienia do postępującej przemiany w sposobach prowadzenia wojen. Modelowy charakter tej wojny nie polega na szerokim zastosowaniu najnowszych technologii uzbrojenia, lecz raczej na pomyślnym skoordynowaniu rozpoznania i wywiadu, odpowiednim wyborze celów operacji i dostosowaniu do nich zadań, współdziałaniu rodzajów sił zbrojnych, koordynacji ognia i manewru, podziale obszaru oraz właściwym wsparciu - i to w ramach koalicyjnej armii[40]. Niewątpliwa przewaga technologii zachodniej nad masami wschodniego sprzętu nie może przesłonić osiągnięć tej wojny, w której różnorodne siły i środki różnych państw i rodzajów sił zbrojnych współdziałały ze sobą w ramach operacji skutecznie skoordynowanej czasowo i przestrzennie. Wojna wykazała przewagę zachodniego sposobu prowadzenia operacji wojennych wobec armii zorganizowanych, wyszkolonych, wyposażonych i dowodzonych zgodnie z radzieckimi zasadami[41]. Rozstrzygnięcie na polu walki uzyskano dzięki użyciu sił i środków zgodnie z zasadami operacyjnej sztuki dowodzenia. Decydującym spektrum starcia stał się przy tym trzeci wymiar - przestrzeń powietrzna i kosmiczna, a więc obszar, w którym Schwarzkopf miał dominującą przewagę i mógł narzucić swą wolę przywiązanemu do lądu przeciwnikowi. I nie przewaga technologiczna, nie niszczące działanie jego sił powietrznych były przy tym najważniejsze, one stwarzały tylko warunki do niszczącego uderzenia na systemy uzbrojenia i zasoby strategiczne Iraku. Schwarzkopf, po raz pierwszy w historii wygrał wojnę narzucając swą wolę przeciwnikowi nie przez uderzenie na jego siły, lecz przez pozbawienie go zdolności dowodzenia[42].

---

[40] Trzeba tu nadmienić, że współdziałanie w armiach NATO nie jest organizowane przez przełożonych, lecz bezpośrednich wykonawców (np. sąsiadów), a jego utrzymanie polega na wymianie grup łącznikowych.
[41] J. Rose, Niederschmetternde Bilanz, „Truppenpraxis" 1991, nr 3, s. 221.
[42] H. Zehrer, Deutscher auf die Schulbank.., s. 213.

Nie pomniejszając zasług Schwarzkopfa w skutecznym kierowaniu operacją, trzeba podkreślić, że po raz pierwszy w historii wojen w procesie oceny możliwości wojsk własnych i przeciwnika, wypracowania możliwych wariantów działania oraz rozwiązania problemów wsparcia logistycznego na duże odległości zastosowano na szeroką skalę systemy przetwarzania danych. Nowe doświadczenia dotyczą więc w większym stopniu raczej problematyki przygotowania wojny niż jej prowadzenia, wypróbowania nowych systemów uzbrojenia, skutecznego wsparcia, dozowania i sterowania informacjami, postępowania z trudnymi partnerami reprezentującymi odmienny system wartości. Są to doświadczenia, które wykraczają poza klasyczne kategorie myśli wojskowej[43]. Użycie konwencjonalnych środków walki w połączeniu z planem operacji nawiązującym do klasycznych wzorców świadczą o tradycyjnym charakterze wojny. Unikanie dodatkowych szkód przez zastosowanie amunicji inteligentnej, było raczej zjawiskiem ubocznym niż celem tej wojny. Wskazuje jednak na możliwość uniknięcia masowych strat wśród żołnierzy i ludności cywilnej. Nie oznacza to oczywiście humanizacji wojen, unaocznia jednak możliwość ograniczenia oddziaływania wyłącznie na cele wojskowe i niepotrzebnego stosowania przemocy, zwłaszcza wobec ludności cywilnej.

Przedstawione wyżej rozważania wskazują, iż **myślenie w kategoriach wykraczających poza własny rodzaj sił zbrojnych staje się imperatywem działania oficerów zajmujących się problematyką operacyjną**. Połączone działania rodzajów sił zbrojnych będą w przyszłości charakterystyczną cechą działań. Dlatego też wskazane by było, aby dowódcy i oficerowie sztabu szczebla operacyjnego potrafili oceniać możliwości i ograniczenia własnego i innego rodzaju sił zbrojnych, tak aby mogli opracować realistyczne plany operacji. Należałoby przy tym pamiętać, że o dowodzeniu operacyjnym wy-

[43] J. Weigt, Gazeitenwechsel..., s. 7.

kraczającym poza ramy jednego rodzaju sił zbrojnych, a więc o operacjach połączonych, mówimy nie dlatego, że w jednym sztabie znajdują się żołnierze wojsk lądowych, sił powietrznych i marynarki wojennej. Stosowane w NATO pojęcie **Joint oznacza wspólną ocenę sytuacji, skoordynowane planowanie i podział zadań, który pozwala na wykorzystanie możliwości rodzajów sił zbrojnych, wspólną kontrolę i wspólne kierowanie przebiegiem operacji**[44].

3.5. Operacje XXI wieku

Rozwój nauki i techniki prowadził zawsze do przemian w sposobach prowadzenia walki i operacji. Szczególny wpływ wywierały tu możliwości pozyskiwania, przetwarzania i dystrybucji informacji. Nowe środki walki przy stosunkowo małych możliwościach pozyskiwania informacji z głębi obszaru zajmowanego przez przeciwnika, wymuszały niejako poszukiwanie rozwiązań w manewrowym charakterze prowadzenia działań. Zdolność do koncentracji sił w określonym miejscu i czasie nie wymagała pełnej znajomości ugrupowania przeciwnika. Pojawienie się precyzyjnych systemów rażenia umożliwiających koncentrację ognia i wykorzystanie jego skutków w dowolnym miejscu obszaru działań, zwiększyło zapotrzebowanie na informacje i ich dokładność. Coraz więcej uwagi poświęcano komputerowym systemom wsparcia decyzji. Obecnie najbardziej rozwinięte państwa świata zbliżają się do ery **walki informacyjnej** (Information Warfare), trafnie określanej przez L. Ciborowskiego jako *„kooperacja negatywna wzajemna realizowana w sferze zdobywania informacji, zakłócania informacyjnego i obrony informacyjnej, gdzie każdemu działaniu jednej strony podporządkowane jest działanie antagonistyczne strony drugiej"*[45]. Pod pojęciem tym kryją się

[44] E. Vad, Operative Führung ..., s. 136.
[45] L. Ciborowski, Przestrzenie walki informacyjnej, AON Warszawa 1997, s. 15.

wszelkie przedsięwzięcia służące uzyskaniu przewagi informacyjnej nad przeciwnikiem[46].

Wnioski z wieloletnich badań specjalistów polskich i zagranicznych nad charakterem przyszłych operacji pozwalają z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że operacje prowadzone w nowych uwarunkowaniach będą się charakteryzować:

- niepewnością sytuacji – mimo „przezroczystości pola walki" - bardzo rzadko uzyskać będzie można pełne wiadomości o przeciwniku, często również dane o sąsiadach, a czasami nawet o własnych wojskach, będą one niepełne lub też zaginą w nadmiarze informacji;
- działaniami połączonymi - wszelkie operacje prowadzone będą z zasady w ścisłym współdziałaniu z innymi rodzajami sił zbrojnych oraz w ramach sojuszu lub koalicji;
- rozciągniętymi obszarami działania - operować na nich będą stosunkowo niewielkie siły z rozszerzonymi obszarami odpowiedzialności i zainteresowania, nie będą one w stanie zająć całego przydzielonego im obszaru, świadomie założyć więc należałoby istnienie nieobsadzonych odcinków terenu, luk i odkrytych skrzydeł;
- nieprzerwanym prowadzeniem działań o dużej intensywności - działania prowadzone być mają z różnym tempem, niezależnie od pory dnia i pogody, powodować to będzie szybką zmianę sytuacji, w których wojska koncentrować się będą do wykonania zadania, następnie rozśrodkowywać i ponownie koncentrować do kolejnego zadania, prowadzić to będzie do częstej zmiany rodzaju działań;
- precyzyjnym ogniem - również w głębi ugrupowania przeciwnika;

[46] K. Petersen, U. Pracht, Information Warfare, „Soldat und Technik" 1995, nr 12, s. 784.

- walką na różnych kierunkach - również na tyłach przeciwnika i własnych wojsk, trzeba więc będzie stale się liczyć z możliwością znalezienia się w okrążeniu;
- ruchliwymi działaniami i trudnym do określenia czasem ich trwania - wymagać to będzie dużej dyspozycyjności i elastyczności dowodzenia i wsparcia, aby możliwe było skuteczne kierowanie działaniami również na duże odległości;
- szerokim wykorzystaniem przestrzeni powietrznej, spektrum elektromagnetycznego oraz przestrzeni kosmicznej - wszelkie operacje wojsk lądowych prowadzone będą w wymiarze powietrzno-lądowym;
- współpracą z instytucjami wojskowymi i cywilnymi znajdującymi się na obszarze działań - będzie ona niezbędna ze względu na możliwości wsparcia logistycznego oraz z powodów psychologicznych;
- współpracą z mediami - jej szczególne znaczenie wynika z wpływu, jaki przekazywane wiadomości wywierają na politykę, opinię publiczną i morale wojsk;
- przestrzeganiem reguł prawa międzynarodowego.

We wnioskach z badań specjalistów amerykańskich dotyczących przyszłych operacji[47] uwypukla się:

- wielowymiarowość;
- integrację działań;
- precyzyjne oddziaływanie;
- nieliniowość;
- równoczesność;

[47] Por: Force XXI Meeting the 21st Century Challenge, The Vision; Joint Vision 2010, „Joint Forces Quaterly" Summer 1996, s. 34-49; TRADOC Pamphlet 525-XX, Concept for Force Inteligence Operations, 1996.

- ogniskowość.

Wielowymiarowość obszaru operacji oznacza, że prowadzenie działań nie będzie ograniczać się do trzech podstawowych wymiarów. Coraz większego znaczenia nabierać będzie spektrum elektromagnetyczne, czas i informacja. Każdy z tych wymiarów wywiera określone skutki na realizację zadań operacji. Umożliwiają one lokalizację czasową i przestrzenną wojsk i obiektów na obszarze operacji. Pole walki przekształca się w przestrzeń walki, zwłaszcza że wojska lądowe do prowadzenia działań w pełni wykorzystywać będą trzeci wymiar. Przewartościowania w postrzeganiu problematyki czasu i informacji upoważniają do stwierdzenia, iż osiągnięcie sukcesu w operacjach jest wypadkową tych dwóch wymiarów wojny. Samo posiadanie kluczowej informacji, nawet ze znacznym wyprzedzeniem w stosunku do przeciwnika, nie zapewnia zwycięstwa. Dopiero informacja w połączeniu z czasem reakcji na nią stanie się kluczem do osiągnięcia zakładanego celu. Właściwe wykorzystanie możliwości technologii informatycznej pozwolić może na zyskanie czasu, na wyprzedzenie przeciwnika, co z kolei ułatwić powinno osiągnięcie przewagi operacyjnej. Można przypuszczać, że decydujące znaczenie mieć będzie przy tym strukturalne powiązanie wykrywania celów z ich zwalczaniem. Przewaga informacyjna połączona więc powinna być z ruchliwością operacyjną. Ruchliwość ta nie powinna być przy tym postrzegana wyłącznie jako możliwość fizycznego przemieszczania się wojsk na polu walki, lecz także jako zdolność do szybkiego podejmowania decyzji i wcielania jej w życie. Walka o przewagę informacyjną i jej utrzymanie wydaje się decydującym warunkiem uzyskania rozstrzygnięcia w operacjach przyszłości.

Integracja oznacza nie tylko połączone działania rodzajów sił zbrojnych, lecz również wspólne poczynania sojuszników, koalicji oraz instytucji (organizacji) niemilitarnych. Konieczność integracji wydaje się pochodną

wielowymiarowości pola walki. Wystarczy tu przywołać chociażby systemy informatyczne, które zapewnią pozyskiwanie informacji nie tylko z wojskowych, lecz również z cywilnych baz danych.

Postępująca komputeryzacja i automatyzacja procesów dowodzenia i kierowania ogniem oraz wzrost dokładności trafienia środków rażenia umożliwić ma **precyzyjne** oddziaływanie na przeciwnika. Dominacja informacyjna pozwolić ma na wykonywanie „chirurgicznych cięć". Jest to szczególnie ważne podczas prowadzenia operacji na własnym obszarze, gdy nie można dopuścić do nadmiernych zniszczeń. Uderzenia takie pozwalają również na uniknięcie nadmiernych strat osobowych sił zbrojnych przeciwnika. Techniczna możliwość bezpośredniego przekazywania informacji, w tym cyfrowego obrazu pola walki przez wszystkie szczeble dowodzenia, stwarza możliwość optymalnego wsparcia działań, z drugiej jednak strony prowadzić może do nadmiernej ingerencji w poczynania podwładnych, ograniczenia ich swobody działania.

Z uwagi na „przezroczystość pola walki" siły zbrojne zmuszone będą do działania w rozproszeniu na znacznym obszarze. W warunkach posiadania aktualnej informacji sytuacyjnej koncentrowanie sił potrzebne będzie tylko na czas rozstrzygnięcia. Skutkiem takiego stanu rzeczy będzie **nieliniowy** charakter operacji i walki. W coraz większym stopniu zacierać się będą różnice między obszarem tyłów, strefą działań i obszarem kontrolowanym przez przeciwnika. Należałoby więc przypuszczać, że operacje będą mogły być prowadzone we wszystkich kierunkach, na całej szerokości i głębokości obszaru, jednocześnie na ziemi i w przestrzeni powietrznej nad nią.

Kolejny aspekt, który należy postrzegać w ścisłym powiązaniu z obszarem, to **równoczesność** uderzeń na przeciwnika na całym obszarze operacji. O ile dotychczas zadanie dowodzenia operacyjnego polegało na

skoordynowaniu uderzenia sił głównych z działaniami w głębi, to przyszłość wymagać ma jednoczesnego uderzenia na obiekty znajdujące się na całym obszarze operacji. W starciu dominować mają siły zbrojne, które dysponować będą właściwymi informacjami, mogą się szybko przemieszczać i koncentrować swój wysiłek, a jednocześnie skutecznie oddziaływać na wojska przeciwnika na całym obszarze działania[48].

Wielowymiarowość operacji, ich nieliniowy charakter przy ruchliwości wojsk i równoczesności prowadzenia działań na całym obszarze operacji, siłą rzeczy prowadzić będzie do rozdzielenia działań, do powstawania częściowo niezależnych od siebie **ognisk walki**. Operacje planowane więc będą centralnie, służyć przecież mają osiągnięciu wspólnego celu, ale realizacja składających się na nie działań będzie zdecentralizowana. Na podstawie powyższych konstatacji można stwierdzić, że **(T-15) w operacjach przyszłości dojdzie prawdopodobnie do rezygnacji z koncentracji sił w określonym miejscu i czasie na rzecz koncentracji wysiłków (skutków oddziaływania)**.

Wydaje się, że podczas prowadzenia operacji w takich warunkach należałoby zrezygnować z postępowania według ścisłych ustaleń na rzecz twórczego stosowania zasad, ogólnych wytycznych, które dostosowywać trzeba by było do wymogów konkretnej sytuacji. Przyszłe operacje mają być bardziej dynamiczne, rozstrzygane w krótszym czasie, przy obniżeniu poziomu strat własnych i przeciwnika. Nie będzie więc w nich miejsca na ścisłe trzymanie się ustalonych wcześniej schematów postępowania.

Wiele wskazuje na to, że w operacjach przyszłości dalszemu zacieraniu ulegać mogą granice między trzema poziomami działań militarnych, a tym samym częściami składowymi sztuki wojennej. W operacji wyzwolenia Kuwejtu zaobserwować można było początki tego procesu. W warunkach cią-

[48] Ch. Platzer, Force XXI. Eine militärisch-technologische Revolution, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1997, nr 5, s. 534.

głej, wszechogarniającej obecności międzynarodowych mediów niewłaściwe decyzje lub działania taktyczne bardzo szybko osiągnąć mogą strategiczne implikacje. W takich warunkach podczas operacji dążyć należałoby do skoncentrowania wysiłków na elementy spajające zwartość sił zbrojnych przeciwnika, do szybkiego odebrania mu woli walki. Wydaje się więc, że w pierwszej kolejności należałoby niszczyć systemy informacyjne i systemy dowodzenia, następnie najważniejsze środki walki i dopiero na końcu siły przeciwnika. **Przyszłe operacje rozpoczynać się będą walką o informację i środki informacji** – tak jak operacje dwudziestego wieku rozpoczynały się walką o panowanie w powietrzu.

Konieczność działania zmniejszonymi siłami na dużym obszarze stanowi szczególne wyzwanie dla dowodzenia operacjami przyszłości. Wydaje się, że kluczem do sukcesu może być zdolność do szybkiej koncentracji wysiłków tam, gdzie z punktu widzenia własnych celów będzie to najbardziej korzystne, a dla przeciwnika najbardziej niedogodne. Niezbędna będzie do tego ruchliwość wojsk, przekształcona w manewr na obszarze operacji. Wojska dysponujące większą ruchliwością znajdą się w korzystniejszym położeniu, gdyż będą mogły skoncentrować swe siły we właściwym czasie w odpowiednim miejscu. Przewagę w ruchliwości wykorzystać przy tym można w różny sposób. Na szczeblu taktycznym służyć ona może użyciu odwodów, przeniesieniu punktu ciężkości lub rozbiciu sił przeciwnika na jego własnym obszarze. Na szczeblu operacyjnym oznaczać to może możliwość określenia miejsca i czasu starcia. W ostatecznym rachunku chodzi przecież o to, aby unikając wyniszczającego dla obu stron czołowego starcia przeciwstawnych zgrupowań, uzyskać rozstrzygnięcie. Dla osiągnięcia zwycięstwa nie jest przy tym zawsze konieczne bezpośrednie uderzenie i zniszczenie wojsk przeciwnika. Często o wiele efektywniejsze okazać się może zaatakowanie punktów decydujących o możliwości skutecznego prowadzenia działań przez przeciw-

nika. Kto będzie potrafił obejść masy wojsk przeciwnika bez wdawania się w krwawe walki i osiągnąć w ten sposób pozycje, z których będzie mógł skutecznie pokrzyżować plany przeciwnika, ten uzyskać może możliwość wygrania bitwy bez wdawania się w przynoszące wielkie straty walki[49]. Wymaga to oczywiście przewagi nad przeciwnikiem w zdolności koncentrowania wysiłków tam, gdzie osiągnąć można najwyższą korzyść z punktu widzenia operacji. W przeciwnym razie przeciwnik mógłby w tych miejscach wystarczająco szybko skoncentrować siły, co doprowadzić może do wyniszczających starć.

Osiągnięcie takiej przewagi wymaga znacznej ruchliwości wojsk. Rozwiązaniem może tu być ruchliwość powietrzna wojsk lądowych określana w Polsce mianem działań aeromobilnych. Śmigłowce bojowe i wojska zdolne do przemieszczania się w powietrzu również do tej pory miały istotny udział w realizacji zadań wojsk lądowych. Obrona przeciwpancerna z powietrza oraz szybki transport przy pomocy śmigłowców na duże odległości już od dłuższego czasu zwiększają ruchliwość wojsk lądowych. Stanowią one istotne uzupełnienie i rozszerzenie ich możliwości taktycznych i operacyjnych.

Przedstawione wcześniej warunki prowadzenia przyszłych operacji upoważniają do supozycji, iż **(T-16) ruchliwość powietrzna, czyli strukturalna zdolność do przemieszczania się i prowadzenia działań z powietrza, będzie miała decydujące znaczenie dla możliwości skutecznego prowadzenia operacji**. Oczywiście nie oznacza to poddania w wątpliwość zasadności istnienia wojsk pancernych i zmechanizowanych. Również w przyszłości niezbędne będzie dysponowanie możliwościami przeciwdziałania zajęciu terenu przez przeciwnika lub też jego ponownego odzyskania. Zadania tego typu najskuteczniej mogą być wykonywane przez tradycyjne jednostki wojsk

[49] D. Budde, Luftmechanisierung. Militärstrategische und operative Bedeutung, „Europäische Sicherheit" 1997, nr 10, s. 52.

lądowych. Badania prowadzone w latach 1989-1990 w Bundeswehrze[50] wykazały, że związki powietrznozmechanizowane (mianem tym określa się na Zachodzie taktyczne związki powietrznodesantowe posiadające w swym składzie etatowe śmigłowce bojowe i transportowe) są szczególnie predysponowane do prowadzenia działań w początkowym etapie operacji obronnej, gdy wojska zmechanizowane i pancerne nie osiągnęły jeszcze pełnej gotowości. Ich użycie pozwala dowódcy operacyjnemu na szybką reakcję na pojawiające się zagrożenia. Użycie takich wojsk do zamykania wyłomów musi być jednak ograniczone czasowo i należy dążyć do ich zluzowania przez jednostki naziemne. Nie celowe jest również przydzielanie takim związkom samodzielnych pasów obrony, ponieważ ich największe atuty, to jest ruchliwość i elastyczność działania, wykorzystywane będą w niewystarczającym stopniu, a ponadto przy pomocy śmigłowców nie można utrzymać terenu. Samodzielny zwrot zaczepny związku powietrznozmechanizowanego jest wprawdzie możliwy, ale związek taki nie posiada siły uderzeniowej i zdolności przełamywania obrony lądowych związków taktycznych.

Przewaga w zdolności do koncentrowania wysiłków w decydujących miejscach opiera się przede wszystkim na szybkości procesu dowodzenia i ruchliwości wojsk na polu walki. Należy przypuszczać, że absolutna siła ognia, jaką komponenty wojsk uczestniczące w operacji skoncentrować mogą w określonym miejscu obszaru operacji, tracić będzie na znaczeniu. W wysoce ruchliwej operacji o wiele ważniejsza stanie się prawdopodobnie zdolność do koncentrowania wysiłku bojowego. Przy porównywalnych systemach dowodzenia rozstrzygającym kryterium uzyskania przewagi w prowadzeniu operacji staje się ruchliwość wojsk. Można ją wydatnie zwiększyć wykorzystując związki wyposażone w śmigłowce. Dzięki nim dowódca będzie w stanie szybciej od przeciwnika koncentrować swe siły tam,

[50] T. Winter, Erkenntnisse zur Luftbeweglichkeit des deutschen Heeres, „Soldat und Technik" 1992, nr 6, s. 410.

gdzie poszukuje rozstrzygnięcia. Z operacyjnego punktu widzenia nie tyle ważne jest to, że śmigłowce są szybsze od naziemnych środków walki, lecz to o ile większą ruchliwością dysponują związki aeromobilne w porównaniu z klasycznymi formacjami. Chodzi więc o to, czy techniczną szybkość śmigłowca przekształcić można w określonej sytuacji w możliwość szybkiego skoncentrowania wysiłku bojowego - również wbrew woli przeciwnika - w decydującym miejscu i czasie[51].

Obok ruchliwości wojsk na polu walki z operacyjnego punktu widzenia ważna jest zdolność wojsk do szybkiego rozwinięcia lub wyprowadzenia sił z walki. Stwarza to możliwość takiego wyboru miejsca i czasu, który umożliwi uderzenie na przeciwnika tam i wówczas, gdzie jest on słaby lub z innego powodu jest to dla niego niekorzystne. W takich warunkach sukces operacyjny może zostać osiągnięty przez ogólnie słabsze siły. Kto będzie mógł podjąć bitwę tam i wówczas, gdzie dla przeciwnika nie będzie to korzystne, przekształcić może przewagę w ruchliwości w bezpośrednią przewagę na polu bitwy. Istotnym warunkiem jest tu nie tylko szybkie przemieszczanie na duże odległości śmigłowców bojowych, lecz także wszystkich elementów wsparcia bojowego i logistycznego. Dysponować one muszą ruchliwością zbliżoną do ruchliwości głównych systemów walki. Przy niewielkich odległościach między miejscem stacjonowania związków powietrznozmechanizowanych a obszarem ich działania nie ma potrzeby przesuwania związku, jak byłoby to konieczne w odniesieniu do klasycznych formacji lądowych.

Dochodzimy tu do istotnej przewagi związków powietrznozmechanizowanych nad pozostałymi związkami wojsk lądowych. Dzięki dużej ruchliwości i zdolności do przemieszczania się własnymi siłami, mogą one być szczególnie przydatne do przeprowadzenia jeszcze w okresie pokoju (kryzysu) błyskawicznej przeciwkoncentracji na zagrożonym obszarze, bez

[51] D. Budde, Luftmechanisierung ..., s. 52.

konieczności długotrwałego z natury przemieszczania w ten rejon związków pancernych i zmechanizowanych. Zasięg podstawowych środków walki stwarza przy tym możliwość szybkiej reakcji taktycznej i operacyjnej na pojawiające się zagrożenia.

Przedstawione wyżej wybrane aspekty użycia wojsk powietrzno-zmechanizowanych wykazują, że ich użycie jest uzasadnione zarówno z taktycznego, jak i z operacyjnego punktu widzenia. Związki takie pozwalają na pełniejsze wykorzystanie trzeciego wymiaru, otwierają więc nowe możliwości prowadzenia operacji. Nie oznacza to, że wojska takie mogą w pełni zastąpić wojska pancerne i zmechanizowane. Tak jak rozwój czołgów nie spowodował rezygnacji z piechoty, tak i utworzenie sił powietrzno zmechanizowanych nie stanowi uniwersalnego rozwiązania dla wszystkich zadań taktycznych i operacyjnych. O wiele ważniejsze jest właściwe połączenie wysiłków tych zasadniczo różnych komponentów w ramach walki broni połączonych (ogólnowojskowej). Tylko wspólne działania wysoce ruchliwych, mniej ruchliwych i statycznych elementów stanowić mogą podstawę elastycznego prowadzenia operacji. Siły aeromobilne mogą przy tym stanowić element określający tempo prowadzenia działań. Umożliwić mogą uzyskanie zaskoczenia i utrzymanie bądź przejęcie inicjatywy. To, czy ich wykorzystanie w operacjach przyszłości spowoduje zasadnicze zmiany w sposobach prowadzenia działań zależeć będzie od tego, czy zastosowanie tego środka walki umożliwi podobnie zdecydowany wzrost ruchliwości taktycznej i operacyjnej, jak było to w przypadku pojazdów gąsienicowych i zmotoryzowanych środków transportu.

4. DOWODZENIE OPERACYJNE - PRAKTYCZNY WYMIAR SZTUKI OPERACYJNEJ

W literaturze dotyczącej sztuki wojennej spotkać można różne podejścia do definicji dowodzenia. Niekiedy istotę dowodzenia upatruje się w ciągłym i zorganizowanym oddziaływaniu dowódcy i sztabu na podległe wojska w celu wykonania zadania bojowego (decyzji dowódcy) z najmniejszymi stratami i w czasie ustalonym w planie (nakazanym przez przełożonego)[1]. Często istotę dowodzenia kojarzy się z umiejętnym zastosowaniem obiektywnych zasad sztuki wojennej. Czasami spotkać można twierdzenie, że istotę dowodzenia należy rozumieć jako celowo ukierunkowany proces zbierania informacji, przetwarzania i przekazywania jej do zainteresowanych dowództw, sztabów oraz wewnątrz określonej instytucji[2]. Wszystkie definicje dowodzenia łączą te pojęcie z osobą dowódcy, a jednocześnie w treść dowodzenia włączają zasady i sposoby działania uogólnione i sprawdzone w historii wojen. Rozpatrując istotę dowodzenia, należałoby uwzględnić fakt, że wyodrębnić w nim można trzy wzajemnie ze sobą powiązane płaszczyzny:

- twórczą (koncepcyjną) jako domenę działalności dowódcy;
- organizatorską, która początkowo była również związana z osobą dowódcy, a następnie przejęta została w znacznej mierze przez wspomagające dowódcę sztaby;
- techniczną, rozumianą jako techniki pracy i wykorzystania środków dowodzenia[3].

---

[1] Z. Gołąb, S. Kołcz, Współczesne dowodzenie wojskami, Warszawa 1974, s. 28.
[2] J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby, t. 1, Warszawa 1974, s. 33.
[3] Tamże, s. 32.

Dowodzenie operacyjne postrzegać by należało bez wątpienia jako:

- twórczą działalność dowódcy zmierzającą do uzyskania pozytywnego rozstrzygnięcia operacji;
- umiejętność przewidywania rozwoju wydarzeń i zapewnienia własnym wojskom swobody działania przy jednoczesnym pozbawieniu tej swobody przeciwnika;
- zdolność do wyprzedzania przeciwnika zorganizowanym działaniem w rozstrzygającym miejscu i czasie bitwy;
- umiejętność wymuszania na przeciwniku takiego działania, które odpowiadałoby potrzebom operacji.

Nasuwa się tu pytanie, czy można mówić o specyfice dowodzenia operacyjnego. Z pewnością tak, wydaje się jednak, że nie jest ono całkowicie innym rodzajem dowodzenia. W rozważaniach tego rozdziału chodzi raczej o charakterystyczne cechy dowodzenia operacyjnego i to przy założeniu, że wspólne cechy przeważają.

4.1. Koncepcje myślenia strategiczno-operacyjnego

We współczesnej myśli wojskowej spotkać można różne spojrzenia na koncepcje walki zbrojnej i sposoby użycia sił zbrojnych, a tym samym sposoby rozwiązywania problemów strategiczno-operacyjnych. Przemożny wpływ na sztukę wojenną dwudziestego wieku wywarła teoria działań zbrojnych opracowana przez C. Clausewitza. Osnuta ona została na **koncepcji umiarkowanych działań zbrojnych** i jednostronnej identyfikacji wojny z działaniami zbrojnymi. Pojęcie wojny zawężone zostało tutaj do takich działań sił zbrojnych, które skutkują starciami orężnymi. Teorii tej coraz częściej przeciwstawia się klasyczną teorię wojny, w świetle której wojna jest odwiecznym i naturalnym sporem, konfliktem realizowanym środkami orężnymi i nieorężnymi, w bitwach sił zbrojnych i starciach z wykorzystaniem innych sił i środków. Podstawy tej teorii wyłożone zostały w starochińskiej koncepcji

sztuki wojennej, która w swej istocie jest **koncepcją unikania działań orężnych**. Za autora tej koncepcji uznaje się powszechnie Sun Tzu.

Inne podejście do prowadzenia działań wojennych prezentuje koncepcja działań manewrowych, którą można określić jako **koncepcję ograniczonych działań zbrojnych**. Teoretyczne podstawy tej koncepcji wywodzą się z okresu Oświecenia i związane są z uogólnieniami H. Lloyda i H. Büllowa. Koncepcja ta rozwijana była później m.in. przez B.H. Liddela Harta. Antytezą tej koncepcji jest **koncepcja wojny absolutnej i totalnych działań zbrojnych**. Za twórcę tej koncepcji uznaje się Ericha Ludendorffa.

We współczesnej amerykańskiej sztuce wojennej odchodzi się od dominującej w dwudziestym wieku koncepcji działań zbrojnych, wyrazem czego jest aktualna doktryna operacji powietrzno-lądowej i najnowsza koncepcja operacji rozstrzygającej. Poszukuje się nowej formuły działań sił zbrojnych, która z jednej strony pozwolić ma na uniknięcie totalnej katastrofy związanej z użyciem broni jądrowej, z drugiej zaś prowadzenie operacji innych niż wojna, operacji podtrzymujących lub przywracających pokój[4]. Operacje tego rodzaju nie mają jeszcze koherentnej teorii, chociaż bogate doświadczenie praktyczne. Wstępem do tej teorii wydaję się być doktryna antywojny. Jest ona wyrazem dążenia do unikania większych wojen i maksymalnego ograniczenia bezpośrednich akcji zbrojnych. Efektywne akcje prowadzone w niszach, zarzewiach wojen i podczas konfliktów o niskiej intensywności, zapobiegać mają wojnom. Operacje wojenne skierowane zaś mają być na punkty decydujące o zwartości sił przeciwnika, na te elementy, które decydują o możliwościach prowadzenia działań.

Można więc stwierdzić, że we współczesnej myśli wojskowej współistnieje pięć następujących koncepcji:

[4] A. i H. Toffler, Wojna i antywojna, Warszawa 1997, s. 80-81.

- unikania działań zbrojnych (starochińska);
- ograniczonych działań zbrojnych (przednapoleońska);
- umiarkowanych działań zbrojnych (dziewiętnastowieczna);
- totalnych działań zbrojnych (związana ze społeczeństwem industrialnym);
- antywojennych działań zbrojnych (związana ze społeczeństwem postindustrialnym).

Każdej z tych koncepcji odpowiada określony model myślenia strategiczno-operacyjnego, model rozwiązywania problemów operacyjnych. Nie znaczy to oczywiście, że rzeczywiste zmagania prowadzone są według jednego tylko z wybranych modeli. Modele te mają dynamiczny charakter i w współczesnej sztuce wojennej zaobserwować można ich wzajemne przenikanie się. Przykładem może tu być powracanie (z różnych powodów) współczesnej myśli wojskowej do klasycznej (starochińskiej) teorii wojny i działań sił zbrojnych.

W klasycznej teorii wojny, nazywanej także teorią niemilitarystyczną, krwawe starcia zbrojne nie są warunkiem niezbędnym wojny. Sztuka wojenna starożytnych nie była sztuką prowadzenia działań zbrojnych, lecz raczej sztuką realizacji racji stanu, sztuką zapewnienia bezpieczeństwa różnymi siłami i środkami. Stanowisko takie miało swoje źródła w wojnach ludów nazywanych obecnie prymitywnymi. Ludy te wytworzyły wiele instytucji i procedur mających zapobiegać wzajemnemu zniszczeniu. Z działań wojennych wyłączano więc pewne grupy, np. kobiety i dzieci, określano w jakiej porze roku, gdzie i z jakiego powodu można wydać wojnę. Największe znaczenie miał jednak rytuał określający rodzaj i przebieg starcia zbrojnego. Spełnienie określonych czynności rytualnych satysfakcjonowało adwersarzy, otwierało drogę do porozumienia i pokoju. Wojny orientalne cechowały się ponadto taktyką

uników, zwlekaniem i działaniami pośrednimi[5]. Idee strategiczne tego okresu preferowały więc działania niemilitarne, unikanie starć zbrojnych i pokonywanie przeciwnika nie w walnej bitwie, lecz przed nią. Dlatego też Sun Tzu za „*...najlepszą politykę wojny*" uważał „*zachowanie bez szwanku stanu swojego i wroga*". Zwycięstwo na polu bitwy nie jest szczytem osiągnięć sztuki wojennej. „***Najwyższym osiągnięciem jest pokonać wroga bez walki.*** *Dlatego sprawą najwyższej wagi w wojnie jest rozbić strategię wroga. ... Najlepszą strategią w walce jest zniszczyć plany wroga. ...* ***Zwyciężaj strategię strategią***" i dalej „*...* ***największą sztuką jest zwyciężyć armię wroga bez wydania walnej bitwy***"[6].

W klasycznej strategii punktem oddziaływania nie są przede wszystkim siły zbrojne przeciwnika, lecz jego strategia, plany i zamiary wyrażające wolę i intencję działania. Tak więc węzłowym punktem oddziaływania w tej koncepcji była wola władców i ich poddanych. Oddziaływanie na nią doprowadzić miało do jej kontrolowania, a przez to do czerpania zysków z ziemi przeciwnika oraz kształtowania jego polityki. W strategii tej nie chodziło o wyzyskanie bitew, ale o ich unikanie, tworzenie złudzeń zagrożenia, wprowadzenie przeciwnika w błąd i niszczenie jego zamiarów. Strategia była więc sztuką podstępów i wybiegów, korupcji i szantażu, uzależnień i manipulacji, uników i skrytobójstw, wprowadzania w błąd i kierowania do samozniszczenia. Można więc powiedzieć, że zadaniem strategii było nie tyle doprowadzenie do starcia, co jego unikanie. Jeżeli już do niego dochodziło, to nadal starano się ograniczyć bezpośrednią walkę. Zalecano aby z silniejszym nie walczyć, lecz zawrzeć pokój[7].

---

[5] J. Keegan, Historia wojen, Warszawa 1998, s, 378-379.
[6] Sun Tzu, Sztuka wojny, Warszawa 1994, s. 35-38.
[7] H.J. Roth, Sun Tzu und Thukydides – Westliches und östliches Denken vorchristlicher Strategen, „ASMZ" 1995, nr 3, s. 11.

Zupełnie odmienne podejście do sposobów prowadzenia wojny zaobserwować można było w cywilizacji europejskiej. Przekonał się o tym król perski Dariusz. Perski styl prowadzenia wojny zawierał wiele elementów rytuału i taktyki uników. Taki sposób okazał się jednak nieskuteczny wobec przeciwnika „ ... *którego nie dało się pokonać ani słowem, ani pieniędzmi, bo zawsze dążył do rozstrzygnięcia na polu bitwy i walczył bez względu na osobiste ryzyko, tak jakby liczył się tylko rezultat starcia i nic więcej*"[8]. Europejczycy nie stosowali więc uników i nie walczyli na dystans. Wojny chrześcijaństwa z islamem doprowadziły do zetknięcia się Zachodu z ideą świętej wojny, co rozwiązało inherentny dylemat chrześcijaństwa dotyczący moralności. Skutkiem rewolucji technicznej w początkach osiemnastego wieku, kiedy to pojawiła się w miarę doskonała broń palna, była wojna w kształcie, który Clausewitz określił kontynuacją polityki[9]. Analiza jego koncepcji działań zbrojnych pozwala wyróżnić jej trzy cele:

- zniszczenie sił zbrojnych przeciwnika;
- zajęcie jego terytorium;
- załamanie woli walki przeciwnika[10].

Należałoby tutaj wyjaśnić, co Clausewitz rozumiał pod określeniem „zniszczenie sił zbrojnych przeciwnika". Otóż nie było to dla niego ich fizyczne unicestwienie, lecz raczej odebranie przeciwnikowi swobody działania, obezwładnienie, doprowadzenie do stanu, w którym nie będzie zdolny do dalszej walki[11]. Przeciwnika nie trzeba więc koniecznie rozbijać, aby odebrać mu możliwość dalszego działania, wystarczy odciąć mu linie komunikacji, a więc wyjść na jego tyły. Biorąc pod uwagę takie podejście Clausewitza do sprawy zniszczenia sił przeciwnika, można jego ideę określić **koncepcją umiarkowanych działań zbrojnych**. Węzłowe punkty modelu myślenia w tej kon-

[8] J. Keegan, Historia wojen, ..., s. 380.
[9] Tamże, s. 381.
[10] C. Clausewitz, O wojnie ..., s. 27-43.
[11] Tamże, s. 27.

cepcji to siły zbrojne, obszar i wola. Czynnikiem decydującym o istnieniu struktury społecznej - państwa – są siły zbrojne. Konsekwencją takiego myślenia było przeświadczenie, że dekonstrukcja sił zbrojnych jest równoznaczna z destrukcją państwa i społeczeństwa.

Doświadczenia drugiej wojny światowej nie potwierdzają tego przeświadczenia. Na przykład w 1939 roku rozbito wprawdzie polskie siły zbrojne i zajęto broniony przez nie obszar, nie złamano jednak woli walki, odtworzenia sił zbrojnych i odzyskania zajętego przez nieprzyjaciół obszaru. Już chociażby ten przykład pokazuje, że za najważniejszy element oddziaływania uznać należałoby wolę. Wydaje się, że na takiej właśnie konstatacji wyrosła **koncepcja ograniczonych działań zbrojnych** – działań manewrowych. Koncepcję tę wiąże się z H. Lloydem i H. Büllowem. W koncepcji tej chodzi również o zniszczenie sił przeciwnika, ale nie tyle w walnej bitwie, co raczej przez wyczerpujące manewrowanie. Zwolennicy tej koncepcji podkreślają, że należy tak mistrzowsko manewrować, unikając walnej bitwy, aby doprowadzić wojska przeciwnika do zmęczenia i wyczerpania. Wojska doprowadzone do takiego stanu same powinny uznać się za pokonane. Najważniejszym celem działań manewrowych zdaje się być złamanie woli, zmęczenie i osłabienie przeciwnika, jego zdezorganizowanie. Służyć to ma wprowadzeniu przeciwnika w niekorzystny dla niego obszar, w niesprzyjające położenie. Dopiero wówczas rozbić będzie można pozbawione woli i możliwości działania siły zbrojne przeciwnika[12]. Takie podejście zdaje się też prezentować S. Koziej[13], dla którego węzłowymi elementami tego rodzaju działań są:

- „oddziaływanie na przeciwnika jako człowieka, na jego umysł, intelekt, psychikę, wyobraźnię i siłę woli", aby wytworzyć obezwładniający strach czyli zdekonstruować wolę;

[12] Por. m.in. B.H. Liddel Hart, Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959.
[13] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993, s. 103.

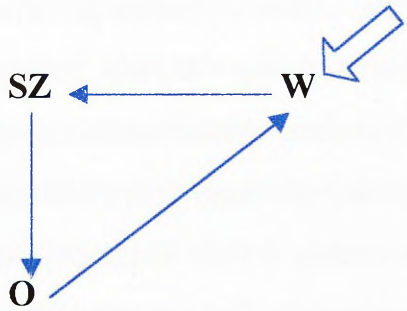
- „pośrednie osłabianie siły nieprzyjaciela przez wciągnięcie go w niekorzystne dlań warunki lub neutralizowanie jego silnych stron", a więc pozbawienie możliwości wyjścia z niekorzystnego obszaru, położenia;
- rozbicie „nieprzyjacielskiego punktu ciężkości, czyli punktu jego krytycznej wrażliwości" – czyli ostateczna dekonstrukcja sił zbrojnych przeciwnika.

W takim ujęciu koncepcja ograniczonych działań zbrojnych (działań manewrowych wydaje się być odwróceniem, czy też odmianą koncepcji umiarkowanych działań zbrojnych Clausewitza.

Inną odmianą koncepcji Clausewitza zdaje się też być **koncepcja totalnych działań zbrojnych** (wojny totalnej). W podejściu twórcy tej koncepcji – Ericha Ludendorffa – mamy do czynienia z takimi samymi punktami węzłowymi, jak u Clausewitza, a więc siłami zbrojnymi, obszarem i wolą. Odmienne jest jednakże podejście do sposobów osiągania celów[14]. W koncepcji tej nie idzie o zniszczenie jedynie sił zbrojnych przeciwnika, ale całego narodu, wszystkich obywateli traktuje się bowiem jako „praktyczne pionki bojowe". Społeczeństwo jest więc „machiną wojenną", którą należy zniszczyć. Z koncepcji wojny totalnej wynika praktyka „spalonej ziemi", pacyfikacji i eksterminacji społeczeństw. Jej istota sprowadza się do całkowitego zniszczenia obszaru, sił zbrojnych i woli.

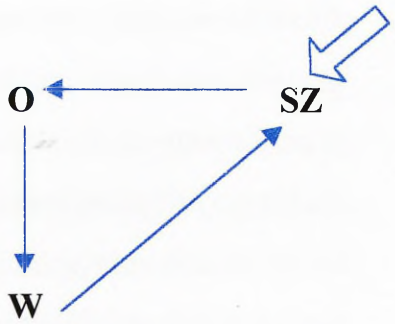
Nawet pobieżna analiza przedstawionych koncepcji pozwala stwierdzić, że ich osnową są takie węzłowe punkty, jak siły zbrojne, obszar i wola. Różnica między tymi koncepcjami polega na odmiennych sposobach i kolejności oddziaływania na te punkty, co schematycznie przedstawiono na rys. 4.1. W koncepcji ograniczonych działań wojennych dąży się najpierw do

[14] Por. E. Ludendorff, Wojna totalna, Warszawa 1959.



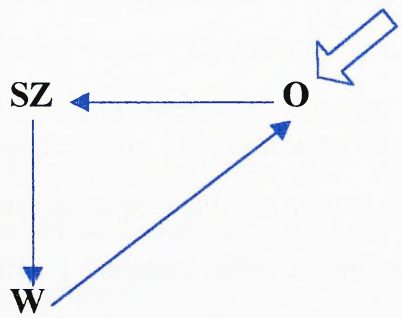
1. Zniszczenie woli
2. Rozbicie sił
3. Zajęcie obszaru
4. Zniewolenie

Ograniczone działania zbrojne



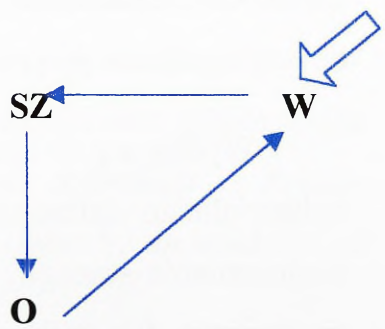
1. Zniszczenie SZ
2. Zajęcie obszaru
3. Zniewolenie
4. Internowanie sił zbrojnych

Umiarkowane działania zbrojne



1. Zniszczenie obszaru
2. Zniszczenie SZ
3. Zniszczenie woli
4. Zajęcie obszaru

Totalne działania zbrojne



1. Destrukcja woli
2. Obezwładnienie SZ
3. Zajęcie obszaru
4. Wyzwolenie woli (destruktywnej woli narodu)

Operacje powietrzno-lądowe

Rys. 4.1. Schemat modelu myślenia w koncepcjach działań zbrojnych (W – wola, SZ – siły zbrojne, O – obszar)

zniszczenia woli, aby następnie można było zniewolić siły zbrojne przeciwnika i w rezultacie zająć kontrolowany przez nie obszar. Wybór koncepcji umiarkowanych działań zbrojnych wiąże się z zamiarem zniszczenia najpierw sił zbrojnych przeciwnika, aby następnie zająć kontrolowany przez nie obszar i ostatecznie zniewolić jego mieszkańców. I wreszcie wybór koncepcji totalnych działań zbrojnych związany jest z zamiarem zniszczenia najpierw obszaru, aby następnie zniszczyć siły zbrojne i ostatecznie także wolę. Przedstawione tu modele myślenia są oczywiście uproszczone. Działań zbrojnych nie można zredukować do wskazanych w modelu punktów węzłowych. W rzeczywistych operacjach, w ich planowaniu, organizowaniu i prowadzeniu uwzględnić trzeba o wiele więcej aspektów. Chodzi tu jednak o istotę zagadnienia. Ten warunek model zdaje się spełniać. W modelu nie uwzględniono strategii, gdyż w wypowiedziach większości zwolenników tych koncepcji prowadzenia wojny traktowana jest ona jako sztuka przygotowania do wojny, ale nie jej prowadzenia.

Wydaje się, że charakterystyczne dla epoki nowożytnej i społeczeństwa industrialnego zafascynowanie możliwościami technicznymi spowodowało niedocenianie strategii. W wojnach liczyła się masa, siła, karność i totalne zniszczenie. Jak trafnie stwierdza J. Keegan *„Zwycięska w starciu z innymi kulturami, zachodnia kultura wojskowa ... sama sobie zagroziła katastrofą. (...) Przyszłość poddała dyktatowi militarystów i totalitarystów, a ci doprowadzili do drugiej wojny światowej, która dokończyła dzieła zniszczenia zapoczątkowanego przez pierwszą. Przyniosła także broń atomową – logiczne zwieńczenie procesu rewolucyjnych przemian w technice”*[15].

Prowadzenie wojny w epoce broni masowego rażenia zgodnie z przedstawionymi koncepcjami oznaczać może zagładę nie tylko bezpośred-

[15] J. Keegan, Historia wojen ..., s. 382.

nio walczących państw. Niemożliwość uzyskania rozstrzygnięcia w wojnie jądrowej spowodowała powrót myśli wojskowej do klasycznej teorii wojny, zalecającej unikanie działań zbrojnych i oddziaływanie przede wszystkim na wolę przeciwnika. Przy dzisiejszym stanie techniki wojskowej w wymiarze militarnym oznacza to przede wszystkim paraliżowanie systemów dowodzenia i rozpoznania. Wydaje się, że właśnie takie podejście do problemu prowadzenia wojny i rozwiązywania problemów operacyjnych zastosowali twórcy koncepcji bitwy, a następnie operacji powietrzno-lądowej. Istota tej koncepcji sprowadza się właśnie do ograniczonych działań zbrojnych (precyzyjnych uderzeń na systemy dowodzenia i rozpoznania) i uzyskania przewagi informacyjnej, a więc oddziaływania na wolę przeciwnika. Rzecz w tym, aby wiedzieć o przeciwniku jak najwięcej, o jego planach i zamiarach, zgodnie z zaleceniami Sun Tzu. Wszystko po to, aby kontrolować jego wolę. Klasyczne zalecenie niszczenia strategii nabrało w koncepcji operacji powietrzno-lądowej postać dyrektywy niszczenia systemu dowodzenia i urządzeń przekazujących informacje. Chodzi o to, aby *„Zniszczyć urządzenia przekazujące rozkazy. Odciąć łączność, by zapobiec przepływowi informacji ... Przede wszystkim wiedzieć, co czyni przeciwnik i zapobiec temu, by on wiedział co my czynimy"*[16].

Wydaje się, iż istotną rolę podczas opracowywania koncepcji operacji powietrzno-lądowych odgrywało założenie o ich prowadzeniu przeciwko siłom zbrojnym zniewolonych państw (socjalistycznych), ewentualna wojna wywołana więc miała być przez wyobcowanych przywódców wbrew woli narodów. Prowadzone w takich warunkach operacje nie mogły być więc skierowane przeciwko społeczeństwom, lecz przede wszystkim zniewalającym je siłom. Nie ma w nich miejsca na zmasowane uderzenia, gdyż operacje takie służyć mają przywróceniu prawa, wolności i dobrobytu. Węzłowym punktem

[16] A. i H. Toffler, Wojna i antywojna ..., s. 99.

oddziaływania staje się w takim układzie wola, ale w liberalnej demokracji nie tyle chodzi o jej zniszczenie lub obezwładnienie, co raczej o uwolnienie zniewolonej woli, uruchomienie procesów demokratycznych i wyzwoleńczych. Zniszczyć należy jedynie wolę tych, którzy niewolą, dyktatorów i uzurpatorów. Dopiero w następnej kolejności idzie o obezwładnienie sił zbrojnych i ewentualne zajęcie obszaru.

Wiele wskazuje na to, że zgodnie z taką koncepcją planowano i starano się prowadzić działania wojsk sojuszniczych w wojnie w rejonie Zatoki Perskiej. Do prowadzenia operacji przyjęto założenie: *„nie chcemy zniszczyć narodu irackiego"*[17]. Należało jedynie sparaliżować armię iracką bez niszczenia kraju. A takie myślenie wybiega poza dotychczasowe teorie działań zbrojnych. W celu sparaliżowania armii przeciwnika *„Określono cztery kategorie celów, na pierwszym miejscu było irackie dowództwo ... Ze względu na skrajnie scentralizowany system dowodzenia Saddam był w miejscu, które militarni teoretycy nazywają nieprzyjacielskim punktem ciężkości. Jest to taki aspekt, którego zniszczenie powoduje utratę woli walki ...Dla naszych celów wystarczyło uciszenie Saddama – odebranie mu możliwości dowodzenia stojącymi naprzeciw nas siłami"*[18].

Na podstawie powyższej charakterystyki istoty koncepcji operacji powietrzno-lądowej można stwierdzić, iż **(T-17) obiektami niszczącego oddziaływania powinny być przede wszystkim źródła siły i możliwości działania przeciwnika, elementy decydujące o możliwości prowadzenia działań, a nie siły zbrojne, obszar czy też społeczeństwo przeciwnika**. Założenia przyszłościowych operacji rozstrzygających, w których dążyć się ma przede wszystkim do wyłączenia elementów decydujących o możliwości prowadzenia działań, a więc systemów dowodzenia, wskazują, że tendencje

[17] N. H. Schwarzkopf, Nie trzeba bohatera, Warszawa 1993, s. 346.
[18] Tamże, s. 346.

takie ulegać będą nasileniu. Działania wojenne będą więc najprawdopodobniej coraz bardziej precyzyjne i punktowe. Realizacja takich koncepcji wymaga precyzyjnej, inteligentnej broni. Klasyczna broń powierzchniowego rażenia tracić więc będzie na znaczeniu. Prowadzenie wojny przy pomocy nowych środków oddziaływania wymagać też będzie innego podejścia do rozwiązywania nowych problemów operacyjnych, innego sposobu myślenia operacyjnego. Osiągniecie celu operacji nie będzie już prawdopodobnie wymagało koncentrowania masy wojsk na rubieży styczności, lecz raczej oddziaływania na obiekty przeciwnika „rozrzucone" na całym obszarze działań, oddziaływania na te wielkości, które decydują o możliwościach przeciwnika, a więc źródła jego siły, przy jednoczesnej osłonie własnych wrażliwych punktów. Do takich wymogów dostosowane też będzie musiało zostać przyszłe dowodzenie operacyjne.

4.2. Prawa i zasady sztuki wojennej w dowodzeniu operacyjnym

Każda dyscyplina nauki posiada własne prawa określające jej charakter i sformułowane na ich podstawie zasady rządzące odpowiednimi procesami. W najogólniejszym ujęciu prawa nauki to *„należycie uzasadnione i dostatecznie sprawdzone twierdzenia nauki, mające postać zdań ogólnych, tzn. prawdziwych co najmniej w przybliżeniu, zawsze i wszędzie, gdzie są spełnione określone warunki"*[19]. Zasada natomiast to teza, w której treści zawarte jest prawo rządzące jakimiś procesami, podstawa, na której coś się opiera[20]. Sztuka wojenna, tak jak i inne dyscypliny naukowe, posiada również charakterystyczne dla niej prawa i zasady. Wyróżnia się przy tym prawa wojny, prawa walki zbrojnej i zasady sztuki wojennej.

Sztuka dowodzenia wojskami w czasie wojny – a więc i dowodzenie operacyjne – określana jest często jako mistrzowskie zastosowanie zasad

[19] Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 5, Warszawa 1996, s. 313.
[20] K. Borzęcki, Leksykon podręczny, Olsztyn 1995.

sztuki wojennej w konkretnej sytuacji[21]. Prawa wojny i prawa walki zbrojnej stanowią podstawę formułowania praktycznych wskazówek, reguł i zasad postępowania, bez ich znajomości nie można mówić o kierowaniu się zasadami sztuki wojennej. Rzecz bowiem nie tylko w znajomości zasad, lecz w ich przestrzeganiu (lub celowym odejściu) w odpowiednim miejscu i czasie, gdy naprzeciwko znajduje się stosujący podobne zasady przeciwnik. Twórcze stosowanie zasad sztuki wojennej w procesie przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej jest niemożliwe bez przestrzegania nadrzędnych wobec nich praw wojny i praw walki zbrojnej[22].

Dla potrzeb rozważań niniejszego rozdziału przyjęto za B. Szulcem, iż prawa wojny (walki zbrojnej) to *„uzasadnione i sprawdzone twierdzenia ogólne odzwierciedlające właściwości walki zbrojnej oraz zachodzące w niej związki i prawidłowości", a zasady to „tezy, w których treści zawarte są prawa rządzące odpowiednimi procesami walki zbrojnej oraz reguły jako normy (prawidła) postępowania lub twierdzenia sprawdzające się w większości procesów walki zbrojnej*"[23]. Prawa walki zbrojnej stanowią podstawę formułowania praktycznych wskazówek, reguł, zasad postępowania, ich przestrzeganie powinno zapewnić osiągnięcie sukcesu w walce.

Wśród teoretyków wojskowych nie ma zgodności w odniesieniu do liczby i rodzajów praw wojny. Zwraca przy tym uwagę fakt, że w zachodniej sztuce wojennej w zasadzie nie formułowano praw wojny i praw walki zbrojnej. Podejście takie wydaje się mieć związek ze stanowiskiem Clausewitza, który uważał, że *„**Bez pojęcia prawa** w stosunku do poznania **może się tedy prowadzenie wojny doskonale obejść**, albowiem ani złożone zjawiska wojny nie są tak regularne, ani też zjawiska regularne nie są tak skomplikowane, aby dzięki temu pojęciu można było zajść o wiele dalej niż przy pomocy zwy-*

[21] J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby, t. 2, Warszawa 1976, s. 240.
[22] B. Szulc, Prawa i reguły walki zbrojnej, AON Warszawa 1997, s. 80.
[23] Tamże, s. 18-19.

czajnej prawdy. Gdzie zaś wystarczają zwyczajne wyobrażenia i proste wyrazy, tam rzeczy skomplikowane i spotęgowane stają się wymuszone i pedantyczne. ***W stosunku zaś do działania*** *teoria prowadzenia wojny* ***nie może się w ogóle posługiwać pojęciem prawa****, ponieważ wobec zmienności i różnorodności zjawisk* ***nie posiada ona określenia dość ogólnego****, aby zasłużyło ono na* ***nazwę prawa***"[24].

Prawa wojny i walki zbrojnej dogłębnie rozpatrywane były w sztuce wojennej Układu Warszawskiego i zajmują odpowiednie miejsce również w polskiej sztuce wojennej. Najczęściej wydziela się przy tym podstawowe prawa wojny i szczegółowe prawa wojny. Wśród podstawowych praw wojny wymienia się prawo zależności wojny od polityki oraz prawo zależności wojny od potencjału państwa i od stosunku między potencjałami walczących stron[25]. Za najważniejsze z praw uznaje się powszechnie **prawo zależności wojny od polityki**, co zdaje się mieć źródła w klasycznej już definicji wojny Clausewitza. To polityka ustala cele wojny oraz moment jej rozpoczęcia, określa podstawowe założenia i treści doktryny wojennej. W decydujący sposób wpływa na formy i sposoby jej prowadzenia, jej zasięg przestrzenny oraz rolę i zadania sił zbrojnych. Wojna nie może być rozpatrywana w oderwaniu od środowiska, w jakim ma być toczona. Studiowanie metod prowadzenia wojny tak, jak by była tylko swoistą grą, wydaje się równoznaczne z ignorowaniem jej podstawowego wymiaru. Trudno jest wyczerpująco przedstawić sposoby prowadzenia wojny bez choćby pobieżnego zarysowania celów, w imię których wojnę się toczy[26].

Prawo zależności przebiegu i wyniku wojny od stosunku między potencjałami walczących stron wskazuje, że przebieg i wynik wojny uzależniony jest od stosunku między potencjałami walczących stron, potencjała-

[24] C. Clausewitz, O wojnie ..., s. 118-119.
[25] H. Piekarski, Analiza pojęcia i zakresu sztuki wojennej oraz jej praw i zasad [Aneks 3 w:] M. Krauze (red.), Teoria sztuki wojennej w kontekście teorii naukowych, AON Warszawa 1996, s. 14.
[26] M. Howard, Wojna w dziejach Europy, Wrocław 1990, s. 21-22.

mi nie tylko militarnymi, lecz również ekonomicznymi, technicznymi, społecznymi, moralnymi i psychologicznymi[27]. Ponieważ wszystkie te elementy wywierają znaczący wpływ na rezultat wojny, sformułowano odpowiadające im oddzielne prawa wojny:

- prawo zależności wojny od możliwości ekonomicznych państwa i jego potencjału ekonomicznego;
- prawo zależności wojny od potencjału naukowego, a więc stanu, poziomu i zdolności twórczych nauki;
- prawo zależności wojny od techniki, stanu i poziomu techniki w państwie i utechnicznienia sił zbrojnych;
- prawo zależności wojny od stosunków społecznych w państwie oraz stosunku i stanu przygotowania społeczeństwa do wojny;
- prawo zależności wojny od potencjału obronnego państwa, od stopnia zorganizowania systemu obronnego i jego wydajności funkcjonalnej;
- prawo zależności wojny od przygotowania sił zbrojnych do wojny, ich wyszkolenia i stosunku do wojny – gotowości do poświęceń, woli walki i woli zwycięstwa.

Niekiedy spotyka się podział praw wojny na trzy grupy. Do pierwszej zalicza się wówczas najbardziej ogólne związki i zależności między wojną jako zjawiskiem społecznym a polityką, ekonomiką, stanem moralno-politycznym społeczeństwa, stanem nauki i techniki. Do drugiej związki i zależności występujące między walką zbrojną a właściwościami uzbrojenia i sprzętu technicznego. Do trzeciej grupy zalicza się natomiast prawa odnoszące się do poziomów prowadzenia wojny, a więc szczebla strategicznego, operacyjnego i taktycznego oraz rodzajów sił zbrojnych[28].

[27] H. Piekarski, Analiza pojęcia i zakres sztuki wojennej ..., s. 15.
[28] Tamże, s. 16.

Oprócz praw wojny odnoszących się do wojny jako całości, wyróżnia się prawa działań wojennych, określane również prawami walki zbrojnej, traktowane najczęściej jako prawidłowości prowadzenia wojny. Wynikają one z praw wojny i są z nimi ściśle powiązane. Prawa walki zbrojnej wyrażają najbardziej istotne związki i zależności między zjawiskami zachodzącymi w toku walk, bitew i operacji. Podobnie jak w przypadku praw wojny, spotkać można ich różną interpretację i klasyfikację. K. Nożko wymienia pięć praw działań wojennych:

- prawo zależności sposobów prowadzenia działań wojennych od poziomu sztuki wojennej oraz umiejętności jej stosowania na polu walki i bitwy;
- prawo zależności powodzenia na froncie zewnętrznym od możliwości i skutecznego funkcjonowania zaplecza, a możliwości zaplecza – od skutecznego działania sił zbrojnych na froncie zewnętrznym;
- prawo zależności możliwości taktycznych, operacyjnych i strategicznych od ciągłego i nieprzerwanego materiałowego i technicznego zaopatrywania walczących wojsk;
- prawo zależności przebiegu działań wojennych i uzyskania powodzenia od możliwości zapewnienia przewagi nad nieprzyjacielem[29].

Bardzo pobieżnie prawa walki zbrojnej traktuje w „Teorii sztuki wojennej" S. Koziej, uznając za podstawowe prawa - prawo zależności sposobów i form walki zbrojnej od jej materialnej podstawy oraz prawo zależności przebiegu walki zbrojnej od stosunku sił (potencjałów bojowych)[30]. Podobnie do praw walki zbrojnej podchodzi H. Piekarski, który za podstawowe prawa walki zbrojnej uznaje:

- prawo zależności przebiegu walki zbrojnej i wyniku działań wojennych od stosunku sił biorących w niej udział;

[29] K. Nożko, Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, Warszawa 1973, s. 132-134.
[30] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993, s. 68.

- prawo zależności form i sposobów prowadzenia działań wojennych od stosowanego uzbrojenia i sprzętu technicznego, zwłaszcza od ich jakości i sprawności technicznej.

Te dwa prawa walki zbrojnej mają istotne znaczenie w dowodzeniu operacyjnym, gdyż podczas operacji dochodzi do bezpośredniej konfrontacji sił, w wyniku której strona dysponująca przewagą odnosi sukces. We współczesnych operacjach przewaga ilościowa traci na znaczeniu na rzecz przewagi jakościowej w aspekcie technicznym, intelektualnym i moralnym. Takie podejście do praw walki zbrojnej, choć w swej istocie zasadne, wydaje się niewystarczające, gdyż trudno przy ich pomocy zdefiniować charakter współczesnych operacji. Warunek ten zdają się spełniać bardziej szczegółowe prawa walki zbrojnej sformułowane przez J. Zielińskiego:

- prawo zależności sposobów walki od właściwości środków rażenia;
- prawo zależności przebiegu i wyniku walki od właściwości środowiska, w jakim jest prowadzona;
- prawo zależności przebiegu i wyniku walki od sposobu dowodzenia;
- prawo zależności walki od współdziałania sił i środków danej strony biorącej w niej udział;
- prawo zależności przebiegu i wyniku walki od ześrodkowania wysiłków[31].

W oparciu o prawa walki zbrojnej formułuje się zasady walki zbrojnej nazywane najczęściej zasadami sztuki wojennej. Są one historycznie ukształtowanymi regułami przygotowania i prowadzenia zbrojnych działań wojennych. Stanowią podstawę racjonalnej działalności dowódców i wojsk podczas rozwiązywania problemów operacyjnych i taktycznych. O ile prawa rządzące wojną i walką zbrojną są względnie trwałe, o tyle formułowane na ich podstawie zasady sztuki wojennej charakteryzują się dużą zmiennością. Normują one praktyczną działalność dowódców i wojsk i w związku z tym zmieniają

[31] J. Zieliński, Zasady sztuki wojennej. Operacyjne aspekty, AON Warszawa 1994.

się odpowiednio do zmian środków walki oraz warunków prowadzenia wojny.

W różnych okresach historycznych różnie formułowano zasady sztuki wojennej. Pierwsze zapisane zasady sztuki wojennej znaleźć można w cytowanym już dziele Sun Tzu „O sztuce wojny". Sformułowano tam 15 zasad sztuki wojennej, dziewięć z nich dotyczyło działań zaczepnych, a sześć działań obronnych. Sformułowanie zasad sztuki wojennej czasów nowożytnych przypisuje się powszechnie Clausewitzowi. Sam Clausewitz nie dokonał jednak w swym dziele zestawienia tych zasad. Według F. Skibińskiego Clausewitz preferował dziewięć następujących zasad: zmasowanie sił, celowość, ekonomię sił, prostotę, zaskoczenie, jedność dowodzenia, ubezpieczenie, natarcie i manewr[32]. Stosowanie tych zasad w każdych warunkach działań wojennych decydować ma o sukcesie. W odróżnieniu od Clausewitza H. Jomini sformułował tylko dwie podstawowe zasady, polegające na tym, aby:

- kierować główne siły armii na decydujące punkty teatru wojny lub pola bitwy;
- działać w taki sposób, żeby masy wojsk nie tylko znalazły się w decydującym punkcie, lecz aby wszystkie razem sprawnie weszły do walki[33].

Wokół tych zasad Jomini konstruuje swą teorię sztuki wojennej i udowadnia, że wszystkie sukcesy lub klęski były wynikiem stosowania lub zaniedbania tych zasad. Francuski marszałek F. Foch sformułował cztery zasady, zaliczając do nich: ekonomię sił, swobodę działania, swobodę dysponowania siłami i ubezpieczenie[34]. Podobne podejście w polskiej sztuce wojennej prezentowali

[32] F. Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej, WIH Warszawa 1990, s. 426-430.
[33] H. Jomini, Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966, s. 82.
[34] Por. F. Foch, Zasady sztuki wojennej, Warszawa 1924.

W. Sikorski i S. Mossor, z tym że za najważniejsze zasady uznali: przewagę, zaskoczenie, ekonomię sił i swobodę działania[35].

We współczesnej sztuce wojennej znaleźć można również zróżnicowane podejście do zasad sztuki wojennej. W armiach NATO w ustaleniach dotyczących prowadzenia operacji połączonych podkreśla się takie zasady, jak: celowość, jedność wysiłków, współdziałanie, ciągłość, masowanie wysiłków, ekonomię sił, elastyczność, inicjatywę, morale, zaskoczenie, ubezpieczenie i prostotę[36]. W opracowaniach niemieckich wymienia się: jedność dowodzenia, inicjatywę, swobodę działania, ekonomię sił, punkt ciężkości, odwody, ciągłe wsparcie dowodzenia i działań, prostotę oraz osłonę i ubezpieczenie wojsk[37]. W rosyjskiej sztuce wojennej eksponuje się: wysoką gotowość wojsk, celowość, manewr, aktywność, współdziałanie, koncentrację wysiłków, ekonomię sił, inicjatywę, zaskoczenie i mylenie, zabezpieczenie działań, stan moralno-polityczny i zdecydowane dowodzenie[38].

Wśród polskich teoretyków sztuki wojennej brak jedności poglądów w odniesieniu do zestawu zasad sztuki wojennej. Przykładowo K. Nożko szczególnie eksponuje takie zasady, jak: celowość, gotowość bojową, zaskoczenie, maskowanie, współdziałanie, przewagę, ześrodkowanie sił i środków – skupienie wysiłku, ciągłość działań, manewr, wysoki stan moralny, dyscyplinę, działanie odwodów i zabezpieczenie działań[39]. Z kolei S. Koziej za najważniejszą zasadę - „superzasadę" - uznaje przewagę, podkreśla również znaczenie celowości działania, ekonomii sił, zaskoczenia, inicjatywy, manewru, synergiczności i utrzymanie zdolności bojowej[40]. Jeszcze inne podejście prezentuje Z. Ścibiorek, który zestaw zasad sztuki wojennej ogranicza do:

---

[35] Por. W. Sikorski, Przyszła wojna, Warszawa 1984; S. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986.
[36] Por. Allied Joint Operations Doctrine –AJP–1(B), September 1997.
[37] HDv 100/100, Truppenführung (Entwurf), Bonn 1996, pkt. 428-436.
[38] V. G. Rezničenko (red.), Taktika, Moskva 1987, s. 68.
[39] Por. K. Nożko, Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, Warszawa 1973.
[40] Por. S. Koziej, Teoria sztuki wojennej ..., s. 68-90.

aktywności, ekonomii sił, przewagi i zaskoczenia, argumentując, iż celowość działań, utrzymanie zdolności bojowej, nieprzerwane prowadzenie działań bojowych, koordynacja wysiłków czy też manewrowośc będą oczywistością przyszłego pola walki, nie wymagają więc podniesienia do rangi zasad[41].

Wydaje się, iż zróżnicowane podejście do liczby i nazw zasad sztuki wojennej wynika przede wszystkim z przyjęcia różnych poziomów ogólności, różnych doświadczeń, a często również z subiektywnej oceny ważności poszczególnych przedsięwzięć wykonywanych przez dowódców i wojska dla osiągnięcia zwycięstwa w starciu. Oficjalną interpretację zasad sztuki wojennej w Siłach Zbrojnych RP zawiera „Regulamin działań taktycznych wojsk lądowych, cz. I (związek taktyczny, oddział)". Wymienia się tam sześć zasad: celowość działania, zachowanie zdolności bojowej wojsk, ekonomię sił, zaskoczenie, aktywność (inicjatywę) i manewrowość[42].

Przedstawione wyżej zróżnicowane podejście do zasad sztuki wojennej wydaje się wskazywać, że rzecz nie w ich liczbie i sformułowaniu treści. Przeobrażenia w nauce, w technice i w sztuce wojennej prowadzą do przewartościowań treści zasad, niektóre zasady tracą na znaczeniu, pojawiają się też nowe. Znajomość zasad sztuki wojennej jest warunkiem koniecznym do skutecznego przygotowania i prowadzenia działań zbrojnych. Niekiedy jednak nieprzestrzeganie powszechnie uznawanych zasad na polu walki przyczyniło się do odniesienia sukcesu. W praktycznym działaniu nie chodzi więc o ich mechaniczne stosowanie, lecz twórcze wykorzystanie do rozwiązywania określonych problemów pola walki.

Zasady sztuki wojennej odnoszą się do jej trzech części składowych, a więc strategii wojskowej, sztuki operacyjnej i taktyki. W zależności jednak od zakresu przedmiotowego poszczególnych dziedzin sztuki wojennej, inna

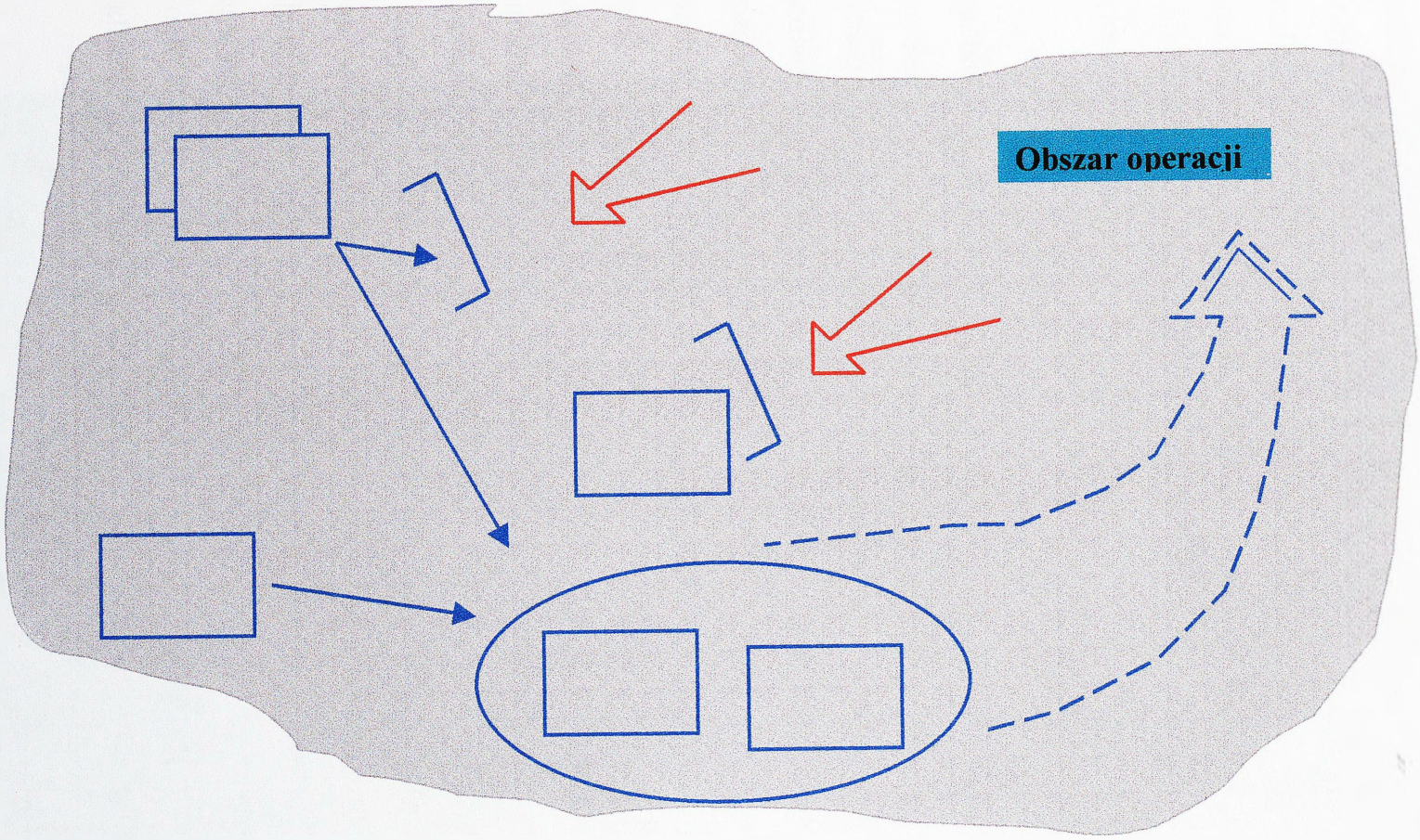
[41] W. Kaczmarek, Z.Ścibiorek, Przyszła wojna – jaka?, Warszawa 1995, s. 90-100.
[42] Regulamin działań taktycznych wojsk lądowych, cz. I (związek taktyczny, oddział), Warszawa 1994, s.11-15.

może być treść danej zasady, jej skala, zasięg, a przede wszystkim skutki. Wszystkie zasady mają swoje operacyjne aspekty, które uwzględnić należy podczas planowania i prowadzenia operacji. Wydaje się jednak, że z punktu widzenia dowodzenia operacyjnego za najważniejsze z nich uznać należałoby:

- swobodę działania;
- ekonomię sił;
- koncentrację wysiłków (tworzenie punktów ciężkości).

Wynika to ze skali i rodzaju problemów, jakimi zajmuje się dowodzenie operacyjne oraz sposobów podejścia do ich rozwiązania. Przestrzeganie tych zasad wydaje się warunkiem sine qua non występowania dowodzenia operacyjnego. Stanowią one bowiem o jego istocie, są jego zasadniczymi wyróżnikami (rys. 4.2).

Dowódca operacyjny powinien dysponować znacznym zakresem **swobody działania** w odniesieniu do podejmowania decyzji, planowania i koordynowania wszelkich działań w powierzonym mu obszarze odpowiedzialności. Tylko swoboda działania może mu umożliwić uzyskanie inicjatywy i przewagi w osiągnięciu celów strategicznych. **Skuteczne przeciwstawienie się przeciwnikowi wymaga działania wolnego od nacisków zewnętrznych i zbędnych ograniczeń**. Dowódca realizujący dowodzenie operacyjne powinien mieć możliwość swobodnego operowania przydzielonymi mu siłami i środkami. Swoboda ta oczywiście nie jest pełna, gdyż działania operacyjne podporządkowane są prymatowi polityki, dlatego też przykładowo Moltke w 1866 roku nie pomaszerował ze swoimi wojskami na Wiedeń, a Schwarzkopf w 1991 roku nie zajął Bagdadu. Swoboda działania uzależniona jest również od możliwości rozmieszczenia odwodów oraz zasobów logistycznych pozwalających wpływać na przebieg operacji na rozległym obszarze. Odwody te mogą składać się tradycyjnie z silnych zgrupowań ogólno-



Rys. 4.2. Swoboda działania, ekonomia sił i koncentracja wysiłku w dowodzeniu operacyjnym

wojskowych czy też powietrzno-lądowych, ale również z elementów sił powietrznych lub nawet jednostek logistycznych. Odwody te muszą być rozdyslokowane tak, aby mogły zostać elastycznie użyte we właściwym czasie i w odpowiednim miejscu. Istotny wpływ na zachowanie swobody działania i możliwości prowadzenia operacji wywiera rozwiniecie operacyjne realizowane jeszcze przed rozpoczęciem operacji. Powinno być ono planowane z uwzględnieniem zamiaru operacji i jej celu. W ten sposób wpływa ono bezpośrednio na rozstrzygniecie operacji, a błędy w rozwinięciu można skorygować z największą trudnością[43].

Wydaje się, że szczególne znaczenie w utrzymaniu swobody działania ma zdolność do realizowania manewru na duże odległości, w tym manewru w trzecim wymiarze. Bez takich możliwości, jak wykazała to wyraźnie pierwsza wojna światowa, dowodzenie operacyjne staje się koncepcją pozbawioną treści. Celem manewru operacyjnego nie jest jednak tylko – jak ma to miejsce w taktyce – uzyskanie korzystniejszego położenia względem przeciwnika. Manewr na szczeblu operacyjnym powinien utrudnić przeciwnikowi osiągniecie zakładanych celów, pozbawić go bazy umożliwiającej wykonanie zadania. Manewr operacyjny skierowany jest zawsze na siły zbrojne przeciwnika[44], które w jego wyniku mają być rozbite lub też wprowadzone w położenie umożliwiające osiągnięcie zakładanych celów. Dowódca operacyjny powinien więc posiadać swobodę wyboru między działaniami ofensywnymi i defensywnymi. Dotyczy to również działań w warunkach obrony strategicznej, gdyż jedynym kluczem do zapewnienia powodzenia wydaje się uzyskanie swobody działania. Wymaga to niedogmatycznego, twórczego i zawsze ofensywnego myślenia[45]. Zdolności te związane są z tym, co Clausewitz określał

[43] L. Beck, Studien, Stuttgart 1955, s. 79.
[44] S. Mossor, Sztuka wojenna ..., s. 503.
[45] Arbeitspapier Operative Führung, Führungsakademie der Bundeswehr, Hamburg 1995, s. 10.

„*górowaniem nad przeciwnikiem*"[46], a gen. J.R. Galvin „*parciem do dominacji na polu walki*"[47]. Zaniechanie może doprowadzić do przejęcia inicjatywy przez przeciwnika. Ale nawet wówczas, gdy przeciwnik posiada inicjatywę, dowództwo operacyjne powinno tak planować przebieg działań, aby ją odzyskać. Bardzo pouczający może tu być przykład bitwy pod Kurskiem. Rosjanie planowali wykonanie zwrotu zaczepnego w czasie, gdy ich wojska znajdowały się w głębokiej defensywie, odpierając napór Niemców[48].

Dowódca operacyjny w dążeniu do osiągnięcia założonych celów musi rozsądnie (ekonomicznie) wykorzystywać posiadane siły i środki. Zasadę **ekonomii sił** należałoby rozpatrywać łącznie z zasadą koncentracji wysiłku w takim miejscu i czasie, w którym dowódca zamierza osiągnąć cel operacji. Ekonomia sił to optymalny nakład sił i środków, to doskonałość ugrupowania w czasie i przestrzeni w zależności od znaczenia poszczególnych zadań. Bardzo trafnie pojęcie ekonomii sił formułuje F. Skibiński, oznacza ono dla niego:

- wygospodarowanie maksimum (optimum) sił i środków w celu stworzenia przewagi na kierunku głównego wysiłku kosztem kierunków drugorzędnych;
- wykorzystanie posiadanych sił i środków w najpełniejszy sposób; żaden z czynników siły nie powinien próżnować w rozstrzygającym punkcie i momencie działania;
- przeznaczenie dla każdego konkretnego działania tyle - ale tylko tyle - sił i środków, jakie są do jego spełnienia niezbędnie konieczne[49].

Ekonomiczne wykorzystanie sił oznacza optymalne wykorzystanie zróżnicowanych możliwości komponentów wojsk i ścisłą koordynację ich wysiłków. Tam, gdzie jest to możliwe, zamiast bezpośredniego wysiłku wojsk wykorzy-

[46] C. Clausewitz, O wojnie ..., s. 415.
[47] W. Boldt, D. Jablonsky, Tactics and the Operational Level of War, „Military Reviev" 1987, nr 2, s. 6.
[48] B.W. Panow (red.), Geschichte der Kriegskunst, Berlin 1987, s. 224.

stać należałoby środki techniczne (np. do dozorowania mniej zagrożonych obszarów). Uzgodnienia z sąsiadami, innymi rodzajami sił zbrojnych i instytucjami cywilnymi przyczynić się mogą do ekonomicznego wykorzystania sił i środków.

Doświadczenia historyczne pozwalają przyjąć, że osiągnięcie rozstrzygnięcia wymaga skupienia oddziaływania na decydujące cele. Zasada **koncentracji wysiłku** nie musi oznaczać masowania sił w określonym miejscu i czasie. Chodzi raczej o zmasowanie oddziaływania. Unikać należałoby przy tym rozdrabniania sił i tworzyć punkty ciężkości, skupiając oddziaływanie na te elementy wojsk przeciwnika, których zniszczenie lub obezwładnienie uniemożliwi mu osiągnięcie zakładanych celów. Obiektami oddziaływania mogą być systemy rozpoznania, dowodzenia i łączności, systemy wsparcia i zaopatrywania, odwody lub morale wojsk przeciwnika. O ile na szczeblu taktycznym dąży się do fizycznego zniszczenia przeciwnika i wyparcia go z ważnych rejonów, to na szczeblu operacyjnym skuteczność działania przeciwnika obniżona może być w wyniku połączenia różnych sposobów oddziaływania, wśród których fizyczne zniszczenie stanowi tylko jedną z możliwości[50].

Oczywiście nie może to oznaczać rezygnacji z koncentrowania sił w decydującym miejscu i czasie operacji. Tworząc punkty ciężkości, należałoby nie tylko przydzielać wojskom węższe pasy działania, lecz również utrzymać wystarczające odwody. Są one niezbędnym warunkiem każdej operacji, gdyż tylko przy ich odpowiednim użyciu (i odtwarzaniu) zapewnić można ciągłość operacji. Zasada tworzenia punktu ciężkości (koncentrowania wysiłku) wymaga wyjaśnienia stosunku miedzy siłami i obszarem, co będzie przedmiotem rozważań dalszej części rozprawy. W tym miejscu wystarczy tylko stwierdzić, że w warunkach ograniczonego dysponowania siłami na ob-

[49] F. Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej ..., s. 446-447.
[50] Land Force Tactical Doctrine ATP-35(B), s. XXIII.

szarze operacji, za wiodącą myśl podczas opracowywania planów operacji należałoby uznać właśnie konieczność masowania wysiłków i utrzymania odwodów. Nie da się tego osiągnąć bez gotowości do podjęcia ryzyka w innym miejscu. Za słuszny uznać więc należałoby pogląd, iż dla osiągnięcia rozstrzygnięcia, w decydującym miejscu i czasie skupić należy wszelkie dostępne siły i środki, nawet za cenę rezygnacji z aktywnych działań na innych kierunkach[51].

Swoboda działania, ekonomia sił i koncentracja wysiłków nie stanowią oczywiście uniwersalnego środka na rozwiązywanie wszelkich problemów operacyjnych. Ich znaczenie dla dowodzenia operacyjnego wydaje się jednak bezsporne. To właśnie przestrzeganie tych zasad umożliwić może odpowiednie użycie posiadanych sił i środków w czasie i przestrzeni.

4.3. Czynniki operacyjne

Przebieg procesów społecznych, do których niewątpliwie zaliczyć należy walkę zbrojną, uzależniony jest od pewnych wielkości oddziaływujących na uczestniczące w nich podmioty. Wielkości te określa się mianem czynników. Czynnik z kolei określany jest jako *„jedna z przyczyn działających, wywołujących skutek i jeden ze składników warunkujących coś, rozstrzygających o czymś"*[52]. Czynnik więc to siła sprawcza - spiritus movens. W zasadzie czynniki te można podzielić na związane bezpośrednio z warunkami zewnętrznymi, w jakich dane procesy przebiegają, oraz na związane bezpośrednio z warunkami wewnętrznymi, a więc cechami, właściwościami danego zjawiska. Każda z tych grup czynników inaczej wpływa na przebieg procesu, ale od ich wspólnego oddziaływania zależy, jaki będzie ostateczny rezultat. Efekt jest więc funkcją tych grup zmiennych. Walka zbrojna, jako zjawisko społeczne, uzależniona jest również od szeregu czynników. Celem rozważań

[51] D. Brand, Grundsätze operativer Führung [w:] Denkschriften zu Fragen der operativen Führung, Bonn 1987, s. 69.

niniejszej części rozdziału nie jest zbadanie wszystkich czynników wpływających na walkę zbrojną, lecz tylko wskazanie najważniejszych z nich. Tych, które w największym stopniu ją determinują.

W polskiej sztuce wojennej za podstawowe czynniki walki zbrojnej uznaje się rażenie, ruch i informację[53]. Rażenie określane jest przy tym jako destrukcyjne oddziaływanie na przeciwnika różnorodnymi środkami, ruch jako wszelkie przesunięcia i zmiany rozmieszczenia sił i środków, informacja natomiast jako niematerialny czynnik zespalający pozostałe elementy w całość. W pierwszym etapie działań pozyskuje się wiarygodne informacje, a przez to przeciwdziała możliwości uzyskania przez przeciwnika zaskoczenia. Druga faza to rażenie przeciwnika, a następna to uderzenie wojskami bądź odparcie uderzenia. Ostatnim etapem jest odtworzenie zdolności bojowej. Tak więc to informacja steruje walką, warunkuje bowiem realizację rażenia i ruchu.

Takie podejście do czynników walki, przynajmniej na szczeblu operacyjnym i strategicznym, wydaje się niewystarczające. O ile bowiem informacja rzeczywiście determinuje działania wojsk na polu walki, steruje nimi, to tego samego nie da się powiedzieć o rażeniu i ruchu. Te dwie wielkości są raczej pochodną sił biorących udział w walce, a więc co najwyżej częścią składową, elementem walki. To niejako przy ich wykorzystaniu walczą wojska. Co determinuje więc działania operacyjne? Wydaje się, że **za to, co rzeczywiście określa działania zbrojne uznać należałoby** obok informacji – **siły, obszar i czas**. To właśnie siły, jakimi dysponuje dowódca, obszar, na jakim prowadzić ma operację i czas jej przygotowania oraz zakładany okres jej trwania decydują o realizowanych działaniach operacyjnych. Czynniki te określają więc ogólne ramy działań i są ze sobą ściśle powiązane, chociaż

[52] Słownik języka polskiego, t. 1, Warszawa 1978, s. 350.
[53] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej ..., s. 91.

pierwszy z nich uznać można za czynnik wewnętrzny walki zbrojnej, natomiast dwa pozostałe za czynniki zewnętrzne.

Jak słusznie zauważa F. Skibiński, dowódca w chwili, gdy zamierza sięgnąć po zwycięstwo, ustalić musi trzy podstawowe punkty planu:

- które zgrupowanie pobić?
- jak je pobić?
- gdzie je pobić?

Żadnego z tych punktów nie można rozpatrywać oddzielnie, są one bowiem ze sobą ściśle powiązane i zależne od siebie. Na pytanie „które zgrupowanie" można odpowiedzieć jedynie w kategoriach czasu i przestrzeni, co w oczywisty sposób połączone jest z pytaniem „gdzie". Z kolei odpowiedź na pytanie „jak" uzależniona jest od odpowiedzi na pytanie „które" i „gdzie"[54]. Podobne stanowisko zajmuje również S. Mossor, dla którego podstawowymi czynnikami decyzji są: otrzymane zadanie, siły nieprzyjaciela, teren i siły własne[55].

Czynniki operacyjne określają ramy działania i są ze sobą ściśle powiązane. Ich znaczenie w przebiegu operacji może ulegać zmianie. Siły, obszar i czas są przy tym dla konkretnej operacji stałymi jakościowymi i ilościowymi, wpływają więc na możliwości działania i zakres swobody dowódców. Wpływ czynników operacyjnych na rodzaje działań przedstawiono w tabeli (rys.4.3). W działaniach opóźniających dąży się do zyskania czasu, w obronie do utrzymania terenu, a w działaniach zaczepnych do rozbicia sił przeciwnika.

Pierwszym z rozpatrywanych czynników operacyjnych są **siły**. Postrzegać je należy jako wszelkie wojska i środki, jakimi dysponuje dowódca pod-

[54] F. Skibiński, O sztuce wojennej na północno-zachodnim teatrze działań wojennych, Warszawa 1989, s. 188
[55] S. Mossor, Sztuka wojenna ..., s. 631-644.

RODZAJ DZIAŁAŃ / CZYNNIKI	CZAS	OBSZAR	SIŁY
DZIAŁANIA OPÓŹNIAJĄCE	zyskanie czasu	odstępowanie terenu	• wyczerpywanie przeciwnika • zachowanie własnej siły bojowej
OBRONA	trwa do momentu załamania natarcia przeciwnika	utrzymanie terenu	zniszczenie jak największych sił przeciwnika
NATARCIE	wolny wybór momentu rozpoczęcia	zajęcie terenu	rozbicie sił przeciwnika

Rys.4.3. Wpływ czynników operacyjnych na rodzaj działań[1].

[1] Według: Arbeitshilfe Truppenführung, Führungsakademie der Bundeswehr, Hamburg, s2.1.4.

czas wykonywania konkretnego zadania. Siły są warunkiem wszelkich działań militarnych. Powinny być one dostosowane do rodzaju zadania. Warunkiem umożliwiającym prowadzenie operacji jest skuteczne i wielostronne rozpoznanie i dysponowanie odpowiednimi siłami. Możliwości sił wynikają z ich składu i wyposażenia, rodzaju i stanu uzbrojenia, stopnia wyszkolenia oraz stanu fizycznego i duchowego żołnierzy. Duże znaczenie ma również osobowość dowódcy oraz morale wojsk. Niezbędnym warunkiem powodzenia jest zapewnienie zdolności do uzupełniania wojsk oraz wystarczający czas na szkolenie uzupełniające.

Siły jako czynnik walki zbrojnej, rozpatrywać należałoby w dwóch aspektach, w odniesieniu do możliwości własnych oraz w odniesieniu do przeciwnika. Na pytanie jakie siły będą potrzebne do prowadzenia operacji, można bowiem odpowiedzieć tylko w konkretnej sytuacji, przede wszystkim w odniesieniu do sił i możliwości przeciwnika. Posiadanie przewagi nad przeciwnikiem nie stanowi wprawdzie gwarancji powodzenia operacji, daje jednak solidną do tego podstawę. W dalszym ciągu obowiązuje przecież klasyczna teza Clausewitza, zgodnie z którą *„Przewaga liczebna, zarówno w taktyce, jak w strategii jest najpowszechniejszą zasadą zwycięstwa"*[56]. Zasadę tę w pełni respektowano w radzieckiej sztuce wojennej, w której gromadzenie i użycie wielokrotnie liczebniejszych sił w stosunku do przeciwnika, rekompensować miało inne niedostatki. Dochodzimy tu do istotnej różnicy miedzy polską i radziecką sztuką wojenną, uwarunkowaną odmiennymi doświadczeniami historycznymi i położeniem geostrategicznym. Wojska polskie na przestrzeni dziejów musiały z reguły ścierać się z silniejszym liczebnie przeciwnikiem. Trwałym aksjomatem polskiej sztuki wojennej stało się więc skuteczne prowadzenie walk, bitew i operacji mniejszymi liczebnie siłami oraz uzyskiwanie zwycięstwa nad przeważającymi siłami przeciwnika przy

[56] C. Clausewitz, O wojnie ..., s. 188.

jak najmniejszych stratach własnych[57]. Wydaje się, że jest to słuszne podejście. Przewagi nie można bowiem ograniczać do jej ilościowego wymiaru, ma ona jeszcze przecież aspekt jakościowy, sytuacyjny, czasowy, miejscowy, niematerialny itp.

Wiele wskazuje na to, że istotnymi cechami sił w operacjach przyszłości będzie ich wielonarodowy charakter, postępująca integracja rodzajów sił zbrojnych i wzrastający udział elementów wsparcia. Szczególnego znaczenia nabierać więc będą tzw. **mnożniki siły**, a więc siły i środki rodzajów wojsk i rodzajów sił zbrojnych wykorzystywane w operacjach wojsk lądowych do wsparcia dowodzenia, zdobywania informacji i wsparcia walki. Ich odpowiednie wykorzystanie prowadzić może do oszczędzania sił, unikania strat oraz osiągania rezultatów, jakie możliwe by były tylko przy znacznym zwiększeniu wysiłków walczących wojsk[58]. Siły wybiera się i łączy w związki w zależności od oczekujących je zadań.

W warunkach powszechnej redukcji sił zbrojnych tworzenie punktów ciężkości lub odwodów operacyjnych wymagać będzie przemieszczania wojsk na duże odległości i zapewnienia im właściwego wsparcia logistycznego. Jest to ogromne wyzwanie, przed jakim staje dowództwo operacyjne. Koncentrowanie sił potrzebnych do uzyskania rozstrzygnięcia wymaga koordynacji i kierowania manewrem wojsk na rozległych obszarach.

Kolejnym czynnikiem determinującym działania operacyjne jest **obszar**, który przez swą rozległość i pokrycie wpływa na planowanie działań i zachowania wojsk. Wykorzystanie obszaru jest centralnym problemem dowodzenia operacyjnego. Obszar operacji powinien być przy tym postrzegany trójwymiarowo z włączeniem przestrzeni powietrznej i spektrum elektromagnetycznego, zwłaszcza że wojska lądowe w coraz większym stopniu będą

[57] K. Nożko, Sztuka tworzenia przewagi w systemie obronnym RP, Warszawa 1994, s. 7.
[58] M. Wiatr, Słownik niemiecko-polski. Terminy wojskowe, Warszawa 1997, s. 118.

zdolne do prowadzenia działań z powietrza i w powietrzu, a walka o informację stanie się w przyszłości kluczowym zadaniem. Obszar należałoby przy tym traktować jako środek służący do osiągnięcia celu, czyli do zniszczenia (pokonania) przeciwnika. Dlatego też dowódca operacyjny określa, gdzie teren może zostać oddany przeciwnikowi, gdzie ma być utrzymany i gdzie należy dążyć do osiągnięcia rozstrzygnięcia. Oznacza to, że teren – jako część składowa obszaru - nie musi być bezwzględnie utrzymany poprzez uporczywą obronę pozycyjną, lecz raczej wykorzystany do stworzenia warunków umożliwiających rozbicie przeciwnika. Wymaga to operacyjnego wykorzystania całego terenu, niezależnie od jego podziału na strefy i pasy działania[59], które zresztą powinny być określane dopiero w trakcie planowania operacyjnego. Występuje tu szczególny związek pomiędzy siłami i obszarem określany jako „stopień nasycenia" lub też „pojemność operacyjna". Na dany obszar wydzielać należy tyle sił, aby mogły one manewrować, uderzać w skrzydło lub na tyły przeciwnika i rozbić je zdecydowanym uderzeniem. Tylko wówczas, gdy obszar pozwala operować, a więc swobodnie przemieszczać na nim siły, można mówić o dowodzeniu operacyjnym.

W okresie konfrontacji między dwoma przeciwstawnymi blokami wojskowymi miało miejsce znaczne ograniczenie swobody operacyjnego wykorzystania obszaru. Wynikało to głównie z dużego nasycenia obszaru działań wojskami, które nacierać miały na wąskich odcinkach, lub też bronić się w styczności z sąsiadami. Nie bez znaczenia, przynajmniej w odniesieniu do sztuki wojennej Układu Warszawskiego do początku lat osiemdziesiątych, było również założenie o przejściowym charakterze obrony, która miała być tylko przecież wstępem do ofensywy na szerokim froncie, poprzedzonej uderzeniami jądrowymi. W takiej sytuacji w operacji obronnej nie trzeba było zajmować się manewrami wojsk na wielką skalę, a w operacji zaczepnej -

[59] Denkschriften zu Fragen ..., s. 55.

z uwagi na wąskie odcinki przełamania - możliwość manewru była bardzo ograniczona. Z takiego stanu rzeczy wynikała też pewna konsekwencja. **(T-18) Jeżeli warunkiem sine qua non występowania dowodzenia operacyjnego jest swoboda wykorzystania obszaru, to tam, gdzie tego obszaru lub też swobody jego wykorzystania nie ma, siłą rzeczy nie ma też dowodzenia operacyjnego, lub też dochodzi do jego poważnego ograniczenia**.

Jeżeli w okresie zimnej wojny można było w miarę dokładnie określić prawdopodobne kierunki uderzeń przeciwnika i zaplanować przeciwdziałanie, to obecnie raczej nie można przewidzieć, gdzie i kiedy prowadzić się będzie ewentualne operacje. Nierównomierne rozmieszczenie wojsk na polu walki, szczególnie wyraźne obecnie z powodu redukcji sił zbrojnych, prowadzi do swoistego „rozrzedzenia" wojsk na obszarze działania. Powstaje więc dylemat obrony dużego obszaru małymi siłami. W miejsce tradycyjnych, położonych obok siebie pasów obrony, pojawia się „nielinearne" pole walki, a więc jej ogniska, które rozmieszczone mogą być na znacznym obszarze. W takiej sytuacji nie zawsze będzie możliwe wcześniejsze określenie pasów działania własnych wojsk. Konieczność zgromadzenia znacznych sił w rejonach, w których dążyć się będzie do uzyskania rozstrzygnięcia, doprowadzi do ich rozrzedzenia na innych kierunkach i świadomego założenia, że będą występowały luki. W celu uniknięcia zaskoczenia luki te należy ciągle nadzorować. Odkryte skrzydła i luki prowadzą do zwiększenia obszarów odpowiedzialności. Wynika stąd konieczność przemieszczania wojsk na duże odległości, co związane jest z utrudnieniami w zabezpieczeniu logistycznym. Podczas przygotowywania operacji trzeba będzie ponadto, w większym niż dotychczas zakresie, uwzględniać uwarunkowania geograficzne i klimatyczne w zróżnicowanych rejonach działania. **W odniesieniu do wojsk lądowych obszar stracił więc swój dotychczasowy statyczny charakter**. Obszar operacji nie może być już więcej postrzegany dwuwymiarowo, gdyż nastąpiło jego rozszerzenie

w przestrzeń powietrzną wykorzystywaną przez wszystkie rodzaje sił zbrojnych.

To, że na rozległym obszarze działać mają stosunkowo niewielkie siły, postrzegać należy w pozytywnych kategoriach, jako swego rodzaju korzyść. Sytuacja taka pozwala na operacyjne wykorzystanie obszaru, na manewrowe użycie wojsk. Pamiętać ponadto należy, że obecnie można panować nad terenem nie zajmując go wojskami, lecz raczej przez wykorzystanie możliwości oddziaływania na całą głębokość obszaru odpowiedzialności.

Z uwagi na to, że zgodnie z założeniami doktrynalnymi operacje prowadzone być mają na własnym terytorium, nie można pozwolić na wymianę wyniszczających uderzeń ogniowych. Armia również podczas wojny nie powinna niszczyć tego, do ochrony czego została powołana. Prowadzenie operacji na własnym terytorium wymaga minimalizacji destrukcyjnego wpływu działań zbrojnych w celu ograniczenia strat wśród ludności (konieczne wcześniejsze przygotowanie ewakuacji), zniszczeń środowiska naturalnego, infrastruktury i dóbr kultury. W związku z tym dalszy wzrost siły ognia związków operacyjnych i taktycznych nie powinien polegać na zwiększaniu tonażu amunicji, lecz wzroście dokładności trafień i efektywności oddziaływania na cel - i to w coraz bardziej ruchliwej operacji prowadzonej na rozległym obszarze.

Czynnikiem wywierającym znaczny wpływ na działania wojsk jest również **czas**, w jakim mają być one prowadzone. Można to wyraźnie dostrzec, porównując chociażby obronę doraźną z obroną prowadzoną po długotrwałych przygotowaniach. Czas jako taki wymyka się próbom jego ścisłego zdefiniowania, zarówno z filozoficznego, jak i z fizycznego punktu widzenia. W życiu codziennym najpowszechniej traktuje się go jako wielkość absolutną, bezwzględną, niezależną od przestrzeni i jakichkolwiek czynników

fizycznych. Tak rozumiany czas służy do charakteryzowania wydarzeń i zjawisk pod względem kolejności ich występowania i trwania[60].

Czas jako czynnik operacyjny postrzegać należałoby z jednej strony jako okres, jakim wojska dysponują do momentu rozpoczęcia działań, z drugiej zaś jako okres, przez jaki działania te mają być prowadzone z uwagi na potrzeby strategiczne lub operacyjne. Czas jako czynnik operacyjny może mieć przy tym różne wymiary dla rodzajów sił zbrojnych i rodzajów wojsk. Wynika to z ich możliwości i ograniczeń w odniesieniu do szeroko rozumianej ruchliwości, a więc zdolności do przemieszczania się w czasie i przestrzeni. Nie zawsze czas potrzebny na przegrupowanie wojsk i ich rozwinięcie operacyjne oraz wsparcie logistyczne jest wystarczający. Luki i nieobsadzone obszary przyczynić się mogą do niespodziewanego rozwoju sytuacji. Zyskanie czasu w stosunku do przeciwnika może mieć decydujące znaczenie dla powodzenia operacji. Częste przechodzenie od masowania sił do ich rozśrodkowywania wymaga dokładnego planowania terminów oraz koordynacji manewrów w celu skoncentrowania sił w odpowiednim czasie. Szybkość działania, obok zachowania tajemnicy i maskowania, stanowi istotne kryterium uzyskania zaskoczenia. Ponieważ nie zawsze można w pełni zachować tajemnicę (przynajmniej przez dłuższy czas) i zapewnić doskonałe maskowanie, rozstrzygającego znaczenia nabiera szybkość działania. Trzeba być po prostu szybszym od przeciwnika, szybszym niż on tego oczekuje, bardziej niż on ruchliwym. I nie chodzi tu tylko o szybkość fizycznego przemieszczania się wojsk, lecz bardziej o zdolność do szybkiego zbierania, przetwarzania i przekazywania informacji, wypracowania decyzji, wykonywania rozkazów i wytycznych na różnych szczeblach dowodzenia oraz reagowania na rozwój sytuacji.

---

[60] Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 1, Warszawa 1995, s. 829.

Zmniejszenie liczebności wojsk i wydłużenie okresu, w jakim osiągać one będą zdolność do działań, powodują zmianę znaczenia czynnika czasu. Związki operacyjne nie będą już musiały przechodzić do obrony w trybie alarmowym, jak planowano w przeszłości. Od pojawienia się pierwszych oznak kryzysu do momentu rzeczywistego zagrożenia upłynie wiele czasu[61], co pozwoli na odpowiednie przygotowanie wojsk oraz uaktualnienie planów operacji obronnej. Czas potrzebny na operacyjne i mobilizacyjne rozwiniecie jednostek oraz ich szkolenie zgrywające będzie miał decydujące znaczenie dla zdolności państwa do obrony. Nie można przy tym utożsamiać, co ma niekiedy u nas miejsce, momentu zakończenia rozwinięcia mobilizacyjnego z osiągnięciem gotowości do działań. Wojska mają wówczas wprawdzie pełną obsadę przewidzianą na czas wojny, ale stopień ich wyszkolenia i zgrania pozostawia wiele do życzenia.

Już Napoleon uważał, że można przegrać bitwy i stracić twierdze, ale nigdy nie wolno tracić czasu, gdyż raz utraconego nie można już odzyskać[62]. Skuteczne prowadzenie współczesnych operacji w znacznym stopniu uzależnione jest od zyskania czasu w stosunku do przeciwnika oraz wyprzedzeniu go w przygotowaniach i gotowości bojowej. Dzięki najnowszym technologiom czynnik czasu zyskuje na znaczeniu w odniesieniu do sił i obszaru. Nowoczesne środki pozwalają na pokonanie znacznych odległości w bardzo krótkim czasie, co relatywizuje odległości i wcześniejszą dominację obszaru. Cele mogą być obecnie zwalczane w ciągu kilku minut, niezależnie od ich oddalenia. Znaczenie stałych pozycji staje się w związku z tym coraz mniejsze[63].

---

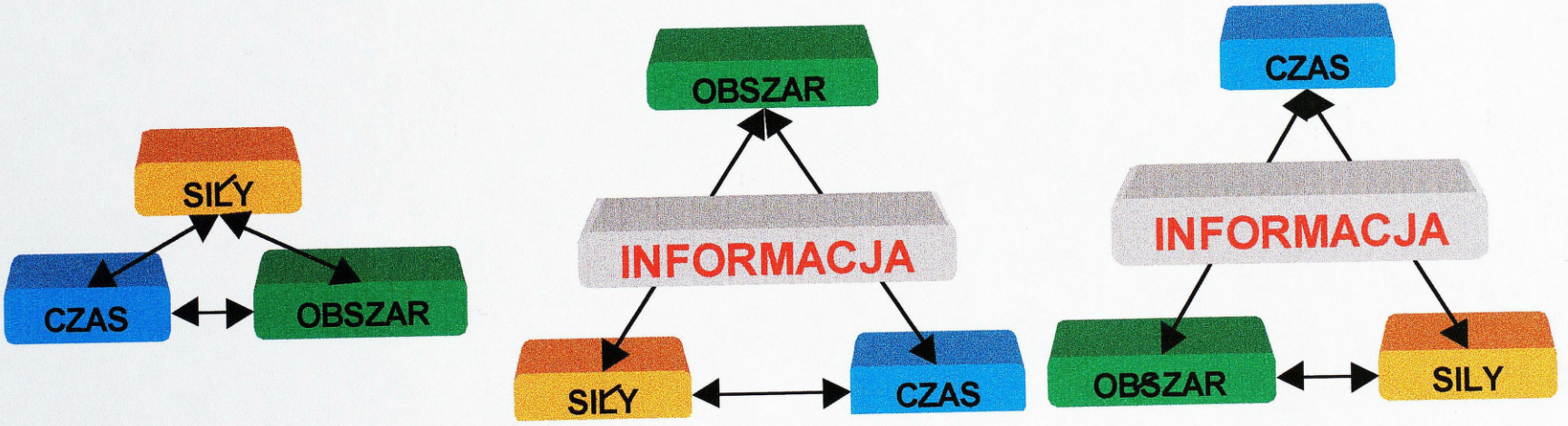
[61] Szwajcarzy przyjmują, że może to trwać nawet dwa lata (wcześniej 48 godzin), a Niemcy rok. Por. G. Däniker, Operative Führung aus Schweizer Sicht, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1994, nr 4, s. 344.

[62] E. Vad, Operative Führung. Grundlagen, Merkmale und Perspektiven, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1998, nr 2, s. 135.

[63] Tamże, s. 136.

Trzy klasyczne czynniki operacyjne - siły, obszar i czas postrzegane być powinny jako zmienne, które wzajemnie na siebie oddziaływają (rys. 4.4). Zadaniem dowódcy operacyjnego jest zharmonizowanie tych czynników z własnymi celami. Sztuka dowodzenia polega przy tym na zapewnieniu między nimi stosunku najbardziej korzystnego z punktu widzenia realizacji zamiaru operacji[64]. O ile w dotychczasowych operacjach dominujące znaczenie miały siły operujące w czasie i przestrzeni, to w przyszłych operacjach znaczenie takie przypadnie raczej obszarowi, chociażby z powodu zmniejszenia sił przeznaczonych do jego utrzymania. Tak więc rozciągłość przestrzenna obszaru operacji determinować będzie poczynania sił. Wydaje się natomiast, że w konfliktach lokalnych decydujące znaczenie przypisać należałoby czasowi, w jakim siły podjąć będą mogły skuteczne działania na danym obszarze. Określenie właściwego stosunku między czynnikami operacyjnymi zdeterminowane jest posiadaniem **informacji** dotyczących sił własnych i przeciwnika, obszaru i czasu ich działania. Nie chodzi jednak o to, aby wiedzieć wszystko, lecz by wiedzieć wystarczająco dużo, a przede wszystkim więcej niż przeciwnik. O wartości informacji decydują przy tym jej treść, wiarygodność i aktualność. Fałszywe informacje i ich nadmierna ilość oddziaływują na proces sterowania działaniami jako czynniki zakłócające[65]. We współczesnych warunkach informacja lub jej brak staje się czynnikiem przesądzającym o sukcesie lub porażce. Oddziaływuje ona na przebieg operacji przez jej pozostałe podstawowe czynniki. W tym sensie może być ona traktowana jako „czynnik rażenia" przeciwnika. Nie należy również zapominać o oddziaływaniu informacyjnym na siły własne i przeciwnika, czy też o powszechnej komputeryzacji. Sieci komputerowe pozwalają wprawdzie na korzystanie z informacji znajdujących się w różnych bankach danych, są jednak wrażliwe na fale elektromagnetyczne, programy wirusowe i szereg innych

[64] M. Gerhardus, W. Knabe, H. Seifert, Eine neue Taktik braucht das Heer, „Truppenpraxis" 1993, nr 4, s.407.
[65] R. Grabau, Sechs Dimensionen des Krieges, „Soldat und Technik" 1986, nr 6, s. 331.



Dotychczasowe operacje obronne

Przyszłe operacje obronne

Konflikty lokalne

Rys. 4.4. Zmiana znaczenia czynników operacyjnych w zależności od realizowanych zadań

coraz bardziej skomplikowanych „elektronicznych środków bojowych". Mogą one sparaliżować wsparcie logistyczne oraz działania walczących wojsk. Systemy obronne większości krajów oparte są na systemach informatycznych. Wystarczy więc zakłócić pracę systemu, aby przeprowadzić skuteczny atak. Włamanie się do systemu informacyjnego przeciwnika pozwolić może na wykorzystanie zgromadzonych w nim informacji oraz manipulowanie nimi[66]. Informacja jest zasadniczym warunkiem umożliwiającym prowadzenie działań, a w określonych sytuacjach staje się czynnikiem samodzielnie decydującym o ich powodzeniu[67]. Starcie dwóch stron staje się dzisiaj walką o informację. Strona, która uzyska przewagę informacyjną, zapewni sobie sukces. Dowiodły tego dobitnie wydarzenia wojny w Zatoce Perskiej. Walka o przewagę w sferze informacji jest szczególnie ważna wobec stałego zmniejszania liczebności wojsk. Można tu wręcz postawić tezę, że **im mniej liczne wojska bronią danego obszaru, tym większe jest ich zapotrzebowanie na informację**.

Nie należy przy tym zapominać, że informacje wpływają na stopień poparcia wojska przez społeczeństwo. Często o ocenie działań militarnych nie decyduje rzeczywista sytuacja, lecz jej subiektywne postrzeganie przez media, polityków i społeczeństwo. Dlatego też dowództwa, zwłaszcza operacyjne, nie mogą ograniczać się tylko do zbierania, analizowania i przekazywania informacji, lecz również aktywnie kształtować je zgodnie z zamierzonymi celami. Podczas planowania działań rozważać więc należy nie tylko ich celowość z wojskowego punktu widzenia, lecz również ich oddziaływanie na opinię publiczną. Brak akceptacji i negatywna ocena społeczeństwa przyczynić się może do niepowodzenia działań i to mimo początkowych sukcesów. Migawki telewizyjne ukazujące zestrzelonych nad Somalią i wleczonych po uli-

[66] G. Stix, Wojny przyszłości, „Świat Nauki" 1996, nr 2, s. 78.
[67] S. Koziej, Rajdy bojowe, Warszawa 1987, s. 86.

cach Mogadiszu pilotów amerykańskich doprowadziły do zmiany stopnia i rodzaju zaangażowania USA w tym regionie. Gdyby zamiast samolotu użyto bezpilotowego środka rozpoznania, prawdopodobnie nie miałoby to miejsca[68].

Informacje wszelkiego rodzaju, włącznie z rozpowszechnianymi przez media, oddziaływują na morale i wewnętrzną spójność wojsk. Poprzez różnego rodzaju informacje wpływa się na siły zbrojne przeciwnika i ludność. Wpływy te mogą bezpośrednio i pośrednio oddziaływać na swobodę działania dowódców, chociażby przez spowodowane nimi ustalenia polityczne. Informacja, która do tej pory nie zawsze była wystarczająco doceniana, jest wielkością stymulującą bezpośrednio działania.

Można wymieniać wiele innych czynników wpływających na walkę zbrojną. Wydaje się jednak, że w świetle współczesnej wiedzy o walce zbrojnej, przedstawione czynniki są najważniejsze. To **siły, obszar, czas i informacja rzeczywiście determinują walkę zbrojną, należałoby je więc uznać za podstawowe czynniki walki zbrojnej**. W zachodniej sztuce wojennej, już od czasów Moltkego Starszego uznaje się siły, obszar i czas, a ostatnio również informację, za klasyczne czynniki operacyjne[69]. Znajomość tych czynników jest podstawą zarówno właściwego rozwiązywania problemów operacyjnych, jak i zrozumienia postępowania ewentualnego przeciwnika w walce zbrojnej.

Stosunek między tymi czynnikami powinien odpowiadać celowi i planowi operacji. Najistotniejszym zadaniem dowodzenia operacyjnego jest więc w istocie zharmonizowanie czynników operacyjnych z wytyczonym celem. Ograniczone z reguły siły i środki, jakimi dysponuje dowódca operacyjny na powierzonym mu obszarze, prowadzą w naturalny sposób do sprzecz-

[68] P. Kraska, Operative Leitlinie 1994, „Truppenpraxis" 1994, nr 5, s. 416.
[69] H. Fischer, Die Schichttorte ist out, „Truppenpraxis/Wehrausbildung" 1995, nr 1, s. 33.

ności. Zadaniem dowódcy w takiej sytuacji staje się znalezienie takiego stosunku między siłami, czasem i obszarem, który w danych warunkach stworzyć może największe szanse powodzenia. Uwzględniać przy tym należy stały wpływ czynnika informacji. Powyższe konstatacje prowadzą do stwierdzenia, że **cała „filozofia" - istota - dowodzenia operacyjnego, czy też szerzej sztuki wojennej, sprowadza się do tego, aby zapewnić obecność odpowiednich sił we właściwym miejscu i czasie.**

4.4. Cechy dowodzenia operacyjnego

Czy różnice w dowodzeniu na szczeblu operacyjnym i taktycznym są na tyle istotne, że można mówić o dowodzeniu operacyjnym i dowodzeniu taktycznym? Wiele wskazuje na to, że na takie pytanie można odpowiedzieć twierdząco. Wydaje się, że jak to już wcześniej przedstawiono, wynika to przede wszystkim z innej skali problemów i innego podejścia do ich rozwiązywania, a także innego przedmiotu zainteresowania i obszaru oddziaływania.

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że związki taktyczne, niezależnie od tego czy są podzielone na zgrupowania czy też nie, działają najczęściej na jednym zasadniczym kierunku, realizując jeden podstawowy cel. Wchodzące w ich skład rodzaje wojsk uzupełniają nawzajem swoje wysiłki. Działania związków operacyjnych mają natomiast charakter wielokierunkowy. Związki te składają się bowiem z kilku związków taktycznych zdolnych do samodzielnego działania na różnych kierunkach. Jak trafnie zauważa S. Mossor: „... *armia składa się z wielkich jednostek równowartościowych, zdolnych do samodzielnego działania, które się nie grupują w bitwie jedna za drugą, lecz jedna obok drugiej, tak aby wszystkie mogły walczyć. Kiedy więc wysiłki dowódcy taktycznego wyładowują się w jednym uderzeniu idącym z głębi, z odwodu, to wysiłek dowódcy operacyjnego powstaje przez nadanie jednostkom manewrującym obok siebie ruchu zbieżnego, aby w punkcie roz-*

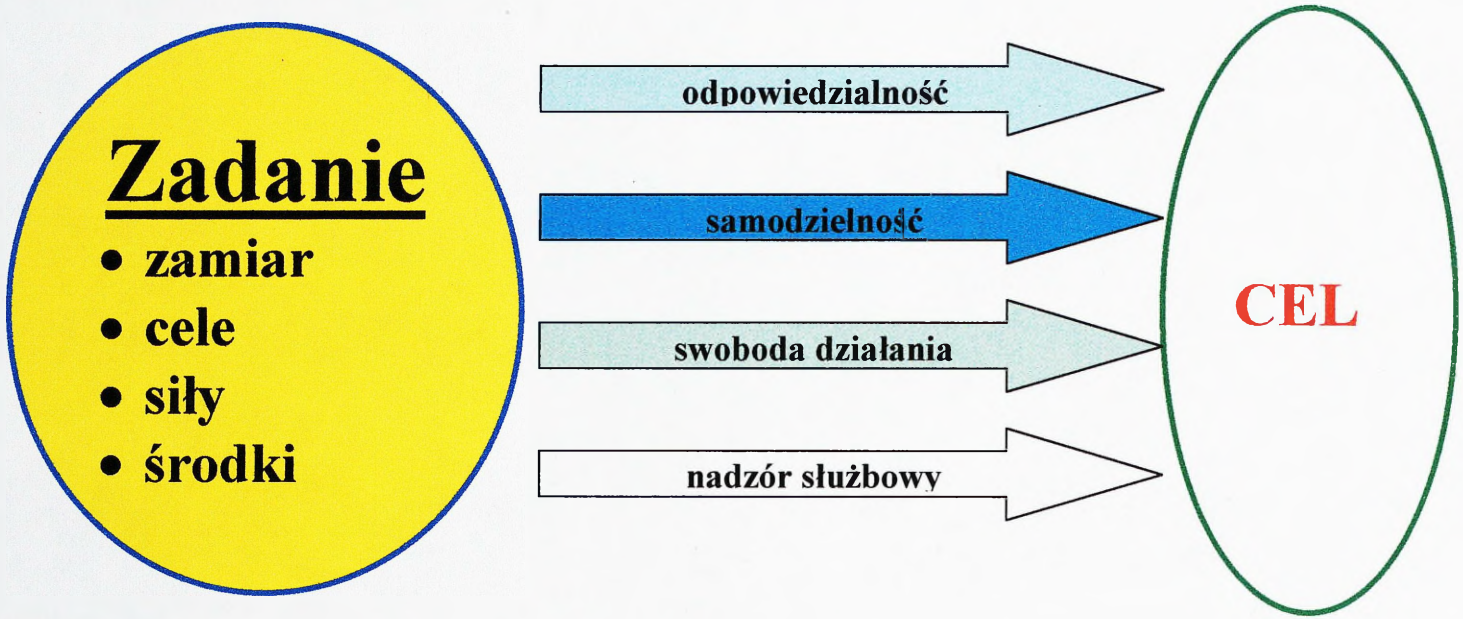
strzygającym uzyskać ten sam wynik: jak największe zgęszczenie wysiłku, ale nie z głębi, lecz z szerokości ugrupowania"[70].

Właściwe dowodzenie operacyjne wymaga gruntownej znajomości problemów taktycznych. To na szczeblu taktycznym da się rzeczywiście dostrzec i zwalczać siły zbrojne przeciwnika, to tam decyduje się, kto będzie zwycięzcą, a kto zwyciężonym. Dowodzenie na szczeblu operacyjnym wymaga również opanowania problematyki strategicznej. Dowództwo operacyjne planuje przecież operacje i koordynuje bitwy zgodnie z celami strategicznymi. Dopiero ten, kto opanuje problematykę najniższego i najwyższego poziomu prowadzenia wojny, może właściwie działać operacyjnie. To właśnie spojrzenie na sztukę operacyjną przez pryzmat jej podbudowy (taktyki) i nadbudowy (strategii) pozwala na zrozumienie jej istoty.

Bardzo istotne jest przy tym podejście do „filozofii" dowodzenia. Zbyt wysokie umiejscowienie ośrodka decyzyjnego może spowodować, że niezbędne decyzje podejmowane będą zbyt późno i ich oddziaływanie będzie nieskuteczne. Na szczeblu operacyjnym o wiele skuteczniejsze jest kierowanie zdecentralizowane opierające się na jasno wyrażonej myśli przewodniej operacji oraz dowodzeniu przez zadania (rys. 4.5), nazywanym w polskiej sztuce wojennej niezbyt ściśle dowodzeniem przez cele. Tylko wówczas dowódcy szczebla taktycznego sprostać będą mogli wymogom, jakie im stawiają szybko zmieniające się warunki współczesnego pola walki. Dowódca operacyjny jest zbyt daleko od tych, którzy urzeczywistniają jego zamiary. Im większa jest ta odległość, tym większe jest zagrożenie, że jego decyzje będą spóźnione a jego zamiar, jego wola nie dotrze do wszystkich wykonawców. Dowodzenie przez zadania wymaga elastyczności dowódcy i zaufania do wykonawców, którym zapewnia się odpowiednie siły i środki, ale nie określa sposobu wykonania zadania. W procedurach dowodzenia NATO podwładni

[70] S. Mossor, Sztuka wojenna ..., s. 264-265.

Dowodzenie przez zadania



Rys. 4. 5. Zasada dowodzenia

otrzymują pełny rozkaz operacyjny i plan operacji przełożonego. Dzięki temu znają jego zamiar i zadania wszystkich elementów jego ugrupowania. Już Fryderykowi Wielkiemu i Napoleonowi chodziło o to, aby ich wola nawet dla prostego grenadiera stanowiła ciągły bodziec do działania[71]. W polskiej praktyce dowodzenia, w ramach jego tzw. „tajności", podwładny często nie zna zamiaru przełożonego i zadań sąsiadów. Do czego to może prowadzić, przekonaliśmy się w tragiczny sposób w 1939 roku.

Zalety zdecentralizowanego dowodzenia dostrzegano również w sztuce wojennej Układu Warszawskiego, przyznając że umiejętnie stosowana decentralizacja zwiększa operatywność działania, pozwala dowódcy na skupienie się na istocie zagadnienia, przyczynia się do większej inicjatywy i aktywności podwładnych. Ważniejsze były jednak ujemne strony tej metody dowodzenia, gdyż rzekomo nie miała ona dawać pewności, czy podwładny podejmie decyzję odpowiadającą wymaganiom przełożonego[72], a poza tym zcentralizowanego dowodzenia wymagać miała centralizacja przełamywania obrony przeciwnika na szczególnie ważnych kierunkach, czy wspólne operacje rodzajów sił zbrojnych[73].

Zdecentralizowane dowodzenie powinno być charakterystyczne dla wszystkich szczebli organizacyjnych wojsk lądowych, zwłaszcza w obecnych warunkach, gdy walka toczona będzie równocześnie w wielu miejscach. Z połączenia trudności sterowania na odległość z nieznanym zamiarem przeciwnika, wyniknąć może nieprzewidziany rozwój sytuacji. Wcześniejsze szczegółowe dyspozycje mogą się nie sprawdzić. Rozwiązaniem może być pozostawienie dowódcom wszystkich szczebli pewnego obszaru swobody,

[71] W. Boldt, D. Jablonsky, Tactics and the Operational ..., s. 10.
[72] J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby, t. 2..., s. 390.
[73] J. Orzechowski, Dowodzenie i sztaby, t. 4, Warszawa 1986, s. 57.

możliwości twórczego działania, oczywiście w ramach wyraźnie określonego zadania.

Dowodzenie było zawsze w swej istocie poszukiwaniem pewności w odniesieniu do położenia i zamiarów przeciwnika, położenia, zamiarów i działalności własnych wojsk oraz czynników wpływających na walkę i operację, a więc pogody, terenu, ludności cywilnej i innych składników otoczenia. Pewność zależy więc od stanu informacji. Im bardziej skomplikowane zadanie, tym więcej informacji potrzebuje jego wykonawca. W zasadzie pojawiają się tu dwie możliwości rozwiązania tego problemu: można dążyć do zwiększenia przepływu informacji, lub też tak zorganizować wojska i nimi dowodzić, aby posiadane informacje były wystarczające[74]. Scentralizowane dowodzenie wymaga przepływu szczegółowych informacji między szczeblami dowodzenia, a tymczasem na przykład informacja o liczbie zniszczonych przez obrońców czołgów przeciwnika nie wydaje się tak istotna, jak fakt czy uderzenie zostało odparte. Celem przepływu informacji nie powinna być zupełna pewność, lecz raczej zdolność podejmowania decyzji również przy braku wystarczającej informacji. Dlatego też dowodzenie przez zadania (cele), a więc dowodzenie zdecentralizowane, wydaje się skuteczniejsze. Oznacza ono delegowanie odpowiedzialności, a jednocześnie drastyczną redukcję strumienia informacji. Przełożony nie musi znać wszystkich szczegółów, dowódca związku operacyjnego również w przyszłości – mimo możliwości technicznych – nie będzie raczej musiał znać szczegółowego położenia swoich batalionów na obszarze operacji. On musi myśleć operacyjnie.

Analiza literatury przedmiotu pozwala stwierdzić, że dla dowodzenia operacyjnego, oprócz dużej swobody działania, ekonomii sił i tworzenia

[74] H. Bachofner, Der Offizier zwischen EDV und Charisma, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1989, nr 4, s. 301.

punktów ciężkości (masowania wysiłków) istotne znaczenie mają również następujące wyróżniki[75]:

- planowanie i działanie wobec przeciwstawnej woli przeciwnika;
- konieczność planowania i prowadzenia działań bez opierania się na regulaminach, które stanowią podstawę działań taktycznych;
- przydzielanie sił w zależności od obszaru, na którym mają działać;
- planowanie i prowadzenie działań połączonych;
- planowanie i prowadzenie działań w układzie wielonarodowym;
- włączenie problematyki obrony terytorialnej i cywilnej.

Wola dowódcy operacyjnego **zderza się z wolą i działaniami przeciwnika**. Jego zamiary muszą być oceniane długofalowo, aby można było stworzyć stosunkowo dokładny i wiarygodny obraz przyszłej sytuacji. Na szczeblu operacyjnym chodzi o wiele więcej niż tylko o stwierdzenie fizycznej obecności przeciwnika na polu walki. Jest on więc oceniany z innych punktów widzenia. Osobowość, umiejętności, silne i słabe strony dowódców przeciwnika uwzględniane są tu w większym stopniu niż na szczeblu taktycznym. Jeżeli siły przeciwnika składają się z kontyngentów różnych państw lub narodowości, to dowództwo operacyjne powinno starać się wykorzystać różnice w zasadach dowodzenia, prowadzenia działań, sprzętu, struktur i możliwości. Ponieważ uzyskanie pełnej pewności co do długofalowego działania przeciwnika nigdy nie będzie możliwe, dowództwo operacyjne powinno stale zajmować się pytaniem „*co będzie jeżeli ...?*" Pomóc tu może tylko elastyczne planowanie oraz przemyślane alternatywne możliwości działania. Jeżeli dowództwo operacyjne jest w stanie stworzyć sobie stosunkowo dokładny obraz rozwoju sytuacji, może zarówno dokonać dyslokacji wojsk, jak i odpowiednio podzielić siły i środki. W warunkach prowadzenia długotrwałych działań dużymi siłami na rozległych obszarach wymaga to gotowo-

[75] Por. m.in. Arbeitspapier Operative Führung ..., s. 10-11.

ści do przemyślanego ryzyka. Gotowość ta wyraża się w tworzeniu punktów ciężkości[76] (rejonów, kierunków skupienia głównego wysiłku). Dzięki koncentracji siły uderzenia i ognia połączonych z oskrzydleniem można doprowadzić do rozbicia lub okrążenia sił przeciwnika, a tym samym uzyskania rozstrzygnięcia w określonym miejscu i czasie. *„Do tego potrzeba odwagi do osłabienia szerokich odcinków frontu, odwagi do luk, odwagi do podejmowania decyzji w niepewność"*[77].

Swobodne użycie sił i środków należy do istoty operacji. Wymaga to szerszego spojrzenia i umiejętności dostrzegania związków przyczynowo skutkowych, odwagi podejmowania trudnych decyzji i rozwagi jednocześnie. *„Ta dowolność operacyjna jest zarazem źródłem siły i słabości wyższych dowódców, ... otacza ich bowiem szeregiem niejasnych, trudnych do rozwiązania okoliczności i wpływów wojennych, kładąc na ich barki wielkie brzemię odpowiedzialności. Z tej przyczyny żadna może dziedzina wysiłku ducha ludzkiego nie jest tak trudna do opanowania i nie nosi tak osobistego piętna kilku wybitnych jednostek jak sztuka wojenna"*[78].

Działania operacyjne charakteryzowały się zawsze dużą rozciągłością przestrzenną. Zmiany polityczno-militarne w Europie spowodowały, że obszary, które przydzielane być mają związkom operacyjnym do prowadzenia działań, uległy znacznemu powiększeniu. W związku z tym większego znaczenia nabiera **zasada przydziału sił w zależności od obszaru, na którym zadania operacyjne mają być realizowane**, podczas gdy na szczeblu taktycznym obszar przydzielany jest jednostce (związkowi) w zależności od jej rodzaju i wielkości. Inna perspektywa przestrzenna wymaga również innego

---

[76] Punkt ciężkości to przejściowe zmasowanie sił i środków w rejonie, w którym dowódca oczekuje lub poszukuje rozstrzygnięcia. HDv 100/900 Führungsbegriffe (TF/B), Bonn 1990.
[77] Grundzüge der deutschen Militärgeschichte. Historischer Überblick, Freiburg 1993, s. 362.
[78] S. Mossor, Sztuka wojenna ..., s. 604-605.

podejścia do oceny terenu, wykroczenia poza jego szczegółową ocenę prowadzoną na szczeblach taktycznych.

Dowodzenie operacyjne wymaga szerokiego spojrzenia na obszar operacji i skoncentrowania się na najważniejszych liniach i kompleksach terenowych[79]. Ocena obszaru operacji powinna stworzyć ogólny pogląd na ten obszar, dogodne kierunki uderzenia, rubieże obronne i opóźniania, możliwości manewru. Zainteresowanie dowództwa operacyjnego dotyczy więc raczej zasobów naturalnych i najważniejszych cech terenu, a więc łańcuchów wzniesień, nizin, kompleksów leśnych, dolin rzek i dużych zbiorników wodnych. Takie elementy infrastruktury, jak porty, ciągi komunikacyjne i miejscowości spełniają istotną rolę zarówno podczas przegrupowania wojsk własnych i przeciwnika, jak i w trakcie operacji oraz zabezpieczenia logistycznego wojsk. Trzeba sobie przy tym zdać sprawę, iż logistyka na szczeblu operacyjnym ma o wiele większe znaczenie niż na szczeblach taktycznych. Z operacyjnego punktu widzenia to logistyka określa, co można wykonać, a co jest niewykonalne. Potencjał logistyczny i jego gotowość do zabezpieczenia logistycznego wojsk determinują czas rozpoczęcia oraz charakter operacji. Trudność nie polega wyłącznie na tym, aby dostarczyć więcej zaopatrzenia oraz świadczyć usługi specjalistyczne i gospodarczo-bytowe większej ilości wojsk na większym obszarze i przez dłuższy okres, lecz przede wszystkim na zorganizowaniu systemu logistycznego odpowiadającego wymogom operacji jeszcze przed jej rozpoczęciem. Podstawowym warunkiem uzyskania powodzenia w planowanej operacji będzie w takim układzie racjonalne pogodzenie uwarunkowań operacyjnych sugerujących zazwyczaj skracanie czasu przygotowania operacji, z czasem niezbędnym dla realizacji zadań logistycznych.[80] Ponadto duża ruchliwość wojsk i bezpośrednie zagrożenie przez oddziaływanie przeciwnika wymuszają w znacznym stopniu rezygnację z gro-

[79] Tamże, s. 641.
[80] E. Nowak, Logistyka w operacjach,"Myśl Wojskowa" 1998, nr 5, s. 75.

madzenia dużych zapasów i budowy dużych stacjonarnych obiektów logistycznych. Wielonarodowy charakter działań operacyjnych prowadzonych przez zintegrowane struktury wojskowe wymaga osiągnięcia interoperacyjności logistycznej[81]. Trzeba tu jednak nadmienić, że zabezpieczenie logistyczne wojsk wydzielanych do zintegrowanych struktur NATO pozostaje w odpowiedzialności narodowej.

Innym wyróżnikiem dowodzenia operacyjnego jest planowanie i prowadzenie zintegrowanych działań rodzajów sił zbrojnych - **współdziałanie wojsk lądowych z siłami powietrznymi** (Joint), a na kierunku nadmorskim **z marynarką wojenną**[82]. Nie chodzi tu wyłącznie o współdziałanie z innymi rodzajami sił zbrojnych, ale o planowanie i prowadzenie operacji pod jednolitym dowództwem. Kierowanie operacją przypada temu rodzajowi sił zbrojnych, który w danej operacji spełnia wiodącą rolę. Przy czym rzeczywiście operacyjnie dowodzi ten szczebel, na którym dowódca odpowiada za prowadzenie działań w co najmniej dwóch środowiskach, np. w powietrzu i na lądzie. Istnieją bowiem również szczeble, na których ma tylko miejsce współdziałanie między dwoma rodzajami sił zbrojnych pozostających pod własnym dowództwem, a więc ich koordynacja (Joint in Coordination). Walka elektroniczna, dalekie rozpoznanie, nadzorowanie nieobsadzonych obszarów czy też zwalczanie obrony przeciwlotniczej przeciwnika, maskowanie operacyjne i wprowadzanie przeciwnika w błąd nie mogą być w pełni zrealizowane tylko przez jeden rodzaj sił zbrojnych, a wpływają przecież na działania wszystkich wojsk. Muszą być więc one planowane i koordynowane na szczeblu operacyjnym.

Istotną cechą dowodzenia operacyjnego, zwłaszcza z punktu widzenia państw NATO, jest jego **wielonarodowy charakter**. Planowanie

[81] Tamże, s. 80.
[82] Arbeitspapier Operative Führung ..., s. 10.

i prowadzenie działań w układzie wielonarodowym nie jest oczywiście warunkiem koniecznym dla występowania dowodzenia operacyjnego. Z uwagi jednak na specyfikę NATO, w którym nie ma narodowych związków operacyjnych, jest to sytuacja typowa. Wymóg polityczny jest tu ważniejszy niż celowość takiego działania z wojskowego punktu widzenia. Skuteczne prowadzenie operacji w takich warunkach wymaga znajomości języka sojusznika i posługiwania się wspólnym aparatem pojęciowym, znajomości zasad funkcjonowania i prowadzenia działań taktycznych przez sojusznicze wojska[83], podobnych procedur wypracowania i przedstawiania decyzji oraz zbliżonych struktur organizacyjnych i zakresu kompetencji osób funkcyjnych[84].

Dowódca operacyjny w swoim planowaniu uwzględnić musi **problematykę obrony terytorialnej** oraz interesy i postępowanie ludności znajdującej się na obszarze działań. Chodzi tu zwłaszcza o zapewnienie swobody operacyjnej przez wojska terytorialne oraz konieczność współdziałania wojsk NATO z terytorialnymi strukturami państwa, na obszarze którego prowadzone są operacje. Niekontrolowane przemieszczanie się ludności z powodu masowej motoryzacji może spowolnić lub wręcz uniemożliwić wykonanie manewru operacyjnego. Dlatego też w ramach przygotowania infrastruktury obronnej w państwach NATO wyznacza się drogi przeznaczone wyłącznie dla potrzeb zaopatrywania, ewakuacji i przemieszczania się ludności cywilnej. Drogi takie oznacza się na specjalnych mapach.

Podsumowując rozważania dotyczące charakterystyki dowodzenia operacyjnego, można powiedzieć, że realizujący je dowódca powinien dążyć do swobodnego manewrowania posiadanymi siłami. Dzielić je tak, aby mógł szybciej niż przeciwnik tworzyć punkty ciężkości (masować wysiłek), koncentrować oddziaływanie w decydującym miejscu i czasie. Po uderzeniu na

[83] Taktyka pozostaje w gestii narodowej państw członkowskich.
[84] Führungsunterstützung im Heer (TF/FU), HDv 100/200, Entwurf, Bonn 1996, p. 109.

przeciwnika rozśrodkować swe siły, aby mogły przygotować się do następnego starcia. Wojska walczą przy tym jednocześnie na całym obszarze operacji, a pojedyncze zwycięstwa służą dyktowaniu warunków operacji i utrzymaniu inicjatywy. Należałoby przy tym dążyć do stopniowego osłabiania woli walki przeciwnika i jej ostatecznego załamania przy stratach, które nie są tak wielkie, jak mogłyby być przy frontalnym zderzeniu się punktów ciężkości. Stwierdzenia takie prowadzą do następującej konstatacji: **dowodzenie operacyjne to nie tylko odmienna skala działań czy inne uwarunkowania czasowo-przestrzenne. Nie jest ono też prostym zastosowaniem znanych zasad w innej skali, to inna metoda organizacji i wpływania na zmienne elementy wojny. To przede wszystkim odmienny sposób myślenia.**

4.5. Model rozwiązywania problemów operacyjnych

Myślenie w kategoriach operacyjnych jest podstawowym elementem działalności dowódczej – dowódcy i wspierającego go sztabu. Zdolność do myślenia i działania w kategoriach operacyjnych uwarunkowana jest umiejętnością wykorzystania doświadczeń historycznych, zdolnością postrzegania powiązań i zależności między czynnikami operacyjnymi, umiejętnością wypracowania jasnej wizji operacji i konsekwencji w jej realizacji mimo pojawiających się zakłóceń i przeszkód. Proces decyzyjny na szczeblu operacyjnym - z powodu wielkości sił, rozciągłości czasowej i przestrzennej - opiera się na wnioskach wyciągniętych z nie do końca jasnego obrazu sytuacji. Wymaga więc umiejętności kojarzenia i twórczego myślenia oraz gotowości do niekonwencjonalnego reagowania na rozwój sytuacji niezależnie od opracowanych wcześniej planów.

Czy myślenia operacyjnego można się nauczyć? Nie jest to łatwe ani nawet konieczne. Nawet jednak, jeżeli nie wszyscy wojskowi będą mieli możliwość dowodzenia operacyjnego, to większość z nich i tak musi poznać perspektywę operacyjną, aby właściwie zrozumieć istotę działań wojennych

i wzajemne zależności między działami sztuki wojennej. Zgodnie z teorią zarządzania organizacjami, dowódca – tak jak i menedżer – aby mógł sprawnie podejmować decyzje (w tym przypadku dotyczące prowadzenia operacji), dysponować musi konkretnymi umiejętnościami. R. W. Griffin zalicza do nich umiejętności techniczne, interpersonalne, koncepcyjne oraz diagnostyczne i analityczne[85].

Umiejętności techniczne to umiejętności niezbędne do wykonywania lub zrozumienia zadań związanych z praktycznym dowodzeniem wojskami. Umiejętności te kształtuje się podczas szkolenia oficera na kolejnych stanowiskach służbowych. **Umiejętności interpersonalne** służą nawiązywaniu kontaktów z podwładnymi i przełożonymi, rozumieniu i motywowaniu współpracowników. Umiejętności tych nie można przecenić. Najważniejsze z punktu widzenia dowodzenia operacyjnego wydają się jednak umiejętności koncepcyjne oraz umiejętności diagnostyczne oraz częściowo analityczne.

Umiejętności koncepcyjne zależą od zdolności do myślenia abstrakcyjnego. Dowódca operacyjny musi dysponować potencjałem intelektualnym, który pozwoli mu zrozumieć ogólną istotę operacji i jej otoczenia, uchwycić sposób, w jaki podlegające mu związki, działając oddzielnie, realizować mogą wspólny cel, a więc postrzegać operację i uczestniczące w niej elementy w sposób całościowy. Pozwala to mu myśleć w szerszej skali i podejmować na tej podstawie decyzje służące osiągnięciu celu operacji. **Umiejętności diagnostyczne i analityczne** umożliwiają dowódcy podjęcie najwłaściwszej reakcji w danej sytuacji operacyjnej. Pozwalają one określić problem, rozpoznać jego przyczyny, skoncentrować się na najważniejszej z nich i zastosować skuteczne rozwiązanie. Umiejętności diagnostyczne i analityczne są przydatne również przy korzystnym rozwoju sytuacji. Na przykład wówczas, gdy zarysowuje się powodzenie na nieoczekiwanym kierunku lub powodzenie

[85] R. W. Griffin, Podstawy zarządzania organizacjami, Warszawa 1996, s. 55.

to jest wyższe od spodziewanego. Umiejętności diagnostyczne i analityczne służą wówczas określeniu jaka jest tego przyczyna i jak najlepiej ją wykorzystać. O ile jednak analiza ma zastosowanie przede wszystkim do oceny i rozwiązywania problemów pola bitwy na szczeblach taktycznych, to w dowodzeniu operacyjnym dominuje synteza, która umożliwia dokładniejsze ustalenie związków przyczynowo-skutkowych oraz stworzenie spójnego wyobrażenia o przebiegu operacji.

W teorii zarządzania uznaje się, że podejmowanie decyzji może następować w warunkach pewności, ryzyka lub niepewności[86]. Dotyczy to również decyzji wojskowych. **Podejmowanie decyzji w warunkach pewności** ma miejsce wówczas, gdy dowódca zna z rozsądnym zakresem pewności dostępne możliwości i związane z każdą z nich warunki. W takiej sytuacji stopień niejasności jest niewielki i stosunkowo niewielkie jest też niebezpieczeństwo podjęcia niewłaściwej decyzji. Rzadko jednak decyzje podejmować można w takich warunkach. Decyduje o tym złożoność operacji. Dlatego też znacznie częściej ma miejsce podejmowanie decyzji **w warunkach ryzyka**, w których zaistnienie poszczególnych możliwości i związanych z nimi potencjalnych zagrożeń i korzyści połączone jest zawsze z jakimś szacunkowym prawdopodobieństwem. Dowódca w takiej sytuacji podejmuje decyzję na podstawie doświadczeń przeszłości, dostępnych informacji, opinii swego sztabu oraz własnej intuicji. Przy podejmowaniu decyzji w warunkach ryzyka należy trafnie określić prawdopodobieństwo powodzenia związane z wyborem wariantu. Podjęciu decyzji w takich warunkach towarzyszy umiarkowana niejasność i umiarkowane niebezpieczeństwo podjęcia błędnej decyzji. Odległy horyzont planowania powoduje, że dowódca operacyjny większość decyzji podejmuje **w stanie niepewności.** Nie zna bowiem wszystkich możliwości rozwoju sytuacji, ryzyka związanego z daną decyzją, ani jej prawdopodob-

[86] R. W. Griffin, Podstawy zarządzania ..., s. 270.

nych konsekwencji. Niepewność ta wynika ze złożoności i dynamizmu współczesnych operacji i oddziaływujących na nią czynników zewnętrznych. Aby w takich warunkach podejmować właściwe decyzje, dowódca powinien pozyskać jak najwięcej informacji i podchodzić do rozwiązania problemu w sposób logiczny i racjonalny, zwłaszcza że z reguły ma o wiele więcej czasu na podjęcie decyzji, niż dowódcy szczebla taktycznego. Jak słusznie zauważa R. W. Griffin, *„Ważną rolę w procesie podejmowania decyzji w warunkach niepewności odgrywają intuicja, trafność osądu i doświadczenie. Mimo to jednak niepewność stwarza największe pole do niejasności i niebezpieczeństwa podjęcia decyzji błędnych"*[87].

Wydaje się, że warto tu jeszcze rozpatrzyć istotną kwestię związaną z podejmowaniem decyzji w warunkach ryzyka i niepewności. Chodzi tu o kilkakrotnie już wspominaną **intuicję**. Można ją określić jako wewnętrzne przekonanie o czymś bez świadomego rozważania. Dowódcy czasami decydują się na coś, ponieważ „czują, że jest to słuszne". Przekonanie takie oparte jest najczęściej na wieloletnim doświadczeniu i wprawie w podejmowaniu decyzji w podobnych sytuacjach. Nie mniej jednak – jak słusznie zauważa S. Mossor - *„podstawę każdej dobrej decyzji wojennej stanowi namysł i wiedza, zmysł wyczuwania rozstrzyga tylko te wątpliwości, zresztą liczne, które się nie dadzą przeniknąć rozumem ani ogarnąć wiedzą"*[88]. Intuicja może tylko uzupełnić luki związane z brakiem wystarczających informacji, nie może zastąpić wiedzy i doświadczenia, choć się na nich opiera. Intuicja to również umiejętność pogodzenia konsekwencji i elastyczności. Konsekwencja oznacza wytrwałe dążenie do wprowadzenia w czyn powziętej decyzji, jej niezmienną upartą realizację. Elastyczność polega natomiast na stałym przystosowaniu planu operacji do zmieniającej się sytuacji. Tylko intuicja może

[87] Tamże, s. 272.
[88] S. Mossor, Sztuka wojenna ..., s. 625.

podpowiedzieć dowódcy na ile w danej sytuacji powinien być konsekwentny, a na ile elastyczny[89].

Powyższe rozważania prowadzą do następującej konstatacji: **podejmowanie decyzji na szczeblu operacyjnym związane jest z dużym stopniem niepewności**. Wymaga to od dowódcy operacyjnego specyficznych umiejętności i zdolności do podejmowania decyzji przy świadomym założeniu możliwości ryzyka i związanej z tym odpowiedzialności. Inna też – w porównaniu ze szczeblem taktycznym – jest skala problemów do rozwiązania. Ich wielostronne zależności i powiązania.

W pokonaniu przedstawionych tu trudności pomóc może syntetyczny model rozwiązywania problemów operacyjnych opracowany w latach osiemdziesiątych przez Amerykanów odczuwających wówczas dotkliwy brak oficerów potrafiących dowodzić i pracować na szczeblu operacyjnym[90]. Wydaje się, że rozwinięcie tego modelu, przy pełnej świadomości związanych z nim uproszczeń, warto by było przysposobić również do polskiego dowodzenia operacyjnego. Istota modelu polega na wykorzystaniu „dróg obejścia" propagowanych już przez Sun Tzu, a później Liddela Harta, „punktu ciężkości" Clausewitza i „decydujących punktów" Jominiego. Właściwe zrozumienie funkcjonowania modelu wymaga w tym miejscu choćby pobieżnego przypomnienia tych pojęć.

Manewrowanie na polu walki jest przede wszystkim czynnością duchową i aktem rozumu. Wymaga odwagi podjęcia decyzji do celowego przemieszczania wojsk na obszarze operacji. Chodzi przy tym o próbę uzyskania korzystniejszego położenia w stosunku do przeciwnika i wykorzystania tej przewagi. Sun Tzu uważał, że mądry dowódca osiąga swój cel na drogach obejścia. Przez wybór odległej drogi obejścia może nie niepokojony przejść

[89] Z. Galewski, Czynniki powodzenia we współczesnej walce, Warszawa 1986, s. 145.
[90] S. A. Marcy, Opeational Art: Getting Started, „Military Review" 1990, nr 9, s. 106-112.

tysiąc li (ok. 570 km) i zaskoczyć przeciwnika[91]. Manewr to więcej niż ruch i ruchliwość wojsk. Ruchliwość to warunek manewru, przekształca się ona w manewr dopiero wówczas, gdy wykorzystana zostanie do utrudnienia działania przeciwnika. Przejawia się w doprowadzeniu do sytuacji, w której położenie wojsk jest korzystniejsze od położenia przeciwnika. Nie jest on jeszcze wprawdzie pobity, ale jego sytuacja jest tak niesprzyjająca, że musi on zrezygnować ze swoich zamiarów. Tak więc dzięki manewrowi należy osiągnąć taką przewagę położenia, żeby zmusić przeciwnika do rezygnacji, gdyż czeka go porażka. Nawet wówczas, gdy w liczbach absolutnych ma przewagę. Przewaga liczebna jest bez znaczenia, gdy wojska w decydującym miejscu i czasie są relatywnie słabsze.

Clausewitz uważał, że *„Wewnątrz sił zbrojnych powstają tedy punkty ciężkości, których ruchy i kierunki decydują o pozostałych punktach - a znajdują się te punkty ciężkości tam, gdzie jest zgromadzona większość sił zbrojnych"*[92]. Przekładając to na dzisiejszy język, można powiedzieć, że punkt ciężkości to skoncentrowanie sił i środków w określonym miejscu i czasie. To zmasowanie sił obejmuje aspekt ilościowy i jakościowy, przy czym komponent jakościowy dotyczy dokładności trafienia i niszczącego oddziaływania oraz szybkiej synchronizacji wysiłków i koncentracji sił w decydujących miejscach.

Jomini uważał, że *„w każdej bitwie istnieje decydujący punkt, który w większym stopniu niż inne przesądza o zwycięstwie"*[93], jest to więc słaby punkt w systemie obrony przeciwnika, dlatego też należy:

- *„kierować główne siły armii na decydujące punkty teatru wojny lub pola bitwy;*

---

[91] Sun Tzu, Sztuka wojny, Warszawa 1994, s. 66.
[92] C. Clausewitz, O wojnie ..., s. 627.
[93] H. Jomini, Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966, s. 195.

• *działać w taki sposób, żeby masy wojsk nie tylko znalazły się w decydującym punkcie, lecz aby wszystkie razem sprawnie weszły do walki*"[94];

• manewrować tak, aby własne siły główne skierowane były na część sił przeciwnika;

• kierować główną część swoich sił na decydujący punkt pola bitwy lub tę część linii bojowej przeciwnika, która musi być pokonana[95].

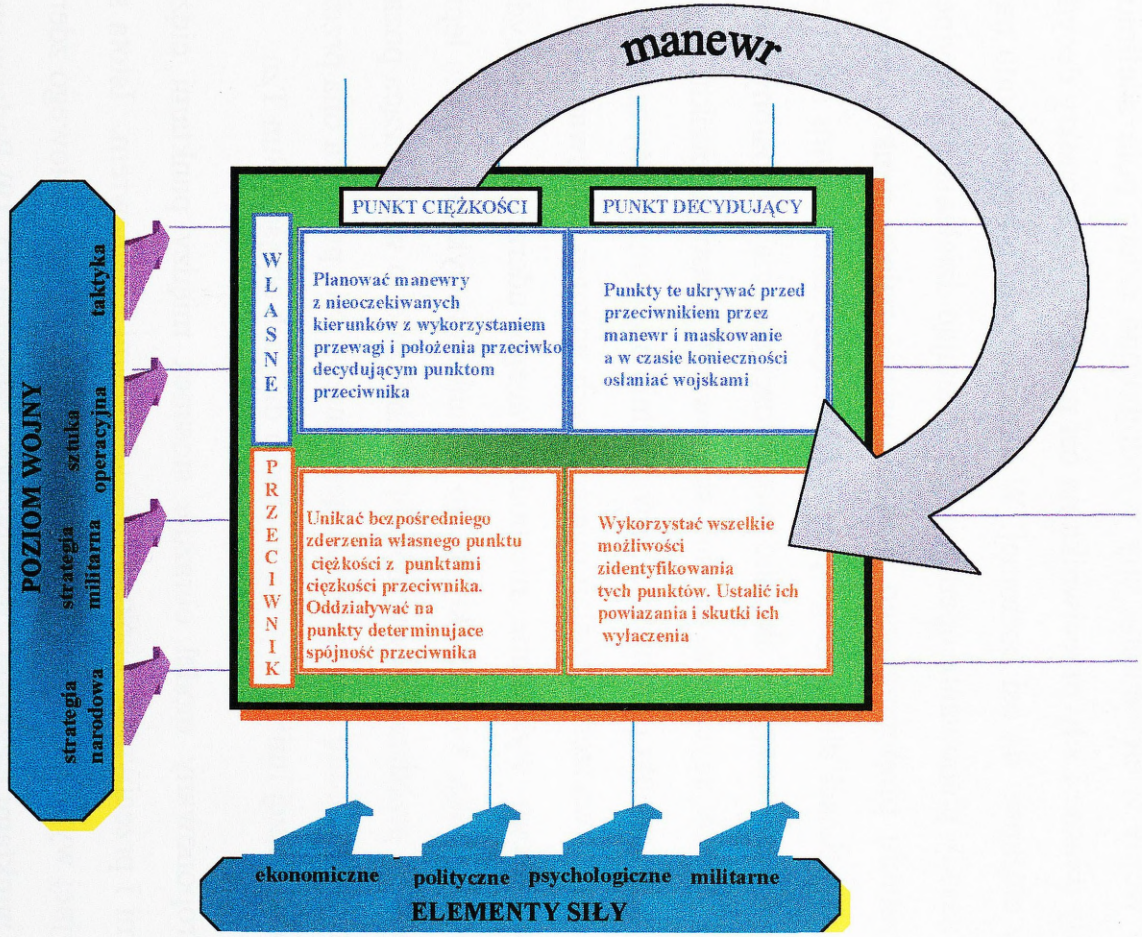
Ten decydujący punkt S. Mossor nazywa „punktem rozstrzygającym" i rozumie pod tym pojęciem *„taką część operacyjnego ugrupowania nieprzyjaciela, której rozbicie naruszy całość równowagi operacyjnej i spowoduje załamanie się reszty"*[96].

Na strukturę modelu (rys. 4.6) składają się dwie siatki. Jego zewnętrzną strukturę stanowi układ współrzędnych. Na osi poziomej umieszczono elementy składowe siły danego państwa lub sojuszu, a na pionowej poziomy wojny. Ich przecięcia tworzą pola, stanowiące wewnętrzną strukturę modelu. Pola wewnętrznej struktury modelu obrazują czynniki wyznaczające punkty ciężkości przeciwnika i własne. Zewnętrzna siatka modelu narzuca wymóg przemyślenia różnorodnych możliwości i uwarunkowań dla punktów przecięcia elementów siły i poziomów wojny. Związek między „elementem militarnym" i „szczeblem taktycznym" jest oczywisty dla każdego, podczas gdy ustalenie związku między „elementem psychologicznym" i na przykład „strategią narodową" wymaga większego wysiłku intelektualnego.

Podczas wojny w Wietnamie punkt ciężkości Stanów Zjednoczonych wyrażał się w skierowaniu potencjału technicznego i masy wojsk na słabo uzbrojonego i wyposażonego przeciwnika. Punktem decydującym był jednak brak zdecydowanego wsparcia społeczeństwa amerykańskiego dla tej wojny.

---

[94] Tamże, s. 82.
[95] Tamże, s. 107-108.
[96] S. Mossor, Sztuka wojenna ..., s. 233.



Rys. 4.6. Związki między punktami decydującymi i punktami ciężkości oraz manewrem

Przeciwko temu decydującemu punktowi skierowane były wysiłki przeciwnika i jego sojuszników, co w rezultacie doprowadziło do rozpadu punktu ciężkości, a w konsekwencji do wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu.

W wewnętrznej strukturze modelu dla każdego punktu przecięcia poziomów wojny z elementami siły wyodrębniono cztery pola zdefiniowane przez siły własne i siły przeciwnika na osi pionowej oraz punkty decydujące i punkty ciężkości na osi poziomej. W każdym polu przedstawiono najważniejsze zasady planowania operacyjnego. Planując działania operacyjne przy wykorzystaniu proponowanego modelu, ustalić należy punkty decydujące i punkty ciężkości dla każdego przecięcia między składowymi siły i poziomami wojny, a następnie określić możliwości ukrycia lub osłony własnych punktów decydujących oraz sposób skierowania własnego punktu ciężkości na decydujący punkt przeciwnika. Uwzględnić przy tym należy zasadę, zgodnie z którą prowadzenie działań operacyjnych wymaga stosowania manewru umożliwiającego wykonanie niespodziewanego uderzenia na decydujący punkt przeciwnika, z nieoczekiwanego kierunku i z wykorzystaniem lepszego położenia. W przedstawionym modelu symbolizuje to wychodząca poza jego wewnętrzną strukturę strzała obrazująca manewr. Nie przenika ona przez model po najkrótszej linii, aby przypominać o drogach obejścia Sun Tzu.

Proponowany model obrazuje stosunek między punktami ciężkości własnymi i przeciwnika, punktami decydującymi i manewrem. Istota sztuki operacyjnej wyraża się w uzyskaniu rozstrzygnięcia bez czołowego zderzenia między punktami ciężkości - przeciwnika i własnym. **(T-19)** Podstawową zasadą, **główną ideą dowodzenia operacyjnego należałoby** więc **uczynić zmasowanie wysiłków** (skierowanie punktu ciężkości) **przeciwko najsłabszemu miejscu przeciwnika** (punktowi decydującemu czy też rozstrzygającemu) dzięki uzyskaniu korzystniejszego położenia (manewr). Logicznym

następstwem takiego stanu rzeczy powinna być osłona własnego decydującego punktu przed manewrem przeciwnika i unikanie bezpośredniego zderzenia między punktami ciężkości.

ZAKOŃCZENIE

Zmiany polityczno-militarne w Europie stawiają polską naukę wojskową przed zupełnie nowymi wyzwaniami. Przynależność do NATO nie zwalnia żadnego państwa z obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa militarnego dla swoich obywateli. Perspektywa włączenia Polski do zachodnich struktur bezpieczeństwa wymaga dostosowania ustaleń doktrynalnych do standardów Sojuszu. Dotyczy to zwłaszcza sztuki operacyjnej, która jest domeną zainteresowania i działania zintegrowanych struktur militarnych NATO.

W nowych uwarunkowaniach geopolitycznych polska strategia uzyskała bardziej uniwersalne znaczenie obejmując swym zakresem również pozamilitarne dziedziny aktywności państwa w aspekcie jego bezpieczeństwa. Strategia dzisiaj to przygotowanie państwa do wojny lub jej zapobieganie. Nie powinno więc to być prowadzenie wielkich operacji, jak przyjmowano to w okresie istnienia Układu Warszawskiego, gdy funkcjonowały wielkie armie i fronty. Strategia postrzegana być powinna jako metoda przekształcania możliwości państwa w konkretne działania polityczne, jako metoda transformacji siły w politykę. Strategia militarna jest więc w związku z tym sztuką takiego przygotowania sił zbrojnych i ich użycia, aby służyło to interesom bezpieczeństwa państwa i postrzegane było przez społeczeństwo jako przydatne i konieczne.

Takie usytuowanie strategii wojskowej powoduje, że nie powinna się ona zajmować bezpośrednim kierowaniem siłami zbrojnymi. Kierownictwo strategiczne określa cele i rozmach operacji oraz ustala siły i środki niezbędne do ich prowadzenia. Cele strategiczne określają stan, jaki powinien zostać osiągnięty po zakończeniu operacji. Dowództwo operacyjne, wychodząc z ustaleń strategii i uwzględniając ograniczenia, określa cele operacyjne, któ-

rych suma stanowi cel strategiczny. Ustala czas i miejsce prowadzenia walk, uwzględniając przy tym możliwości podległych wojsk.

Nowe podejście do strategii powoduje zmianę roli sztuki operacyjnej, wzrost jej znaczenia. Nie powinna się ona zajmować tylko przygotowaniem i prowadzeniem operacji przez związki operacyjne różnych rodzajów sił zbrojnych oraz ich wspólnym działaniem w ramach operacji, lecz także ustalaniem zasad działania sił zbrojnych podczas realizacji celów wytyczanych przez strategię. W takim układzie bezpośrednie kierowanie wszelkimi operacjami, w tym również tzw. operacjami strategicznymi, znajdować się powinno w zakresie odpowiedzialności dowództwa operacyjnego. Zwłaszcza że każda operacja, niezależnie od charakteru i stopnia ingerencji w nią naczelnego dowództwa, ma wymiar operacyjny, gdyż sposoby jej prowadzenia całkowicie opierają się na zasadach sztuki operacyjnej.

Dowodzenie operacyjne nie może być przywiązane do określonego szczebla dowodzenia, choć w znacznej mierze uzależnione jest od wielkości i charakteru użytych sił i środków niezbędnych do osiągnięcia celu strategicznego. To, jaki szczebel spełnia rolę operacyjną, uzależnione jest od zadania i wynikającego z niego zakresu kompetencji. Wielkość związku powinna być tylko jednym z kryteriów określających działania jako operacyjne. O wiele ważniejszy jest szczebel planujący działania i rola, jaką odgrywają one w operacji oraz ich skutek.

Z dowodzeniem operacyjnym mamy do czynienia nie tylko wtedy, gdy działania prowadzą związki operacyjne, ale przede wszystkim wówczas, gdy zgrupowania wojsk - niezależnie od ich szczebla - realizują zadania ukierunkowane na osiągnięcie celu strategicznego. Z dowodzeniem operacyjnym mamy więc do czynienia wszędzie tam, gdzie istnieje potrzeba przekształcania zamiarów politycznych i wytycznych strategicznych w działania wojsk.

Dowódca operacyjny powinien dysponować znacznym zakresem swobody podejmowania decyzji, planowania i koordynowania wszelkich działań w powierzonym mu obszarze odpowiedzialności. Tylko swoboda działania może mu umożliwić uzyskanie inicjatywy i przewagi w osiągnięciu celów strategicznych. Swoboda operacyjna powiązana jest ściśle z inicjatywą. Dowództwo operacyjne w dążeniu do narzucenia przeciwnikowi własnej woli musi przejąć inicjatywę i zachować swobodę operacyjną. Decydująca jest przy tym zdolność do wydzielania i utrzymania wystarczających odwodów pozwalających wpływać na przebieg operacji na rozległym obszarze.

Z problemem inicjatywy i swobody operacyjnej związany jest również sposób dowodzenia. Zbyt wysokie umiejscowienie ośrodka decyzyjnego może spowodować, że niezbędne decyzje podejmowane będą zbyt późno i ich oddziaływanie będzie nieskuteczne. W dowodzeniu operacyjnym o wiele skuteczniejsze wydaje się kierowanie zdecentralizowane opierające się na jasno wyrażonej myśli przewodniej operacji oraz dowodzeniu przez zadania. Takie zdecentralizowane dowodzenie powinno być charakterystyczne dla wszystkich szczebli organizacyjnych wojsk lądowych, zwłaszcza w obecnych warunkach, gdy walka toczona będzie równocześnie w wielu miejscach.

Działania wojsk determinowane są przez czynniki operacyjne, czyli siły, obszar i czas. Za czwarty czynnik operacyjny uznaje się ostatnio informację. To właśnie siły, jakimi dysponuje dowódca, obszar, na jakim mają one działać i czas na przygotowanie i prowadzenie operacji decydują o realizowanych działaniach operacyjnych. Określają więc one ogólne ramy działań i są ze sobą ściśle powiązane. Najistotniejszym zadaniem dowodzenia operacyjnego jest zharmonizowanie czynników operacyjnych z wytyczonym celem. Operacyjna sztuka dowodzenia polega na znalezieniu takiego stosunku między siłami, obszarem i czasem, który w danych warunkach stwarza największą szansę powodzenia. Uwzględnić przy tym należy stały wpływ czyn-

nika informacji. Cała „filozofia" dowodzenia operacyjnego sprowadza się do tego, aby zapewnić obecność odpowiednich sił we właściwym miejscu i czasie.

Sztuka dowodzenia operacyjnego wyrażać się powinna w uzyskaniu rozstrzygnięcia bez czołowego zderzenia między punktami ciężkości - przeciwnika i własnym. Podstawową zasadą powinno więc być zmasowanie wysiłków przeciwko najsłabszemu miejscu przeciwnika dzięki uzyskaniu korzystniejszego położenia przy jednoczesnej osłonie własnego najwrażliwszego punktu przed manewrem przeciwnika.

Dowodzenie operacyjne w coraz większym stopniu staje się dowodzeniem trzema rodzajami sił zbrojnych. Dowódca operacyjny musi nie tylko umieć właściwie ocenić możliwości i granice poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, lecz również połączyć je w spójną całość i skierować na wspólne cele i punkt ciężkości własnej operacji. Następuje to w ramach operacji połączonych, w których ma miejsce nie tyle współdziałanie, co integracja biorących w niej udział rodzajów sił zbrojnych. O dowodzeniu wykraczającym poza ramy jednego rodzaju sił zbrojnych, a więc o operacjach połączonych, mówimy nie wówczas, gdy we wspólnym sztabie znajdują się żołnierze wojsk lądowych, sił powietrznych i marynarki wojennej, lecz wtedy, gdy ma miejsce wspólna ocena sytuacji, skoordynowane planowanie i podział zadań, pozwalające na pełne wykorzystanie możliwości rodzajów sił zbrojnych, wspólną kontrolę i wspólne kierowanie przebiegiem operacji. Tak więc myślenie w kategoriach wykraczających poza własny rodzaj sił zbrojnych powinno być imperatywem działania oficerów zajmujących się problematyką operacyjną.

Treści przedstawione w rozprawie nie stanowią pełnego i wyczerpującego rozwiązania problemu teorii dowodzenia operacyjnego. Kwestie te wymagają dalszych badań i szczegółowych opracowań. Poglądy,

koncepcje i rozwiązania przedstawione w rozprawie stanowić mogą jednak podstawę konstruktywnej dyskusji nad teorią działań operacyjnych, które w przyszłości odgrywać będą coraz większą rolę. Potrzeba dalszych badań dotyczy zwłaszcza takich problemów, jak obszar zainteresowania sztuki operacyjnej czy też operacje połączone. Jednoznacznie określić należy zakres kompetencji strategicznych i operacyjnych poszczególnych szczebli organizacyjnych sił zbrojnych. W większym stopniu uwzględnić przy tym należy rozwiązania stosowane w Sojuszu Północnoatlantyckim, do którego przecież Polska zmierza.

Wnikliwych badań wymagają również takie problemy pominięte w rozprawie lub też potraktowane marginesowo, jak chociażby problematyka dowodzenia wojskowymi operacjami pokojowymi, zadania wojsk terytorialnych czy też zabezpieczenie logistyczne, które w dowodzeniu operacyjnym mają o wiele większe znaczenie niż w dowodzeniu taktycznym.

Problemy te stawiają polską sztukę wojenną przed wielkimi wyzwaniami. Powinna ona wypracować koncepcje odpowiadające przyszłym warunkom funkcjonowania naszych sił zbrojnych w nowym otoczeniu geostrategicznym. Pomocne mogą być przy tym doświadczenia państw członkowskich NATO, zwłaszcza w perspektywie polskiej przynależności do Sojuszu. Nie chodzi tu oczywiście o proste przejęcie obowiązujących tam ustaleń. Nie można jednak ich nie uwzględniać. Dlatego też, chociaż niniejsza rozprawa nie jest pełnym opracowaniem teorii dowodzenia operacyjnego, może jednak być podstawą dalszych badań teoretycznych i praktycznych.

BIBLIOGRAFIA

AFCENT/AFNORTHWEST Bi-MSC, Operations Planning Process (BI-MOP), Brunssum 1995.

Alcala H., Leonard H. A.: Continuous Modernization, „Army" 1992, nr 2.

Allied Joint Operations Doctrine – AJP-1(A), September 1997.

Arbeitspapier „Operative Führung aus Sicht des Heeres, Führungsakademie der Bundeswehr, Hamburg 1994.

Ausgewählte Operationen und ihre militärhistorischen Grundlagen, Herford und Bonn 1993.

Bachofner H.: Der Offizier zwischen EDV und Charisma, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1989, nr 4.

Balcerowicz B.: Obronność państwa średniego, Warszawa 1997.

Balcerowicz B.: Strategia. Kwestie nie tylko terminologiczne, „Zeszyty Naukowe AON" 1997, nr 1.

Balcerowicz B.: Wprowadzenie do studiowania strategii, AON Warszawa 1996.

Beaufre A.: Wstęp do strategii. Odstraszanie i strategia. Warszawa 1968.

Bocheński J. M.: Współczesne metody myślenia, Poznań 1993.

Bocheński J.M.: Logika i filozofia – wybór pism, Warszawa 1993.

Bolt W., Jablonski D.: Tactics and the Operational Level of War, „Military Review" 1987, nr 2.

Bradley O. N.: Żołnierska epopeja, Warszawa 1989.

Brand D.: Plädoyer für freie Operationen, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1998, nr 2.

Budde D.: Luftmechanisierung. Militärstrategische und operative Bedeutung, „Europäische Sicherheit" 1997, nr 10.

Burgener A.: Gedanken zur operativen Neuorientierung des Heeres, „Truppenpraxis" 1991, nr 1.

Capra F.: Granice nauki. Rozmowa z Fritjofem Caprą Romana Warszewskiego, „Przegląd Tygodniowy" 1992, nr 1.

Chmaj M., Żmigrodzki M.: Wprowadzenie do teorii polityki, Lublin 1996.

Chocha B.: Rozważania o sztuce operacyjnej, Warszawa 1984.

Chocha B.: Rozważania o taktyce, Warszawa 1982.

Chodubski A.: Wstęp do badań politologicznych, Gdańsk 1996.

Ciborowski L.: Przestrzenie walki informacyjnej, AON Warszawa 1997.

Clausewitz C.: O wojnie, Lublin 1995.

Creveld, van, M.: Command in War, Cambridge 1985.

Däniker G.: Operative Führung aus Schweizer Sicht, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1994, nr 4.

Denkschriften zu Fragen der operativen Führung, Bonn 1987.

Der Golfkrieg - „Desert Saber": die Schlacht der 100 Stunden, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1991, nr 3.

Doctrine for Joint Operations, Joint Pub. 3-0, February 1995.

Działania taktyczne wojsk lądowych, AON Warszawa 1995.

Führungsunterstützung im Heer (TF/Fu), HDv 100/200, Entwurf, Bonn 1996.

Field Manual FM 100-5 „Operations", Washington 1993.

Fischer H.: Die Schichttorte ist out, „Truppenpraxis/Wehrausbildung" 1995, nr 1.

Foch F.: Zasady sztuki wojennej, Warszawa 1924.

FOFA – strategiczno-operacyjna koncepcja prowadzenia działań bojowych przez siły zbrojne NATO na ETW, Suplement do nr.182 Wojskowego Przeglądu Zagranicznego.

Force XXI Meeting the 21st Century Challenge, The Vision.

Frieser K. H.: Rommels Durchbruch bei Dinant, „Militärgeschichtliches Beiheft zur Wehrkunde-Wehrwissenschaftlichen Rundschau", Februar 1987.

Gajvoronskij F. (red.): Evolucja vojennovo iskusstva. Etapy, tendencii, principy, Moskva 1987.

Galewski Z.: Czynniki powodzenia we współczesnej walce, Warszawa 1986.

Gerhardus M., Knabe W., Seifert H.: Eine neue Taktik braucht das Heer, „Truppenpraxis" 1993, nr 4.

Gołąb Z., Kołcz S.: Współczesne dowodzenie wojskami, Warszawa 1974.

Grabau R.: Sechs Dimensionen des Krieges, „Soldat und Technik" 1986, nr 6.

Griffin R.W.: Podstawy zarządzania organizacjami, Warszawa 1996.

Guderian H.: Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1991.

HDv 100/100. Truppenführung - Entwurf, Bonn 1996.

Hermann H., Chrzanowski W., Strasburger D.: Sztuka wojenna Wojska Polskiego w latach 1945-1990, AON Warszawa 1996.

Hermann H.: Geneza sztuki operacyjnej, AON Warszawa 1992.

Higgins A.: Germann and US Operational Art.: A Contrast in Maneuver, „Military Reviev" 1985, nr 10.

Hondrich K. O.: Lehrmeister Krieg, Reinbek 1992.

Horner Ch. A.: The Air Compaign, „Military Review" 1991, nr 9.

Horward M.: Wojna w dziejach Europy, Wrocław 1990.

Joint Vision 2010, „Joint Quaterly", Summer 1996.

Jomini H.: Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966.

Kaczmarek W., Ścibiorek Z.: Przyszła wojna - jaka? Warszawa 1995.

Kamiński S.: Nauka i metoda. Pojecie nauki i klasyfikacja nauk, Lublin 1992.

Keegan J.: Historia wojen, Warszawa 1998.

Knetki J.: Operacje połączone, AON Warszawa 1997.

Kotarbiński T.: Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk, Wrocław 1990.

Kotarbiński T.: Namiętności naukowe, Wybór pism, t. II, Warszawa 1958.

Kotarbiński T.: Ontologia, teoria poznania i metodologia nauk, Wrocław 1993.

Koziej S.: Podstawy sztuki wojennej, AON Warszawa 1992.

Koziej S.: Rajdy bojowe, Warszawa 1987.

Koziej S.: Struktura i ewolucja sztuki wojennej, „Myśl Wojskowa" 1994, nr 1.

Koziej S.: Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993.

Kraska P.: Operative Leitlinie 1994, „Truppenpraxis" 1994, nr 5.

Kraska P.: Schild und Schwert - Gedanken zum Zusammenhang von Gegenkonzentration, Defensive und Offensive, „Truppenpraxis/ Wehrausbildung" 1995, nr 6.

Krauze M. (red.): Teoria sztuki wojennej w kontekście teorii naukowych, AON Warszawa 1996.

Kutrzeba T.: Wojna bez walnej bitwy, Warszawa 1998.

Lüthig E.: Was jeder Offizier über den Begriff „Operationen" wissen sollte, „Allgemeine Schweizerische Militär Zeitschrift" 1988, nr 12.

Land Force Tactical Doktrine ATP-35(B).

Lanning M. L.: 100 najwiekszych dowódców wszechczasów, Warszawa 1998.

Liddel Hart B. H.: Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959.

Mühlig H.: Truppenführung bleibt eine Kunst, „Truppenpraxis/Wehrausbildung" 1995, nr 3.

Macksey K.: Guderian: Creator of the Blitzkrieg, New York 1975.

Madejski A.: Nauka wojenna, AON Warszawa 1981.

Majkut J.: O teorii i praktyce badań naukowych (z myślą o nauczycielu akademickim), Toruń 1992.

Manousakis G. M.: Über künftige Kriege, Europäische Sicherheit" 1995, nr 4.

Marcy S. A.: Operational Art.: Getting Started, „Military Review 1990, nr 9.

Marczak J., Pawłowski J.: O obronie militarnej Polski na przełomie XX-XXI wieku, Warszawa 1995.

Millotat Ch.: Das Heer in der gegenwärtigen Sicherheitslage, „Europäische Sicherheit" 1995, nr 9.

Moltke H.: Verordnungen für die höheren Truppenführer [w:] Moltkes militärische Werke, hrsg. von Großen Generalstab, Berlin 1900.

Montgomery B.L.: Wspomnienia, Warszawa 1996.

Mossor S.: Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986.

Nowak E.: Logistyka w operacjach, „Myśl Wojskowa" 1998, nr 5.

Nożko K.: Niepowtarzalny charakter sztuki wojennej Wojska Polskiego, „Zeszyty Naukowe AON" 1997, nr 1.

Nożko K.: Sztuka tworzenia przewagi w systemie obronnym RP, Warszawa 1994.

Nożko K.: Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, Warszawa 1973.

Oetting D. W.: Auftragstaktik. Geschichte und Gegenwart einer Führungskonzeption, Frankfurt am Main, Bonn 1993.

Operative Denken und Handeln in deutschen Streitkräften im 19. und 20. Jahr hundert, Herford, Bonn 1988.

Orzechowski J.: Dowodzenie i sztaby, t. 2, Warszawa 1974.

Orzechowski J.: Dowodzenie i sztaby, t. 4, Warszawa 1986.

Orzechowski J.: Dowodzenie i sztaby, t. 2, Warszawa 1976.

Panow B. W. (red.): Geschichte der Kriegskunst, Berlin 1987.

Patton G.S.: Wojna jak ją poznałem, Warszawa 1989.

Petersen K., Pracht U.: Information Warfare, „Soldat und Technik" 1995, nr 12.

Piekarski H.: Analiza pojęcia i zakresu sztuki wojennej oraz jej praw i zasad [Aneks 3 w:] Teoria sztuki wojennej w kontekście teorii naukowych, AON Warszawa 1996.

Platzer Ch.: Force XXI. Eine militärisch-technologische Revolution, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1997, nr 5.

Pleiner H.: Operative Führung im Bundesheer. Ein historischer Abriß, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1998, nr 2.

Porwit M.: Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku, t. 1, Plany i bitwy graniczne, Warszawa 1983.

Ratajewski J.: Elementy naukoznawstwa i główne kierunki rozwoju nauki europejskiej, Katowice 1993.

Regulamin działań taktycznych wojsk lądowych cz. I (związek taktyczny, oddział), Warszawa 1994.

Rezničenko V.G. (red.): Taktika, Moskva 1987.

Rose J.: Niederschmetternde Bilanz, „Truppenpraxis" 1991, nr 3.

Roth H.J.: Sun Tzu und Thukydides – Westliches und östliches Denken vorchristlicher Strategen, „ASMZ" 1995, nr 3.

Schwarz W.: Rußland: Vorstellungen von einem zukünftigen Krieg, „Truppendienst" 1995, nr 3.

Siemionow W.: Radziecka sztuka operacyjna, Warszawa 1961.

Sienkiewicz P.: Analiza systemowa. Podstawy i zastosowania, Warszawa 1994.

Sikorski W.: Przyszła wojna, Warszawa 1984.

Skibiński F.: O sztuce wojennej na północno-zachodnim teatrze działań wojennych, Warszawa 1989.

Skibiński F.: Rozważania o sztuce wojennej, WIH Warszawa 1990.

Sokołowski W. D.: Strategia wojenna, Warszawa 1964.

Stix G.: Wojny przyszłości, „Świat nauki" 1996, nr 2.

Such J.: Wstęp do metodologii ogólnej nauk, Poznań 1973.

Sun Tzu: Sztuka wojny, Warszawa 1994.

Szulc B.(red.): Prawa i reguły walki zbrojnej, AON Warszawa 1997.

Szulc B.(red.): Przemiany w teorii sztuki wojennej lat dziewięćdziesiątych, AON Warszawa 1997.

Szulc B.: Konteksty naukoznawcze teorii sztuki wojennej [w:] Teoria sztuki wojennej w kontekście teorii naukowych, AON Warszawa 1996.

Świniarski J.: O naturze bezpieczeństwa. Od zagadnień ogólnych do militarnych. AON Warszawa 1996.

Świniarski J.: Spór o nauki wojskowe, „Wojsko i Wychowanie" 1996, nr 6.

Toffler A. i H.: Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku, Warszawa 1997.

TRADOC Pamphlet 525-XX-Concept for Force Inteligence Operations, Leavenworth 1996.

US Army Field Manual FM 100-5, Operations, Washington 1986.

Vad E.: Operative Führung. Grundlagen, Merkmale und Perspektiven, „Österreichische Militärische Zeitschrift" 1998, nr 2.

Wallach J.L.: Das Dogma der Vernichtungsschlacht, Frankfurt am Main, 1967.

Weigt J.: Gezeitenwechsel - Kriegführung an der Schwelle zum 21. Jahrhundert, „Truppenpraxis/Wehrausbildung" 1995, nr 1.

Weigt J.: Zur Problematik von „Kriegslehren" aus deutscher Sicht, „Truppenpraxis" 1994, nr 1.

Winter T.: Erkenntnisse zur Luftbeweglichkeit des deutschen Heeres, „Soldat und Technik" 1992, nr 6.

Wiśniewski E.: Metodyka wojskowych badań naukowych, cz. 1, z. 1, ASG WP Warszawa 1988.

Wróblewski R.: Metodologia strategii wojskowej, AON Warszawa 1995.

Wróblewski R.: Teoria sztuki wojennej a strategia wojskowa (zarys problemu wzajemnych relacji), „Zeszyty Naukowe AON" 1996, nr 3.

Wróblewski R.: Wprowadzenie do strategii wojskowej, Warszawa 1998.

Zehrer H.: Deutschen auf die Schulbank, „Truppenpraxis" 1993, nr 2.

Zieliński J. (red.): Teoretyczne podstawy działań operacyjnych wojsk lądowych, AON Warszawa 1997.

Zieliński J.: O sztuce operacyjnej, AON Warszawa 1994.

Zieliński J.: Podstawowe problemy polskiej sztuki operacyjnej, „Myśl Wojskowa" 1996, nr 3.

Zieliński J.: Zasady sztuki wojennej. Operacyjne aspekty, AON Warszawa 1994.

Żuk A.: Filozofia walki, Lublin 1996.

ANEKS

Podstawowe pojęcia operacyjne

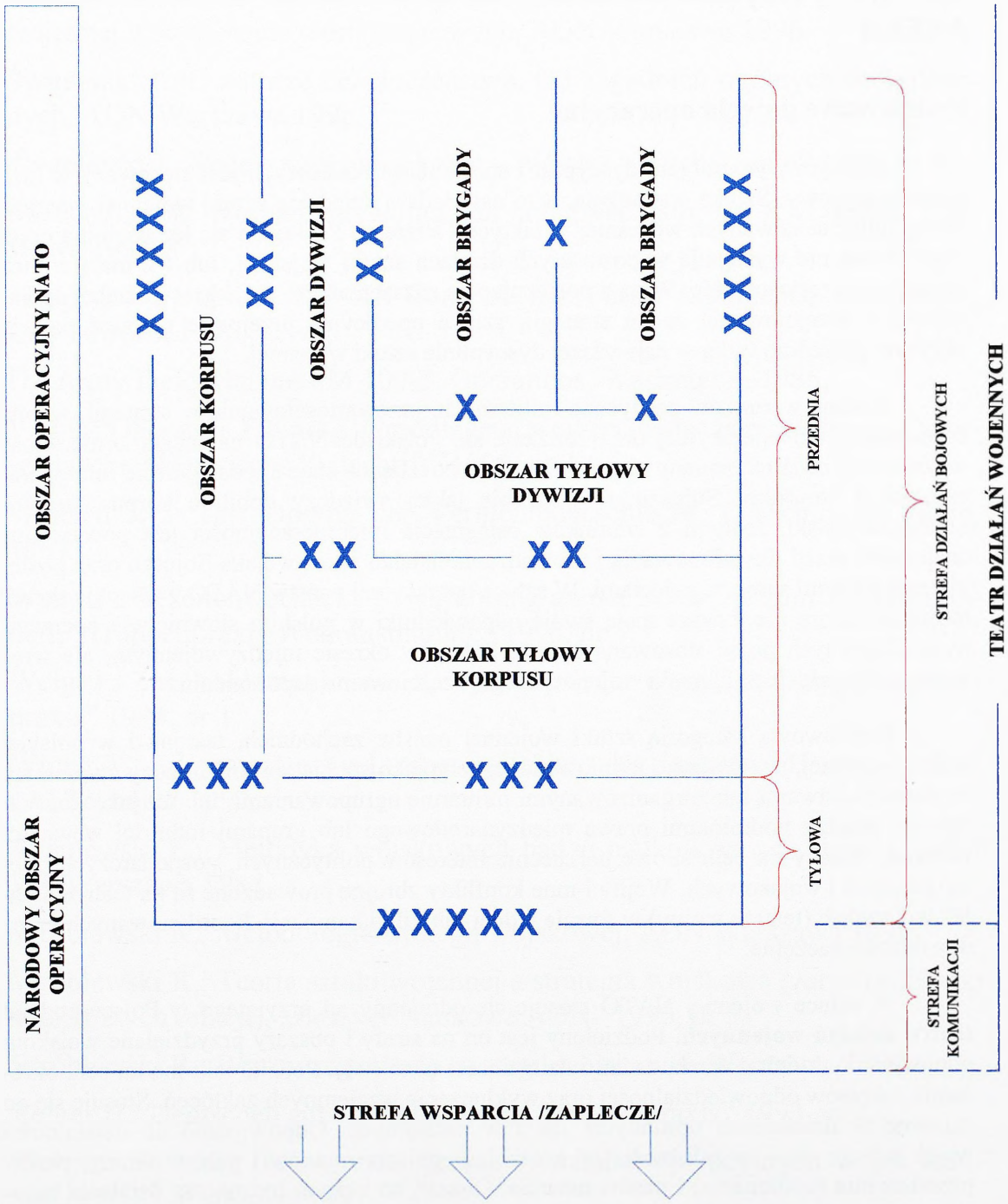
Istotnym wyróżnikiem dyscyplin i specjalności naukowych jest stosowany w nich aparat pojęciowy. Sztuka operacyjna, jako najmłodsza dziedzina sztuki wojennej, przejęła szereg pojęć stosowanych wcześniej w taktyce i strategii. Posługuje się też wieloma pojęciami, które nie występują w pozostałych działach sztuki wojennej, lub też mają w nich ograniczone zastosowanie. Wraz z postępującym rozszerzaniem się zakresu działań operacyjnych i przejmowaniu zadań strategii, sztuka operacyjna przejmuje również pojęcia używane uprzednio tylko w najwyższej dyscyplinie sztuki wojennej.

Zmiana warunków polityczno-militarnych, przewartościowania w strategii, wzrost znaczenia sztuki operacyjnej oraz zbliżanie się Polski do NATO narzucają konieczność rozszerzenia bądź też zmiany niektórych pojęć. Niezbędne staje się osiągniecie interoperacyjności z wojskami Sojuszu. O potrzebie takiej świadczy dobitnie korpus duńsko-niemiecko-polski. Jednym z warunków osiągnięcia interoperacyjności jest powszechna znajomość zasad funkcjonowania i prowadzenia działań przez wojska Sojuszu oraz posługiwanie się tymi samymi pojęciami. W sztuce operacyjnej państw NATO występuje szereg terminów, które nie zawsze mają swoje odpowiedniki w polskim słownictwie operacyjnym. Część tych pojęć stosowana była w Polsce w okresie międzywojennym, ale wraz z przejęciem radzieckiej nauki wojennej uległa częściowemu zapomnieniu.

Podstawową kategorią sztuki wojennej państw zachodnich, tak jak i w polskiej sztuce wojennej, jest **wojna**. Definiowana jest ona jako starcie zbrojne między dwoma lub wieloma państwami lub zorganizowanymi militarnie ugrupowaniami, lub też jako konflikt zbrojny między podmiotami prawa międzynarodowego lub grupami ludności wewnątrz państwa, mający na celu siłowe narzucenie interesów politycznych, gospodarczych, ideologicznych i wojskowych. Wojny i inne konflikty zbrojne prowadzone są na teatrze działań wojennych (teatrze wojny) w formie jednej lub kilku kampanii, koordynowanych przez dowództwo naczelne.

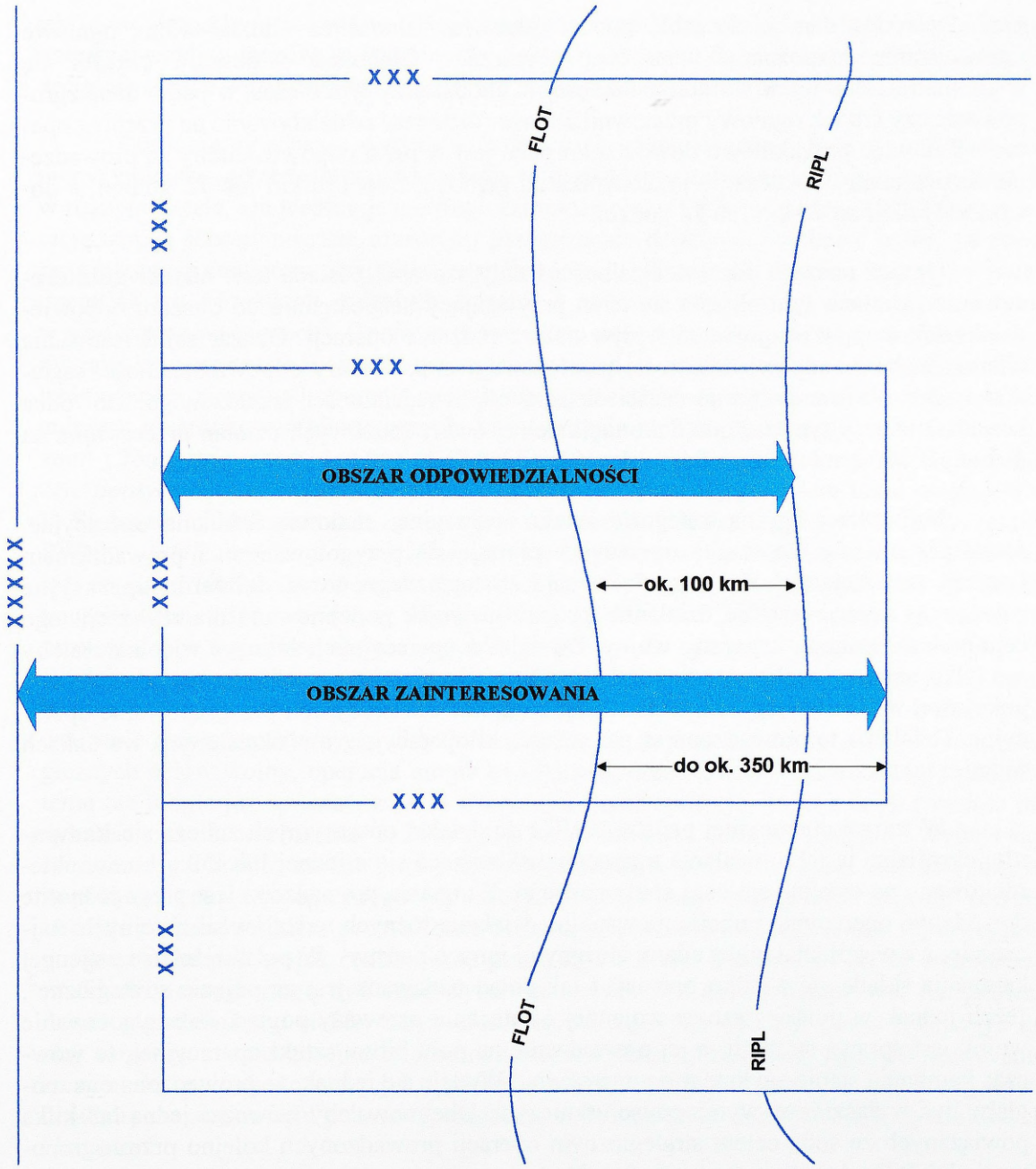
W sztuce wojennej NATO stosuje się odmienny od przyjętego w Polsce podział **teatru działań wojennych**. Podzielony jest on na strefy i obszary przydzielane wojskom odpowiednio do ich potrzeb, zadań i działalności (rys. A.1). Podział taki ma na celu określenie zakresów odpowiedzialności oraz wykluczenie wzajemnych zakłóceń. Stosuje się go zarówno w działaniach obronnych, jak i w zaczepnych. Odpowiednio do działalności wojsk stosuje się – w zależności od szczebla – pojęcia rejonów i pasów obrony, pasów przesłaniania (opóźniania) i pasów natarcia. Obszar, na którym toczone są działania bojowe, przemieszczają się wojska lub prowadzona jest inna działalność wojskowa, określa się mianem **obszaru operacyjnego**. Trzeba podkreślić, że ma tu miejsce inne podejście do podziału obszaru działań. W armiach NATO nie wyróżnia się strefy taktycznej i strefy operacyjnej. Przełożony wydziela natomiast na obszarze operacyjnym obszary odpowiedzialności odpowiednio do potrzeb i zadań.

Obszar odpowiedzialności (rys. A.2), nazywany też obszarem oddziaływania, to część obszaru operacyjnego, na którym dowódca danego szczebla prowadzi działania i za który ponosi odpowiedzialność. Obejmuje on również teren przed przednim skrajem/linią styczności wojsk, z którego przeciwnik może bezpośrednio oddziaływać na przebieg ope-



Rys. A.1. Podział teatru działań wojennych *

* Według: Arbeitsunterlage Korps, Führungsakdemie der Bundeswehr, Hamburg 1993, Anlage 5.



Rys. A. 2. Obszar odpowiedzialności i zainteresowania korpusu[1]

[1] Według: Arbeitsunterlage Korps, Führungsakademie der Bundeswehr, Hamburg 1993, Anlage 15.

racji. Dowódca danego szczebla ponosi odpowiedzialność za oddziaływanie ogniowe i prowadzenie rozpoznania na tym obszarze. Głębokość obszaru określa się w kilometrach lub też w wymiarze czasowym, chodzi przy tym o czas, w jakim dane zgrupowanie czy środek ogniowy przeciwnika może rozpocząć oddziaływanie na przebieg operacji. Tak więc przykładowo dowódca korpusu jest w pełni odpowiedzialny za prowadzenie rozpoznania i zwalczanie przeciwnika na głębokość do 150 km lub 72 godzin, a dowódca dywizji do 75 km lub 24 godzin.

Oprócz obszaru odpowiedzialności każdy szczebel posiada tzw. **obszar zainteresowania**. Mianem tym określa się teren przylegający bezpośrednio do obszaru odpowiedzialności, mający bezpośredni wpływ na prowadzenie operacji. Obszar zainteresowania obejmuje obszar odpowiedzialności przełożonego oraz obszary odpowiedzialności sąsiadów, jeżeli nie stanowią one części obszaru odpowiedzialności przełożonego. Dowódca korpusu ma przy tym zadanie dokonania pełnej oceny możliwych działań przeciwnika na głębokość 300 km lub 96 godzin, a dowódca dywizji do 150 km lub 72 godzin.

Najbardziej ogólną kategorię sztuki operacyjnej stanowią działania operacyjne. Jeżeli przyjmiemy, że sztuka operacyjna zajmuje się przygotowaniem i prowadzeniem operacji zmierzających do osiągnięcia celu strategicznego, to za **działania operacyjne** należałoby uznać wszelkie działania zgrupowań wojsk podejmowane dla realizacji tego celu podczas pokoju, kryzysu i wojny. Do działań operacyjnych zaliczyć więc należałoby nie tylko operacje realizowane w trakcie wojny, ale również wszelkiego rodzaju operacje pokojowe, w tym operacje inne niż wojna, pogotowie operacyjne i przegrupowanie operacyjne. Działania te prowadzone są przez związki operacyjne, a w określonych warunkach również taktyczne.

W sztuce operacyjnej państw NATO do działań operacyjnych zalicza się **kampanię**, określając ją jako działania operacyjne składające się z jednej lub kilku bitew, ukierunkowane na osiągniecie celu strategicznego. Kampania prowadzona jest przez jednolite dowództwo operacyjne i obejmuje wspólne działania różnych rodzajów sił zbrojnych, najczęściej we współdziałaniu z siłami zbrojnymi innych państw[1]. W polskiej sztuce wojennej kampania składa się z kilku operacji i jak dotąd uznawana jest za pojęcie strategiczne[2]. Jeżeli jednak w polskiej sztuce wojennej ostatecznie przeważy pogląd, iż przygotowanie wojny jest sprawą strategii, a jej prowadzenie na polu bitwy sztuki operacyjnej, to wówczas kampania stanie się kategorią operacyjną. Wydaje się jednak, że prowadzona ona mogłaby być wyłącznie w wymiarze sojuszniczym. Obejmowałaby wówczas jedną lub kilka powiązanych ze sobą celem strategicznym operacji prowadzonych kolejno przez zgrupowanie lub kilka zgrupowań operacyjnych.

O ile podstawową kategorią nauki i sztuki wojennej jest wojna, pojecie wspólne dla wszystkich jej dziedzin, to zasadniczym pojęciem sztuki operacyjnej jest operacja - kategoria, z powodu której ten dział został wyodrębniony. Operacja uznawana jest w polskiej sztuce wojennej za starcie zbrojne z przeciwnikiem w skali operacyjnej obejmujące zespół bitew oraz działań taktycznych, powiązanych ze sobą przez wspólny cel, miejsce i czas[3]. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z pewną nieścisłością. Sformułowanie o powiązaniu *„przez wspólny cel, miejsce i czas”* może sugerować, że mamy tu do czynienia nie tylko z jednością celu, ale również jednością miejsca i czasu. A przecież bitwy, czy też działania

[1] Arbeitspapier Operative Führung aus Sicht des Heeres, Führungsakademie 1994, s. 13.
[2] S. Koziej, Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993, s. 20.
[3] Tamże, s. 18.

taktyczne mogą być toczone w różnym miejscu i czasie, a mimo to składać się na jedną operację, jeżeli połączone są wspólnym celem. O zaliczeniu działań do określonej operacji decyduje przede wszystkim kryterium celu, a nie jedność czasu i przestrzeni.

Definicja stosowana w jeszcze radzieckiej sztuce wojennej była w tym zakresie precyzyjniejsza, gdyż mówiła, iż działania te prowadzone mogą być równocześnie lub też w różnym czasie, ale według jednolitego zamiaru i planu[4]. Z kolei państwa NATO za operację uznają skoordynowane czasowo i przestrzennie działanie wojskowe jednej ze stron prowadzone z zamiarem osiągnięcia wspólnego celu. Uznaje się tam, że operacje prowadzone są we wszystkich rodzajach działań, a podczas wojny mają one miejsce przed, w czasie oraz po bitwach[5]. Operacje prowadzone więc być mogą zarówno w okresie wojny, jak i kryzysu oraz pokoju. Ich prowadzenie przed, w czasie i po bitwach wynika z faktu nadrzędności bitwy nad operacją obowiązującą w zachodniej sztuce wojennej. Jest to rezultatem uwarunkowań historycznych, bitwa przypisana była do strategii, a za Clausewitzem[6] i Jominim uznano, że *„jest to decydujące starcie dwóch armii walczących o wielkie cele polityczne i strategiczne"*[7]. W polskiej myśli wojskowej podejście takie propagował F. Skibiński[8]. Ustalenie takie zawarte jest również w „Nowej encyklopedii powszechnej PWN": *„... kilka operacji na określonym terenie, połączonych wspólną myślą przewodnią składa się na bitwę (w znaczeniu strategicznym)"*[9]. Autorzy encyklopedii nie są jednak konsekwentni, gdyż w innym miejscu piszą, że bitwa to: *„zbrojne starcie głównych sił prowadzących wojnę decydujące o przebiegu lub wyniku operacji, kampanii czy wojny"*[10]. Wydaje się jednak, że uznanie bitwy za część operacji jest słuszne, zwłaszcza jeżeli ostatecznie uznamy, iż to zadaniem sztuki operacyjnej, a nie strategii, jest bezpośrednie prowadzenie działań militarnych. Gdy bitwa generalna doprowadzała do osiągnięcia strategicznych celów wojny, operacja mogła być jej podporządkowana. Od czasu, gdy zadaniu temu nie mogła już sprostać, została wchłonięta przez operację, która z kolei zmieniła radykalnie swą treść i charakter[11]. Jak więc powinna brzmieć definicja operacji? Wydaje się, że **operację** określić można jako **całokształt działań prowadzonych dla osiągnięcia wspólnego celu strategicznego (operacyjnego). Podczas wojny operacja to starcie zbrojne z przeciwnikiem prowadzone dla osiągnięcia celu strategicznego (operacyjnego) oraz działania wojsk realizowane przed i po starciu. Działania i bitwy wchodzące w skład operacji mogą być skoordynowane czasowo i przestrzennie lub też prowadzone niezależnie od siebie**. Takie sformułowanie pojęcia operacji pozwoli zaliczyć do niej zarówno starcie zbrojne z przeciwnikiem w skali operacyjnej, jego przygotowanie i czynności po zakończeniu, jak i różnego rodzaju misje pokojowe, a także wojskowe działania mające na celu pomoc humanitarną czy zwalczanie skutków klęsk żywiołowych i katastrof.

Do podstawowych działań operacyjnych, obok operacji zalicza się pogotowie operacyjne i przegrupowanie operacyjne. **Pogotowie operacyjne** obejmuje różnorodne działania mające na celu podwyższanie, utrzymywanie i odtwarzanie zdolności oraz gotowości bojowej. Realizowane może być w okresie pokoju, kryzysu i wojny. W okresie poprzedzającym konflikt zbrojny może obejmować utrzymywanie gotowości bojowej w miejscu

---

[4] Vojennyj encyklopedičeskij slovar, Moskva 1986, s. 515.
[5] HDv 100/100 Truppenführung - Entwurf, Bonn 1986, pkt. 407 i 2306.
[6] C. Clausewitz, O wojnie, Lublin 1995, s. 267.
[7] H. Jomini, Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966, s. 190.
[8] F. Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej, WIH Warszawa 1990, s. 161 i 174.
[9] Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 4, Warszawa 1996, s. 650.
[10] Nowa encyklopedia powszechna PWN, t. 1, Warszawa 1995, s. 478.
[11] H. Hermann, Geneza sztuki operacyjnej, AON Warszawa 1992, s. 185.

stałej dyslokacji, osiąganie wyższych stanów gotowości bojowej oraz rozwijanie mobilizacyjne i operacyjne. W czasie działań wojennych pobyt w rejonach ześrodkowania (wyjściowych, odtwarzania zdolności bojowej) oraz osłonę operacyjną na kierunkach biernych. **Przegrupowanie operacyjne** to zmiana ugrupowania lub obszaru rozmieszczenia związku operacyjnego. Dokonywane może być w granicach zajmowanego obszaru (przegrupowanie sił z kierunków biernych w rejon głównego wysiłku) lub do innego obszaru, na inny kierunek. Szczególnym rodzajem przegrupowania jest **rozwinięcie operacyjne**, czyli przyjęcie ugrupowania do pierwszej operacji.

Ze względu na cel działań wyróżnić należy operacje obronne, operacje zaczepne i operacje specjalne. Ze względu na środowisko, w jakim są one prowadzone, wyróżnić można operacje lądowe, powietrzne i morskie. Charakter współczesnych działań wojennych wymaga zespołowego działania wszystkich komponentów sił zbrojnych dla osiągnięcia wspólnego celu, co pozwala na efektywniejsze wykorzystanie ich potencjałów bojowych. Środkiem do realizacji tych zamierzeń są **operacje połączone** (Joint Operations)[12]. Są to operacje, w których biorą udział elementy co najmniej dwóch rodzajów sił zbrojnych kierowane przez jednego dowódcę. W operacji takiej ma miejsce pełna integracja biorących w niej udział rodzajów sił zbrojnych. Nie jest to więc wyłącznie współdziałanie rodzajów sił zbrojnych podlegających swoim dowódcom, lecz działanie planowane i realizowane przez jednego dowódcę. O takich operacjach wspominano już w sztuce wojennej II Rzeczypospolitej, z tym że główny nacisk kładziono raczej na walkę broni połączonych. W nomenklaturze NATO wyróżnia się jeszcze **operacje sojusznicze** (Combined Operations), czyli operacje prowadzone wspólnie przez wojska dwóch lub więcej państw, oraz **sojusznicze operacje połączone** (Combined Joint Operations), a więc takie, w których biorą udział elementy co najmniej dwóch rodzajów sił zbrojnych z co najmniej dwóch państw.

Operacja obronna to zespół bitew i działań taktycznych prowadzonych przez wojska na lądzie i w powietrzu w różnym miejscu i czasie w celu załamania natarcia zgrupowań uderzeniowych przeciwnika i utrzymania zajmowanego obszaru. Celem operacji obronnej może być również zyskanie czasu i stworzenie warunków do użycia głównej części sił zbrojnych. Operacja obronna może być prowadzona w formie **operacji pozycyjnej** (stałej) lub **manewrowej** (ruchowej). W manewrowej operacji obronnej dąży się do wyhamowania impetu uderzenia przeważających sił przeciwnika, zatrzymania ich na rubieży w głębi, a następnie rozbicia i odtworzenia położenia wyjściowego. W pozycyjnej operacji obronnej natomiast dąży się do załamania uderzenia przeciwnika przez uporczywe utrzymywanie ważnych rejonów i obiektów zajmowanych przez wojska pierwszego rzutu. Wykonanie przeciwuderzenia przez drugi rzut planowane jest w razie włamania się przeciwnika w głąb obrony. Gdy celem operacji jest pozbawienie przeciwnika ogólnej przewagi przez uchylenie się od rozstrzygającej bitwy i przejście do obrony na rubieży w głębi, wówczas operacja taka przybiera formę **operacji odwrotowej**.

Operacja zaczepna to rodzaj operacji prowadzonej w celu rozbicia wojsk przeciwnika i opanowania zajmowanego przez niego obszaru (ważnych rejonów, rubieży). Operacje zaczepne - ze względów doktrynalnych - prowadzone są wyłącznie w ramach obrony strategicznej, a więc na własnym terytorium, w formie przeciwuderzenia lub przeciwnatarcia. **Przeciwuderzenie** to zwrot zaczepny wykonywany w toku operacji obronnej przez drugi rzut broniącego się związku operacyjnego w celu rozbicia przeciwnika, który się włamał w głąb obrony, odzyskania utraconego obszaru oraz odtworzenia w całości lub

[12] HDv 100/100 Truppenführung, ..., pkt. 501 i 601.

części pierwotnego położenia. Przeciwuderzenie kończy się z zasady przejściem do obrony na opanowanej rubieży, a w sprzyjających warunkach przejściem do przeciwnatarcia. **Przeciwnatarcie** to forma operacji zaczepnej przygotowywanej w toku działań obronnych. Polega ono na przejściu do działań zaczepnych większości sił prowadzących dotychczas operację obronną, a jego celem jest rozbicie głównego zgrupowania nacierających wojsk przeciwnika, odzyskanie utraconego obszaru kraju i przejęcie inicjatywy strategicznej. Przeciwnatarcie oznacza więc zmianę charakteru prowadzonych działań.

Podstawową częścią operacji (podczas wojny) jest **bitwa**. Jest to skoncentrowane w czasie i przestrzeni starcie sił głównych przeciwstawnych związków operacyjnych. Walki toczone w ramach bitwy mogą być skoordynowane czasowo i przestrzennie, mogą też być prowadzone niezależnie od siebie. Wynik bitwy, jej rozstrzygnięcie wpływa decydująco na przebieg operacji. W zależności od celu wyróżnia się bitwę obronną, zaczepną, spotkaniową i graniczną, a ze względu na środowisko, w którym bitwa przebiega oraz zaangażowane w niej siły, bitwy dzielą się na lądowe, powietrzne i morskie. Tak jak ma to miejsce przy operacjach, bitwy prowadzone są w zasadzie połączonym wysiłkiem rodzajów sił zbrojnych pod jednolitym dowództwem i według wspólnego planu, określa się więc je mianem bitwy powietrzno-lądowej, powietrzno-morskiej i morsko-lądowej.

Bitwa obronna to podstawowa część operacji obronnej. Stanowi ją skupione w czasie i przestrzeni starcie sił głównych związku operacyjnego prowadzącego operację obronną z głównym zgrupowaniem uderzeniowym przeciwnika.

Bitwa zaczepna to zasadnicza część operacji zaczepnej, jest ona skupionym w czasie i przestrzeni uderzeniem sił głównych związku operacyjnego w celu rozbicia zasadniczych sił przeciwnika i opanowania zajmowanego przez nich obszaru.

Bitwa spotkaniowa to starcie głównych sił przeciwstawnych związków operacyjnych lub kilku związków taktycznych, które równocześnie w sposób zaczepny dążą do osiągnięcia celów położonych poza rubieżą ich starcia. Bitwa spotkaniowa w zależności od jej wyniku przekształca się w bitwę zaczepną, bitwę obronną lub odwrót.

Bitwa graniczna to specyficzna forma bitwy obronnej. Jej szczególny charakter wynika z faktu, że jest ona prowadzona w strefie przygranicznej, a jej treścią jest walka o uchwycenie inicjatywy strategicznej lub operacyjnej. Jest to więc starcie zbrojne sił głównych przeciwstawnych stron, z których jedna prowadząc operację zaczepną dąży do przekroczenia granicy innego państwa, druga zaś prowadzi operację obronną.

W wielowiekowym rozwoju sztuki wojennej pojawiło się wiele pojęć, bez których zrozumienie istoty działań operacyjnych jest niezwykle trudne. Pojęcia te rodziły się przede wszystkim w ramach strategii, której zadaniem było doprowadzenie do bitwy, jej rozegranie oraz wykorzystanie skutków. W zasadzie dopiero od czasów Moltkego Starszego myślenie w kategoriach operacyjnych znalazło trwałe miejsce w sztuce wojennej. Rozwijająca się sztuka operacyjna przyswoiła wiele z tych pojęć i obecnie składają się one na jej kanon pojęciowy. Do pojęć tych zaliczyć należy bez wątpienia centrum/źródło siły i możliwości działania, bazę operacyjną, linie operacyjne, manewr operacyjny, manewr po liniach wewnętrznych, manewr po liniach zewnętrznych i punkt kulminacyjny. Pojęcia te - właściwie nie używane w polskim współczesnym słownictwie wojskowym - stosowane były w okresie międzywojennym, a obecnie znajdują się w powszechnym użyciu w nazewnictwie NATO.

Pojęcie **źródła/centrum siły i możliwości działania** (centrum gravitatis) sił zbrojnych jest bardzo ważną kategorią sztuki operacyjnej. Stosował je już Clausewitz dla określenia wielkości decydujących o spoistości państwa, czy też związku państw[13]. S. Mossor używał tu pojęcia "ośrodek równowagi operacyjnej". Obecnie Center of Gravity to spójne określenie możliwości politycznych, militarnych, ekonomicznych i moralnych państwa, sojuszu, koalicji lub strony konfliktu, mających decydujące znaczenie dla możliwości prowadzenia wojny (działań). Chodzi więc o te składowe ogólnych możliwości przeciwnika, których zaatakowanie i wyeliminowanie doprowadzi do jego klęski lub zmusi do podjęcia negocjacji pokojowych. Są to więc wrażliwe miejsca przeciwnika. Źródłami siły mogą być:

- ośrodki podejmowania decyzji politycznych i wojskowych;
- ośrodki i centra gospodarcze;
- infrastruktura komunikacyjna;
- systemy dowodzenia i rozpoznania;
- broń masowego rażenia;
- odwody strategiczne i operacyjne;
- zapasy i systemy logistyczne;
- czynniki spajające sojusze i koalicje;
- poparcie społeczeństwa dla sił zbrojnych i kierownictwa politycznego.

Źródłami siły armii nie są więc wyłącznie obiekty i struktury wojskowe, lecz wszelkie wielkości, z których siły zbrojne wywodzą swoją swobodę działania, możliwości bojowe, morale i wolę zwycięstwa. Dla uzyskania rozstrzygnięcia konieczne jest wyłączenie lub trwałe osłabienie źródeł siły przeciwnika, przy jednoczesnym uniemożliwieniu mu oddziaływania na własne. Wyłączenie Saddama Husajna, z uwagi na skrajnie zcentralizowany iracki system dowodzenia i związane z tym ubezwłasnowolnienie dowódców, mogłoby okazać się decydujące dla rozstrzygnięcia operacji wyzwolenia Kuwejtu. Tak więc w tym sensie Saddam Husajn był źródłem siły armii irackiej, a jednocześnie najbardziej wrażliwym jej punktem.

Centrów siły i możliwości działania nie należy utożsamiać z **punktami ciężkości**, które są odpowiednikami stosowanego dotychczas w polskiej sztuce wojennej rejonu lub kierunku skupienia głównego wysiłku. Punkt ciężkości jest to bowiem przejściowe zmasowanie sił i środków w rejonie, w którym dowódca planuje uzyskanie lub też oczekuje rozstrzygnięcia. Taki punkt ciężkości powinien być skierowany przeciwko najbardziej wrażliwemu punktowi przeciwnika, unikać przy tym należy frontalnego zderzenia punktów ciężkości.

Istotną rolę w planowaniu i prowadzeniu operacji odgrywają **punkty decydujące**, o których pisał już H. Jomini[14]. Mogą to być punkty geograficzne takie, jak wzgórza, miasta czy też baza operacyjna. Mogą one również obejmować komponenty decydujące o możliwości dowodzenia takie, jak stanowiska dowodzenia czy węzły łączności. Mogą to być również węzły komunikacyjne lub właściwości terenu umożliwiające utrzymanie tempa operacji lub szybką zmianę kierunku manewru. Decydujących punktów nie należy mylić z centrami siły i możliwości działania, są one raczej kluczem umożliwiającym dotarcie do nich. Kontrolowanie decydujących punktów (panowanie nad nimi) daje korzystniejsze położenie wobec sił przeciwnika i może w decydującym stopniu wpłynąć na wynik starcia. Panowanie nad decydującymi punktami w działaniach zaczepnych przyczynia się do zy-

[13] C. Clausewitz, O wojnie ..., s. 627.
[14] H. Jomini, Zarys sztuki wojennej ..., s. 87-89.

skania swobody operacyjnej, a więc utrzymania tempa natarcia i inicjatywy. W działaniach obronnych natomiast pozwala na obniżenie tempa natarcia przeciwnika i ułatwia wykonanie zwrotu zaczepnego[15].

Baza operacyjna to całokształt wojskowych i cywilnych sił i środków wsparcia znajdujących się na obszarze, na którym rozpoczyna się lub też kontynuowana jest operacja.

Linie operacyjne to linie dowodzenia i przegrupowania określające w sposób ogólny drogę (kierunek) przemieszczania się wojsk z bazy operacyjnej do celu operacji. Wykorzystywane są one również do podciągania odwodów, sił wsparcia oraz do wycofywania wojsk. Stają się w ten sposób **liniami komunikacji**. Linie operacyjne określają czasowe i przestrzenne usytuowanie wojsk w stosunku do sił przeciwnika.

Manewr operacyjny to zorganizowane i celowe przemieszczenie całości lub części związku operacyjnego na kierunku strategicznym lub operacyjnym dla wykonania kolejnych zadań lub osiągnięcia celu operacji. S. Mossor za manewr operacyjny uznawał: *„płynący z ogólnego planu zbiór czynności dowódców i działania wojsk, mający na celu rozbicie ośrodka równowagi strategicznej przeciwnika przy pomocy skupionej siły uderzającej w wydajnym kierunku i popartej przez częściowe przynajmniej oskrzydlenie nieprzyjaciela"*[16]. Za formy manewru operacyjnego uważał manewr dwustronny, manewr jednoskrzydłowy, manewr po liniach wewnętrznych, przełamanie operacyjne i obronę operacyjną[17]. Celem manewru operacyjnego może być utworzenie nowego zgrupowania operacyjnego, rozwiniecie powodzenia, przeprowadzenie działań na innym kierunku, stoczenie bitwy spotkaniowej. Do form manewru w operacji zaczepnej zalicza się uderzenie czołowe, uderzenie skrzydłowe, obejście, oskrzydlenie, uderzenia na kierunkach zbieżnych, w operacji obronnej natomiast przeciwuderzenie, przeciwnatarcie i uderzenie przed przedni skraj obrony[18].

Manewr po liniach wewnętrznych, nazywany manewrem przed bitwą, to operowanie przewagą miejscową przeciwko rozdzielonym częściom sił przeciwnika[19]. Wojska operują po liniach wewnętrznych, gdy ich działania „wychodzą" z punktu ciężkości na rozbieżnych kierunkach i zmierzają do rozdzielenia sił przeciwnika. Manewr taki pozwala słabszej stronie na szybsze, w stosunku do przeciwnika, przesuwanie punktu ciężkości. Jest on wstępnym warunkiem uzyskania pomyślnego rozstrzygnięcia w starciu z przeważającym przeciwnikiem. Rozstrzygnięcie takie może zostać osiągnięte przez wykonanie przeciw jednej z rozdzielonych części sił przeciwnika oskrzydlenia dwustronnego lub jednostronnego. Działania po liniach wewnętrznych są korzystne dopóty, dopóki obszar i czas mogą być wykorzystane do szybkiego przesunięcia sił w celu kolejnego rozbijania zgrupowań przeciwnika. Własne wojska muszą być przy tym na tyle silne i ruchliwe, aby nie zostały oskrzydlone i pobite. Użycie wojsk powietrzno-manewrowych oraz systemów uzbrojenia dalekiego zasięgu może obniżyć takie zagrożenie.

Manewr po liniach zewnętrznych (uderzenia na kierunkach zbieżnych, manewr dwustronny) to najskuteczniejsza i zarazem najtrudniejsza forma manewru operacyjnego[20].

---

[15] Operations Planning Process (BIMOPP), Brunssum 1995, s. 1-3.
[16] S. Mossor, Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986, s. 503.
[17] Tamże, s. 511.
[18] Leksykon wiedzy wojskowej, Warszawa 1979, s. 209.
[19] S. Mossor, Sztuka wojenna ..., s. 539.
[20] Tamże, s. 511.

Jest to oskrzydlenie w skali operacyjnej. Manewr taki umożliwia jednoczesne prowadzenie działań zaczepnych z wielu kierunków lub oddzielnych frontów. Manewr taki pozwala na oskrzydlenie i pokonanie słabszego przeciwnika. Siły koncentrowane są bezpośrednio „na przeciwniku" przed rozstrzygającą bitwą. Jeżeli uda się maszerować rozdzielnie a uderzać wspólnie, to możliwe stanie się okrążenie i rozbicie przeciwnika. Taki sposób postępowania przyczynia się również do utrudnienia wykrywania i zwalczania własnych sił przez przeciwnika. Manewr po liniach zewnętrznych wymaga od realizującego go dowódcy zdolności do świadomego ryzyka oraz znacznego wysiłku koordynacyjnego, aby elastycznie kierowane siły mogły zostać skoncentrowane we właściwym momencie na polu bitwy. Manewr taki prowadzi do znacznego rozciągnięcia skrzydeł, ich osłona jest niezbędna. Należy również zapewnić odpowiednie wsparcie działań mimo znacznego wydłużenia linii komunikacyjnych.

Określenia manewr po liniach wewnętrznych i manewr po liniach zewnętrznych dotyczą operowania w odniesieniu do przeciwstawnego zgrupowania przeciwnika. Linie operacyjne przybierają obecnie trójwymiarowy charakter i odnoszą się nie tylko do manewru wojsk. Wykorzystuje się je w celu skoncentrowania wszystkich komponentów siły bojowej w określonym miejscu. Pozwalają one na połączenie oddziaływania siły ognia, przedsięwzięć walki psychologicznej, mylenia, działań specjalnych oraz uderzeń wojsk pancernych i zmechanizowanych na ośrodki siły i możliwości działania przeciwnika.

Punkt kulminacyjny to moment, w którym pojawia się groźba przejęcia inicjatywy i możliwości skutecznego kontynuowania operacji przez przeciwnika. Granica ta jest bardzo płynna. Jej określenie jest częścią operacyjnej sztuki dowodzenia. *„Żadna bitwa nie rozstrzyga się w jednym jakimś momencie ... W każdej bitwie istnieje jedna chwila, kiedy można już uważać ją za rozstrzygniętą tak, że wznowienie akcji oznaczałoby bitwę nową, a nie dalszy ciąg dawnej"*[21]. Podczas działań zaczepnych punkt kulminacyjny pojawia się wówczas, gdy własne siły nie wystarczają już do skutecznego pobicia przeciwnika i ryzykują niepowodzenie lub nawet klęskę w razie kontynuowania natarcia. Sztuka (umiejętność) prowadzenia natarcia polega na zajęciu celu (obiektu) działań zaczepnych przed osiągnięciem punktu kulminacyjnego. W operacji obronnej pojawia się wówczas, gdy własne siły nie są już w stanie reagować skutecznie na działania przeciwnika i nie mogą już zapewnić spójności obrony lub też przejść do rozstrzygającego przeciwuderzenia. Sztuka obrony wyraża się w doprowadzeniu przeciwnika do punktu kulminacyjnego i przejścia do zwrotu zaczepnego wówczas, gdy wyczerpał on już swe odwody i nie może się skutecznie bronić.

Odrębną, nową kategorię w systemie pojęć operacyjnych stanowią operacje pokojowe[22]. Ich podporządkowanie sztuce operacyjnej wynika przede wszystkim z faktu, że przy ich pomocy realizuje się cele polityczne. Najbardziej ogólnym pojęciem są **misje pokojowe**, czyli przedsięwzięcia ONZ, innych systemów bezpieczeństwa zbiorowego lub koalicji podejmowane w celu przezwyciężenia kryzysu w sytuacji międzynarodowej. W ich ramach wyróżnia się prewencyjne przedsięwzięcia dyplomatyczne (Preventive Diplomacy) oraz operacje pokojowe realizowane środkami wojskowymi. **Operacje pokojowe** to przedsięwzięcia realizowane przez siły zbrojne, gdy zawiodą pokojowe środki zapobiegania konfliktom. Odpowiednio do potrzeb wyróżnia się operacje służące utrzymaniu pokoju, wymuszaniu pokoju i utrwalaniu pokoju po zakończeniu konfliktu. **Utrzymanie pokoju** (Peacekeeping) to suma przedsięwzięć realizowanych przez cywilny i wojskowy

[21] C. Clausewitz, O wojnie ..., s.255.
[22] Formy operacji pokojowych opracowano na podstawie 38 rozdziału HDv 100/100.

personel ONZ w rejonie konfliktu za zgodą wszystkich zainteresowanych stron w celu ograniczenia konfliktu (zawieszenie broni, rozdzielenie walczących stron), zakończenia konfliktu lub też nadzorowania przestrzegania porozumień pokojowych i osłony pomocy humanitarnej. **Wymuszanie pokoju** (Peace Enforcement) - przedsięwzięcia wymuszające zakończenie konfliktu, gdy zawiodą środki pokojowe. Obejmują one stosowanie przemocy przez siły zbrojne ONZ w sytuacji, w której Rada Bezpieczeństwa ONZ dostrzeże zagrożenie lub naruszenie pokoju, lub też uzna, że jedna ze stron rozpoczęła agresję. **Utrwalanie pokoju** (Peace Building) - najważniejsze przedsięwzięcie realizowane po zakończeniu konfliktu, którego celem jest wspieranie działań i struktur służących umocnieniu pokoju oraz budowie zaufania i rozwoju współpracy między byłymi wrogimi stronami.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 58052
Akademii Obrony Narodowej

Druk AON nr 119/WW